

ARCHIWUM PAŃSTWOWE
W PRZEMYŚLU

ISSN 1232-7263

ROCZNIK



XIII

PRZEMYŚL 1998

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W PRZEMYŚLU

**ROCZNIK
HISTORYCZNO-ARCHIWALNY
T. XIII: 1998**

PRZEMYŚL 1998

Komitet redakcyjny:

Bogusław Bobusia, Maciej Dalecki, Zdzisław Konieczny,
Józef Półcwiartek, Edward Potkowski, Michał Proksa, Bohdan Ryszewski

Redaktor naczelny:

Bogusław Bobusia

Recenzenci tomu:

Józef Półcwiartek, Alojzy Zielecki

Projekt okładki:

Tadeusz Nuckowski

Wydawca:

Archiwum Państwowe w Przemyślu,
37-700 Przemyśl, ul. Lelewela 4

ISSN 1232-7263

Wydanie I. Nakład 300 egz. For. 5B. Ark. wyd. 17 Ark. druk. 15,2.

Druk ukończono w maju 1999 r. Łamanie, druk i oprawa: Archiwum Państwowe
w Przemyślu, ul. Lelewela 4. Tel. (016) 670-35-38, fax (016) 670-76-34

Jacek Dziobek-Romański
(Boguchwała)

CMENTARZE – ZARYS REGULACJI HISTORYCZNYCH, PRAWNYCH I KANONICZNYCH

Prochom mojego Ojca - Ryszarda Dziobka (2.VII.1939 r. - 19.XI.1989 r.)

Kościół jako instytucja, która łączy i integruje ludzi tego samego wyznania, kanonami swymi regulująca i kształtująca obraz życia wiernych, posiada naturalne i niezbywalne prawo do określania sposobów postępowania tak za życia, jak i po śmierci. Stąd też wpływa na całokształt zachowań w miejscu i w czasie związanych z grzebaniem zwłok ludzi należących do jego wspólnoty.

1. Pojęcie i geneza cmentarza

Cmentarzem *sensu largo* nazywamy jakiekolwiek miejsce przeznaczone do chowania zmarłych, *sensu stricto* zaś – ogrodzony teren wyznaczony w oparciu o miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Jeśli jednak takiego planu brak – o wytyczne do tego planu, służący do grzebania zwłok i szczątków ludzkich¹. Cmentarz w znaczeniu kanonicznym wreszcie, to miejsce święte, poświęcone według przepisów liturgicznych przez ordynariusza miejsca² lub innego biskupa, któremu to zlecił, a w szczególnych przypadkach nawet przez prezbitera³, przeznaczone do chowania zwłok wiernych zmarłych⁴.

¹ Zob. A. Jaroszyński, *Cmentarze i chowanie zmarłych*, (w:) Encyklopedia podręczna. Prawo na co dzień, Warszawa 1973, s. 74.

² Zgodnie z postanowieniami *Codex Iuris Canonici auctoritate Ioannis Pauli pp. II auctoritate promulgatur* [dalej: KPK(83)], Poznań 1984, a w szczególności kan. 134, §§ 1-2 tego kodeksu przez ordynariusza miejsca należy rozumieć: Biskupa Rzymskiego, biskupów diecezjalnych, opata i prałata terytorialnego, wikariusza i prefekta apostolskiego oraz powołanego na stałe administratora apostolskiego, zob. E. Szafrowski, *Podręcznik prawa kanonicznego*, Warszawa 1985, t. I, s. 241 oraz T. Pawluk, *Prawo kanoniczne według kodeksu Jana Pawła II*, Olsztyn 1985, t. I, s. 294.

³ Zob. KPK(83), kan. 1206. Por. także *Codex Iuris Canonici Pii X Pontificis Maximi iussu digestus Benedicti Papae XV auctoritate promulgatus*, Typis Polyglotis Vaticanis 1948 [dalej: KPK(17)], can. 1147, 1155-1157 oraz 1205, § 1.

⁴ Zob. F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne, podręcznik dla duchowieństwa*, Opole 1958, s. 378.

Miejsca, na których grzebano zmarłych były różnie nazywane: *ineterion*, *area*, *arenarium*, *cimenterium*, *ciminterium*, *dormiterium*, *catacumbus*, *hortus*, *sarcophagus*, *coementarium* lub, w języku polskim – *cmynartz*, mylna nazwa *smętarz* (będąca etymologicznym następstwem słowa „smętny”⁵), czy też ostatecznie ukonstytuowany termin „*cmentarz*”, jako polski odpowiednik łacińskiego *coementarium* (miejsce snu, odpoczynku), który był bliższy religijnemu wyobrażeniu *cmentarza*, jako miejsca zaśniećia w Panu.

Sposób, w jaki postępowano w starożytności ze szczątkami ludzkimi był zróżnicowany i zależał od takich czynników, jak zwyczaje oraz środowisko kulturalne. Już rzymskie *Ius duodenum tabularum* ogłoszone w latach 451-449 p.n.e. pozostawiało swobodę w sposobie chowania zwłok, nakazując przy tym, aby *cmentarze* zakładane były poza obrębem miast i osiedli ludzkich⁶. Zgodnie ze zwyczajami panującymi w Imperium uznawano je za *res sacrum*, a więc miejsce ze względu na swą świętość – nietykalne. Aby jednak zachować pamięć o przodkach w umysłach współczesnych, grobowce umieszczano przeważnie nieopodal wielkich dróg i traktów. W praktyce najczęściej ciała składano w zwykłych grobach ziemnych. Często także zwłoki kremowano, prochy zaś umieszczano w urnach, które z kolei wkładano do kolumbariów – budowli sepulkralnych, znajdujących się częściowo pod ziemią, w których znajdowały się nisze, wydrążone w ich wewnętrznych ścianach. Do nich składano urny z prochami (w jednej z nich mieściło się do czterech urn). Nad niszami lub pod nimi umieszczano epitafia⁷. Często także ciała umieszczano w znajdujących się w grobowcach sarkofagach. W okresie późniejszym prawdopodobnie z kolumbariów wykształciły się katakumby⁸. Pierwsze z nich tworzone przez drażnienie ścian kolumbariów, mającym na celu powiększenie powierzchni wewnątrz nich. Katakumby drażono w miękkim kamieniu wulkanicznym, w jaki obfitowały okolice Rzymu. Składały się one z zespołu korytarzy i komnat. W ich ścianach znajdowały się nisze zawierające ciała zmarłych. Nisze zamurowywano a na zewnątrz umieszczano tabliczki z imionami zmarłego⁹.

Chrześcijanie pierwszych wieków na ogół przyjmowali zwyczaje grzebania zwłok od środowisk, w których żyli. Zarzucano jednak te sposoby, które wymagały kremacji, jako sprzeczne z ich rozumieniem *cmentarza*, jako miejsca wiecznego spoczynku¹⁰. Zaaprobowano natomiast stary hebrajski sposób polegający na składaniu ciał wewnątrz grobów i jam, bardziej odpowiadający teologicznemu wyobrażeniu tego miejsca. Wyznawcy Chrystusa jeszcze do II wieku grzebali

⁵ Zob. A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927, s. 66.

⁶ Zob. B. Filarska, *Cmentarz*, (w:) *Encyklopedia Katolicka*, Lublin 1979, t. III, kol. 517.

⁷ Zob. *Columbarium*, (w:) *Mała Encyklopedia Kultury Antycznej*, Warszawa 1983, s. 159.

⁸ Zob. *Katakumby*, (w:) *Mała Encyklopedia...*, op. cit., s. 368.

⁹ Ibid., s. 368 oraz B. Filarska, op. cit., kol. 518.

¹⁰ Zob. Z. Chodyński, *Cmentarz*, (w:) *Encyklopedia Kościelna*, t. III, s. 421.

swoich współbraci na cmentarzach pogańskich: w grobowcach rodzinnych, związkowych, a także w grobach naziemnych. Pierwsze natomiast cmentarze typowo chrześcijańskie wywodzą się z działek przylegających do grobów pogańskich, których prawo własności przechodziło na wyzwolenców w dużym procencie należących do gmin chrześcijańskich¹¹. Opiekę nad cmentarzami sprawowały *collegia furatica* istniejące jeszcze od czasów pogańskich. W takich miastach jak: Rzym, Neapol, Turyn, Aleksandria i inne, w okresie prześladowań, zwłoki chrześcijan umieszczano w katakumbach w pobliżu ciał męczenników w przekonaniu, iż zachowa to zmarłych w pamięci potomnych¹². Do poświęcenia poszczególnych grobów wystarczała obecność i modlitwa prezbiterów¹³. Poświęcony cmentarz, podobnie jak inne miejsca o charakterze sakralnym, cieszył się prawem ucieczki i azylu¹⁴. Po edykcji cesarza Galiena z 360 r. stanowiącej o zwrocie chrześcijanom miejsc kultu zagrabionych w okresie prześladowań powstała instytucja administracji cmentarzy, którą wprowadził papież Dionizy, przydzielając to kapłanom¹⁵. Wtedy to zaczęto przenosić relikwie męczenników do kościołów. Starano się zatem składać obok nich również innych wiernych, pomimo formalnie obowiązującego zakazu chowania zwłok wewnątrz miast. Zakaz ów był niejednokrotnie przypomniany przez cesarzy Bizancjum. Został on zniesiony w Cesarstwie Wschodnim dopiero przez cesarza Leona VI, w Zachodnim natomiast odwołał go Synod w Bradze w 563 r. n.e.¹⁶ zezwalający grzebać zmarłych obok murów kościelnych¹⁷.

Nazwa własna cmentarza powstawała: od imienia właściciela, od imienia pochowanego na nim świętego, zgodnie z określeniem miejsca, na którym się znajdował lub umownie¹⁸.

Nad grobami męczenników do końca III w. budowano martyriony - niewielkie pomniki, które w okresie późniejszym uległy przekształceniu w bazyliki cmentarne, które dzieliły się na trzy grupy:

- 1) konstantyńskie - budowane nieopodal grobu męczennika, służące do urządzania uczt nagrobnych,
- 2) będące architektoniczną ozdobą grobu. Początkowo wyposażone one były w przenośne ołtarze, a dopiero w VI wieku sytuowano na nich ołtarze stałe oraz

¹¹ Potwierdzają to dokumenty o przekazaniu nadzoru nad cmentarzami papieżowi Kalikstowi przez papieża Zefiryna, zob. B. Filarska, op. cit., kol. 517.

¹² Zob. Z. Chodyński, op. cit., s. 421.

¹³ Zob. B. Filarska, op. cit., kol. 517.

¹⁴ Ibid., kol. 517 oraz Z. Chodyński, op. cit., s. 422.

¹⁵ B. Filarska, op. cit., kol. 517.

¹⁶ Ibid., kol. 519.

¹⁷ Ibid., kol. 519.

¹⁸ Ibid., kol. 518.

- 3) przeznaczone do przechowywania relikwii pod ołtarzem i pełniące jednocześnie rolę kościoła¹⁹.

Na cmentarzach urządzano *refrigeria* – uczty odbywające się w rocznicę śmierci bliskich. Był to zwyczaj przejęty jeszcze z praktyk pogańskich. Poganie mieli bowiem zwyczaj gromadzenia się na uczcie przy grobie zmarłego w określone dni: trzeciego, siódmego, trzydziestego dnia od jego śmierci, a także po upływie roku. Wynikało to z przekonania, że również zmarły bierze udział w tej uczcie. Podobnie czynili chrześcijanie, którzy w miejsce uczty gromadzili się na sprawowanie Ofiary Eucharystycznej²⁰. Na cmentarzach, później (IX w.), urządzano także obrzędy liturgiczne²¹.

W IX wieku zaczęto grzebać w kościołach początkowo osoby zasłużone, a więc papieży, cesarzy, biskupów, książęta, zasłużonych prezbiterów, fundatorów kościelnych i innych, natomiast na dziedzińcu kościelnym utarł się zwyczaj chowania pozostałych zmarłych. Powstały w ten sposób cmentarze zwane *atrium ecclesiae*. Od XII wieku natomiast w kościołach grzebano wszystkich wiernych. Z uwagi jednak na wzrost liczby wiernych i, co za tym idzie, brak miejsca w kościołach powrócono do wcześniejszej praktyki chowania tam tylko znamienitszych osób. Na zewnątrz natomiast stopniowo rozszerzano cmentarze dla ogółu, które z upływem czasu wypełniały cały dziedziniec kościelny²². Papież Pius V konstytucją apostolską *Cum primum apostolatus* z dnia 1 kwietnia 1566 r. ograniczył praktykę grzebania zmarłych w kościele, zabraniając tego bez zgody rektora i patrona kościoła, a także uprzedniego zezwolenia ordynariusza miejsca, albo w kościołach zakonnych – prowincjała²³. O powszechności tego zwyczaju świadczą dekretały Grzegorza IX²⁴ oraz zbiór Gracjana²⁵. Papież Paweł VI z kolei, w roku 1617 zabronił umieszczania ciał blisko ołtarza i nakazał grzebanie zwłok na cmentarzach. Nie zmieniło to jednak praktyk istniejących w poszczególnych krajach²⁶.

Dopiero w XVIII wieku ze względów higieniczno-sanitarnych zaczęto sytuować cmentarze i chować zmarłych poza obrębem miast²⁷, powracając w ten sposób do praktyki istniejącej w Cesarstwie Rzymskim.

Cmentarze, jak już wspomniano, zaliczane były do *rei sacrae* i traktowano je jako rzeczy niczyje²⁸. Z uwagi na ich specyfikę podlegały one ustawodawstwu

¹⁹ Zob. B. Filarska, op. cit., kol. 518.

²⁰ Zob. C. Krakowiak, *Nowe obrzędy pogrzebowe według rytuału dla diecezji polskich*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” 5-9(1978) s. 199-200.

²¹ Zob. B. Filarska, op. cit., kol. 519.

²² Zob. E. Sztáfrowski, *Podręcznik prawa kanonicznego*, t. 4, Warszawa 1986, s. 256.

²³ Zob. B. Filarska, op. cit., kol. 519.

²⁴ C. I-14 X, III, 28.

²⁵ G. I-19 G XIII q. 2; G 26-29 I de cons.

²⁶ Zob. B. Filarska, op. cit., kol. 519.

²⁷ Ibid., kol. 519.

wyznaniowemu. Początkowo w okresie pogaństwa podlegały one jurysdykcji cesarzy będących przecież najwyższymi kapłanami, ci ostatni zaś akty zbezczerzczenia miejsc o charakterze sakralnym karali w sposób wyjątkowo surowy. Długo jeszcze w Cesarstwie Wschodnim, co nie ominęło także na początku i Zachodniego, jurysdykcji państwowej podlegały rzeczy święte; władza ta bowiem uważała się za opiekuńczą w stosunku do Kościoła. Już od początku jednak wydawaniem przepisów dotyczących miejsc kultu zajmowała się władza duchowna. Normy te zatem, jako tzw. *rei mixtae*, były przedmiotem regulacji obojga praw. Stanowiły one, iż cmentarz powinien być otoczony murem, parkanem albo wałem i rowem, co miało chronić to miejsce przed dostępem zwierząt, nie wolno było wyciągać żadnej osobistej korzyści z drzew i roślinności znajdującej się tam, a także wzbraniało się wykorzystywać cmentarz na jakikolwiek świecki użytek. Powinien był tam wnosić się krzyż, groby kapłanów i osób duchownych powinny być oddzielone od grobów należących do osób świeckich i znajdować się w miejscu bardziej poczesnym: w okolicach krzyża, lub przy murach kościoła. Groby dorosłych osób świeckich powinny być usytuowane w innym miejscu, a dzieci – w innym. Wszystkie ciała należało składać w takim kierunku, w jakim wierni znajdowali się w kościele, a więc w kierunku wschodnio-zachodnim z głową skierowaną na wschód, duchowni natomiast powinni byli być grzebani w kierunku odwrotnym – głową na zachód. Należało także wydzielić osobną, nie poświęconą, część cmentarza przeznaczoną do chowania ciał nie ochrzczonych, innowierców, samobójców i innych osób nie mających prawa do kościelnego pogrzebu. Kwatera ta powinna być oddzielona od innych grobów murem lub parkanem. Powinna była ona także posiadać osobne wejście.

Zakładanie i urządzenie cmentarza należało do parafian. Ziemi nie wolno było sprzedawać na groby, można było jednak przyjmować opłatę od tych, którzy budowali na cmentarzu kaplicę, a także od tych, którzy życzyli sobie usytuować grób w miejscu bardziej honorowym, lecz opłata miała być traktowana jako ofiara na reparację kościoła lub na utrzymanie duchownych²⁹.

Na terenach polskich między IV a II tysiącleciem p.n.e. grzebano zmarłych w pozycji skurczonej. Łużyczanie w VI w. p.n.e. kremowali zwłoki i przechowywali popioły w urnach z wizerunkiem twarzy ludzkiej, albo w grobach podobnych do skrzynki i zbudowanych z kamienia. Słowianie zaś w IV i III w. p.n.e. kremowali zwłoki i prochy wsypywali do grobów jamowych. Odkryto, iż niejednokrotnie ciała składano w grobach wraz z całopalnymi. Niektóre plemiona Słowian wschodnich natomiast ustawiały urny z prochami na słupach, które znajdowały się przy drogach³⁰. Na masowych grobach umieszczonych na szczytach pagórków lub w otwartym polu sypano mogiły różnego kształtu zwane *horodyszczami*, ko-

²⁸ Zob. *Instytucje Justyniana*, Warszawa 1986, s. 59.

²⁹ Zob. Z. Chodyński, op. cit., s. 422-423.

³⁰ Zob. *Cmentarz*, (w:) *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1963, t. II, s. 577.

*piszczami, żalnikami, uroczyskami, grodziskami lub kurhanami*³¹. Zwłaszcza na Litwie i Rusi poganie chowali swoich zmarłych w cieniu drzew w lasach, gajach i w polu. Zwyczaje te wykorzeniano jeszcze długo, gdyż po przyjęciu chrztu współcześni chcieli być grzebani w jednym miejscu ze swymi przodkami, a Kościołowi głównie chodziło o wyeliminowanie pogańskich praktyk odbywających się w tych miejscach, a także o oddanie należytej czci zmarłym poprzez modlitwę i chowanie ich w ziemi poświęconej³². Zwyczaj ten piętnował biskup żmudzki Jerzy Tyszkiewicz na synodzie w 1636 r., zakazując przy tym kapłanom swojej diecezji odprawiania pogrzebów i ceremonii poza kościołami³³. W ślad za nim zakaz powtórzył synod łucki w 1641 r. Na to, że prawo to nie było respektowane wskazują wypowiedzi na ten temat następcy Jerzego na żmudzkiej stolicy biskupiej - Antoniego Tyszkiewicza w 1752 r. Biskup Łucki Rupniewski natomiast na synodzie w 1726 r. ogłosił ludowi, iż ktokolwiek w polu lub w lasach pochowa zmarłego zostanie przez niego ekskomunikowany³⁴, wspominając przy tym, że zwyczaj ten istnieje od niepamiętnych czasów i nie wyeliminował go synod biskupa Gębińskiego z roku 1641³⁵. Synod wileński zaś, odbywający się w 1744 r. za tego rodzaju praktykę zabronił wstępu winnemu do kościoła przez kwartał³⁶.

Od samego początku przykładano wagę do tego, aby w świątyniach chowano tylko znamienitsze osoby. Biskup Nanker w statutach z 1230 r. zabronił grzebania w kościołach osób świeckich, co jednak nie dotyczyło patronów i członków znamienitszych rodów. Arcybiskup Kurowski zaś w statutach pochodzących z 1408 r. zezwolił na grzebanie w kościołach patronów, dobrodziejów oraz tych,

³¹ Zob. Z. Chodyński, op. cit., s. 423.

³² Zob. Z. Gloger, *Cmentarze polskie i ciał grzebanie*, (w:) *Encyklopedia Staropolska*, Warszawa 1985, t. 1, s. 249.

³³ Jerzy Tyszkiewicz wypowiada się w następujący sposób: „*uwazamy za bardzo niestosowne, aby synowie religii chrześcijańskiej, zwyczajem pogan lub heretyków, chowali ciała zmarłych w polu. Dlatego polecamy proboszczom naszym, iżby wszelkiej dokładali usilności, w celu wykorzenienia i zniesienia tego zwyczaju, niegodnego imienia chrześcijańskiego, czuwając nad tym i radząc, aby ciała zmarłych nie gdzie indziej, jak na łonie matki Kościoła, gdzie za życia wykarmione zostały, składane były. Co by łatwiej do skutku przywieść, niechaj często prostemu ludowi okazują, ile pomocy mają zmarli, gdy są chowani tam, gdzie modlitwy i ofiary Mszy św. odprawiają się tak za żywych jak umarłych, aby od grzechów rozwiązani byli; potem ogłoszą im odpust, powagą synodu prowincjonalnego udzielony. Tymże proboszczom i wszelkim kapłanom naszej diecezji zakazujemy takich pogrzebów poza kościołami odbywać, a tym bardziej wygłaszać na nich mowy, lub jakieś ceremonie kościelne odprawiać pod karą ciężką*”, zob. Z. Chodyński, op. cit., s. 423.

³⁴ Praktykę tę oburzony biskup nazywa: „*impius mos, abusisque abominabilis*”, zob. *ibid.*, s. 424.

³⁵ Na temat ekskomunikowania synod mówi: „*bo sprawiedliwą jest rzeczą, aby ten, co sprawił taki rozdział zmarłego od matki Kościoła, sam od społeczeństwa żyjących był odłączony*”, *ibid.*, s. 424.

³⁶ *Ibid.*, s. 424 oraz Z. Gloger, op. cit., s. 249.

k którzy mieli zagwarantowane prawo wyboru kościoła, jako miejsca pochowania. Oprócz tego synody prawo to przyznawały: biskupom, proboszczom, kapelanom, beneficjantom oraz członkom dozoru kościelnego i ich bliskim krewnym³⁷.

Biskupi obligowali proboszczów do utrzymania należytego porządku na cmentarzach, i tak: synod gnieźnieński z 1512 r. nakazał ogrodzić cmentarz murem lub parkanem, albo wałem i rowem; synod chełmiński z 1694 r. zaś postanowił umieścić przy wejściu kratę żelazną, lub drewnianą, która pokrywając wykopy tam dół uniemożliwiłby dostęp na cmentarz zwierzętom; synod wrocławski odbywający się w 1568 r., z kolei zakazywał wypasać tam bydło i wpuszczać trzodę³⁸. Zabraniało się także przesiewania i suszenia na cmentarzu zboża (synod warmiński z 1610 r.), rozwieszania bielizny, pościeli i strojów świeckich (synod kijowski z 1762 r.), wystawiania i mycia naczyń kuchennych, browarnych i innych, pod utratą wyłożonych tam rzeczy (synod warmiński z 1610 r.). Nie zezwalało także na wykorzystywanie cmentarza jako miejsca do sprzedaży, targów i jarmarków. Nie powinny one być służyć jako droga publiczna, ani na jakikolwiek świecki użytek (synod kijowski z 1762 r.)³⁹. Zalecano natomiast sadzić na cmentarzach drzewa, aby chroniły kościoły przed pożarami. Koszty potrzebne na utrzymanie porządku pokrywane były z kasy parafialnej⁴⁰. *Ossorie* (kostnice) znajdujące się na cmentarzach powinny być zostać wyposażone w gęste kraty w ochronie przed zwierzętami, w których należało składać kości zmarłych, co szczegółowo regulowały przepisy wydane przez synody: warmiński z 1610 r., gnieźnieński odbywający się w 1643 r. oraz chełmiński z 1694 r.⁴¹

Normy wydane przez ustawodawstwo synodalne mocno podkreślały właściwość cmentarzy parafialnych jako miejsca chowania parafian⁴². Regulowały to przepisy synodów prowincjonalnych z lat 1285 i 1357. Uznawano jednak prawo wyboru cmentarza jako miejsca spoczynku. Z uwagi jednak na częste konflikty pojawiające się na tym tle między duchowieństwem diecezjalnym a zakonnym⁴³ synody: gnieźnieński z 1512 r., żmudzki z 1636 r., wileński z 1717 r., przemyski z 1723 r., płocki z 1733 r., chełmiński z 1745 r., lwowski z 1765 r. i inne, zabraniały zakonnikom, pod karą ekskomuniki, namawiania wiernych do wyboru ich cmentarza. Na wypadek sporu wybór należało udowodnić prawowitym testamen-

³⁷ Zob. P. Palka, *Cmentarze*, (w:) Encyklopedia Katolicka, Warszawa 1979, t. 3, kol. 519 oraz A. Brückner, *Cmentarz*, (w:) Encyklopedia Staropolska, Warszawa 1939, t. I, kol. 181.

³⁸ Zob. Z. Gloger, op. cit., s. 249; A. Brückner, *Cmentarz...*, op. cit., kol. 181; P. Palka, *Cmentarz...*, op. cit., kol. 519 oraz Z. Chodyński, op. cit., s. 424.

³⁹ Zob. Z. Chodyński, op. cit., s. 424 a także P. Palka, *Cmentarz...*, op. cit., kol. 520.

⁴⁰ Oczywiście jeśli parafia miała odpowiednie dochody, patrz Z. Chodyński, op. cit., s. 424.

⁴¹ Zob. Z. Gloger, op. cit., s. 249, P. Palka, *Cmentarz*, op. cit., kol. 520 oraz Z. Chodyński, op. cit., s. 424.

⁴² Zob. P. Palka, *Cmentarz*, op. cit., kol. 520, Z. Chodyński, op. cit., s. 525 i Z. Gloger, op. cit., s. 249.

⁴³ Zob. Z. Chodyński, op. cit., s. 425 a także P. Palka, *Cmentarz*, op. cit., kol. 519.

tem lub zeznaniami dwóch wiarygodnych świadków⁴⁴, w przeciwnym bowiem razie zakon był zobligowany do zwrotu kościołowi parafialnemu ciała oraz wszystkich ofiar wynikających z pogrzebu⁴⁵. Na gwałcenie jednak tych norm skarżył się synod prowincjonalny z 1357 r. i gnieźnieński z 1512 r.⁴⁶ Niewątpliwie ta praktyka była przyczyną nadania czterdziestodniowego odpustu tym wszystkim, którzy wybrali sobie jako miejsce spoczynku kościół parafialny lub jego cmentarz⁴⁷.

Na cmentarzu kościelnym nie wolno było grzebać samobójców, z wyjątkiem tych, którzy autodestrukcji dopuścili się w afekcie⁴⁸, nie ochrzczonych, ekskomunikowanych, heretyków, lichwiarzy, niepraktykujących katolików i innych grzeszników, którzy zmarli bez oznak żalu⁴⁹. Regulowały to synody: krakowski z 1332 r., gnieźnieński z 1512 r., przemyski z 1651 r. i inne.

Ogrodzony i należycie poświęcony cmentarz cieszył się prawem azylu⁵⁰, stąd wszyscy, którzy dopuścili się pogwałcenia tego miejsca powinni byli być ekskomunikowani i jako tacy podani do publicznej wiadomości⁵¹.

Pierwszym⁵², który ze względów higieniczno-sanitarnych zwrócił uwagę na konieczność zakładania cmentarzy poza miastem był książę Stanisław Lubomirski, który tematykę tę poruszył w nocie skierowanej do biskupa poznańskiego A. Młodziejowskiego⁵³. Myśl ta, z uwagi na niechęć wiernych, nie cieszyła się popularnością. Uprzedzenie to przełamał pogrzeb biskupa smoleńskiego Gabriela Wodzyńskiego, który w testamencie zastrzegł sobie, iż chce być pochowany na założonym poza miastem przez Misjonarzy św. Wincentego á Paulo, w 1781 r., cmentarzu świętokrzyskim w Warszawie⁵⁴.

Powszechność sytuowania poza granicami miasta cmentarzy na terenach polskich wprowadziły dopiero postanowienia władców państw zaborczych, a w szczególności: wydany przez cesarza Fryderyka II w zaborze pruskim dekret

⁴⁴ Zob. P. Pałka, *Cmentarz*, op. cit., kol. 519.

⁴⁵ Zob. W. Wójcik, *Prawo cmentarne w Polsce do połowy XVI w.*, „Polonia Sacra” 10(1958), s. 189 oraz Z. Chodyński, op. cit., s. 425.

⁴⁶ Zob. Z. Chodyński, op. cit., s. 425.

⁴⁷ Ibid., s. 425.

⁴⁸ Ibid., s. 425.

⁴⁹ Zob. P. Pałka, *Cmentarz*, op. cit., kol. 519 oraz Z. Chodyński, op. cit., s. 426.

⁵⁰ Zob. Z. Gloger, op. cit., s. 249.

⁵¹ Ibid., s. 249.

⁵² Mowa jest tutaj o księciu Lubomirskim jako pierwszym, który poruszył tę tematykę, chociaż znana jest rzecz, iż Zgromadzenie ks. Misjonarzy w Warszawie już w 1745 r. zaczęło czynić starania o założenie cmentarza poza granicami miasta, ale projekt ten z różnych przyczyn upadł, zob. S. Nicieja, *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie w latach 1786-1986*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1989, s. 9 oraz Z. Chodyński, op. cit., s. 432.

⁵³ W ślad za świętokrzyskim w roku 1790 założono cmentarz powązkowski, później już powstawały cmentarze w różnych miastach, zob. P. Pałka, *Cmentarz*, op. cit., kol. 520 oraz Z. Chodyński, op. cit., s. 433.

⁵⁴ Zob. Z. Chodyński, op. cit., s. 433.

z 1773 r.⁵⁵; ustawa cara Aleksandra I wydana w 1817 r.⁵⁶ oraz dekret cesarza Józefa II z 1783 r. w Galicji⁵⁷. W praktyce jednak w dalszym ciągu chowano zmarłych na dziedzińcach kościelnych (*atrium ecclesiae*) lub w samych kościołach z czym, ze względów higieniczno-sanitarnych, walczyli ówcześni ustawodawcy. W samej tylko Galicji wspomniany dekret cesarza Józefa II, wydany dnia 11 grudnia 1783 r., a opublikowany przez Gubernium Galicyjskie już 21 stycznia następnego roku, nakazujący zamknięcie wszystkich cmentarzy przykościelnych i wyznaczenie, w ciągu czterech tygodni, podmiejskich terenów w celu usytuowania na nich cmentarzy, o co miały zadbać lokalne magistraty, nie odniósł oczekiwanego skutku. O tym, iż nie zastosowano się do tych przepisów świadczy fakt, że dnia 9 września 1784 r. wydano inne rozporządzenie wprowadzające sankcje dla opornych⁵⁸. Podobnie ze zwyczajami chowania zmarłych w kościołach i na ich dziedzińcach walczono w zaborze pruskim, gdzie bezpośredni skutek wywołało dopiero rozporządzenie rządu pruskiego z 1810 r.⁵⁹ Już wcześniej jednak wydawano przepisy zapobiegające wydzielaniu się szkodliwych wyziewów z grobów, które mogły spowodować epidemię, stąd poruszano w nich problem głębokości dołów grzebalnych (3 łokcie), mocnego ubijania ziemi w mogiłach oraz obwarowany sankcją 600 złotych polskich zakaz chowania ciała w grobach kościelnych⁶⁰. Problem grzebania w kościołach poruszył także Departament Finansów Prowincji Południowej Prus. Zezwalał on na tego rodzaju praktyki tylko w odniesieniu do zakonników, lecz jedynie w przypadku, kiedy statuty wyraźnie to zastrzegały. Prócz tego prawo to przysługiwało wyłącznie biskupom, prałatom, proboszczom i kollatorom, ale pod warunkiem odpowiedniego zabezpieczenia grobów, a więc opatrzenia ich szczelnymi drzwiami lub szczelnym zabezpieczeniem wejść kamieniami, albo chowania zwłok w wykopanych w ziemi mogiłach bądź zamurowywania trumien w katakumbach⁶¹. W zaborze pruskim rząd usiłował także wprowadzić zmiany do samego rytuału grzebania zmarłych⁶². Przepisy te częściowo zmieniała, częściowo zaś odnowiła ustawa Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z 1846 r.⁶³, która regulowała problem wyboru miejsca pod cmentarz, utrzymania tam porządku, a także ustawiania nagrobków i umieszczania na nich napisów, obchodzenia się z ciałem zmarłego i zamykania cmentarzy⁶⁴.

⁵⁵ Zob. S. Nicieja, op. cit., s. 9.

⁵⁶ Zob. Z. Chodyński, op. cit., s. 435.

⁵⁷ Zob. S. Nicieja, op. cit., s. 9.

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ Zob. Z. Chodyński, op. cit., s. 433.

⁶⁰ Ibid., s. 434.

⁶¹ Zob. P. Pałka, *Cmentarz*, op. cit., kol. 521.

⁶² Mowa o *Continuatio edictorum mandatarium et universalium*, Leopoli 1784, s. 223. Zob. także S. Nicieja, op. cit., s. 9.

⁶³ Szerzej na ten temat pisze Z. Chodyński, op. cit., s. 434.

⁶⁴ Ibid., s. 435.

Przepisy powyższe uchyliła dopiero pierwsza ogólnopolska ustawa⁶⁵ z dnia 17 marca 1932 r., o chowaniu zmarłych i stwierdzeniu przyczyny zgonu⁶⁶, a także ustawa z dnia 28 marca 1933 r., o grobach i cmentarzach wojennych⁶⁷, które normowały w sposób całościowy tematykę związaną z cmentarzami wyznaniowymi i gminnymi. Prawo to zostało zmienione ustawą z dnia 31 stycznia 1959 roku, o cmentarzach i chowaniu zmarłych⁶⁸, która wraz ze zmianami obowiązujące do dnia dzisiejszego. Tworzy ona razem z rozporządzeniami wykonawczymi⁶⁹ wydanymi przez ministrów: Zdrowia i Opieki Społecznej, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, a także Gospodarki Komunalnej, unormowaniami obecnie obowiązującego konkordatu⁷⁰, a także tzw. „ustawami wyznaniowymi”⁷¹, całość obowiązujących do dzisiaj przepisów prawnych regulujących problematykę cmentarzy, chowania zwłok i stwierdzania przyczyny zgonu.

2. Rodzaje cmentarzy

Różnicowanie religijne, a co za tym idzie i cywilizacyjne, społeczności ludzkich było powodem różnego postępowania ze zwłokami osób zmarłych, a także ukształtowania się odmiennych zwyczajów grzebania ciał. Cmentarz, jak już wspomniano, był zawsze miejscem o charakterze specyficznym przez wzgląd na jego przeznaczenie i podlegał jurysdykcji władz wyznaniowych. Z uwagi jednak na pojawienie się nowego w takim wymiarze, areligijnego trendu w historii zaistniała potrzeba urządzania miejsc grzebalnych przeznaczonych do chowania wszystkich kategorii osób, a więc bez względu na ich przynależność do określonego Kościoła, czy też związku wyznaniowego, jak i bez względu na ich ewentu-

⁶⁵ Do tego czasu bowiem obowiązywały przepisy państw zaborczych.

⁶⁶ DzU Nr 35 z 1932 r., poz. 359.

⁶⁷ DzU Nr 39 z 1933 r., poz. 311. Prawo to z małymi zmianami obowiązuje do dzisiaj.

⁶⁸ DzU Nr 11 z 1959 r., poz. 62.

⁶⁹ Należą do nich: zarządzenie Ministra Gospodarki Komunalnej z dnia 9 września 1960 r., w sprawie wytycznych do przewożenia zwłok osób zmarłych lub zabitych w miejscach publicznych, Mon. Pol. Nr 86 z 1960 r., poz. 357; instrukcja Minister Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 28 grudnia 1962 r., w sprawie wpisywania przyczyn zgonu w kartach zgonu, Mon. Pol. Nr 6 z 1963 r., poz. 33; rozporządzenie Ministra Gospodarki Komunalnej z dnia 27 lipca 1959 r., w sprawie warunków odstępowania gruntów państwowych na zakładanie i rozszerzanie cmentarzy, DzU Nr 46 z 1959 r., poz. 284 oraz rozporządzenia Ministrów Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska oraz Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 20 października 1972 r., w sprawie urządzania cmentarzy, prowadzenia ksiąg cmentarnych oraz chowania zmarłych, DzU Nr 47 z 1972 r., poz. 229.

⁷⁰ Konkordat między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską podpisany dnia 28 lipca 1993 r., DzU Nr 51 z 1998 r., poz. 318.

⁷¹ Mowa tu o ustawach o stosunku państwa do określonych Kościołów i związków wyznaniowych oraz ustawie z dnia 17 maja 1989 r. o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, DzU Nr 29 z 1989 r., poz. 155, z późn. zm.

alne wyznanie, czy też jego brak. W literaturze przedmiotu spotykamy się z różną systematyką cmentarzy⁷². Przez wzgląd jednak na względy merytoryczne oraz przejrzystość opracowania, celowym będzie przedstawienie podziału cmentarzy ze względu na jego właściciela, a więc osobę, do której cmentarz należy i której on podlega, co implikuje warunki na jakich składa się ciała. Mając na uwadze niniejsze kryteria cmentarze dzielimy na świeckie, prywatne i wyznaniowe.

2.1. Cmentarze świeckie

Pierwsze spośród cmentarzy świeckich pojawiły się pod koniec XVII w. na wydzielonych terenach podmiejskich. Były one projektowane na wzór założeń ogrodowych i wyposażone w nagrobki, kaplice grobowe, domy przedpogrzebowe, krematoria itp.⁷³ Miejsca te są własnością Skarbu Państwa bądź instytucji komunalnych. Ze względu na ich bliższe przeznaczenie cmentarze świeckie dzielimy na: komunalne, wojenne i specjalne.

Cmentarze komunalne w zasadzie zakłada się na obszarze każdego miasta i gminy. Może także być założony jeden cmentarz dla dwóch lub więcej gmin. Zarządzanie i utrzymanie tych miejsc jest obowiązkiem gmin. Cmentarze komunalne są przeznaczone do chowania zwłok wszystkich kategorii osób bez względu na narodowość, wyznanie, czy też przynależność do jakiejkolwiek organizacji.

Ustawa z dnia 31 stycznia 1959 r., o cmentarzach i chowaniu zmarłych, do roku 1989, umożliwiała także przejęcie cmentarza wyznaniowego na własność Skarbu Państwa z jednoczesną zamianą go na cmentarz komunalny. Następowало to w przypadku gdy, przy braku w danej miejscowości cmentarza komunalnego, zarząd cmentarza wyznaniowego odmówił pochowania na nim zwłok członka innego Kościoła lub ciała osoby bezwyznaniowej, albo kiedy odmówił on pochowania zwłok takiej osoby, na równych prawach, w szczególności pod względem: miejsca pochówku, odpowiedniego nagrobka lub właściwej ceremonii pogrzebowej⁷⁴.

Innym cmentarzem świeckim, przeznaczonym tylko dla ściśle określonej kategorii osób, jest cmentarz wojenny. Tego typu miejsca grzebalne służą do chowania osób zmarłych wskutek działań wojennych, a więc:

⁷² Por. E. Szaftrowski, *Podręcznik prawa kanonicznego*, t. III, Warszawa 1985, s. 241; J. Bakalarz, *Miejsca i czasy święte*, (w:) *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego*, t. III, Lublin 1986, s. 407; T. Pawlúk, *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II*, t. II, Olsztyn 1985, s. 472 oraz F. Bączkiewicz, J. Baron, *Prawo kanoniczne, Podręcznik dla duchowieństwa*, t. II, Opole 1933, s. 378.

⁷³ Zob. *Cmentarz*, (w:) *Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1983, s. 449 oraz S. Niciejá, op. cit., s. 8.

⁷⁴ DzU Nr 47 z 1972 r., poz. 298, art. 17. ust. 1 w powiązaniu z art. 8, ust. 2 i 3. Sankcję tę zniósł dopiero ustawa z dnia 17 maja 1989 r., o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej, DzU Nr 29 z 1989 r., poz. 154, art. 74, ust. 4, pkt. 3-4.

- 1) poległych w walkach o niepodległość Państwa Polskiego,
- 2) wojskowych, poległych lub zmarłych z powodu działań wojennych, bez względu na narodowość, wyznanie i formację wojskową, do której zmarły należał⁷⁵,
- 3) sióstr miłosierdzia i wszystkich osób, które wykonując zlecone im czynności, przy jakiegokolwiek formacji wojskowej, poległy lub zmarły na skutek działań wojennych,
- 4) jeńców wojennych i osób internowanych oraz
- 5) uchodźców z 1915 roku⁷⁶.

Zgodnie z tym, co przedstawiono powyżej, poprzez cmentarze wojenne należy rozumieć tak cmentarze wojskowe założone na polach wielkich bitew (Monte Cassino, Ypres i inne), jak również, poza innymi kategoriami, cmentarze na miejscach kaźni (Katyń, Miednoje, Charków). Miejsca te, jeśli znajdują się na terytorium Rzeczypospolitej, po pochowaniu wyżej wymienionych osób, zgodnie z prawem polskim stają się własnością Skarbu Państwa w drodze umowy, lub jeśli umowa nie dojdzie do skutku, stosuje się przepisy dotyczące wywłaszczenia nieruchomości na potrzeby urządzeń użyteczności publicznej⁷⁷. Grobów rodzinnych, choćby były w nich pogrzebane wyżej wymienione osoby nie uważa się za groby wojenne w myśl ustawy o grobach i cmentarzach wojennych⁷⁸. Zwierzchni nadzór nad cmentarzami wojennymi sprawuje Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji z zachowaniem uprawnień przysługujących związkom religijnym i innym wyznaczonym osobom prawnym, jak też zarządom gmin i instytucjom wojskowym. Koszty utrzymania tego typu miejsc ponosi Skarb Państwa. Organy państwowe, a także organy gminy, na których terenie usytuowany jest cmentarz wojenny zobligowane są do sprawowania opieki nad nimi. Uprawnienie takie przysługuje również organizacjom społecznym, za ich zgodą, po otrzymaniu zezwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Istnieje jeszcze inny, specjalny rodzaj cmentarzy świeckich – są to groby osób szczególnie zasłużonych dla państwa, leżące z dala od cmentarzy wspólnych, a więc wszelkiego rodzaju mauzolea, kopce i inne. Miejsca te są własnością Skarbu Państwa; jemu także przysługuje prawo opieki nad nimi. W Polsce najbar-

⁷⁵ Niekoniecznie muszą to być cmentarze formacji polskich. Dla przykładu należałoby wspomnieć, iż w samych tylko Karpatach Zachodnich znajduje się 303 cmentarze żołnierzy austriackich z okresu I wojny światowej, które są także cmentarzami wojennymi w rozumieniu ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o grobach i cmentarzach wojennych, DzU Nr 39 z 1933 r., poz. 311; zob. O. Duda, *Cmentarze wojenne z lat 1914-1918 w Beskidach*, „Wierchy”, 1984, s. 176.

⁷⁶ Ustawa z dnia 28 marca 1933 r., o grobach i cmentarzach wojennych, DzU Nr 39 z 1933 r., poz. 311, art. 1, ust. 1, zob. także rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy - DzU Nr 110 z 1934 r., poz. 979.

⁷⁷ DzU Nr 39 z 1933 r., poz. 311, art. 3, ust. 1 oraz DzU Nr 110 z 1934 r., poz. 979, art. 2.

⁷⁸ DzU Nr 39 z 1933 r., poz. 311.

dziej znane z tego rodzaju miejsc to Mauzoleum Józefa Bema w Tarnowie. Jakkolwiek miejsca te są nieliczne w Polsce i stanowią raczej kategorię historyczną niż współczesną, to jednak w niektórych krajach, jeszcze do niedawna, był to popularny sposób składania ciał osób zasłużonych dla państwa. Należy do nich m.in. Mauzoleum Włodzimierza Uljanowa (Lenina) wraz z przyległym doń cmentarzem przeznaczonym do grzebania przywódców państwa sowieckiego, znajdujące się w Moskwie. Innym tego typu miejscem jest Mauzoleum króla Władysława Wameńczyka w Warnie.

2.2. Cmentarze i groby prywatne

Jak już wspomniano zwyczajnym miejscem pochowania jest cmentarz. Zatem wyjątkową sytuację stanowi taka, kiedy zwłoki ludzkie składane są w pojedynczych lub rodzinnych grobach stanowiących majątek prywatny osób fizycznych, które usytuowane są poza cmentarzami, kościołami i kaplicami. Prawo II Rzeczypospolitej, obowiązujące do 1959 roku, grzebanie ciał ludzkich w tego typu miejscach uzależniało od każdorazowego zezwolenia wojewódzkiej władzy administracji ogólnej⁷⁹. Obowiązująca też od tego czasu do dnia dzisiejszego ustawa o cmentarzach i chowaniu zmarłych⁸⁰ mówi, iż wszystkie miejsca, na których można składać zwłoki ludzkie mogą znajdować się wyłącznie na cmentarzach lub w kościołach. Art. 12 tej ustawy mówi jednak, że w gestii ministrów Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska oraz Zdrowia i Opieki Społecznej leży określenie, w drodze rozporządzenia, wyjątków od tej zasady. Żaden z wydanych przez kompetentnych ministrów akt prawny nie porusza jednak sprawy grobów prywatnych. Nie jest wykluczone, że w wyjątkowych sytuacjach można otrzymać zezwolenia odnośnych władz na pochowanie zwłok w utworzonym do tego celu grobie prywatnym. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, iż powstanie tego typu miejsc implikuje szereg trudności, jakie wiążą się z opieką nad grobami prywatnymi: obiekty te wymagają specjalnego pietyzmu, gdyż w przeciwnym przypadku grób taki staje się ruiną, a ze względu na wyjątkowy jego charakter, nie sposób jest go usunąć. Także przy zmianie właściciela terenu, na którym powstał grobowiec zachodzą poważne trudności, gdyż nie wiadomo, jak z tym obiektem

⁷⁹ Zob. § 2 rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej wydanego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Administracji i Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 listopada 1933 r., o chowaniu zmarłych i stwierdzeniu przyczyny zgonu, DzU Nr 13 z 1934 r., poz. 103. Do tego rozporządzenia wydano również okólnik Nr 42/35 Ministra Opieki Społecznej z dnia 31 lipca 1935 r., w sprawie instrukcji do rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 30 listopada 1933 r., o chowaniu zmarłych i stwierdzeniu przyczyny zgonu, DzU Nr 35 z 1935 r., poz. 509, w którym m.in. przedstawiono trudności jakie wiążą się z istnieniem tego typu miejsc oraz w jakich przypadkach zezwolenie takie może być wydane.

⁸⁰ DzU Nr 11 z 1959 r., poz. 62.

postąpić. Zwykle grobowiec prywatny stanowi przeszkodę przy prowadzeniu wszelkiego rodzaju robót publicznych. Dlatego też pozwolenie na urządzenie oddzielnego, prywatnego grobowca z dala od cmentarza, kościoła lub kaplicy, może być udzielane tylko w drodze wyjątku dla osób szczególnie zasłużonych dla państwa lub społeczeństwa i tylko dla pojedynczych osób⁸¹.

Prawodawca kościelny natomiast dopuszcza możliwość zakładania tego typu miejsc. Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 roku uznaniu ordynariusza miejsca pozostawił udzielenie zezwolenia na założenie osobnych grobowców, poza cmentarzem wspólnym, przez osoby prywatne⁸². Od promulgowania przez Jana Pawła II Odnowionego Kodeksu, od zezwolenia ordynariusza miejsca zależy już tylko dedykacja miejsca⁸³.

Nie sposób nie wspomnieć w tym miejscu o problemie prawa użytkowania grobów znajdujących się na cmentarzach. W miejscach tych, według obowiązującego obecnie prawa, istnieje zakaz ponownego grzebania zmarłych przez okres 20 lat od pochowania w nim ciała⁸⁴. Ustawodawca dopuszcza jednak przypadki, gdy czas taki może ulec przedłużeniu⁸⁵. Nie dotyczy to jednak sytuacji, gdy zwłoki pochowane są w grobach murowanych przeznaczonych do pomieszczenia ciał więcej niż jednej osoby⁸⁶. Istnieją niekiedy przypadki (ma to miejsce zwłaszcza na starych cmentarzach wyznaniowych) gdy osoba fizyczna jest właścicielem miejsca grzebalnego i dysponuje aktem jego własności. Rzeczona sytuacja dotyczy przypadków, kiedy groby zostały utworzone przed 1932 rokiem, a więc przed dniem wejścia w życie pierwszej ogólnopolskiej ustawy regulującej problem chowania zmarłych⁸⁷. Do tego czasu bowiem obowiązywała wydana przez Radę Administracyjną Królestwa Polskiego ustawa *o grzebaniu ciał zmarłych*⁸⁸, która dopuszczała możliwość wykupu gruntu cmentarnego, przeznaczonego na grób, na własność przez osoby fizyczne.

2.3. Cmentarze wyznaniowe

Jak już to zaznaczono cmentarze wyznaniowe stanowią najstarszą kategorię miejsc grzebalnych i jej genezy należałoby upatrywać w początkach historii reli-

⁸¹ Okólnik Nr 42/35 Ministra Opieki Społecznej z dnia 31 lipca 1935 r., w sprawie instrukcji do rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 30 listopada 1933 r., o chowaniu zmarłych i stwierdzeniu przyczyny zgonu, DzU Nr 35 z 1935 r., poz. 509.

⁸² KPK(17), can. 1208, § 3.

⁸³ KPK(83), kan. 1241, § 2.

⁸⁴ DzU Nr 47 z 1972 r., poz. 298, art. 7, ust. 1.

⁸⁵ DzU Nr 47 z 1972 r., poz. 298, art. 7, ust. 2 i 4.

⁸⁶ DzU Nr 47 z 1972 r., poz. 298, art. 7, ust. 3.

⁸⁷ DzU Nr 35 z 1932 r., poz. 359.

⁸⁸ Mówiły na ten temat §§ 116, 120, 127 i inne rzeczony ustawy; zob. ustawa Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z 1846 r.

gii. Posiadanie i prowadzenie cmentarzy wyznaniowych przez Kościoły i związki wyznaniowe należało już od początku do ich podstawowych zadań. Własne cmentarze miały gwarantować wiernym dokonywanie obrzędów pogrzebowych dokładnie z wymogami religii, a także oddawanie odpowiedniej czci zmarłym członkom tychże Kościołów i związków wyznaniowych.

Cmentarze wyznaniowe stanowią własność związków wyznaniowych⁸⁹ i prawo własności tych miejsc w zasadzie nie zmieniło się w porównaniu z okresem II Rzeczypospolitej. Od zasady tej istnieją jednakże kilka wyjątków:

- 1) na obszarze Miasta Stołecznego Warszawy, stosownie do dekretu z dnia 26 października 1945 r.⁹⁰, związki wyznaniowe o ile złożyły wymagane wnioski są wieczystymi użytkownikami gruntów cmentarnych,
- 2) cmentarze po związkach wyznaniowych, które zaprzestały działalności na terenach Polski, stały się na mocy ustaw specjalnych własnością Skarbu Państwa i najczęściej zamieniano je na cmentarze komunalne,
- 3) na obszarze tzw. Ziemi Zachodnich i Północnych cmentarze znajdujące się we władaniu wyznaniowych osób prawnych w dniu 1 stycznia 1971 r., stały się na podstawie ustawy z dnia 23 czerwca 1971 r., o przejściu na osobę prawną Kościoła Rzymskokatolickiego i innych kościołów niektórych nieruchomości na ziemiach zachodnich i północnych⁹¹, ich własnością⁹²,
- 4) cmentarze wyznaniowe, których zarządy odmówiły, w latach 1959-1989, pochowania wyznawcy innej religii lub osoby bezwyznaniowej, albo odmówiły pochowania ciał takich osób na równych prawach pod względem miejsca pochówku, ceremonii pogrzebowej lub właściwego nagrobka, przechodziły nieodpłatnie na własność Skarbu Państwa i zamieniano je na cmentarze komunalne⁹³.

Cmentarze rzymskokatolickie stanowią najpoważniejszą grupę spośród wszystkich miejsc grzebalnych w Polsce. Zgodnie ze stanem na początek 1970 roku w Polsce było 8.768 czynnych i użytkowanych cmentarzy, w tym 1.511 komunalnych, 6.531 wyznaniowych rzymskokatolickich i 727 wyznaniowych nie rzymskokatolickich⁹⁴. Odnośnie omawianej grupy cmentarzy rzymskokatolickich wydano szereg norm tak z zakresu prawa świeckiego, jak również kanonicznego, które regulują całokształt problematyki związanej z sytuowaniem, zakładaniem,

⁸⁹ Obecnie wszystkie „ustawy wyznaniowe” przyznają poszczególnym Kościołom i związkom wyznaniowym prawo do posiadania swoich cmentarzy. Konkordat między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską podpisany w Warszawie dnia 28 lipca 1993 r., DzU Nr 51 z 1998 r., poz. 318, w art. 8, ust. 3, gwarantuje nienaruszalność cmentarzy katolickich.

⁹⁰ Dekret z dnia 26 października 1945 r., o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze miasta stołecznego Warszawy, DzU Nr 50 z 1945 r., poz. 279.

⁹¹ Dz.U Nr 16 z 1971 r., poz. 156.

⁹² Zob. M. Pietrzak, *Prawo wyznaniowe*, Warszawa 1982, s. 232-233.

⁹³ DzU Nr 47 z 1972 r., poz. 298, art. 17, ust. 1 w powiązaniu z art. 8, ust. 2 i 3.

⁹⁴ Ibid., s. 233.

funkcjonowaniem, zamykaniem cmentarzy i prawem ich własności. Oczywiście nie każdej kościelnej instytucji przysługuje to prawo, bowiem cmentarz jako miejsce święte (*res sacrum*) służyć ma, nie tylko grzebaniu zmarłych współbraci, lecz także celom pastoralnym, liturgicznym i innym⁹⁵ związanym z istotą duchowości człowieka. Nie sposób bowiem rozpatrywać problematykę cmentarzy należących do Kościoła jedynie na płaszczyźnie indywidualnej, w oderwaniu od wspólnotowej. Dlatego też społeczność współwyznawców ma prawo do posiadania cmentarzy, grzebania na nich swoich zmarłych i otaczania ich należnym szacunkiem.

Obowiązujące w Polsce powojennej normy prawne wydane przez władzę państwową dopiero w 1989 roku formalnie prawo do posiadania cmentarzy przyznało parafiom i zakonom⁹⁶, do tego czasu bowiem nie sprecyzowano jakim osobom prawnym Kościoła katolickiego przysługuje to uprawnienie⁹⁷. W praktyce jednak prawo to przysługiwało diecezjom⁹⁸, parafiom i zakonom. Przepisy prawa kanonicznego natomiast, w sposób najbardziej pełny i wyczerpujący przedstawiają, jakie jednostki administracyjne i osoby prawne Kościoła mogą być właścicielami omawianych miejsc. Kodeks Prawa Kanonicznego⁹⁹ nie każdej instytucji kościelnej przyznaje prawo posiadania własnego cmentarza, na którym mogłaby grzebać swoich członków. Prawodawca kodeksowy zastrzega to prawo tylko nie-

⁹⁵ Zob. B. Bogusz, *Cmentarz jako miejsce katechezy paschalno-eschatologicznej*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” 5-9(1978), s. 222-235.

⁹⁶ DzU Nr 29 z 1989 r., poz. 154, art.45, ust. 1 i 2.

⁹⁷ Dopiero ogłoszona w 1989 roku ustawa o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej, DzU Nr 29 z 1989 r., poz. 154 przyznaje formalne prawo do posiadania i zarządu cmentarzami parafiom i zakonom (art. 45, ust. 1 i 2). Obowiązująca do 1959 roku ustawa z dnia 17 marca 1932 r., o chowaniu zmarłych i stwierdzeniu przyczyny zgonu (DzU Nr 35 z 1932 r., poz. 359) w art. 6, ust. 2 odsyła do ustaleń konkordatu zawartego pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską (DzU Nr 72 z 1925 r., poz. 501), który w art. XVII prawo to przyznawał „osobom prawnym kościelnym i zakonnym”. Konkordat jednak uchwałą Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej z dnia 12 września 1945 r., w sprawie konkordatu [publikowana m.in. (w:) „Państwo i Prawo” nr 12 z 1945 r., pkt. 2] został zerwany. Omawiana ustawa z 1932 roku prawo do posiadania cmentarzy przyznaje także „uznanym przez Państwo związkom religijnym i innym wyznaniowym osobom prawnym” (art. 6, ust. 2). Wydaje się, że na tej podstawie prawo własności cmentarzy przysługiwało osobom prawnym Kościoła katolickiego. Ogłoszona w 1959 roku i obowiązująca z późniejszymi zmianami do dnia dzisiejszego ustawa z dnia 31 stycznia 1959 r., o cmentarzach i chowaniu zmarłych (DzU Nr 11, poz. 62) mówi jeszcze bardziej ogólnie, iż związek wyznaniowy ma prawo zakładania cmentarzy. W praktyce osoby prawne Kościoła katolickiego były właścicielami miejsc grzebalnych i miały na to założone księgi hipoteczne.

⁹⁸ Zob. P. Palka, *Założenie cmentarza grzebalnego w świetle przepisów prawnych*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” 26(1949) s. 256.

⁹⁹ Dotychczas w Kościele obowiązywały dwa kodeksy prawa kanonicznego: zarówno ten, który został promulgowany przez Jana Pawła II w 1983 r., jak również promulgowany przez Benedykta XV w 1917 r.

którym, ściśle określonym instytucjom. Jedne z nich uprawnienie to otrzymują wprost z samego przepisu prawa, inne zaś na mocy otrzymanego zezwolenia ordynariusza. Do pierwszych z nich należą parafie oraz instytuty zakonne¹⁰⁰, do drugich natomiast inne osoby prawne¹⁰¹. Mając na uwadze tak kryteria własności, jak również bliższe przeznaczenie cmentarze rzymskokatolickie dzielimy na:

- 1) parafialne (*coemeterium patrociale*) - są one z zasady przeznaczone do grzebania zmarłych wiernych należących do określonej parafii i stanowią jej własność. Cmentarze te stanowią największą grupę wśród cmentarzy w Polsce. Prawo do posiadania ich zostało jednoznacznie zagwarantowane w PRL dopiero w ustawie z 17 maja 1989 r., o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej¹⁰², wcześniej bowiem wynikało ono z osobowości prawnej parafii istniejącej w prawie polskim;
- 2) cmentarze wspólne (*coemeterium comune*), czyli międzyparafialne - w przypadku istniejącej potrzeby kilku parafii lub ze względu na mały ich rozmiar albo z innych istotnych przyczyn, ordynariusz miejsca może zezwolić na utworzenie wspólnego cmentarza dla kilku parafii; sytuacja taka ma w praktyce miejsce przede wszystkim w większych miastach, gdzie nie zawsze jest rzeczą możliwą lub wskazaną urządzenie cmentarzy dla każdej z nich z osobna; cmentarz wspólny stanowi własność diecezji;
- 3) cmentarze zakonne - służą do chowania zmarłych członków instytutów zakonnych. Prawo zakładania własnych cmentarzy przez zakonników wynika wprost z przepisu kodeksowego. Przywilej ten nie jest zupełnie nowy: już od dawna bowiem instytuty zakonne miały urządzone własne odrębne cmentarze położone niedaleko klasztorów. Uprawnienie do posiadania przez zakonników takich miejsc przysługuje im nawet wówczas, gdy prawo świeckie zabrania im posiadania własnych cmentarzy, co jednoznacznie wynika z wielokrotnych orzeczeń Stolicy Apostolskiej. W Polsce powojennej zakony mogły posiadać własne, odrębne cmentarze grzebalne z uwagi na fakt, iż były one osobami prawnymi w rozumieniu prawa świeckiego. Prawo to zostało formalnie zagwarantowane przez wspomnianą ustawę z 1989 r.¹⁰³
- 4) cmentarze specjalne - przeznaczone do chowania zmarłych określonej grupy osób. Należą do nich cmentarze kapituł, bractw i instytutów erygowanych na prawie diecezjalnym. Prawo do zakładania takich cmentarzy uzależnione jest od zgody ordynariusza miejsca. Od jego uznania zależy także dedykacja miejsca¹⁰⁴.

¹⁰⁰ KPK(17) can. 1208, § 1-2 oraz KPK(83) kan. 1241, § 1.

¹⁰¹ KPK(17) can. 1208, § 3 oraz KPK(83) kan. 1241, § 2.

¹⁰² DzU Nr 29 z 1989 r., poz. 154, art. 45, ust. 1.

¹⁰³ DzU Nr 29 z 1989 r., poz. 154, art. 45, ust. 2.

¹⁰⁴ KPK(83), kan. 1241, § 2.

Przedstawiona powyżej systematyka cmentarzy kościelnych byłaby niepełna, gdyby nie uwzględniono kilku szczególnych kategorii omawianych miejsc. Zwyczajnym miejscem grzebania zwłok jest cmentarz, niektóre jednak kategorie osób mają zagwarantowane prawo do pewnego, specjalnego miejsca spoczynku. Istnieją także cmentarze, na których w sposób niekonwencjonalny chowa się zmarłych. Miejsca te zostaną przedstawione poniżej. Rozpatrzmy je zatem po kolei:

- 1) groby kościelne – jak już wspomniano, tworzyła się praktyka grzebania zmarłych w samym kościele. Początkowo dotyczyło to ludzi zmarłych w opinii świętości, później zwyczaj ten rozciągnięto na biskupów i cesarzy, a od XIII wieku praktyka ta stała się prawie powszechna. Z wielu przyczyn, w tym przede wszystkim ze względów higieniczno-sanitarnych, zaczęto później ograniczać te uprawnienia i obecnie prawodawca kodeksowy prawo to gwarantuje tylko papieżom, kardynałom i biskupom diecezjalnym, także emerytowanym, z tym, że papież i kardynałowie mogą być pochowani w każdej świątyni, biskupi diecezjalni – tylko we własnym kościele. Prawo to przysługuje także wszystkim, którzy są zrównani z biskupem diecezjalnym, a więc prałatom i opatom terytorialnym, wikariuszom oraz prefektom apostolskim, a także administratorom apostolskim, o ile ich administratura została erygowana na stałe¹⁰⁵. Uprawnienie do pochowania w kościele na mocy dyspensy udzielonej przez Stolicę Apostolską przysługuje też innym ludziom, w praktyce jest to stosowane wobec panujących¹⁰⁶ oraz tych, którzy w sposób szczególny zasłużyli się dla Kościoła lub wspólnoty państwowej¹⁰⁷. Praktykowany sposób składania ciał w grobach kościelnych to grzebanie zwłok pod posadzką lub złożenie ich w katakumbach albo w grobowcach znajdujących się w specjalnie do tego celu przystosowanych kryptach.
- 2) *atrium ecclesiae* – bardzo popularny niegdyś cmentarz usytuowany na dziedzińcu kościelnym. Obecnie taki sposób składania ciał jest w zasadzie nie praktykowany. Prawodawca także nie wspomina o takiej ewentualności, niewykluczone jednak, iż w wyjątkowych sytuacjach można otrzymać zezwolenie odnośnych władz na pochowanie na tego typu cmentarzu ciał

¹⁰⁵ Czyli tym, którzy są zwierzchnikami wspólnot wiernych, zob. KPK(83) kan. 368.

¹⁰⁶ Do dnia wejścia w życie Odnowionego Kodeksu panujący mieli prawo do pochowania w wybranym przez siebie kościele zagwarantowane przez kan. 1205, § 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 r.

¹⁰⁷ Prawo to było zagwarantowane do 1959 r. przez Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej wydane w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o chowaniu zmarłych i stwierdzeniu przyczyny zgonu (DzU Nr 13 z 1934 r., poz. 103). Zgodnie z § 28 tego aktu, osobom, które sprawowały najwyższą władzę państwową i szczególnie dla państwa zasłużonym gwarantowano miejsce spoczynku w kościołach, a w szczególności w podziemiach katedr na Wawelu i w Warszawie oraz kościoła na Skalce.

osób zasłużonych dla społeczności kościelnej lub państwowej. W praktyce miał już miejsce w Polsce przypadek takiego sposobu pochowania, na podstawie jednak dyspensy udzielonej przez Stolicę Apostolską oraz zgody otrzymanej od Ministra Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska¹⁰⁸. Omawiany przypadek dotyczył pochowania ciała ks. Jerzego Popiełuszki na dziedzińcu kościoła św. Stanisława Kostki na Żoliborzu w Warszawie. Miejsce to stanowi typowy przykład *atrium ecclesiae*.

- 3) katakumby – przykład cmentarza podziemnego. O katakumbach mówiono już w niniejszym artykule. Składają się one z zespołu połączonych korytarzy. W ich ścianach znajdowały się nisze, w których umieszczano trumny, po czym nisze zamurowywano umieszczając na uczynionej w ten sposób ścianie tabliczkę z imionami zmarłego. Korytarze często połączone były z komorami, w których znajdowały się kaplice. Zwyczaj ten często praktykowany był w przeszłości w okresie *chrześcijaństwa katakumb*. Obecnie poprzez katakumby należy rozumieć nisze w pionowej ścianie, połączone obok siebie w szeregu i nad sobą, przeznaczone do chowania zwłok¹⁰⁹. Obowiązująca do 1959 roku ustawa o chowaniu zmarłych i stwierdzeniu przyczyny zgonu¹¹⁰ dopuszczała składanie zwłok w katakumbach kościelnych i cmentarnych. Także rozporządzenie wykonawcze¹¹¹ do ustawy z 31 stycznia 1959 r., o cmentarzach i chowaniu zmarłych¹¹², uwzględnia katakumby jako zwyczajny sposób składania zwłok.
- 4) *campo santo* – przykład cmentarza naziemnego. Jest to murowana budowla z czworobocznym dziedzińcem otoczonym krużgankiem otwierającym się do wewnątrz, w którego zewnętrznej ścianie znajdowały się grobowce. Często Krużganki łączono z kaplicą. Najslawniejszy z tego rodzaju cmentarzy znajduje się w Pizzie (powstał on w latach 1278-1283)¹¹³.
- 5) *ossoria*, czyli kostnice, podobnie jak poprzednia, ta kategoria miejsc grzebalnych również w zasadzie nie występuje obecnie. Ossorium to odpo-

¹⁰⁸ Ustawa z dnia 31 stycznia 1959 r., o cmentarzach i chowaniu zmarłych, DzU Nr 47, poz. 298, art. 12, ust. 4.

¹⁰⁹ Rozporządzenie Ministrów Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska oraz Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 20 października 1972 r. w sprawie urządzania cmentarzy oraz chowania zmarłych, DzU Nr 47 z 1972 r., poz. 299, § 6, ust. 3.

¹¹⁰ DzU Nr 35 z 1932 r., poz. 359.

¹¹¹ Rozporządzenie Ministrów Gospodarki Komunalnej oraz Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 23 maja 1961 r., w sprawie urządzania cmentarzy, prowadzenia ksiąg cmentarnych oraz chowania zmarłych, DzU Nr 31 z 1961 r., poz. 152, a także rozporządzenie Ministrów Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska oraz Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 20 października 1972 r., w sprawie urządzania cmentarzy, prowadzenia ksiąg cmentarnych oraz chowania zmarłych, DzU Nr 47 z 1972 r., poz. 299.

¹¹² DzU Nr 11 z 1959 r., poz. 62.

¹¹³ Zob. *Campo santo*, (w:) Encyklopedia Powszechna PWN. Warszawa 1983. s. 683.

wiednio zabezpieczona budowla - przeważnie kaplica, w której składane są ludzkie kości. Najbardziej znana w Polsce kostnica to Kaplica Czaszek w Kudowej-Czermnej, w woj. dolnośląskim.

Omówione powyżej cmentarze rzymskokatolickie nie są jedyną występującą kategorią cmentarzy wyznaniowych. Podobnie bowiem jak Kościół katolicki także inne wspólnoty wyznaniowe posiadają miejsca grzebalne przeznaczone do chowania swoich współwyznawców. Wśród cmentarzy nie rzymskokatolickich odnajdujemy tak chrześcijańskie, należące do Autokefalicznych Kościołów Prawosławnych, protestanckich, staro- i narodowo-katolickich, Anglikańskiego i innych, jak również niechrześcijańskie, a więc kirkuty, cmentarze mahometańskie i należące do wyznawców pozostałych religii. Wśród tych ostatnich na szczególną uwagę zasługują cmentarze pogańskie, stanowiące w Polsce kategorię historyczną i archeologiczną. Z uwagi na swą specyfikę zaliczane są one do zabytków kultury i jako takie otaczane są ochroną Ministra Kultury i Sztuki¹¹⁴. Zaliczamy do nich kurhany, cmentarzyska, groby jamowe i inne.

Formalne uprawnienie do posiadania własnych cmentarzy przez niekatolickie Kościoły i związki wyznaniowe zostało zapewnione dopiero przez ustawę z dnia 17 maja 1989 r., o gwarancjach wolności sumienia i wyznania¹¹⁵. Do tego czasu bowiem prawo to zagwarantowane było w ustawach i innych aktach prawnych regulujących status prawny tych Kościołów w Polsce (dotyczyło to jednak zaledwie tych związków religijnych które uregulowany miały status prawny w tej formie) oraz w prawie wewnętrznym omawianych wspólnot wyznaniowych. Warto dodać, że uprawnienie do posiadania cmentarzy przez nie rzymskokatolickie wspólnoty wyznaniowe, podobnie jak w przypadku Kościoła katolickiego, wynikało z osobowości prawnej tych wspólnot, które zostały uznane przez prawo polskie.

Omówiono w ten sposób systematykę cmentarzy ze względu na właściciela gruntu cmentarnego. Nie jest to bynajmniej jedyne kryterium podziału miejsc grzebalnych. Trudno jednak przemilczeć jedno jeszcze kryterium podziału cmentarzy, jaki stanowi systematyka tych miejsc z uwagi na sposób postępowania z ciałem ludzkim po śmierci. Stanowi to bowiem potencjalną możliwość działania przez wzgląd na potrzeby religijne, światopoglądowe, zwyczajowe, naukowe lub powodowane jest wolą zmarłego lub innych osób uprawnionych do pochowania zwłok. Biorąc pod uwagę powyższe kryteria cmentarze dzielimy na:

1. **Cmentarze szkieletowe:** jest to powszechnie istniejący w Polsce rodzaj cmentarza. W dołach grzebalnych, albo w grobach murowanych umieszcza się

¹¹⁴ DzU Nr 47 z 1972 r., poz. 298, art. 12, ust. 3.

¹¹⁵ DzU Nr 29 z 1989 r., poz. 155. Śladem tego aktu prawnego wydano w latach 1991-1997 szereg ustaw regulujących stosunki pomiędzy państwem a tymi Kościołami i związkami wyznaniowymi, które prawo do posiadania cmentarzy gwarantują tym wspólnotom.

ciało zmarłego w sposób konwencjonalny – to znaczy zwłoki w całości umieszczone są w trumnie, ta zaś, po zakończeniu wszelkich obrzędów pogrzebowych złożona zostaje w grobie, po czym dół grzebalny ulega zasypaniu ziemią, murowany zaś – zamknięciu.

2. **Cmentarze całopalne:** na cmentarzach tego typu w grobach umieszczone są urny zawierające spopielone ciało ludzkie. Kremacja to dosyć szerokie zagadnienie z uwagi na jej aspekt religijny (ustawodawca świecki nie stawia żadnych przeszkód przed tego typu postępowaniem). Od samego początku bowiem zwyczaj istniejący w Kościele, polegający na składaniu zwłok na cmentarzach szkieletowych był bliższy chrześcijańskiemu wyobrażeniu śmierci, jako spoczynku w oczekiwaniu na zmartwychwstanie. Stąd też Kościół zawsze niechętnym okiem patrzył na kremację. W ostatnich czasach jednak dokonano złagodzenia dyscypliny kościelnej odnośnie tego typu postępowania¹¹⁶. O ile Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 roku mówi wyraźnie: „*gdyby ktoś w jakikolwiek sposób polecał spalić swoje ciało, jest rzeczą niegodziwą spełnić jego wolę*”¹¹⁷, to stanowisko prawodawcy uległo zmianie dnia 5 czerwca 1964 roku. Wtedy to bowiem Kongregacja św. Oficjum wydała instrukcję, która zakazywała kremacji jedynie w przypadku, gdy postępowanie takie ma na celu zaprzeczenie chrześcijańskiego dogmatu¹¹⁸. Stanowisko Kongregacji powtarza kanon 1176 Odnowionego Kodeksu¹¹⁹. Dopuszcza się zatem obecnie możliwość kremacji zwłok, jakkolwiek zaleca się praktykowanie zwyczajowego pochowania, podkreślając obowiązek unikania zgorszenia wśród wiernych, które mogłaby wywołać rzeczona praktyka¹²⁰.
3. **Zatopienie zwłok w morzu:** niekiedy ciała osób zmarłych na okręcie morskim, zgodnie ze zwyczajem, po dokonaniu obrzędów pogrzebowych, wrzuca się do wody. Prawo Rzeczypospolitej dopuszcza taką możliwość, jednak w przypadku, gdy statek może w ciągu 24 godzin przybyć do portu objętego planem podróży, należy zwłoki pochować na lądzie. Nie dotyczy to sytuacji, gdy kapitan okrętu z istotnych przyczyn: wojskowych tudzież sanitarnych dokona zatopienia ciała w morzu¹²¹. Jakkolwiek w tym przypadku złożenie zwłok na cmentarzu nie ma miejsca, to jednak trudno sytuację tę pominąć przy omawianiu problemu.

¹¹⁶ Zob. M. Stasiak, *Kanoniczne aspekty nowego obrzędu pogrzebowego*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” 59(1978) s. 218.

¹¹⁷ KPK(17) can. 1203, § 2.

¹¹⁸ *Acta Apostolicae Sedis. Commentarium Officialis* (AAS) 56(1964) s. 822-823.

¹¹⁹ KPK(83) kan. 1176, § 3.

¹²⁰ Zob. M. Stasiak, op. cit., s. 218.

¹²¹ DzU Nr 47 z 1972 r., poz. 298, art. 16.

Jednocześnie należy uwzględnić fakt, iż groby całopalne i szkieletowe nie muszą znajdować się na odrębnych cmentarzach, lecz mogą być przemieszane ze sobą na jednym terenie.

Powyżej dokonano, jak się wydaje, wyczerpującej próby przedstawienia różnych kategorii cmentarzy. Starano się tutaj zwrócić szczególną uwagę na aspekt prawny zagadnienia, uwzględniono jednak także te przypadki, które wydają się dopełniać obrazu miejsc grzebalnych, a zaczerpnięte zostały z innych dyscyplin.

3. Cmentarz w świetle wymogów prawa kanonicznego

3.1. Prawo do posiadania cmentarza

Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 roku podkreślił prawo Kościoła do posiadania własnych cmentarzy¹²². Uzasadnieniem tego prawa jest szersze uprawnienie Kościoła do posiadania dóbr doczesnych, które byłyby niezbędne do realizacji własnego celu.

Prawo Kościoła do posiadania miejsc grzebalnych przeznaczonych do chowania wiernych zmarłych jest prawem naturalnym i wynika wprost z pojęcia Kościoła, jako wspólnoty prawnie doskonałej, która na mocy swej władzy może czynić wszystko, co jest konieczne lub pożyteczne do osiągnięcia swego celu. Stąd też dysponuje prawem do wszystkiego, co się odnosi do kultu religijnego. Jednym spośród aktów takiego kultu jest pogrzeb, który powinien wyrażać paschalny charakter śmierci chrześcijanina¹²³, stąd też posiadanie cmentarzy jest rzeczą konieczną¹²⁴.

Ponieważ uprawnienie to było w wielu krajach kwestionowane, toteż podczas opracowywania nowego kodeksu postanowiono oddalić tę kwestię i pozostawiono ją do opracowania w poszczególnych krajach¹²⁵. Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 roku nie negując tego uprawnienia, zamieścił inny, bardziej realistyczny przepis, który wyrażony został w formie roszczeniowej i według niego Kościół *gdzie to możliwe powinien mieć własne cmentarze, albo przynajmniej kwatery na cmentarzach świeckich przeznaczone do chowania zmarłych wiernych*¹²⁶.

Innym zgoła zagadnieniem jest uprawnienie do posiadania cmentarzy w ramach kościelnego systemu prawnego. W tej materii Kodeks Jana Pawła II

¹²² KPK(17) can. 1206, § 1.

¹²³ Sob. Wat. II, konst. *Sacrosanctum consilium*, Konstytucja o liturgii świętej, nr 81.

¹²⁴ Zob. F. Bączkiewicz, J. Baron, *Prawo kanoniczne...*, op. cit., s. 378.

¹²⁵ Zob. J. Bakalarz, op. cit., s. 407 oraz E. Szafrowski, *Miejsca i czasy święte*, Warszawa 1970, s. 53.

¹²⁶ KPK(83) kan. 1240, § 1.

wzoruje się na poprzedniku, chociaż wprowadza do swej dyscypliny nieco większą liberalizację. I tak: potwierdził on najpierw uprawnienie do posiadania cmentarzy przez każdą parafię¹²⁷, jednakże sformułowanie kanonu 1180: *jeśli parafia posiada własny cmentarz* wskazuje na to, iż nie każda parafia musi taki cmentarz posiadać. Pośrednio świadczy to o możliwości zakładania cmentarzy międzyparafialnych, lub wspomnianych już kwater na cmentarzach świeckich przeznaczonych do grzebania katolików.

Następnym podmiotem uprawnienia do posiadania własnego cmentarza są instytuty zakonne. Kodeks z 1917 roku zapewniał to uprawnienie jedynie zakonom wyjętym¹²⁸, obecnie zaś obowiązujący rozciągnął omawiane prawo na wszystkie instytuty zakonne niezależnie od ich rodzaju i charakteru¹²⁹.

Zgodnie ze starym chrześcijańskim zwyczajem specjalne cmentarze zakładały również inne osoby prawne: np. kapituły, bractwa, stowarzyszenia kościelne, a także pojedyncze rodziny. Kodeks z 1917 roku uzależniał to prawo od specjalnego zezwolenia ordynariusza miejscowego, natomiast nowy Kodeks, pomijając ten warunek mówi już tylko o uprawnieniu innych osób prawnych, a także rodzin do posiadania własnego cmentarza.

3.2. Erekcja cmentarza

Z przepisów dawnego prawa wynika, że założenie i konsekracja cmentarza należała do ordynariusza miejsca, a jedynie w przypadku cmentarzy zakonów wyjętych spod jurysdykcji biskupów do wyższych przełożonych zakonnych. Kodeks Jana Pawła II mówi bardziej ogólnie, iż kompetentną władzą do poświęcenia, a tym samym również erekcji miejsca świętego jest ordynariusz. W odniesieniu do cmentarzy parafialnych, niektórych zakonnych, specjalnych i rodzinnych, kompetentnym jest ordynariusz miejsca¹³⁰ oraz wszyscy zrównani z nim przez prawo¹³¹, a więc: prałat i opat terytorialny, wikariusz i prefekt apostolski oraz ustanowiony na stałe administrator apostolski. Natomiast w przypadku oddzielnych cmentarzy zakonnych, które należą do kleryckich instytutów zakonnych na prawie papieskim, ordynariuszem tym jest wyższy przełożony takiego instytutu¹³².

¹²⁷ KPK(17) can. 1208, § 1 oraz KPK(83), kan. 1241, § 1.

¹²⁸ KPK(17) can. 1208, § 2.

¹²⁹ KPK(83), kan. 1241, § 1.

¹³⁰ KPK(83), kan. 1206.

¹³¹ KPK(83), kan. 368.

¹³² KPK(83), kan. 1240, § 1.

3.3. Dedykacja i benedykcja cmentarza

Intencją Kościoła jest, aby wszystkie miejsca święte, a tym samym i należące do nich cmentarze były należycie poświęcone lub błogosławione zgodnie z zasadami zawartymi w księgach liturgicznych. Z racji na sposób ich przeznaczenia są one odpowiednio - miejscami benedyktowanymi, lub miejscami dedykowanymi, które to akty powodują uczynienie ich miejscami świętymi w sensie ścisłym. Przez poświęcenie lub błogosławieństwo miejsce nabiera ostatecznie charakteru świętego, a tym samym zostaje wyjęte spod jurysdykcji władzy świeckiej i poddane władzy kościelnej¹³³.

Dedykacja miejsca świętego była znana już w starożytności chrześcijańskiej¹³⁴. W dawnym Kościele pod pojęciem dedykacji rozumiano dwie różne formy poświęcenia: konsekrację i benedykcję (czyli tak zwane zwykłe poświęcenie)¹³⁵. Prawodawstwo posoborowe zmieniło tę terminologię i obecnie na oznaczenie uroczystego poświęcenia miejsca, lub rzeczy, które nazywane było dotąd konsekracją, używa się obecnie wyłącznie terminu dedykacja. Określenie konsekracja zaś zarezerwowane zostało wyłącznie na oznaczenie poświęcenia Bogu osób przez profesję rad ewangelicznych.

Obecnie dedykacja miejsca to uroczysty obrzęd o charakterze prawnoliturgicznym, w którym przeznaczają się miejsca dla kultu Bożego, lub grzebania zmarłych. Przeznaczenie to ma charakter ostateczny i stały, i nie jest to zawsze wymagane przy zwykłym poświęceniu¹³⁶. Benedykcja natomiast jest mniej uroczystą i niekoniecznie ostateczną formą przeznaczania miejsca do kultu Bożego lub do grzebania zmarłych. Należy tutaj mieć na uwadze tak zwaną benedykcję ustanawiającą, powodującą trwały skutek, a nie benedykcję wzywającą (poświęcenie), zwracającą się do Boga z prośbą o wsparcie dla jakiegoś człowieka w związku z jakąś rzeczą (np. błogosławieństwo pokarmów)¹³⁷. Istotnym celem zarówno benedykcji jak również dedykacji jest wezwanie imienia Bożego, w celu uzyskania od Boga dla danego miejsca oraz wszystkich, którzy będą z niego korzystali specjalnej łaski, dokonane przez uprawnionego szafarza¹³⁸.

Kodeks z 1917 roku wyraźnie stwierdzał, iż ciała wiernych zmarłych powinny być pochowane na cmentarzu, który ma być zgodnie z przepisami zawartymi w księgach liturgicznych w sposób uroczysty lub zwykły poświęcony przez tych, którzy mają do tego właściwą władzę¹³⁹. Poświęcenie całego miejsca to

¹³³ Zob. E. Szafrowski, *Miejsca i czasy...*, op. cit., s. 225.

¹³⁴ Zob. J. Bakalarz, *Miejsca i czasy...*, op. cit., s. 377.

¹³⁵ Ibid., s. 378.

¹³⁶ Zob. T. Pawluk, op. cit., s. 458.

¹³⁷ Zob. J. Bakalarz, *Miejsca i czasy...*, op. cit., s. 378.

¹³⁸ Zob. T. Pawluk, op. cit., s. 458.

¹³⁹ KPK(17) can. 1205, § 1.

rozwiązanie zasadnicze i należy je stosować wówczas, gdy cmentarz jest własnością Kościoła, lub jest przez Kościół zarządzany. Tego rodzaju rozwiązanie ma miejsce także wtedy, gdy większość zmarłych chowanych na cmentarzu świeckim stanowią katolicy¹⁴⁰. Innym rozwiązaniem jest benedykcja części cmentarza świeckiego. Częścią taką jest kwatera przeznaczona do chowania katolików znajdujących się na takim cmentarzu¹⁴¹. Jeśli zaś jest to z jakichś przyczyn niemożliwe, należy każdorazowo poświęcać każdy grób¹⁴².

W przypadku cmentarzy prywatnych i specjalnych unormowania kodeksowe są elastyczne i polecają miejsca takie poświęcać według uznania ordynariusza miejsca¹⁴³. Swoboda dana przez prawo ordynariuszowi głównie wynika z faktu, iż w praktyce takie cmentarze istnieją w obrębie cmentarza ogólnego, który już został poświęcony¹⁴⁴.

Jeśli cmentarz, z różnych powodów nie został ani poświęcony, ani dedykowany, stanowi on miejsce święte w znaczeniu szerszym¹⁴⁵.

3.4. Szafarz benedykcji i dedykacji

Kodeks Prawa Kanonicznego Jana Pawła II określa, że kompetentną władzą, która może ważne dedykować miejsca święte jest tylko osoba posiadająca sakrę biskupią lub prezbiter dysponujący pozwoleniem otrzymanym z mocy samego prawa, lub na podstawie indultu kompetentnego przełożonego. Posługa dedykacji należy zatem wyłącznie do biskupa diecezjalnego¹⁴⁶, pod którego pojęciem należy również rozumieć tych, którzy zostali z nim przez prawo zrównani, a więc: prałata i opata terytorialnego, wikariusza i prefekta apostolskiego, jak również ustanowionego na stałe administratora apostolskiego. Wymienieni ordynariusze mogą ważne dedykować miejsca nie posiadając sakry biskupiej¹⁴⁷.

Biskup diecezjalny, a także zrównani z nim przez prawo ordynariusze mogą zlecić dedykację innemu biskupowi, a nawet w wyjątkowych przypadkach, prezbiterowi¹⁴⁸.

Szafarzem benedykcji może być każdy kapłan, o ile benedykcja nie jest zarezerwowana papieżowi lub biskupowi. W odniesieniu do benedykcji miejsc kodeks stanowi, iż benedykcji ustanawiającej może dokonać ordynariusz. Poprzez

¹⁴⁰ Zob. J. Bakalarz, *Miejsca i czasy...*, op. cit., s. 409.

¹⁴¹ KPK(83) kan. 1240, § 1.

¹⁴² KPK(83) kan. 1240, § 1.

¹⁴³ KPK(83) kan. 1241, § 1.

¹⁴⁴ Zob. J. Bakalarz, *Miejsca i czasy...*, op. cit., s. 409.

¹⁴⁵ Ibid., s. 376.

¹⁴⁶ KPK(83) kan. 1206.

¹⁴⁷ KPK(83) kan. 134, § 3.

¹⁴⁸ Zob. J. Bakalarz, *Miejsca i czasy...*, op. cit., s. 376.

ordynariusza w tym przypadku należy rozumieć każdego ordynariusza miejscowego, a także wikariusza generalnego i wikariusza biskupiego. Wyżsi przełożeni kleryckich instytutów zakonnych na prawie papieskim i kleryckich stowarzyszeń apostoelskich na prawie papieskim mogą ważnie benedyktować miejsca należące do ich własnego instytutu. Wymienieni powyżej szafarze mogą ważnie delegować do posługi prezbitera. Wymagana delegacja stanowi jedynie o godziwości działania, nie wpływając jednocześnie na jego ważność.

3.5. Stwierdzenie dedykacji i benedykcji

W związku z dokonaniem obrzędem poświęcenia lub błogosławieństwa cmentarza należy sporządzić w dwóch egzemplarzach dokument; jeden z nich powinien być przechowywany w archiwum kurii, drugi natomiast – w archiwum kościoła. Dokument taki podpisują: biskup, rektor kościoła i przedstawiciel miejscowej wspólnoty¹⁴⁹.

Zwykle odpowiednim dowodem dedykacji lub benedykcji cmentarza jest rzeczony dokument. W sytuacji jednak, gdy dokument taki nie istnieje, lub jego przedstawienie jest z różnych przyczyn niemożliwe, a nie wynika z tego czyjaś szkoda, wystarczającym dowodem jest zeznanie jednego wiarygodnego świadka¹⁵⁰. Prawo nie wyklucza innych, zastępczych środków dowodowych. Może nim być np. obchodzenie rocznicy poświęcenia¹⁵¹.

3.6. Następstwo poświęcenia lub błogosławieństwa

Skutkiem poświęcenia lub błogosławieństwa jest, jak już wspomniano, uczynienie miejsca świeckiego miejscem świętym i udzielenie mu właściwych dla miejsc świętych przywilejów, a mianowicie: dopuszcza się na nich tylko to, co służy wykonywaniu lub szerzeniu kultu, pobożności i religii, natomiast wzbrania się tego wszystkiego, co nie odpowiada świętości miejsca¹⁵². W poszczególnych sytuacjach jednak ordynariusz może zezwolić na użycie miejsca świętego do innych celów (np. może on zezwolić, aby na cmentarzu kręcono film). Pozwolenie takie może być wydane jedynie dla poszczególnych przypadków, a nie na stałe¹⁵³. W miejscach świętych władza kościelna swobodnie wykonuje swoje uprawnienia i zadania, co uznaje także ustawodawstwo państwowe¹⁵⁴.

¹⁴⁹ Zob. T. Pawluk, op. cit., s. 459.

¹⁵⁰ KPK(83) kan. 1209.

¹⁵¹ Zob. T. Pawluk, op. cit., s. 459.

¹⁵² KPK(83) kan. 1210.

¹⁵³ Zob. T. Pawluk, op. cit., s. 459.

¹⁵⁴ Ustawa z dnia 29 marca 1962 r, o zgromadzeniach, DzU Nr 20 z 1962 r., poz.89, art. 4, ust. 1, pkt. 8.

3.7. Zbezczeszczenie

Miejsca święte mogą zostać zbezczeszczone. Dawny Kodeks Prawa Kanonicznego poprzez zbezczeszczenie miejsca rozumiał *dokonanie na nim zbrodni zabójstwa, niesprawiedliwego i znacznego przelewu na nim krwi a także użycia cmentarza do celów bezbożnych, lub brudnych oraz pochowania na nim osoby nie ochrzczonej lub ekskomunikowanej*¹⁵⁵. Obecnie obowiązujący kodeks liberalizuje te przepisy i stanowi, iż zbezczeszczenie danego miejsca polega na dokonaniu na nim czynności w wysokim stopniu obelżywych, które powodują zgorszenie wiernych, i które zaleceniem ordynariusza miejsca są tak poważne i przeciwne świętości miejsca, że nie godzi się sprawować kultu, dopóki zniewaga nie zostanie usunięta poprzez odprawienie na nim, zgodnie z przepisami liturgicznymi, nabożeństwa pokutnego. W świetle obecnie obowiązującego prawa, przypadki zbezczeszczenia miejsca świętego w myśl przepisów zawartych w kodeksie z 1917 roku mogą i obecnie spowodować zbezczeszczenie tego miejsca, o ile są one połączone ze zgorszeniem wiernych. Ordynariusz miejsca musi natomiast takie wypadki uznać za wielce znieważające dane miejsce. Zbezczeszczenie cmentarza nie obejmuje przyległego doń kościoła i odwrotnie¹⁵⁶.

Skutkiem zbezczeszczenia cmentarza jest zakaz grzebania na nim zmarłych, zaś w przypadku nałożenia na takie miejsce interdyktu chowanie ciał odbywa się bez jakichkolwiek obrzędów kościelnych¹⁵⁷.

Obrzędem religijnym usuwającym skutki zbezczeszczenia cmentarza jest *ritus poenitentialis* (obrzęd pokutny) i ekspiacyjny, zwany rekunciacją. Obrzędu takiego inoże dokonać biskup lub kapłan.

3.8. Ekssekracja cmentarza

Dawny KPK nie wspominał o ekssekracji. Zadaniem jednak jurysprudencji kanonicznej mogła ona nastąpić poprzez przekazanie cmentarza na cele świeckie lub całkowitego zniszczenia cmentarza, np. wskutek trzęsienia ziemi¹⁵⁸. Kodeks Jana Pawła II normuje już problem ekssekracji i w zasadzie powtarza stanowisko kanonistów mówiąc, że miejsca święte tracą poświęcenie lub błogosławieństwo w przypadku, gdy zostały w znacznej części zniszczone - dekretem miejscowego ordynariusza, albo wreszcie, gdy faktycznie zostały przeznaczone do celów świeckich¹⁵⁹. Ordynariuszem właściwym do wydania takiego dekretu jest ten sam ordynariusz, który jest uprawniony do dokonania erekcji cmentarza.

¹⁵⁵ KPK(17) can. 1172, § 1, zob. także P. Pałka, op. cit., kol. 520.

¹⁵⁶ Zob. P. Pałka, op. cit., kol. 520.

¹⁵⁷ Zob. J. Bakalarz, *Miejsca i czasy...*, op. cit., s. 407.

¹⁵⁸ Zob. P. Pałka, op. cit., kol. 520.

¹⁵⁹ KPK(83) kan. 1212.

3.9. Cmentarz pogrzebania

Właściwym miejscem do grzebania zwłok zmarłych jest własny cmentarz parafialny zmarłego, o ile on sam przed śmiercią lub ci, do których należy troska o pogrzeb nie wybiorą innego cmentarza grzebalnego za zgodą tego, kto nim zarządza oraz po zawiadomieniu własnego proboszcza. Poprzez własny cmentarz parafialny należy rozumieć cmentarz należący do parafii stałego lub tymczasowego miejsca zamieszkania, lub w przypadku tych, którzy nie mają nigdzie stałego ani tymczasowego zamieszkania – cmentarz ich aktualnego pobytu, a ściślej biorąc cmentarz parafii zgonu¹⁶⁰. Oczywiście pierwszeństwo należy przyznać miejscu pochowania z wyboru, a w przypadku jego braku miejscem takim będzie własny cmentarz parafialny zmarłego. Jednocześnie należy mieć na uwadze fakt, iż posiadanie przez kogoś grobowca rodzinnego pośrednio oznacza jego wolę co do miejsca pochowania¹⁶¹.

Istniejąca praktyka w tej materii a także przepisy wydane przez prawo przyznają pewnym kategoriom osób uprawnienie do pewnych, szczególnych miejsc pochowania. I tak: papież powinien być pochowany w bazylice św. Piotra na Watykanie, jeśli oczywiście nie dokonał wyboru innego miejsca; kardynał, jeśli jest jednocześnie biskupem diecezjalnym, powinien być pochowany we własnym kościele katedralnym, jeśli natomiast śmierć nastąpiła w Rzymie jest on chowany w kościele własnego tytułu lub diakonii; biskupi diecezjalni i wszyscy z nimi przez prawo zrównani powinni być pochowani we własnym kościele; biskupi tytularni zaś mogą być chowani w kościele, zgodnie z miejscowym zwyczajem, w przypadku braku takiego zwyczaju należy stosować przepisy ogólne, jednak legaci papiescy są chowani w znamienitszych kościołach miejsca zgonu.

Inną kategorią osób są profesj zakonnici, a także nowicjusze. Powinni oni być grzebani na cmentarzu własnego zakonu.

3.10. Udokumentowanie zgonu

Po pogrzebie należy sporządzić akt zgonu w księdze zmarłych. Do spisania takiego aktu potrzebny jest odpowiedni dokument, czyli karta zgonu wystawiona zgodnie z obowiązującymi przepisami państwowymi. Karta zgonu, którą otrzymuje rodzina w celu załatwienia formalności w urzędzie stanu cywilnego i w zarządzie cmentarza jest jednocześnie zezwoleniem na pochowanie zwłok¹⁶². W razie jednak jej braku, wystarczy wyciąg z cywilnego aktu zgonu, pod warunkiem,

¹⁶⁰ Zob. J. Bakalarz, *Miejsca i czasy...*, op. cit., s. 407.

¹⁶¹ KPK(17) can. 1229 oraz E. Szafrowski, *Miejsca i czasy...*, op. cit., s. 197, a także F. Przytula, *Pozostałe akty kultu Bożego*, (w:) Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego, t. III, Lublin 1986, s. 366.

¹⁶² Zob. E. Szafrowski, *Miejsca i czasy...*, op. cit., s. 197-198.

że został on spisany po przedstawieniu karty zgonu, lub po naocznym stwierdzeniu zgonu. Warto dodać, iż nie można spisywać kościelnego aktu zgonu na podstawie orzeczenia sądowego o uznaniu kogoś za zmarłego¹⁶³.

Akt zgonu powinien zawierać: imię i nazwisko oraz wiek zmarłego, imię rodziców i współmałżonka, datę śmierci, dane tego, kto i jakich udzielił sakramentów oraz miejsce i datę pochowania¹⁶⁴.

3.11. Przepisy porządkowe

Prawodawca kościelny określa także przepisy porządkowe na cmentarzach. Dawny kodeks przedstawiał szczegółowo zasady dotyczące organizacji i utrzymania cmentarzy katolickich, a zwłaszcza ich ogradzania, strzeżenia i wydzielania na nich odpowiednich kwater dla tych, którym odmówiono pogrzebu kościelnego. Kwatery takie powinny były być nie poświęcone¹⁶⁵. Osobne kwatery znajdujące się w odpowiedniej części cmentarza powinny były być przeznaczone dla dzieci i duchowieństwa.

Problem kwater normowało także prawo partykularne, np. Synod Diecezji Lubelskiej z 1928 roku mówi: „*aby na każdym cmentarzu było zarezerwowane osobne nie poświęcone miejsce, na którym powinni być chowani katolicy pozbawieni pogrzebu kościelnego lub akatolicy*”¹⁶⁶.

Nowy kodeks, licząc się z odmiennością warunków kulturowych w poszczególnych krajach, poleca te sprawy uregulować w prawodawstwie partykularnym. Za szczególny przedmiot tych unormowań wskazany został porządek na cmentarzach oraz wyjątkowy ich charakter.

W praktyce doradza się wiernym umieszczanie na nagrobkach symboli zmartwychwstania i życia wiecznego oraz napisów wziętych z Pisma św., oraz starochrześcijańskiej Tradycji. Dbą się też o to, aby cmentarze były świadectwem chrześcijańskiej wiary w zmartwychwstanie ciał. Zaleca się także troskę o groby opuszczone¹⁶⁷ oraz o groby duchownych znajdujące się na cmentarzach polecając coroczną Mszę św. za ich dusze.

Aby zapewnić sprawowanie obrzędów pogrzebowych na każdym cmentarzu powinna znajdować się kaplica z umieszczonymi na niej symbolami religij-

¹⁶³ Dekret z dnia 8 czerwca 1955 r. - Prawo o aktach stanu cywilnego, DzU Nr 25 z 1955 r., poz. 151 z późn. zm., art. 51-58.

¹⁶⁴ Zob. T. Pawluk, op. cit., s. 459.

¹⁶⁵ Zob. F. Przytuła, *Pozostałe akty...*, op. cit., s. 366.

¹⁶⁶ *Synodus Dioecesisana Lubliensis Prima. Anno 1928, diebus 25, 26, 27 septembris celebrata*, Lublin 1928, § 3.

¹⁶⁷ Instrukcja liturgiczno-duszpasterska Episkopatu Polski. *O pogrzebie i modlitwach za zmarłych*, nr 28, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” 4-9(1978) s. 105.

nymi, ołtarzem służącym do odprawiania Mszy św. i innymi niezbędnymi urządzeniami liturgicznym.

Lucyna Florek
(Brzozów)

ORGANIZACJA I ZASADY GOSPODAROWANIA W DOBRACH JEZUICKICH

(Dzieje powszechnie zakonu – Rzeczpospolita – Kolegium we Lwowie)

I. Uwagi wstępne

Jezuici stanowili zawsze przedmiot szczególnego zainteresowania, ale dopiero w ostatnim okresie literatura na ich temat wzbogaciła się o wiele cennych rozpraw naukowych. Liczy już obecnie kilka tysięcy książek, broszur i artykułów dotyczących dziejów powszechnych zakonu. Jawi się więc nowy obraz zakonu o różnorodnych odcieniach i barwach, zastępując dotychczasowy białoczerwony. Nie znaczy to, że wszystkie zagadnienia związane z działalnością tego zakonu zostały już w pełni wyjaśnione. W przeszłości „sukcesom zakonu odpowiadały rosnące stosy literatury jezuickiej” – pisał Janusz Tazbir¹, która również i w Polsce przeżywała (na przełomie XVI i XVII wieku) szczytowy okres swego rozwoju. Spór o rolę zakonu w politycznych, kulturalnych, a nawet gospodarczych dziejach Europy trwa już od przeszło czterystu lat i nic nie zapowiada jego rychłego zakończenia. Przy ocenie jezuitów w zbyt małym jednak stopniu zwracano uwagę na fakt, iż byli oni pionierami „wielkiego kompromisu” we wszystkich niemal dziedzinach, z wyjątkiem oczywiście kompromisu z „herezją”. I dzięki temu też, często wbrew własnym intencjom, stawali się prekursorami nowych rozwiązań. Czy byli takimi prekursorami w dziedzinie gospodarczej, nikt tego nie wie, a nawet nie próbował na to pytanie odpowiedzieć.

Tylko nieliczni jezuici polscy opracowywali zagadnienia dotyczące teorii ekonomii np. Marcin Śmigieński w swoich pracach wydanych w 1596 roku pt.: „O lichwie i trzech przedniejszych kontraktach i wyderkowym, czynszowym i tow. kupieckiego, nauka krótka” i w rozprawie z 1610 roku pt.: „O dziesięcinach z Pisma Świętego zebranie krótkie”. Sprawy ekonomiczne omawiano skrótowo w ramach etyki na kursie filozofii, pewne elementy ekonomii ujmowano też dla ogólnego wykształcenia w wykładach retoryki.

¹ J. Tazbir, Piotr Skarga, szermierz kontrreformacji, Warszawa 1978, s. 35.

Sprawami ekonomii, równie ogólnikowo, zajmowano się w wieku XVIII, kiedy to od 1768 roku wydano pismo periodyczne w postaci małych broszurek, zamienione w 1770 roku na tygodnik pt. „Wybór Wiadomości Ekonomicznych”. Już po kasacie zakonu wiele uwagi ekonomii poświęcił Piotr Świtkowski, wydawca „Pamiętnika Historyczno-Politycznego 1782-1792” i autora „Książki dla gospodarzy” (Warszawa 1785 r.). W XIX i XX wieku teorią ekonomii zajmowali się jezuici, głównie przy omawianiu zagadnień społecznych.

Szczególnie odczuwalny jest nadal brak opracowań o sprawach gospodarczych w całej szerokiej działalności jezuitów. To finanse jezuickie i gospodarka poszczególnych domów zakonnych decydowały o rozwijaniu lub zawężaniu całej działalności społecznej, kulturalnej, a nawet religijnej poszczególnych placówek. Rodzi się więc pytanie, czy jezuici posiadali własną, jasno określoną politykę gospodarczą? Poza Stanisławem Załęskim, pierwszym historykiem nowszych czasów nikt z historyków nie zgłębił dotąd tego zagadnienia.

W tym samym czasie ukazało się na Zachodzie zaledwie kilka prac naukowych o podobnej tematyce, nie dotyczą one jednak Polski, lecz krajów, niekiedy misyjnych, o zupełnie odmiennej polityce gospodarczej. Nasuwa się więc pytanie, czy jezuici w ogóle mieli własną wizję gospodarowania? Po drugie, czy zdefiniowali ją w swoim prawodawstwie? W końcu, jeżeli ją mieli, to jak realizowali ją w swoim działaniu na poszczególnych placówkach i z jakimi skutkami?

Jezuici, jako zakon katolicki posiadający przede wszystkim cele religijne, zakładał swoją działalność w różnych systemach państwowych i politycznych, musiał też stworzyć ogólną wizję gospodarowania, która pozwoliłaby im wszędzie poszukiwać swojego miejsca i możliwości działania. Czerpiąc zarówno z dawnych myśli ekonomicznych i społecznych, jak i z nowszych transformacji gospodarczych już w wieku XVI stworzyli ogólne ramy gospodarcze, w których mogli zrealizować cele religijne, społeczne i kulturalne. Struktura zakonu, mająca ściśle własny i hierarchiczny charakter, automatycznie przerzucała też własne rozwiązania na środowiska, w których pracowali.

Nie znaczy to, że struktura społeczna państwa polskiego była dla nich zupełnie wystarczająca. Przecież wiemy, że mając pełną swobodę działania, stworzyli na terenach Ameryki Południowej swoje własne „redukcje”, w tym najważniejszą z nich w Paragwaju o charakterze po części teokratycznej, po części demokratycznej, a nawet komunistycznej (a raczej na wzór komuny pierwszych chrześcijan)². Niezależnie więc od systemów politycznych umieli znaleźć dla siebie miejsce wszędzie, bo ich głównym zadaniem było nie państwo świeckie,

² Por. Clovis Lugon, *Chrześcijańska Komunistyczna Republika Guaranów*, Przeł. Z. Glinka. Warszawa 1956.

ziemskie, ale królestwo duchowe, czyli zwycięstwo Kościoła. W okresie reformacji i kontreformacji miało to być zwycięstwo nad herezją, a w krajach misyjnych, „pogańskich”, wprowadzenie wiary i Kościoła. Tym dopiero celom służyła szeroko rozumiana gospodarka, czyli użycie wszelkiego rodzaju majątku dla realizacji własnych celów.

Nie posiadamy pełnego i jasnego kodeksu gospodarczego zakonu jezuitów, a jedynie zarys ideologiczny stanowiska zakonu do całego zaplecza materialnego ich działalności, których mógł być dopasowany do każdej sytuacji gospodarczej. Posiadamy jednak liczne wykłady szkolne z filozofii i retoryki, kazania i teksty okolicznościowe, a w końcu liczne przepisy zakonne i tzw. ordynacje, czyli rozporządzenia, na podstawie których możemy wystarczająco dokładnie przedstawić gospodarkę zakonu.

II. Początki zakonu w Polsce i Europie Zachodniej

Chrześcijaństwo w Polsce w czasie kształtowania się zakonu, mimo swej specyfiki, było oddźwiękiem i odbłaskiem tego co działo się w Europie Zachodniej. Polska przyjąwszy wiarę i cywilizację z Zachodu przybrała te same przeobrażenia, jakie wcześniej się tam odbyły.

Tak na Zachodzie jak i w Polsce, zeświecczenie episkopatu, nieuctwo kleru świeckiego, zastój i pewna „otyłość” duchowa zakonnego kleru, buta, zdziczenie obyczajów i chciwość szlachty na dobra duchowne, niezależność korporacyjna miast, ciemnota i niewola ludu oraz słabość i bezradność panujących, to były te czynniki, które wpływały na rozwój nowych wiar. Na Zachodzie nowinki religijne porwały za sobą część duchowieństwa, episkopatu, zakonów, opanowały zamki, dwory, miasta, akademie, szkoły, opanowały chłopstwo. Na domiar złego, wisiała nad łacińskim chrześcijaństwem, podobnie jak nad Polską, potęga turecka, zagarniająca kraj za krajem, wrzynająca się głęboko w środek Europy. Dla papieżstwa, po dniach świetności Juliusza II i Leona X nastąpiły ciężkie lata niepokojów, trosk i trwóg Pawła III, Piusa IV i V, rozpadła się jedność kościelna, powstały nowe wiary.

Utworzone wcześniej, w mniej burzliwych czasach, zakony Benedyktynów, Dominikanów, Franciszkanów zaskoczono pojawieniem się nowych odłamów religijnych, albo nie były w stanie walczyć, albo przyjęły po części nowe wiary. I w tej krytycznej sytuacji pojawia się Ignacy Loyola i jezuici.

Nowe stowarzyszenie (*societas*) założone przez niego zostało ostatecznie zatwierdzone bullą papieża Pawła III „*Regimini militantis ecclesiae*” z dnia 27

września 1540 roku³. Dnia 19 kwietnia obrano Ignacego generałem, po czym obecni w Rzymie członkowie zgromadzenia złożyli przysięgę w Bazylice św. Pawła. Od tej pory „Towarzystwo Jezusowe” było ukonstytuowane jako pierwszy zakon Kościoła katolickiego. Ignacy rządził Towarzystwem do śmierci, tj. do 31 lipca 1556 roku. Gdy umierał pierwszy generał Towarzystwa Jezusowego, zakon działał już w różnych częściach świata, obejmując 12 prowincji zakonnych, które liczyły około 100 domów i ponad 1000 członków⁴.

Pierwsze przybycie i osiedlenie się jezuitów w Polsce przypada na czasy Zygmunta Augusta. Pierwsze kolegium jezuickie powstało w Braniewie (Prusy Królewskie) w styczniu 1565 roku za sprawą Hozjusza, biskupa warmińskiego, posła króla Zygmunta Augusta do stolicy świętej, uczestnika soboru trydenckiego. I to właśnie ten rok przez wielu historyków uważany jest za początek dziejów zakonu w Polsce. Najważniejszym powodem sprowadzenia jezuitów do Polski i fundowania im licznych kolegiów był opłakany stan szkół katolickich w Koronie i prawie zupełny ich brak na Litwie i Rusi. Zakonowi zaś chodziło głównie, w pierwszych latach pracy nad edukacją w Polsce, o wyrwanie z herezji, ratowanie przed szkołą katolicyzmu w Polsce, jego utrwalenie i umocnienie.

Zakon dążył do nawracania magnaterii, szlachty, bogatego patrycjatu miejskiego. Charakterystyczne było rozlokowanie kolegiów i domów jezuickich. Zazwyczaj powstawały one w większych miastach. Zarzucano więc jezuitom, iż „Ludu i ubogich nie lubią, mieszkać w ubogich okolicach nie chcą”⁵.

Następne wybudowane po Braniewie kolegia to: Pułtusk (1566), Wilno (1570), Poznań (1572), Jarosław (1574), Płock (1580), domy zakonne w: Lublinie (1582), Kaliszu (1583), Krakowie (1583), Nieświeżu (1584), Lwowie (1584)⁶. Na przełomie XVI-XVII wieku powstawały nowe kolegia w: Gdańsku, Toruniu, Sandomierzu oraz domy zakonne w Łucku, Kamieńcu Podolskim.

Wokół powstałego kolegium, czy domu zakonnego jako głównego ośrodka, wyrastały potem, głównie dzięki różnym fundacjom, fundatorom, dobroczyńcom, benefaktorom: seminaria duchowne, świątynie, bursy dla młodzieży, biblioteki, drukarnie i apteki.

³ ks. H. Lubiński T. J., *Jezuici*, Wydawnictwo księży Jezuitów, 1930, (ze zbiorów ks. mgr Jana Rąba, Iwonicz Zdrój), s. 8.

⁴ Ks. Stanisław Załęski T. J., *Jezuici w Polsce*, Tom I, *Walka z różnowierstwem 1555-1608*, cz. I, 1555-1586, Drukiem i Nakładem Drukarni Ludowej, Lwów 1900, s. 73.

⁵ J. Hencel, *De modo agendi Jesuitarum*, Frankfurt 1585 (cyt. wg St. Załęskiego, t. II, Lwów 1901, s. 169).

⁶ Janusz Tazbir, *Jezuici w Polsce do połowy XVII w.*, w: *Szkice dziejów papieżstwa*, wydanie drugie poprawione, redaktor naukowy prof. dr Kazimierz Piwarski, Warszawa 1961, s. 107.

III. Podstawy materialne działalności zakonu

W zakonie obowiązywała darmowość (*gratuitas*) działalności duszpasterskiej. Instytut, czyli zbiór praw zakonu wyraźnie nakazuje, by wszystkie posługi duszpasterskie były u jezuitów darmowe. Dotyczyło to szczególnie kapelanów szpitalnych i więziennych, ale też wszelkich posług spełnianych na terenie Kościoła. Darmowe miało być też nauczanie. Było to możliwe w sytuacji, gdy domy zakonne (kolegia i rezydencje ze szkołami) utrzymywały się na podstawie wystarczających fundacji. Jedynie domy profesów (w dawnej Polsce dom profesów istniał jedynie w Krakowie, Wilnie i Warszawie) nie posiadały stałego uposażenia, ale utrzymywały się z jałmużn i doraźnych darowizn. Na wszelkie odstępstwa od zasady darmowości potrzebna była osobna dyspensacja Stolicy Apostolskiej⁷.

Darmowość jezuicka została wyśmiana przez Jana Brożka w pamflocie „Gratis” wydanym w Krakowie w 1625 roku. Autor w formie dialogu dowodził: „Darmo? Obacz jeno WM, jako to darmo. Pamiętam ja, gdy naprzód jezuici do Polski przyszli, byłem na ten czas w Poznaniu na tumie. Pokora w nich wielka była, układność, nabożeństwo, w szarych rewerendach chodzili i tym ludzi za sobą wiele pociągali; szkoły naprzód poczęli otwierać; co żywo do nich, tym najwięcej pretekstem, że darmo uczyli, i zda się to każdemu, niegłęboko w rzeczy zaglądnącemu, że darmo, (...), ale wejrzawszy w ich postęпки, które mają przy fundowaniu swoich szkół, i potem, co z tej nauki mają za pożytki, każdy mądry musi przyznać, że nie darmo, ale bardzo drogo uczą⁸”. Brożek zazdrośnym okiem spoglądał na jezuicki system darmowości, który na przełomie XVI i XVII wieku, był zupełnie czymś nowym.

Jezuickie kolegia i rezydencje prowadzące działalność dydaktyczną i pedagogiczną oparte były na fundacjach (*fundatio*), przeważnie majątkowych. Instytut

⁷ Institutum (Institutum Soc. Iesu czyli Instytut Towarzystwa Jezusowego). Institutum III 656 (indeks; Ministeria). Institutum Soc. Iesu (Instytut Towarzystwa Jezusowego) zawiera (wg wydania florenckiego z 1892-1893): T. 1: Bulle papieskie i Przywileje zakonu, T. 2: Egzamin, Konstytucje, Dekrety Kongregacji Generalnych, Formułę Kongregacji, T. 3: Reguły, Ratio studiorum (prawo szkolne), Ordynacje (Ordinationes) wydawane od 1595 roku, zachowały się w ATJ kr, BJ Czart, BN Wiedeń, BU WiŁ. Są również wydania praskie, awiniońskie, rzymskie. Wydanie florenckie w 3 tomach in folio stanowią najczęściej podstawę badań nad prawem i strukturą zakonu (Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995), opracował Ludwik Grzebień SJ, Kraków 1996 r.

⁸ Literatura antyjezuicka w Polsce 1578-1625. Antologia. Oprac. J. Tazbir, Warszawa 1963, s. 185. Jan Brożek (zm. w 1652 r.) w „Gratis”, jednym z pism antyjezuickich krytykującym system wychowawczy zakonu i wyśmiewającym rzekomo „darmowe” nauczanie jezuitów, podkreśla jedynie fakt powszechnie znany, że całe szkolnictwo jezuickie oparte było na fundacjach. Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995, Kraków 1996, s. 13.

zakonny czyli zbiór praw zakonnych, wymagał by fundacja była wystarczająca dla zapewnienia jezuitom pracującym głównie w szkolnictwie spokojnego bytu i działalności.

Każda fundacja była zatwierdzana przez generała zakonu, który dokładnie sprawdzał, czy zapewnia ona stworzenie funkcjonalnego i zdrowego domu zakonnego, biblioteki, kościoła, szkoły ogrodu. Często obok głównej fundacji kolegiów istniały osobne fundacje dla kościołów, konwiktów, burs, bibliotek i misjonarzy. W warunkach polskich najpewniejszą formą fundacji były majątki ziemskie lub też sumy pieniężne zabezpieczone na majątkach. Zapewniały one najmniejsze ryzyko na wypadek wojen, pożarów i innych klęsk żywiołowych. Mimo takich obwarowań kolegia polskie przeżywały często okresy gospodarczego kryzysu. Z biegiem lat majątki traciły na wartości, były niszczone w czasie wojen, niekiedy spadkobiercy fundatorów wytaczali jezuitom trwające dziesiątki lat procesy majątkowe, dokonywali najazdów i zniszczeń⁹.

Ofiarodawca fundacji domu zakonnego, czyli fundator, był w zakonie otoczony czcią i pamięcią. Nazwiska fundatorów, często w okolicznym panegiryku, przesyłano do wiadomości generała zakonu, który wyrażał im wyrazy wdzięczności i zapewniał o pamięci zakonu. Należało odprawić za fundatorów specjalne nabożeństwa, a za zmarłych osobne sufragia. Kolegia nazywano często nie według miejscowości, ale fundatorów, np. kolegium w Braniewie-Hosianum, Kaliszu-Karnkopianum, w Sandomierzu-Gostomianum, we Lwowie Sieniavianum. Przepisy dokładnie określały też warunki na jakich zakon przyjmował fundacje od poszczególnych miast oraz fundacje biskupów z dóbr kościelnych¹⁰.

Kiedy Stefan Batory projektował założenie kolegium w Grodnie, prowincjał Paweł Campano tłumaczył mu: „Wiele potrzeba, najdosłojniejszy królu, do doprowadzenia do doskonałości kolegium. Dom musi być trwały i odpowiedni dla osób zakonnych i nie narażony na pożar, aby nie mogło w jednej godzinie zniszczyć wszystko zmuszając zakonników do opuszczenia kraju i zaniechania wszystkiego. Szkoły powinny być obszerne dla pomieszczenia licznej młodzieży i położone w spokojnym miejscu, świątynia odpowiednia do wykonywania czynności kapłańskich Towarzystwa, wystarczające parametry kościelne i umeblowanie domowe, dochody odpowiednie do wyżywienia potrzebnej liczby osób i zachowania

⁹ Akta fundacyjne najważniejsze dokumenty zakładanych kolegiów jezuickich, przeważnie w urzędowych kopiach. Przechowuje je głównie ARSI (Pol 71-76, Lit 33-36). Znajdujemy je też w działach ARSI FG oraz licznych archiwach krajowych ARSI – Archiwum Romanum Societatis Iesu, Rzym, FG – Fondo Gesuitico (dział w ARSI; Zespół akt w ARSI, który zawiera akta majątkowe i procesowe).

¹⁰ Institutum III 625 (indeks); H. Staniek, Fundatorzy i fundacje kolegiów jezuickich w Polsce w latach 1564-1773/74. Summariusz, Spraw. TN KUL 21 (1972), s. 55-60.

wszystkiego w dobrym stanie oraz umożliwiające odbywanie licznych podróży. Te zaś dochody winne być oparte na dobrach pewnych i spokojnych, a nie spornych¹¹.

Ekonomia (*Oeconomia*) oznaczała w przepisach zakonnych racjonalną gospodarkę posiadanymi dobrami, szczególnie majątkami ziemskimi. Przepisy, poza określeniem kompetencji poszczególnych przełożonych nie zawierały jednak szczegółowych rozwiązań ze względu na odmienne zasady gospodarowania w różnych częściach świata. Majątki ziemskie domu zakonnego musiały posiadać dokładne inwentarze oraz księgi rachunkowe, a domy zakonne dokładne księgi przychodów i rozchodów, podlegające kontroli prowincjałów i miejscowych przełożonych.

IV. Teoria i praktyka ekonomiczna

Prawo zakonne nie zawierało więc szczegółowych reguł dotyczących ekonomii i gospodarowania. Polecało jedynie ogólnie zachowanie racjonalności i sumienności w administracji dobrami materialnymi. Kontrolę gospodarki pozostawiało prowincjałom i przełożonym lokalnym, którzy wymagali od odpowiedzialnych za gospodarkę prowadzenia dokładnych ksiąg rachunkowych (*Libri rationum*). Obejmowały one bieżące dochody i rozchody prowadzonych domów zakonnych, majątków ziemskich, kościoła, bursy, biblioteki itd.¹².

Osobna Instrukcja o administrowaniu dóbr doczesnych (*Instructio de administratione temporalii*) została zredagowana w zakonie dopiero w latach 1654-1656, z polecenia VIII kongregacji generalnej i później była jedynie aktualizowana i modyfikowana. Zawierała określenie obowiązków i uprawnień prowincjała, rektora i prokuratora kolegium w sprawach majątkowych, nie rozstrzygała natomiast o sposobach prowadzenia gospodarki. W zależności od sytuacji gospodarczo-społecznej poszczególnych krajów była ona jeszcze modyfikowana i dopiero wcielana w życie.

Jeśli chodzi o poszczególnych członków zakonu, to każdy jezuita wstępujący do nowicjatu miał zgłosić gotowość rezygnacji z posiadanego majątku, w tym również ziemskiego. Przed złożeniem zaś ostatnich ślubów musiał zadysponować ostatecznie swoim majątkiem. Mógł zapisać go również zakonowi.

¹¹ P. Campano z Jarosławia do generała 4 października 1587 r., (ARSI, Germ 168, f. 80).

¹² Zachowały się tylko fragmenty ksiąg rachunkowych dla Prow. Pol. z lat 1611-1619 (BJ 3312) i 1688-1731 (BPAN Kraków 254) oraz Prow. Małopól. z lat 1754-1764 (BN Wiedeń 12 022; kopia znajduje się w Archiwum Towarzystwa Jezusowego w Krakowie). Zachowały się natomiast dość liczne księgi rachunkowe poszczególnych domów, m.in. dla Braniewa, Jarosławia, Krakowa, Krosna, Lwowa, Łaszczoła, Rygi, Świętej Lipki.

Kolegia, rezydencje i kościoły mogły otrzymywać fundacje i uposażenie w majątkach ziemskich. Dochód pochodzący z majątków kolegiów i domów nowicjackich miał być przeznaczony przede wszystkim na utrzymanie kleryków i uczniów, nie zaś na inne cele. Wszelkie fundacje, a nawet ich zamiana musiały być uzgodnione z generałem zakonu. Alienacji dóbr można było dokonać jedynie za zgodą Stolicy Apostolskiej. Administracja majątkiem miała podlegać ścisłej kontroli przełożonych¹³.

Funkcjonowanie domów zakonnych zależało w znacznej mierze od wielkości fundacji i hojności benefaktorów (dobroczyńców). Skąd też między jezuitami a benefaktorami istniały częste bezpośrednie i korespondencyjne kontakty. W zamian za świadczone przez nich dobrodziejstwa, jezuita mieli obowiązek odpłacać posługą duchową i różnymi formami wdzięczności.

Fundacje kolegiów jezuickich oparte były głównie na majątkach ziemskich, na gospodarce folwarcznej, w której podstawową siłą roboczą byli chłopci poddani. Jezuita kierowali majątkami przeważnie bezpośrednio, rzadko wydierżawiali je obcym. Każde kolegium posiadało swoich księży prokuratorów i braci ekonomów, którzy zarządzali posiadanymi majątkami.

W lipcu 1591 roku wizytator Ludwik Maselli wydał instrukcję dotyczącą stosunku jezuitów do poddanych chłopów, w której zalecał materialną i duchową opiekę nad poddanymi. Generał Klaudiusz Akwawiva upominał w roku 1596 rektorów w Polsce „(...) aby po ludzku obchodzono się z poddanymi”.

W 1630 roku prowincjał Kasper Druzbicki wydał 28 reguł postępowania w stosunku do poddanych. Prokuratorzy i ekonomowie majątków mieli zależeć we wszystkich ważniejszych sprawach od rektora kolegium i mieli obowiązek konsultowania swoich poczynań. Nie mogli nadmiernie obciążać swoich poddanych, mieli im okazywać pomoc w trudnych warunkach materialnych. W 1631 roku Druzbicki polecił regularne wypłacanie co miesiąc wszelkich opłat za najem w jezuickich folwarkach. Ponieważ dochodziło w tej dziedzinie do nadużyć, w 1653 roku nakazał rektorom, by osobiście kontrolowali sprawozdania prokuratorów z wypłat służbie. Aż do chwili kasaty zakonu w 1773 roku, generałowie zakonu i prowincjałowie przypominali jezuitom o obowiązku łagodnego traktowania swoich poddanych.

Jezuickie kolegia mimo posiadania wielkich posiadłości ziemskich, często cierpiały na niedostatek żywności. Zdaniem wielu, jezuickie majątki były nieraz zarządzane gorzej niż świeckie, głównie z powodu zbyt łagodnego traktowania poddanych. Szczególnie na terenach wschodnich Rzeczypospolitej, jezuita znacznie oddziaływali na poddanych chłopów, poprzez wielotygodniowe misje wiejskie

¹³ Institutum III 568-571 (indeks: Bona).

w dobrach osób duchownych i świeckich. W sprawach społecznych dotyczących chłopów wypowiadali się dobitniej jezuici kaznodzieje jak: Jakub Wujek, Piotr Skarga, Tomasz Młodzianowski, Marcin Śmigielski, Mateusz Bembus, Aleksander Lorencewicz.

V. Organizacja zakonu

Całym zakonem zarządzał dożywotni generał zakonu, który mianował prowincjałów, rektorów i innych ważniejszych przełożonych we wszystkich prowincjach zakonnych. Do niego ostatecznie należało określenie warunków, na jakich powoływano nowe kolegia, decyzja przyjmowania fundacji i zakładania nowych domów. Do niego też splaywała najważniejsza sprawozdawczość osobowa i majątkowa.

Za całość prowincji zakonnej odpowiadał prowincjał, mianowany i uzależniony od generała zakonu w Rzymie. Prowincjał kontrolował podczas dorocznych wizytacji całość życia, w tym gospodarkę poszczególnych placówek. Co trzy lata prowincjał wysyłał do Rzymu bilans wpływów i wydatków każdej placówki zakonnej i krótkie sprawozdanie ze stanu gospodarczego.

Na czele kolegium stał rektor mianowany przez generała zakonu, zwyczajowo na trzy lata, z możliwością przedłużenia kadencji na następne trzy lata, ale zależny bezpośrednio od prowincjała. On też administrował majątkiem kolegium poprzez wyznaczonego do tych spraw ministra i był zobowiązany do dokładnej sprawozdawczości, dawanej prowincjałowi¹⁴.

Rektor opuszczając swoje stanowisko pozostawiał w miarę dokładny inwentarz całego majątku kolegium, tzw. rezygnację, którą przyjmował jego następca, biorąc odpowiedzialność za wszystkie składniki majątku.

Rezygnacje (*Resignationes*) to sprawozdania ze stanu domu sporządzone przez ustępującego z urzędu rektora kolegium lub superiora. Podają one zmiany dokonane podczas ostatniej kadencji. Ukazują stan kolegium i kościoła, zawierają inwentarze kościelne, domowe, biblioteczne itd., opisują gospodarkę w folwarkach jezuickich. Stanowią więc bardzo ważne źródło do poznania głównie gospodarczego stanu placówki.

Za sprawy gospodarcze każdego domu odpowiadał mianowany przez prowincjała minister, czyli jezuita odpowiedzialny w kolegium lub rezydencji za całokształt spraw administracyjnych i materialnych domu. Często zastępował nieobecne przełożonego i w katalogu rocznym podawano go zaraz po rektorze lub

¹⁴ Institutum Societatis Iesu III 108-115 (reguły rektora), 695-696 (indeks).

superiorze. Jego obowiązki określały osobne reguły¹⁵.

Prefekt (*Praefectus*) kierował albo jednym działem, albo też jednym odcinkiem pracy wspólnoty zakonnej. Instytut określał w miarę dokładnie zadania i obowiązki prefektów w regułach każdego z nich. Zawiera więc osobne reguły dla prefekta spraw duchownych, czyli ojca duchownego (*praef. rerum spiritualium*), prefekta kościoła (*praef. ecclesiae*), prefekta studiów niższych i wyższych (*praef. studiorum inferiorum*, *praef. studiorum superiorum*), prefekta zdrowia (*praef. sanitatis*), prefekta biblioteki (*praef. bibliothecae*), prefekta refektarza, czyli jadalni (*praef. refectorii*)¹⁶.

Prokurator (*Procurator*) to urząd sprawowany w zakonie, którego zadaniem był nadzór nad sprawami ekonomicznymi. Najważniejszy w stopniu był prokurator generalny (*Procurator generalis*) spełniający w imieniu generała administrację majątkiem całego zakonu, sprawami prawnymi i ekonomicznymi wewnątrz zakonu. Posiadał całą dokumentację dotyczącą fundacji i zapisów na rzecz poszczególnych domów. Znaczna część jego archiwum zachowała się w tzw. *Fondo Gesuitico*. Reprezentował też interesy zakonu w sporach różnych prowincji toczących się przed Trybunałem Rzymskim. Jezuici polscy nie pełnili przed kasatą zakonu tego urzędu.

W ramach każdej prowincji urzędował przy prowincjale prokurator prowincji (*Procurator provinciae*), który administrował majątkiem prowincji i utrzymywał stały kontakt z prokuratorem generalnym w Rzymie.

W każdym domu zakonnym istniał Prokurator (*Procurator domus*) odpowiedzialny za stan majątkowy placówki. Prokuratorami nazywano także administratorów większych majątków ziemskich (*Procurator pagorum*)¹⁷. Majątkami zarządzał więc prokurator, jeżeli był to ksiądz, lub też kurator (*Curator*), jeżeli był to brat zakonny. Majątki jezuickie mogły być puszczane w dzierżawę i wówczas były administrowane przez świeckich. Prokuratorzy majątków byli zobowiązani do prowadzenia dokładnych ksiąg inwentarzowych i rachunkowych i do przedstawiania ich prowincjałowi.

Przy tak rozbudowanej administracji gospodarczej stan finansowy każdej placówki zakonnej był zawsze znany wszystkim szczeblom władzy i archiwalnie zabezpieczony. Dzięki niej też ocalałe fragmenty dokumentacji mogą nam pozwolić na odtworzenie gospodarki, między innymi kolegium lwowskiego. Po kasacie zakonu w 1773 roku Komisje Lustracyjne przeprowadziły inwentaryzację

¹⁵ Institutum Societatis Iesu 135-136 (reguły), 654-655 (indeks).

¹⁶ Institutum Societatis Iesu III 679 (indeks).

¹⁷ Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995, oprac. L. Grzebień, Wydział Filozoficzny Towarzystwa Jezusowego, Instytut Kultury Religijnej, Kraków 1996 r., s. 540 (z Institutum III 684-686 (indeks). ARSI Congr 65 f. 443, 444, 84 f 223).

całego majątku pojezuickiego w domach zakonnych pozostających po I rozbiorze w granicach państwa. Lustracje zawierają dokładny opis przejętego majątku, a więc budynków, kościołów, bibliotek i majątków¹⁸.

VI. Kolegium jezuickie we Lwowie (historiografia, archiwalia)

Szczęśliwie dla kolegium lwowskiego ocalało po okresie zaborów i kasaty zakonu wystarczająco dużo z dawnej jezuickiej dokumentacji gospodarczej, działalności jezuitów w tym mieście. Przede wszystkim zachowane zostały podstawowe dokumenty fundacyjne, określające wielkość majątku. Istnieje dokumentacja dotycząca historii kolegium, w której zanotowano najważniejsze wydarzenia, zapisy i transakcje finansowe. Istnieją za dłuższy okres czasu tzw. rezygnacje rektorów, czyli sprawozdania gospodarcze ustępujących przełożonych, posiadamy kilka ksiąg rachunkowych kolegium oraz wiele innych relacji zachowanych w Centralnym Archiwum w Rzymie, Bibliotece Narodowej w Wiedniu, Bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, Bibliotece Narodowej Ossolińskich i kilku innych. Większość tej dokumentacji została w postaci fotokopii i mikrofilmów zgromadzona w Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie¹⁹.

Na temat kolegium lwowskiego pisał przede wszystkim Stanisław Załęski, zarówno w swoim olbrzymim dziele *Jezuici w Polsce* (t. IV, Kraków 1905,

¹⁸ Dotąd zachowały się lustracje dla kolegium w Krakowie (PAN Kraków 1156), Słucku (AGAD, A Radz VII 519), Wilnie (BUWiL F 2 –DC 6). Przed 1939 r. AGAD przechowywało lustracje kolegium w Sandomierzu, Krakowie, Łęczycy, Rawie. Biblioteka Uniwersytetu w Warszawie posiadała lustracje kolegium w Lublinie, Warszawie. Archiwum Oświecenia w Warszawie posiadało lustracje kolegium w Łomży, Poznaniu (Wiadomości zebrano w Bibliotece Naukowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie).

¹⁹ Archiwum Prowincji Małopolskiej (początkowo Prowincji Galicyjskiej) Kraków, powstało po jego wyrzuceniu z Rosji w 1820 r., zostało przemianowane w 1918 r. na Archiwum Prowincji Polskiej, a w 1926 r. na Archiwum Prowincji Małopolskiej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie (ATJ Kr). Dokumenty to głównie akta zakonu od 1820 r. czyli od przybycia jezuitów do Galicji. Są to przeważnie dokumenty oryginalne: korespondencja generałów i prowincjałów, księgi przyjęć do zakonu, księgi studiów i święceń, historie i dzienniki kolegów i rezydentów, ich plany i rachunki budowy, dokumenty osobiste i spuścizna literacka zmarłych jezuitów. Archiwum posiada też fragmenty dawnych archiwów jezuickich m.in. dokumenty dawnych kolegów ze Lwowa, Krosna, Jarosławia. Do Archiwum należy też bogaty zbiór mikrofilmów i fotokopii dokumentów archiwalnych i bibliotecznych z archiwów, bibliotek europejskich, w tym z ARSI, dotyczących dziejów jezuitów polskich, przechowywany i udostępniany przez Bibliotekę Naukową Towarzystwa Jezusowego w Krakowie przy ulicy Kopernika 26.

s. 557-667) jak i we wcześniejszych broszurach „OO. Jezuici we Lwowie” (Lwów 1880) oraz „Kościół OO. Jezuitów we Lwowie” (Lwów 1879).

Z innych autorów należy wspomnieć jedynie Stanisława Bednarskiego, który ogłosił źródłowy artykuł „Dzieje kulturalne jezuckiego kolegium we Lwowie w w. XVIII wieku” (Przegląd Powszechny t. 207: 1935, s. 130-143) oraz Kazimierza Puchowskiego który w artykule „Z dziejów jezuickiego Collegium nobilium we Lwowie” (Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego, Pedagogika, Historia Wychowania 1992, nr 21, s. 97-102) nakreślił warunki materialne Collegium nobilium. Żadna z tych prac nie dotyczy w szerszym zakresie spraw gospodarczych, omawia je jedynie ubocznie.

Skróty archiwów i bibliotek

- AGAD - Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa
A Radz - Archiwum Radziwiłłów (AGAD)
ARSI - Archiwum Romanum Societatis Iesu, Rzym
ATJKr - Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego
B Czart - Biblioteka Czartoryskich, Karków
BJ - Biblioteka Jagiellońska, Kraków
B Ossol - Biblioteka Ossolineum, Wrocław
B PAN - Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie
BU Wil - Biblioteka Uniwersytetu w Wilnie
BNW - Biblioteka Narodowa, Wiedeń
FG - Fondo Gestiaco (dział w ARSI)
Germ - Germania (dział w ARSI)
Lit - Lituania (dział w ARSI)
Pol - Polonia (dział w ARSI)
(Germ, Lit., Pol – są to działy w ARSI zawierające zachowane dokumenty poszczególnych jezuickich prowincji)
Congr - Congregationes (dział w ARSI)

Janusz Kurcoh
(Łukawica)

REGION LESKI W LATACH 1772 - 1918

W wyniku pierwszego rozbioru Polski cały region leski znalazł się pod panowaniem austriackim. Do Leska wkroczyły wojska austriackie pod dowództwem Andrzeja Hadika de Futak, który już 30 czerwca 1772 roku wydał stąd rozkaz wszystkim mieszkańcom, aby świadczenia publiczne przekazywali tylko do cesarsko-królewskiej kasy wojennej i groził karami tym, którzy te świadczenia wybierali. W końcu lipca następnego roku podróż po nowo zagarniętych ziemiach polskich odbył cesarz rzymsko-niemiecki i współregent Józef II. Z jego to inspiracji Austria wzięła udział w I rozbiorze Polski. Wizytę swoją rozpoczął od Leska, gdzie zatrzymał się w dniu 28 lipca 1773 roku, żeby poznać nowych poddanych¹.

Z ziem oderwanych od Rzeczypospolitej utworzyła Austria osobną prowincję, zwaną Królestwem Galicji i Lodomerii. Wprowadzony prowizoryczny podział administracyjny prowincji włączył Lesko w latach 1772-1774 do obwodu czerwonoruskiego. Jednak już w 1774 roku miasto stało się siedzibą dystryktu, czyli okręgu administracyjnego wchodzącego w skład cyrkułu samborskiego².

Po wstąpieniu na tron cesarza Józefa II w Galicji wprowadzono w 1782 r. nowy podział administracyjny, jednostopniowy, dzielący kraj na 18 bardzo rozległych cyrkułów. Podlegały one bezpośrednio lwowskiemu Gubernium, którymi zarządzali starostowie. Nowy aparat biurowy został obsadzony przez nowych przybyszów, głównie narodowości niemieckiej i czeskiej. W wyniku tej reformy administracyjnej dotychczasowy dystrykt leski zamieniono na cyrkuł obejmujący znaczną część ziemi sanockiej z miastem Sanokiem. Cyrkuł leski był jednostką kilka razy większą od późniejszego powiatu. Graniczył on z cyrkułami: dukielskim, rzeszowskim, przemyskim, samborskim oraz Węgrami. W związku z utworzeniem w Lesku rozległego cyrkułu napłynęli tu liczni urzędnicy i wojsko, co przyczyniło się do pewnego ożywienia miasta. Starostą cyrkułu leskiego został Lueger, który będąc na tym stanowisku kładł nacisk na sprawy ekonomiczne i wyróżniał się wieloma poczynaniami reformatorskimi w służbie monarchii au-

¹ J. Budziak, *Dzieje Leska 1772-1918*, Lesko-Wiedeń-Kraków 1995, s. 9.

² Tamże.

striackiej. Urzędy i magazyny cyrkułu mieściły się w budynkach zamku leskiego. Urzędnicy mieli bardzo niskie pensje i byli przeciążeni pracą³.

W okresie porozbiorowym ludność regionu leskiego była bardzo zróżnicowana - zarówno pod względem narodowościowym, jak i wyznaniowym - przy czym, podział narodowościowy w zasadzie pokrywał się z podziałem wyznaniowym. W samym Lesku i miasteczkach regionu bezwzględną większość mieszkańców stanowili Żydzi, trudniący się handlem i rzemiosłem, natomiast wsie zamieszkiwała ludność polska i ukraińska.

Po pożarze miasta w 1785 r., latem – rok później – siedzibę cyrkułu przeniesiono do Sanoka. W Lesku natomiast powstało tzw. Dominium, czyli podstawowa jednostka administracyjna w Galicji, którą tworzył majątek dziedzica wraz z wchodzącymi w jego skład wioskami i osadami poddańczymi. Zarządzał nim dziedzic lub urzędnicy przez niego mianowani i opłacani. Od początku XIX wieku władzę dominialną sprawował nowy właściciel Leska Xawery hr. Krasicki, który troszczył się o odbudowę miasta i jego rozwój gospodarczy, a chcąc podnieść także i swoje dochody, zbudował nową gorzelnię, cegielnię oraz młyn na rzece San. Jednakże w wyniku współdziałania władz zaborczych i hr. Krasickiego miasto zostało pozbawione swych dawnych wolności, praw oraz uprawnień samorządowych i podporządkowane miejscowemu dziedzicowi. Taki stan rzeczy utrzymał się prawie do końca pierwszej połowy XIX wieku, bo aż do 1848 roku. Lesko było siedzibą władz dominialnych i sądu dominialnego, które sprawowały funkcje administracyjno-polityczne i sędownicze w stosunku do mieszczan i poddanych w okolicznych wsiach regionu leskiego⁴.

Do regionu leskiego docierały również echa walk narodowowyzwoleńczych końca XVIII i pierwszej połowy XIX wieku. Poprzez osobiste zaangażowanie i czynny udział niepospolitą rolę odegrał w nich Xawery hr. Krasicki. Patriotyczna atmosfera, jaka panowała u Krasickich na zamku leskim z pewnością miała znaczący wpływ na miejscowe mieszczaństwo oraz na drobniejszą szlachtę i chłopów regionu leskiego⁵. W okresie powstania listopadowego Xawery hr. Krasicki stał się faktycznym przywódcą szlachty galicyjskiej popierającej ten zryw narodowy. Szeregi powstańców zasilili dwu przedstawiciele miejscowej młodzieży: Jan Kanty Podolecki i Robert Barański⁶. Po upadku powstania w 1831 r. wielu uczestników walk szukało schronienia w Galicji. Warto zaznaczyć, że przybyli do regionu leskiego dwaj znani poeci doby romantyzmu – Seweryn Goszczyński

³ Tamże, s. 10.

⁴ Tamże, s. 11-40.

⁵ Tamże, s. 87.

⁶ Tamże, s. 88-89.

i Wincenty Pol. Obaj uchodźcy przebywali gościnnie w różnych dworach szlacheckich m.in. w Lesku, Cisnej i Kalnicy⁷.

W 1846 r. wybuchło powstanie krakowskie. Wydarzenie to miało wyraźny odzew wśród szlachty i inteligencji zamieszkującej region leski. Działalnością konspiracyjną związaną z powstaniem krakowskim kierowali: Teofil Dominikowski z Łokcia i Sylwery Brześciański ze Smereka. 19 lutego 1846 r. spiskowcy spotkali się w zajęzdzie Komarnickich w Lutowiskach. Do sztabu kierującego akcją włączono także Erazma Leszczyńskiego z Żurawina. Rankiem następnego dnia jeden oddział spiskowców ruszył do Skorodnego, gdzie został powitany przez Feliksa Terleckiego z grupą ochotników. Po mszy odprawionej w cerkwi przez ks. Michała Iskrzyckiego powstańcy pomaszerowali przez Polanę do Wydrnego. Niedużą grupę powstańców zorganizowali także Marceli Koniecki z Procisnego i Adam Koniecki z Dwernika. Oddział z Procisnego przez Dwernik, Zątwamicę i Hulskie dotarł do Rajskiego, gdzie połączył się z grupą Sylwerego Brześciańskiego przyprowadzoną z Kalnicy. W punkcie zbornym w Uhercach zebrało się około 200 powstańców. Niestety, do planowanego ataku na Sanok nie doszło. Powstańcy rozeszli się do domów. Za udział w powstaniu na wieloletnie więzienie skazano 9 mieszkańców regionu leskiego⁸.

Wśród spiskowców ruchu narodowowyzwoleńczego 1846 r. znalazł się również znany pisarz Zygmunt Kaczkowski, który w tragicznych dniach lutego podzielił los innych powstańców galicyjskich. Schwytyany przez chłopów w Cisnej, został uwięziony w Sanoku, następnie przewieziony do Lwowa gdzie wyrokiem sądu austriackiego z dnia 28 czerwca 1847 r. wraz z ojcem otrzymał wyrok kary śmierci. Od wyroku sądowego odwołał się do Wiednia, ale prędzej niż jego rewizji doczekał się Wiosny Ludów, bowiem 18 marca 1848 r. otwarły się przed nim bramy więzienne⁹.

W roku 1846 Galicja stała się także widownią antyfeudalnego ruchu. Owa rabacja chłopska, która szczególnie krwawo dotknęła szlachtę w okolicach Tarnowa, nie ominęła również regionu leskiego. Do tragicznego w skutkach zdarzenia doszło we wsi Jankowce, położonej trzy kilometry od Leska, gdzie na tamtejszy dworek napadli chłopci z sąsiedniej Bezmiechowej. Dzierżawca Kern schował się do szerokiej sofy, ale służba zdradziła kryjówkę, a zupełnie pijani napastnicy wielką piłą przepiłowali sofę na pół razem z dzierżawcą. Podobnie też chłopci z innych miejscowości położonych w okolicy Leska więzili m.in. przez miasto wielu pobitych i powiązanych panów, a największą nienawiść i zajądlność wobec

⁷ A. Jopek, *Bard szlachty sanockiej. Opowiadania i powieści historyczne*, Z. Kaczkowskiego, Kraków 1974, s. 166.

⁸ A. Potocki, *Od źródeł Sanu do Otrytu*, Brzozów 1993, s. 36-37.

⁹ A. Jopek, *Bard szlachty...*, s. 7.

skrępowanych nieszczęśliwców wykazywali chłopci z Postołowa, którzy oczekiwali przy drodze i bili ich bezlitośnie¹⁰.

W 1848 i 1849 r. w Cesarstwie Austriackim doszło do wydarzeń określanych w historiografii polskiej jako „Wiosna Ludów”, w niemieckiej zaś jako „Rewolucja Marcowa”, a które również nie ominęły Galicji. Po zakończeniu tych wydarzeń w monarchii habsburskiej nastąpił powrót do absolutyzmu. W dominium leskim również zaszły niewielkie zmiany dotyczące zarządzenia, na mocy którego urzędników nie mianował już dziedzic, lecz byli oni powoływani i opłacani przez władze państwowe. Kilka lat później (w końcu 1855 r.) zlikwidowany został także urząd dominialny, a w jego miejsce utworzono powiat leski będący administracyjną i sądowniczą władzą pierwszej instancji. Oznaczało to dla miasta pewien awans, ponieważ zostało ono wówczas uwolnione spod władzy dominium, uzyskało pewną samodzielność i uprawnienia miejskie¹¹. W ten sposób dla Leska została utworzona możliwość ponownego korzystania z należnych mu praw miejskich, dzięki czemu mogło się ono gospodarczo rozwijać.

W 1855 roku, w ramach reformy administracyjnej, oprócz leskiego, utworzono 10 innych powiatów, m.in.: baligrodzki, ustrzycki i lutowski. Wchodziły one wszystkie w skład obwodu sanockiego. W siedzibach tych powiatów powstały również sądy. Taki stan utrzymał się do roku 1867 tj. do nowej reformy sądowno-administracyjnej u progu autonomii galicyjskiej¹².

Ważnym dla Leska było rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z 1867 roku i ustawa z 1868 r., na mocy których dotychczasowy urząd powiatowy został przekształcony w starostwo powiatowe, obejmujące cztery dotychczasowe powiaty: leski, baligrodzki, lutowski i ustrzycki. W ten sposób łączny obszar starostwa leskiego wynosił 1831 km². Obejmował on 154 gminy administracyjne i 131 obszarów dworskich. Pod względem powierzchni powiat leski należał do największych w Galicji, zajmując trzecie miejsce po powiatach kosowskim i nadwórniańskim. Po tych reformach samorządowych miasto urosło więc do rangi ośrodka dużego powiatu, w którym umieszczono różne urzędy i instytucje. Na początku okresu autonomicznego była tu siedziba starostwa powiatowego, urzędu podatkowego, rady powiatowej i wydziału powiatowego oraz sądu powiatowego i notariatu¹³. Poza Leskiem sądy powiatowe funkcjonowały w Baligrodzie, Lutowskich i Ustrzykach Dolnych¹⁴.

¹⁰ J. Budziak, *Dzieje Leska...*, s. 95-96.

¹¹ Tamże, s. 16.

¹² Tamże, s. 10-11.

¹³ Tamże, s. 125-126.

¹⁴ *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1910*, Lwów 1910, s. 35.

Pierwszym starostą powiatowym w nowo utworzonym starostwie od 1869 roku był Franciszek Tichy. Starostowie lescy zmieniali się często. Po Franciszku Tichym byli nimi kolejno: Emil Krawczykiewicz (1877-1887), Karol Frantz (1888-1895), Franciszek Szałowski (1896-1910), Adam Bał (1910-1913) i Kazimierz Pohorecki (1913-1914)¹⁵.

Działalność rady, zwierzchności miejskiej i burmistrza podlegały ścisłej kontroli starostwa. Starosta inspirował, interweniował, aprobował i unieważniał poczynania władz miejskich. W jego rękach był nadzór polityczny, a w dużym stopniu i gospodarczy. Mógł on wpływać na sprawy handlu, przemysłu, rolnictwa. Poza Franciszkiem Tichym i Karolem Frantzem pozostali starostowie lescy byli Polakami. Jednakże nie przejawiali oni większego zrozumienia dla potrzeb gospodarki miejskiej, którą nadzorowali.¹⁶ Warto tutaj zaznaczyć, że starostwo powiatowe w Lesku nie posiadało oddziału budowlanego, odnośne sprawy załatwiano w starostwie sanockim. Natomiast załatwianie spraw namiestniczych w imieniu namiestnika dla powiatu leskiego należało do starosty w Samborze¹⁷.

W okresie autonomii galicyjskiej w Lesku i jego regionie zaszły poważne zmiany gospodarcze. W samym mieście rozwinął się drobny przemysł spożywczy i drzewny. Pracowały należące do hrabiego Krasickiego browary – piwne i miodowe. W latach osiemdziesiątych XIX wieku w Lesku istniała potażarnia, jedna z największych w Galicji. Zakład produkował węglan potasu z popiołu drzewnego. Pod koniec XIX w. powstała w Lesku fabryka konserw mięsnych. Była ona rezultatem poszukiwań skuteczniejszych sposobów przechowywania mięsa, przede wszystkim dziczyzny. Założycielem fabryki był Robert Barański, później przejął ją Aleksander Śliżyński. W obszarze leskiego przemysłu materiałów budowlanych pracowały: kamieniołom, cegielnia oraz wytwórnia materiałów betonowych, założona i prowadzona przez wspomnianego Roberta Barańskiego¹⁸.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że z regionem leskim wiążą się również tradycje górnictwa i przemysłu naftowego. Jego rozwój datuje się tu dość wcześnie i stanowi ważne wydarzenie w dziejach polskiej techniki wiertniczej. Poszukiwania górnicze w tym rejonie roponośnym zaczęto już od roku 1866. natomiast eksploatacja przemysłowa rozpoczęła się pod koniec lat siedemdziesiątych XIX wieku. Najstarsze kopalnie ropy naftowej powstały w Uhercach, Polanie, Hoszowie, Rajsku, Zagórz, Tarnawie Dolnej, Wielopolu i Czarnej¹⁹. W roku 1893 na terenie powiatu leskiego działało już 10 przedsiębiorstw eksploatujących ropę naf-

¹⁵ J. Budziak: *Dzieje Leska...*, s. 126-127.

¹⁶ Tamże, s. 127.

¹⁷ Tamże, s. 126-127.

¹⁸ Tamże, s. 141-143.

¹⁹ Tamże, s. 147.

towa, które były zlokalizowane w następujących gminach: Hoszów, Łodyna, Orelec, Polana, Rajske, Ropienka (dwa przedsiębiorstwa), Ustianowa, Uherce i Wańkowa. Należy tutaj dodać, że większość tych przedsiębiorstw była w rękach obcego kapitału z wyjątkiem kopalni w Uhercach, stanowiącej własność Kazimierza Lipińskiego oraz kopalni w Wańkowej będącej w posiadaniu Jana Wiktora i Spółki²⁰. Rafinerie nafty powstały w Ustrzykach Dolnych i Uhercach. W Olszanicach natomiast została wybudowana pierwsza w Europie fabryka beczek na ropę dla potrzeb istniejących rafinerii. W Lesku zaś, w związku z rozwojem przemysłu naftowego, „Bracia Dym” założyli małą destylarnię ropy naftowej²¹.

Na początku XX wieku miejscowi przedsiębiorcy zwrócili baczniejszą uwagę na rozwój produkcji drzewnej. W związku z tym w roku 1905 na terenie Leska-Łukawicy towarzystwo dla przemysłu drzewnego (Engel-Huttrer) uruchomiło tartak i wytwórnię skrzyń. Produkowano tu na szeroką skalę skrzynie do wszelkich opakowań. W rok później, także w Łukawicy, Adolf Frey prowadził tartak parowy, handel drzewem i skład opału. Wyębem lasu w okolicy Leska, Łukawicy i Dziurdziowa trudniły się dwie spółki - Diller Luzer oraz Kanner Aron i Fink Wolf²².

W latach siedemdziesiątych XIX w. przystąpiono do budowy kolei z Przemysła przez Przełęcz Łupkowską na Węgry. Wpłynęło to na ożywienie gospodarcze znacznej części regionu leskiego, ponieważ wielu ludzi na przeludnionym terenie znalazło zarobki i poprawiło swoją trudną sytuację życiową. Na trasie tej w kilku miejscowościach położonych w pobliżu Leska pobudowano dworce i przystanki kolejowe m.in. w Zagórze, Załużu, Lesku-Łukawicy, Uhercach, Olszanicach, Ustianowie, Ustrzykach Dolnych i Krościenku.

Na przełomie XIX i XX wieku, podobnie jak we wcześniejszych okresach, sytuacja demograficzna regionu leskiego nie uległa zmianie, ludność nadal była zróżnicowana tak pod względem narodowościowym jak i wyznaniowym. W miasteczkach w dalszym ciągu dominowali Żydzi, wsie natomiast zamieszkałe były przez ludność polską i ukraińską. Kryterium wyznaniowe i narodowościowe dla historyków bądź demografów zajmujących się problematyką ludnościową Galicji miało duże znaczenie, przy czym to drugie sprowadzało się do spraw językowych. Dane spisowe ludności, w powiecie leskim poczynawszy od 1869 roku, pod tym względem wyglądały dość ciekawie²³.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże, s. 146-148.

²² Tamże, s. 143.

²³ K. Zanorski: Informator statystyczny do dziejów społeczno - gospodarczych Galicji. Ludność Galicji w latach 1857-1910, Kraków-Warszawa 1983, s. 74-85.

Rok	Liczba		
	rzymskokatolików	unitów	wyznawców mojrzeszowych
1869	8.379	53.418	7.506
1880	9.651	55.250	8.654
1890	12.053	61.175	11.038
1900	13.754	67.865	13.036
1910	14.772	69.246	13.897

Z powyższego zestawienia wynika, że najliczniejszą grupę wyznaniową stanowili unicy. Podobnie też, w strukturze ludnościowej powiatu leskiego, w tym samym okresie przedstawiała się sytuacja pod względem językowym. Poniższe dane wskazują wyraźnie, iż ludność z językiem ruskim stanowiła zdecydowaną większość²⁴.

Rok	Liczba osób używających w mowie potocznej:	
	języka polskiego	języka ruskiego
1880	15.936	56.949
1890	22.263	61.582
1900	23.135	71.076
1910	29.627	67.675

Będąc przy problematyce demograficznej warto zaznaczyć, że nie można pominąć faktu, iż w regionie leskim w owym czasie nie odnotowano żadnych nieporozumień wynikających z tytułu różnic narodowościowych czy wyznaniowych. Wszyscy mieszkańcy żyli we wzajemnej zgodzie, w poszanowaniu obyczajów kulturowych i obrzędowo-wyznaniowych.

Wybuch pierwszej wojny światowej w społeczeństwie regionu leskiego wywołał ogromny wstrząs, a jego skutki ludność odczuła boleśnie. Dnia 1 sierpnia 1914 roku, z powodu ogłoszenia mobilizacji ogólnej, wszystkie urzędy telegraficzne pełniły służbę bez przerwy. Tego samego dnia nadeszły z poczty do wójtów zawiadomienia o mobilizacji, które zostały ogłoszone po wszystkich wsiach. Zmobilizowani musieli w ciągu 24 godzin stawić się w swoich kolumnach uzupełniających. Następnego dnia panował w Lesku niezwykły ruch. Mężczyźni powołani pod broń, z samego Leska i powiatu, udawali się do 18 pułku

²⁴ Tamże, s. 94-103.

piechoty, tzw. „Landszturmu” w Przemyśle. Z Leska udawali się na stację kolejową w Uhercach, a stamtąd pociągiem wieziono ich do Przemyśla²⁵. August hr. Krasicki, który otrzymał również przydział do 18 pułku „Landszturmu” i rozpoczął służbę jako adiutant w II batalionie, odnośnie tych wydarzeń podaje następującą relację: *.../ na stacji (Uherce - J.K.) tłumy zmobilizowanych i odprowadzających ich rodzin, gwałt i lament. Pociąg spóźniony. Na stacji nie wiedzą ile i kiedy nadejdzie. Przychodzi w końcu około 11-tej, przepelniony do ostatniego miejsca zmobilizowanymi. .../ Z trudnością dostają się do wagonu, a o miejscu nie ma mowy. Pociąg wlecze się pomału, na każdej stacji te same sceny, zdobywanie miejsc. Z zapalem sieszy tłum zmobilizowanych do swych oddziałów, jakby na jaką świętą wojnę*²⁶.

Hr. Krasicki niedługo służył w armii austriackiej. Dzięki staraniom osobistym i pomocy innych udało mu się przenieść do polskich formacji legionowych, w których walczył w latach 1914-1916. Oprócz niego w Legionach Polskich z regionu leskiego brało czynny udział kilkudziesięciu mężczyzn. Odnotowania godny (jeśli chodzi o dzieje Legionów) jest dzień 4 września 1914 r., kiedy to zamek leski gościnnie podejmował I pułk w liczbie 1200 żołnierzy, maszerujący ze Lwowa do Krakowa pod dowództwem Józefa Hallera²⁷.

W początkowym okresie walk I wojny światowej Lesko i jego okolice zajmowali jeszcze Austriacy. Do 22 września 1914 r. w mieście i na zamku leskim kwaterowały wojska dowodzone przez gen. dyw. Feil-Grosslera, a także 8 pułk huzarów. Wycofały się one jednak z miasta i trzy dni później z kierunku Ustrzyk Dolnych do Leska weszły pierwsze patrole rosyjskie²⁸.

Z początkiem października 1914 r. Austriacy rozpoczęli kontrofensywę, która zmusiła wojska rosyjskie do odwrotu za San. Lesko w tym czasie znajdowało się w pasie działań 3 armii austriacko-węgierskiej, której pododdziały wyparły Rosjan z miasta. W połowie października ukazało się urzędowe ogłoszenie, że mieszkańcy powiatu leskiego mogą wracać do domów²⁹.

Jednakże sytuacja na tym odcinku walk zmieniała się szybko, bo już 7 listopada 1914 r. Austriacy ponownie wycofali się z Leska, a następnego dnia pojawili się tu pierwsi żołnierze rosyjscy. W połowie listopada Rosjanie przeszli w kierunku Cisnej, przełamali front na granicy węgierskiej i dotarli aż do Humennego. Po czterech tygodniach walk, około połowy grudnia tegoż roku wojska austriackie odparły Rosjan w kierunku Leska i 28 grudnia 8 pułk ułanów dotarł aż

²⁵ A. Krasicki: Dziennik z kampanii rosyjskiej 1914-1916, Warszawa 1988, s. 23-25.

²⁶ Cyt. za: A. Krasicki: Dziennik z kampanii..., s. 25.

²⁷ Ks. W. Lutecki, Historie niektóre Ziemi Sanockiej, Warszawa 1938, s. 23.

²⁸ J. Budziak, Dzieje Leska..., s. 206.

²⁹ Tamże, s. 207-208.

pod miasto, gdzie utrzymał się do 6 stycznia 1915 r. Jednakże Austriacy musieli się wycofać do Baligrodu, gdzie przetrwali do końca stycznia 1915 r.³⁰ Pod koniec grudnia 1914 roku Rosjanie zajęli jeszcze Rzepedź i Lutowiska, a 1 stycznia 1915 roku opanowali Przełęcz Użocką.

Po tych walkach front na pewien czas się ustabilizował i w bardzo trudnych warunkach terenowych i klimatycznych (wyjątkowo surowa zima) zaczęto budować stałe pozycje obronne. Czynili to głównie Austriacy, gdyż Rosjanie wciąż byli nastawieni na działania ofensywne, chcąc jeszcze zimą przełamać obronę przeciwnika w Karpatach. Jednakże coraz większe straty w ludziach, brak broni - głównie artylerii - oraz trudności z transportem zmniejszały szansę powodzenia tych zamiarów. Żołnierze na pierwszej linii frontu całymi dniami nie otrzymywali ciepłej strawy, gdyż ze względu na maskowanie obowiązywał surowy zakaz palenia ognisk. Gdzie zaś wolno było je palić, tam wojsko zarekwirowało na opał chłopskie zapasy drewna, rozbierało na opał płoty, a nawet zabudowania gospodarskie. Tragicznie przedstawiał się los rannych. Z powodu utrudnionej i zbyt wolnej ewakuacji znaczna ich część po prostu zamarzła, pozostali trafili do szpitali z ciężkimi odmrożeniami lub zapaleniem płuc, chorobą, która przed wynalezieniem antybiotyków, najczęściej kończyła się śmiercią. Odmrożenia zaś były na porządku dziennym u wszystkich żołnierzy - nie tylko u rannych, ale także i zdrowych³¹. Zimowe walki były niezmiernie uciążliwe, tak dla żołnierzy obu stron walczących jak i dla ludności cywilnej. Zima 1915 roku okazała się bardzo długą i mroźną, w dodatku obfitowała w odwilże, podczas których artyleria i tabory nie mogły w ogóle się poruszać. Ogromnym wysiłkiem odśnieżane drogi, otoczone kilkumetrowymi zwalami śniegu, w ciągu dnia zamieniały się w rzeki i jeziora, by w pół godziny po zmierzchu stać się jeszcze trudniejszymi do przebycia lodowiskami. Wszelkie ładunki, nawet rozebrane na części działa, wędrowały na żołnierskich plecach. Siłą faktu zmniejszało to liczbę żołnierzy walczących bezpośrednio na pierwszej linii frontu.

Ciężar i skutki tych walk zimowych, toczonych ze zmiennym szczęściem, bardzo dotkliwie odczuwała ludność cywilna regionu leskiego nękana ciągłym niepokojem o życie i resztkę dobytku. Żołnierze obydwu stron walczących, w celu uzyskania budulca na fortyfikacje polowe rozbierali budynki gospodarcze a nawet mieszkalne, masowo rekwirowali konie, bydło i inny inwentarz oraz jakiegokolwiek zapasy żywności, pozostawiając całe wsie na pastwę głodu i zimna. W miejscowościach objętych terenem walk i wielu innych konie zniknęły niemal

³⁰ Tamże, s. 208-209.

³¹ T. A. Olszański, *Najkrwawsza karta dziejów. Pierwsza wojna światowa w Bieszczadach*, [W:] Bieszczady. Pruszków-Olszanica 1995, s. 49-50.

zupełnie. Z rejonów przewlekłych działań wojennych lub stałych pozycji obronnych po prostu wypędzono chłopów (oficjalnie nazywano to ewakuacją). Czynili to zwłaszcza żołnierze węgierscy, upatrujący w każdym człowieku mówiącym po rusku (ukraińsku - J.K.) potencjalnego agenta rosyjskiego³².

Pod koniec stycznia 1915 r. Austriacy wspierani przez Niemców odzyskali Przełęcz Użocką i rozbili kawalerię rosyjską pod Lutowiskami. Rosjanie utracili również pozycje na Otrycie³³.

Z początkiem lutego Rosjanie podjęli ofensywę, która miała na celu oprowadzenie Przełęczy Dukielskiej i Łupkowskiej. Ofensywa ta została jednak przerwana z powodu niepowodzeń Rosjan na Pokuciu. Pod koniec tego miesiąca ponad 50 tys. żołnierzy austriackich ruszyło do natarcia ze Smolnika i Cisnej na Baligród. Najcięższe walki toczyły się wzdłuż drogi z Przełęczy Żebrak do Baligrodu. Roztopy uniemożliwiały posuwanie się artylerii, nocami zaś mrozy dochodzące do 20 stopni zbierały straszliwe żniwo. Po dziesięciu dniach zmagających Austriacy dotarli załedwie pod Baligród, a już 10 marca straszliwa burza śnieżna uniemożliwiła dalszą walkę, przerywając wszelką komunikację³⁴.

Po zdobyciu twierdzy przemyskiej Rosjanie przeszli do kontrofensywy. Na początku trzeciej dekady marca 1915 r. została stoczona zacięta bitwa na terenie między Cisną a Baligrodem, natomiast 26 marca 1915 r. front utrzymywał się na linii Cisna-Bukowiec, gdzie wojska austriackie miały silne pozycje obronne³⁵. Trzy dni później krwawe walki toczyły się na odcinku ustrzyckim. W głębokim śniegu Rosjanie przedarli się przez Nasiczne do Berehów zdobywając 1 kwietnia Ustrzyki Górne i Wołosate, poważnie zagrażając tym samym pozycjom obronnym przeciwnika na Połoninie Wetlińskiej i Caryńskiej. W tej sytuacji pozycje te Austriacy oddali bez walki. Następnie oddziały rosyjskie ruszyły z Wołosatego przez Połoninę Bukowską ku Przełęczy Użockiej, zepchnęły Austriaków z pozycji na szczytach grupy Halicza, zdobyły Bukowiec i Sianki. Inne oddziały rosyjskie bezskutecznie usiłowały się przebić przez Przełęcz Beskid nad Wołosatem. Na początku kwietnia w wyniku przełamania linii obronnej wojsk austriackich, Rosjanie zdobyli Kobylę, Wolę Michową, Szczolb, Głęboki Wierch i Wyrawę, a po oprowadzeniu Cisnej w dniu 4 kwietnia 1915 r. po ciężkich walkach przedarli się przez przełęcz nad Roztokami i przeszli na stronę węgierską.

Niestety, ofensywa rosyjska nie osiągnęła swego głównego zamierzonego celu, którym było przełamanie obrony przeciwnika na Przełęczach Beskid i Użockiej. W dodatku Austriakom udało się utrzymać bardzo silnie bronione po-

³² Tamże, s. 50.

³³ A. Potocki, *Od źródeł Sanu...*, s. 38.

³⁴ T. A. Olszański, *Najkrwawsza karta dziejów...*, s. 51.

³⁵ J. Budziak, *Dzieje Leska...*, s. 209.

zycje na Menczyle i Opołonku³⁶. W tym czasie operacją ofensywną wojsk rosyjskich kierowało dowództwo kwaterujące w Tarnawie Wyżnej³⁷. Do 29 kwietnia 1915 r. ofensywa wojsk rosyjskich wygasła. Wojska generała Bagrationa były mocno wykrwawione i rozmiary zwycięstwa daleko odbiegały od zamierzeń³⁸.

W dniu 2 maja 1915 r. ruszyła wielka ofensywa niemiecko-austriacka. Spod Gorlic nastąpił szybki odwrót Rosjan na wschód. 9 maja 1915 r. wojska austriackie odzyskały Baligród i Lutowiska³⁹, a dwa dni później zajęły Lesko⁴⁰. W trakcie wycofywania się Rosjan z Leska sanitariusze zapalili słomę po rannych żołnierzach, co spowodowało pożar zamku leskiego. Fakt ten przedstawił w swoich wspomnieniach ks. W. Lutecki: „*Plonący zamek świecił swą groźną łuną uciekającej armii rosyjskiej*”⁴¹.

W wyniku tej wielkiej ofensywy niemiecko - austriackiej działania frontowe w 1915 r. przesunęły się daleko na wschód, wojna ostatecznie opuściła rejon leski. Później przechodziły tędy już tylko oddziały armii niemieckiej i austriackiej, które w dalszym ciągu pobierały i rekwirowały od ludności żywność i paszę; co więcej, zabierano coraz bardziej potrzebnego rekruta⁴².

Działania wojenne w latach 1914-1915 w regionie leskim spowodowały duże zniszczenia i straty materialne. Doprowadziło to do powszechnej nędzy i głodu.

Wskutek masowego poboru mężczyzn do służby liniowej oraz różnych robót na potrzeby wojska dał się dotkliwie odczuć poważny brak rąk do pracy. Masowe rekwirowanie koni i bydła pozbawiło gospodarstw możliwości uprawy ziemi i obniżyła się bardzo wydajność podstawowych roślin uprawnych. Ponadto, wprowadzenie obowiązkowych dostaw płodów rolnych zmniejszyło znacznie obszar zasiewów.

Największe jednak straty materialne poniosły wioski położone na terenie bezpośrednich działań frontowych. Mieszkańcom tych miejscowości bardzo poważnie zaczął zagrażać głód, szerzyła się drożyzna. Dotyczyło to również samego Leska, które dotkliwie odczuwało zmniejszenie dostaw artykułów żywnościowych na rynek. Klęska głodu niosła ze sobą niebezpieczeństwo epidemii chorób zakaźnych (tyfusu, czerwonki i cholery), które dziesiątkowały wygłodzoną ludność. W samym tylko Lesku na jesieni 1914 roku zmarło około 200 osób na cho-

³⁶ T. A. Olszański, *Najkrwawsza karta dziejów...*, s. 51.

³⁷ A. Potocki, *Od źródeł Sanu...*, s. 38.

³⁸ T. A. Olszański, *Najkrwawsza karta dziejów...*, s. 51.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ J. Budziak, *Dzieje Leska...*, s. 209.

⁴¹ Cyt. za: Ks. W. Lutecki, *Historie niektóre...*, s. 23.

⁴² J. Budziak, *Dzieje Leska...*, s. 209.

lerę, głównie wśród społeczności żydowskiej⁴³.

Aczkolwiek brak jest źródeł na temat dokładniejszych danych odnośnie strat materialnych w rejonie leskim podczas pierwszej wojny światowej, określa się je powszechnie jako duże. Dotyczą one nie tylko wielkiej liczby spalonych i zniszczonych zagród wiejskich, lecz także wielu sklepów i budynków publicznych w samym Lesku m.in. urzędy, szkoły oraz wspomniany uprzednio, zabytkowy zamek Krasickich. Bardzo dotkliwie odczuła ludność spalenie obydwu mostów na rzece San (na Huzelach i w Postołowiu) oraz wysadzenie mostów kolejowych, co na dłuższy czas sparaliżowało ruch kolejowy na linii Zagórz-Chyrów-Przemyśl. Strawiony przez pożar został również budynek stacji kolejowej Lesko-Lukawica.

Po przejściu frontu w Lesku i jego regionie zaczęła bardzo powoli następować normalizacja życia. Do miasta powracały władze austriackie i liczni uciekinierzy, którzy wcześniej musieli je opuścić. Mimo, że w rok później Rosjanie podjęli wielką ofensywę, to jednak bezpośrednie działania na ten teren nie dotarły i taki stan utrzymał się do listopada 1918 roku.

⁴³ Tamże. s. 207.

Andrzej Małysz
(Lublin)

BLOKHAUZ KOLEJOWY W TRYŃCZY

Druga połowa XIX w. przyniosła istotne zmiany w sposobie prowadzenia wojny, a jednym z jej elementów były koleje. Powstanie tego nowoczesnego środka transportu dawało możliwość szybkiej koncentracji potężnej masy jednostek operacyjnych, sprawne przemieszczanie ogromnych ilości materiału wojennego i skrócenie czasu niezbędnego na przewiezienie własnych wojsk. O sukcesie, lub klęsce miały rozstrzygnąć początkowe działania wojenne, które nierozzerwalnie były związane z szybką koncentracją wojska. To koleje, a nie wojska forteczne biernie obserwujące pole bitwy i skryte pod warstwą betonu w swych twierdzach, miały przynieść zwycięstwo w nadchodzącej wojnie.

Według planu Sztabu Głównego wojsk austro-węgierskich zakładano, że przy istniejącym systemie mobilizacyjnym, wojska przewidziane do akcji przeciw Rosji zdołają w ciągu 18 dni zmobilizować się i skoncentrować do akcji w Galicji. Przewidywano, że przeciwnik dopiero po miesiącu będzie zdolny do poważniejszych działań ofensywnych¹. Doświadczenia ostatnich wojen a zwłaszcza powikłania komunikacyjne Rosji w wojnie w 1878 r. z Turcją wyraźnie wskazywały, jak baczna uwaga należy otoczyć koleje. W celu bezpiecznej koncentracji niezbędne więc było stworzenie zaplecza technicznego do naprawy powstających uszkodzeń, powołanie specjalnych jednostek do ochrony kluczowych miejsc transportowych takich jak: mosty, tunele, stacje węzłowe, punkty wyładownicze i zorganizowanie zespołów koordynujących całość działań kolejowych². Szczególną uwagę zwrócono na obronę mostów i tuneli, stanowiących niewątpliwie punkty wszystkich szlaków kolejowych. W celu ich obrony zaprojektowano specjalne budowle zwane blokhauzami. Były to niewielkich rozmiarów kilkukondygnacyjne obiekty budowane najczęściej z cegły, przystosowane do obrony okrężnej. Nie przewidywano dla nich długotrwałej obrony, miały one jedynie związać siły przeciwnika do czasu nadejścia odsieczy³.

¹ M. Zgórnjak, 1914-1918 studia i szkice z dziejów wojny światowej. Kraków 1987, s. 84.

² W Austro-Węgrzech podobnie jak w Niemczech bardzo obawiano się rosyjskiej kawalerii, która jeszcze przed rozpoczęciem regularnych działań rozpoczęłaby prowadzenie szeroko zakrojonych akcji dywersyjnych. Pisał o tym między innymi Jan Bloch - Przyszła wojna pod względem technicznym ekonomicznym i politycznym, Warszawa-Kraków 1900 r.

³ Plany takich budowli podaje Moriz von Brunner w swoim opracowaniu Die beständige Befestigung wydanym w Wiedniu w 1909 r., są to jednak projekty teoretyczne, a nie zatwierdzone plany budowlane.

Doktryna wojsk austro-węgierskich miała ofensywny charakter. Sztab generalny którym kierował gen. Franz Conrad von Hötzendorf jako podstawową przesłankę do planowania własnych posunięć przyjął równoczesne rozpoczęcie działań wojennych przeciwko Rosji i Serbii z ewentualnym zabezpieczeniem flanki od strony Włoch i innych potencjalnych napastników. Uzgodniony wspólnie z Niemcami plan wojny przeciwko Rosji zakładał działania ofensywne między Wisłą a Bugiem w celu uprzedzenia spodziewanej ofensywy rosyjskiej. W planie tym zakładano, że wojska austro-węgierskie i niemieckie dzięki sprawnej mobilizacji i szybkiej koncentracji za sprawą doskonale rozbudowanej sieci kolejowej zdołają szybciej dotrzeć w obszar operacyjny niż armie rosyjskie⁴. Podstawę wyjściową dla działań Austro-Węgier stanowiły tereny Galicji, które jak pokazały późniejsze wydarzenia były miejscem zaciekłych walk toczonych podczas pierwszej wojny światowej. Tereny te będące najdogodniejszą podstawą operacyjną przeciw Rosji stanowiły niezwykle ważny kierunek dla przeciwnika, ponieważ były kluczem otwierającym Rosjanom drzwi w kierunku Wiednia i Budapesztu, a pośrednio także w kierunku Wrocławia i Poznania. Doceniając znaczenie tego obszaru przez szereg lat sukcesywnie go fortyfikowano. Przed pierwszą wojną światową posiadał on dwie potężne twierdze w Krakowie i Przemyśle, oraz niezbyt silne umocnienia we Lwowie⁵. Zbudowano, także kilka przyczółków mostowych, umożliwiających sprawne i bezpieczne pokonywanie wielkich rzek, oraz zabezpieczenie szlaków komunikacyjnych i węzłów kolejowych⁶. Umocnienia te dawały skuteczną osłonę koncentrujących się armii i silną podstawę do działań ofensywnych. W przypadku załamania własnej ofensywy i podjęcia działań zaczepnych przez nieprzyjaciela stanowiły naturalny filar obrony strategicznej i miejsce oparcia dla armii połowych.

W odróżnieniu od swojego głównego przeciwnika Rosji, Austro-Węgry nie posiadały rozległych terenów, gdzie mogłyby cofnąć swoje wojska w przypadku klęski. Obligowało to sztab generalny do przygotowania terenów pogranicznych przede wszystkim do działań ofensywnych i pokonania nieprzyjaciela na jego własnym terytorium. Koncepcja ta, uznająca twierdze za niezbędne w przypadku klęski, kładła nacisk na rozwój dobrych linii komunikacyjnych, ich bezpieczeństwo,

⁴ Mjr, Dypl. J. Pajęczkowski-Dydyński, Plany operacyjne mocarstw centralnych przeciw Rosji, *Bellona* t. 39, 1932 r., s. 247.

⁵ Umocnienia w Przemyśle rozpoczęto intensywnie rozbudowywać od czasu wojny krymskiej. Pod koniec XIX w. Wybudowano piętnaście głównych fortów w odległości od 6 do 8 km od centrum, tworząc w ten sposób nowoczesną twierdzę pierścieniową. Fortyfikacje te w następnych latach były rozbudowywane i modernizowane, tworząc razem z umocnieniami Sanu i Dniestru skuteczny system obronny. Jan Różański, *Twierdza Przemyśl*, Rzeszów 1983, s. 7-14, 117-118.

⁶ J. Bogdanowski, *Fortyfikacja austriacka na ziemiach polskich w latach 1850-1914 w. Studia i materiały do historii wojskowości* t. 12, cz. I, 1966 r., s. 94-95.

ochronę przepraw i punktów koncentracji jako jednego z podstawowych gwarantów do przeprowadzenia skutecznej ofensywy. Z tej przyczyny, nieźle zorganizowana i na dość dobrym poziomie sieć kolejowa i drogowa monarchii austro-węgierskiej była stale rozbudowywana i dostosowywana do wszelkich wymogów strategicznych. Tereny Galicji, czyli obszary skąd miała ruszyć ofensywa austro-węgierska przeciw Rosji, ze względu na ciągnący się od południa masyw Karpat tworzyły zamknięty układ komunikacyjny. Istniały tam dwie linie o znacznej przelotowości wchodzące do Galicji: jedna od zachodu, druga od południa. Równolegle do Karpat przebiegały dwie linie kolejowe.

Pierwsza dwutorowa Bogumin-Kraków-Lwów-Podwołczyska o znacznej przelotowości (ponad 60 składów na dobę) i niezłych walorach komunikacyjnych, na całej swojej długości posiadała 35 wojskowych platform wylądowczych (do dnia dzisiejszego w wielu miejscach doskonale zachowanych). Część tej linii od Trzebini do Krakowa biegła tuż przy samej granicy w zasięgu działań rosyjskich, dlatego też nie mogła być uwzględniana w kalkulacjach sztabowych. Skłoniło to władze monarchii do wybudowania nowego szlaku kolejowego od Trzebini do Krakowa, biegnącej południowym brzegiem Wisły. Druga linia równoległa do Karpat częściowo dwu-, częściowo jednotorowa biegła na trasie Zwardoń-Nowy Sącz-Sanok-Stanisławów-Czerniowce. W zachodniej części Galicji biegła górami, we wschodniej po równinie. Szlak ten przebiegał przez trzy tunele, na całej jego długości zbudowano osiem ładowni wojskowych. Zdolność przelotowa tej linii była zróżnicowana nie przekraczała jednak 20 składów pociągów na dobę. W miejscowości Chabówka dochodziła do niej z południa jednotorowa linia z miejscowości Królewiany. Była to typowa linia górską o przelotowości poniżej 10 składów na dobę. Te trzy linie kolejowe były zdolne do przepuszczenia dziennie do Galicji zachodniej blisko stu składów wojskowych. Dalej na wschód dochodziła górską linią kolejową z Koszyc do Nowego Sącza o niewielkiej przelotowości (poniżej 15 niepełnych składów). Do Galicji wschodniej przez masyw Karpat dochodziły cztery linie kolejowe. Tylko jedna – strategiczna linia kolejowa łącząca Węgry z twierdzą Przemyśl była dwutorowa o zdolności przepustowej 30 pełnych składów. Liczne krzywizny i wzniesienia zmuszały do dzielenia składów i zmniejszały zdolności przepustowe tej linii. Pozostałe jednotorowe, pokonujące masyw Karpat w miejscowościach Sianki, Ławoczne, Jasinę były liniami o niewielkiej przelotowości. W części tych linii umocniono tunele w głównym grzbiecie Karpat. Liczne rozgałęzienia doprowadzały linie kolejowe do granicy rosyjskiej w 14 punktach, jednak z kolejami rosyjskimi łączyły się tylko w czterech punktach, w pobliżu miejscowości: Jaworzno, Brody, Podwołczyska, Nowosielica, a w pozostałych 10 miejscowościach kończyły swój bieg na granicy. Koncentryczny transport do rejonu ześrodkowania z głębi państwa mógł

się odbywać po dwóch dwutorowych i pięciu jednotorowych liniach kolejowych⁷. Do celów wyładowczych przygotowano urządzenia głównie w środkowej Galicji. Ponadto do celów wojskowych specjalnie przygotowano główne stacje węzłowe: Kraków, Przemyśl, Lwów, Stanisławów. Odgałęzienia do granicy rosyjskiej sprzyjały przewozowi w razie podjęcia działań w głąb terytorium rosyjskiego.

Wszystkie ważniejsze technicznie budowle kolejowe zostały umocnione. Z chwilą powstania zagrożenia wojennego przewidywano sformowanie specjalnych jednostek do ich ochrony, składających się ze starszych roczników. W celu zaś utrudnienia lub uniemożliwienia nieprzyjacielowi używania linii kolejowych w razie ich przejścia przygotowano zniszczenie kluczowych dla ruchu urządzeń. Ujęte to zostało w specjalne przepisy postępowania podczas ewakuacji, opuszczania linii kolejowych, wycofywania najważniejszych środków ruchu i własnego personelu. W przypadku własnej ofensywy i odzyskania ponownie linii kolejowej do naprawy zniszczeń i ponownego jej uruchomienia przygotowano specjalne składane mosty tymczasowe i sformowano odpowiednio przeszkolone oddziały remontowe. Zmobilizowano, także specjalny pułk kolejowy, którego pododdziały zaopatrzone w odpowiedni sprzęt i składane konstrukcje stalowe przeznaczone były do naprawy zniszczonych konstrukcji mostowych⁸.

Jednym z istotnych czynników mających wpływ na szybkie i bezkolizyjne przeprowadzenie koncentracji zmobilizowanych wojsk było sprawne działanie koncentrycznych linii kolejowych, które niejednokrotnie były celem ataków oddziałów dywersyjnych. Najłatwiejszym i niezawodnym sposobem przerwania ruchu kolejowego było zniszczenie mostów lub zablokowanie tuneli. Dlatego też państwa przystępujące do wojny, bardzo często jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych starały się wykonać zamachy przy pomocy specjalnie przeszkolonych grup na wcześniej wybrane obiekty. Po rozpoczęciu regularnych działań wojennych starały się paraliżować komunikację przy pomocy zagonów kawalerii i drobnych oddziałów piechoty penetrujących zaplecze wroga. Monarchia Austro-Węgierska pod względem bezpieczeństwa szlaków kolejowych znajdowała się w niezbyt korzystnej sytuacji. Główny teren operacyjny przeciw Rosji – Galicja z łatwością mógł mieć sparaliżowaną komunikację na szlakach kolejowych, co stawiało pod znakiem zapytania koncentrację wojska. Przerwanie w dowolnym miejscu magistrali kolejowej Bogumin-Kraków-Lwów natychmiast paraliżowało blisko połowę transportów koncentrycznych, nie mówiąc już o transportach ewakuacyjnych. Dłuższa blokada tej linii stanowiłaby katastrofę dla całej armii austro-węgierskiej. Dodatkowe przerwanie linii kolejowych przebiegających przez masyw Karpat, połączone nawet

⁷ Gen. B. wojsk austr.-węg. inż. E Ratzenhofer, Przygotowanie kolei monarchii austro-węgierskiej do wojny. w. Bellona t. 36, 1930 r. s. 314-316.

⁸ Tamże, s. 318-319.

z niezbyt silną ofensywą rosyjską mogło bez trudu rozerwać front galicyjski⁹. W powstałym wówczas zamieszaniu umocnienia zbudowane w Galicji i znajdujący się za nimi masyw Karpat mogłyby okazać się za słabe do odparcia nieprzyjaciela zmierzającego w kierunku Wiednia i Budapesztu. Licząc się z powolną koncentracją armii rosyjskiej brano pod uwagę pododdziały kawalerii, które w okresie mobilizacji i koncentracji wojska mogły by operować na zapleczu frontu atakując i niszcząc mosty oraz inne ważne obiekty wojskowe. Drugim istotnym czynnikiem była postawa miejscowej ludności. Liczono, że część jej będzie potencjalnym sprzymierzeńcem agresora i czynnie włączy się do wsparcia jego działań wojennych. Te dwa czynniki wyraźnie wskazywały, że należy zwrócić baczną uwagę na problem zabezpieczenia mostów i tuneli przed zniszczeniem podczas koncentracji armii w strefie nadgranicznej. Z tych powodów sztab monarchii austro-węgierskiej podjął decyzję o wzniesieniu kilkudziesięciu obiektów do obrony ważnych pod względem strategicznym odcinków linii kolejowych. Umocnienia zbudowano głównie w strefie nadgranicznej. W głębi kraju mosty albo nie zostały ufortyfikowane wcale, albo zostały umocnione systemem polowym, a do ich osłony skierowane zostały specjalne oddziały pospolitego ruszenia zmobilizowane w terminie 48 godzin¹⁰.

Aktualny stan badań nie pozwala przedstawić pełnego obrazu austro-węgierskich umocnień kolejowych. Na podstawie częściowej analizy materiałów źródłowych i badań terenowych można wymienić około dwudziestu miejscowości w których zostały one zbudowane. Na terenie Galicji Zachodniej najmocniej została zabezpieczona strategiczna linia kolejowa o największej przelotowości Bogumin-Kraków-Lwów. Doceniając jej znaczenie władze wojskowe wiedziały, że zakorkowanie tej linii nawet na parę godzin mogło poważnie zakłócić plan koncentracji i dlatego na jej przebiegu wszystkie mosty na głównych rzekach zostały umocnione blokhauzami. Były to następujące miejscowości : **Bochnia** (Raba), **Bogumiłowice** (Dunajec), **Tarnów** (Biała), **Dębica** (Wisłoka), **Rzeszów** (Wisłok)¹¹. Dwie odnogi linii kolejowej Oświęcim-Kraków biegnącej po obydwu brzegach Wisły połączono rokadą Trzebinia-Spytkowice z dalszym przedłużeniem w kierunku Wadowic. Na tej trasie został umocniony most w miejscowości **Okleśna** na Wiśle na zachód od Krakowa. Kolejnym miejscem gdzie wybudowano umocniony most kolejowy była linia Przeworsk-Nadbrzezie (obecna linia Przeworsk-Stalowa Wola), gdzie pod miejscowością **Tryńcza** na rzece Wisłok obok czteroprzęsłowego mostu jednotorowego wybudowano przy północnym przyczółku ceglany blokhauz kolejowy. Była to typowa linia wybudowana w celach wojskowych, która od Przeworska do Rozwadowa biegła po zachodniej stronie Sanu prawie równoległe do rzeki. Jej znacze-

⁹ Tamże, s. 314-315.

¹⁰ Mjr, dypl. J. Paczkowski-Dydyński, op. cit., s. 441.

¹¹ R. Umiastowski, Terytorium Polski pod względem wojskowym, Warszawa 1921, s.55.

nie bardzo wzrosło już w momencie koncentracji wojska, ponieważ stanowiła ona podstawę zbierającej się w tym rejonie 1 Armii Austro-Węgierskiej gen. Dankla i główny rejon zaopatrzeniowy w jej ofensywie na Lublin. Podczas późniejszych klęsk aż do utraty linii Sanu pełniła rolę głównej rokady na zapleczu frontu. Poza wyżej wymienionymi miejscowościami umocnienia kolejowe zostały zlokalizowane, także koło:

Kamionki Wielkiej z obu stron tunelu na trasie Nowy Sącz-Grybów.

Żegiestowa obok tunelu na trasie Nowy Sącz-Muszyna.

Zagórza - przy moście na Sanie, oraz na tej samej linii w **Łupkowie** jako osłona tunelu¹².

Muniny - przy moście na Sanie na trasie Jarosław-Rawa Ruska. Poza standardowym obiektem murowanym był on także osłaniany fortyfikacjami przedmościa Jarosław.

Najmniej wiadomości jest aktualnie na temat umocnień w Galicji Wschodniej. Wiadomo jedynie o umocnieniach mostowych na linii Dniestru obok miejscowości:

Mikołajów - ufortyfikowane przedmoście. Trzy mosty drogowe i jeden kolejowy zaopatrzone zostały we własne stanowiska ogniowe¹³.

Przedmoście Halicz - dwa mosty umocnione, kolejowy i drogowy, osłaniane przez kompanię ochrony mostów.

Niżniów - umocniony most z własną załogą¹⁴.

Zaleszczyki - oba mosty kolejowy i drogowy osłaniane przez kompanię ochrony mostowej¹⁵.

Przełęcz Beskid - umocniony tunel koło miejscowości Ławoczne na trasie Mikołajów-Munkacs¹⁶.

Najprawdopodobniej wszystkie znaczące mosty na liniach koncentrycznych zostały, także umocnione. Należy przecież pamiętać, że zagrożenie Małopolski Wschodniej przed nagłym atakiem było dużo większe niż terenów położonych na zachód od linii Sanu.

28 lipca 1914 r. Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii. W odpowiedzi na ten krok Rosja ogłosiła mobilizację swych wojsk. W ten oto sposób rozpoczęła się jedna z najkrwawszych wojen europejskich, która zupełnie miała zmienić oblicze kontynentu. Pierwszy etap działań wojennych nie potwierdził obaw sztabu monarchii co do kawalerii rosyjskiej, która nie została wykorzystana na masową

¹² Lokalizacja obiektów w Kamionce, Muszynie, Zagórzu i Łupkowie sporządzona na podstawie własnych badań terenowych.

¹³ K. Matkowski, Z. Dziesielski, Druga bitwa pod Lwowem, w: Bellona t. 62, s. 8.

¹⁴ T. Pawlik, Działania osłonowe w Małopolsce Wschodniej, w: Bellona t. 34, szkic nr 3.

¹⁵ Tamże, s. 244.

¹⁶ Na podstawie badań terenowych przeprowadzonych przez Witolda Waszczuka.

skalę do działań dywersyjnych. Pojedyncze przypadki przerywania linii kolejowych jakie miały miejsce np. w okolicach Tarnopola nie miały większego wpływu na przebieg transportów koncentrycznych. Wynikało to bardziej z biernej postawy jednostek rosyjskich, które nie podjęły działań na głębokim zapleczu frontu galicyjskiego, oraz lojalnego zachowania miejscowej ludności. Pierwsze dni wojny pokazały, że największe niebezpieczeństwo stanowiły błędy popełnione przy planowaniu przewozów i powstały w ich wyniku bałagan na zapleczu frontu, a nie zorganizowana dywersja.

Czy budowane więc z tak wielkim rozmachem i nakładem kosztów umocnienia mostowe spełniły swoje zadanie? Fakt, że nie uczestniczyły w działaniach wojennych zgodnie ze swoim przeznaczeniem może stworzyć wrażenie, że koszty finansowe jakie zainwestowano w ich budowę zostały zmarnowane i mogły być spożytkowane w innym miejscu. Jednak choć nie brały bezpośredniego udziału w walce z oddziałami dywersyjnymi, to jednak zadanie jakie przed nimi postawiono zostało spełnione - ochroniły linie komunikacyjne przed zniszczeniem.

To właśnie ich obecność gwarantowała bezpieczeństwo szlaków kolejowych, a silne uzbrojenie, zwłaszcza użycie nowoczesnego środka ogniowego w postaci broni maszynowej zniechęcało przed atakiem potencjalnych dywersantów. Były one jednym z czynników zaniechania przez Rosjan działań dywersyjnych na liniach kolejowych i szukania rozstrzygnięć wyłącznie na polach bitew. Podobnych przypadków, gdzie sama obecność umocnień zniechęcała przed podjęciem szturmów z obawy przed dużymi stratami i nikłym rezultatem ataku w dziejach wojen było wiele¹⁷. Choć pierwsze tygodnie oszczędziły je to jednak w dalszych miesiącach wojny, także i one doświadczyły zniszczenia. W latach 1914-1916 część z nich znalazła się w ogniu walk frontowych, kilkakrotnie zmieniając swoich „właścicieli”. Przy podchodzeniu Rosjan do linii Dniestru blokhauzy uczestniczyły w osłonie wojsk austro-węgierskich wycofujących się za rzekę. Po przerywaniu umocnień przedmościa Mikołajów przez parę godzin podjęcie do mostów ryglował ogień z blokhauzów. Przetaczające się parokrotnie z zachodu na wschód fronty w Galicji poczyniły wielkie spustoszenia na swojej drodze. Podczas tych działań wiele blokhauzów zostało zniszczonych - były one przecież zaprojektowane przeciw oddziałom dywersyjnym, które nie posiadały artylerii polowej większych kalibrów, dlatego nie miały większych szans na przetrwanie w ogniu walk frontowych i część ich została rozkruszona przez artylerię, inne wysadziły w powietrze wycofujące się jednostki a wiele ocalałych z pożogi wojennej zniknęło w czasie prac rozbiórkowych. W dwudziestolecie międzywojennym te, które ocalały zostały przeważnie wyko-

¹⁷ W 1939 r. wojska niemieckie panując na doświadczeniach I wojny światowej nie odważyli się nawet na podjęcie próby zdobycia Osowca. Anatol Wap, *Twierdza Osowiec*, Białystok 1994, s. 114.

rzystane dla lokalnych potrzeb i były administrowane przez kolej. Zbyt oddalone od granicy straciły swoje pierwotne przeznaczenie. Ponownie przypomniano sobie o ich roli po przegranej kampanii 1939 r. Na terenie okupacji niemieckiej ocalałe obiekty zostały wyremontowane i ponownie obsadzone przez jednostki wojskowe. Jak pokazały wydarzenia wojenne nie zawsze były w stanie dać skuteczną ochronę bronionym przez siebie obiektom. Jako przykład może tu być wymieniony most w Tryńcy, który został wysadzony 14 kwietnia 1944 r. podczas akcji o kryptonimie „Jula”¹⁸.

Do 1997 r. na terenie Galicji w obecnych granicach Polski zachowały się dwa blokhauzy kolejowe w Tarnowie i Tryńcy¹⁹. Pierwszy znajduje się w bardzo dobrym stanie, do chwili obecnej jest zagospodarowany do celów mieszkalnych, jednak powojenne przeróbki wpłynęły na zatrącenie wielu jego autentycznych elementów. Drugi opuszczony w latach siedemdziesiątych zaczął popadać w coraz większą ruinę. Porównanie obydwu obiektów wskazuje bardzo wyraźnie na to, że zostały one wybudowane według tego samego projektu. Obiekt w Tryńcy wzniesiono ok. 20 m od północnego przyczółka zachowanego do dzisiaj austriackiego mostu kolejowego. Jako materiał budowlany została wykorzystana cegła sygnowana literami S.C. Ściany posadowione zostały na kamiennym fundamencie, ten sam materiał wykorzystano, także do wykonania zewnętrznej okładziny parteru, schodów, okapu i zwieńczenie ścian. Pozostałe części murów zewnętrznych zostały otynkowane. Obiekt zbudowano na planie prostokąta z dwoma basztami po przekątnej założenia oraz ściętych narożnikach na dwóch pozostałych bokach pozbawionych baszt²⁰. Wejście znajdowało się na środku zachodniej ściany od strony torów na wysokości drugiej kondygnacji, zamykane było dwuskrzydłowymi drzwiami pancernymi. Prowadziły do niego kamienne schody przylegające do ściany zaczynające się przy północno-zachodniej baszcie, które były ograniczone od strony zewnętrznej kamiennym murkiem spełniającym rolę balustrady. Pierwszym pomieszczeniem w obiekcie był przedsionek (blok wejściowy), broniony dwoma strzelnicami wewnętrznymi, do którego z lewej strony przylegała wartownia, po przeciwnej stronie znajdowała się klatka schodowa, która była jedynym ciągiem komunikacyjnym między kondygnacjami. Pozostałe pomieszczenia górnej kondy-

¹⁸ Armia Krajowa w Dokumentach, t. III, Warszawa 1990, s. 407 „Jula” był to kryptonim akcji dywersyjnej zorganizowanej przez AK, której celem było jednoczesne przerwanie głównych szlaków kolejowych i sparaliżowanie transportu niemieckiego.

¹⁹ Do początku lat dziewięćdziesiątych istniał jeszcze jeden obiekt w Okleśnej, najlepiej zachowany ze wszystkich trzech. Pozbawiony opieki konserwatorskiej został rozebrany na cegłę przez okoliczną ludność.

²⁰ Projekt ten nawiązuje do konstrukcji zamków z XVI w. Jadwiga Teodorowicz-Czerepińska, Budowle obronne w pasie krajów nadbałtyckich z basztami ogniowymi po przekątnej założenia, w: Lubelszczyzna, Lublin 1995 r.

gnacji to izba żołnierska, największa pod względem powierzchni izba dowódcy i ubikacja. Na dolnej kondygnacji znajdowała się druga izba żołnierska, identyczna jak na drugiej, pełniąca równocześnie rolę pomieszczenia magazynowego, do której przylegała kuchnia, umieszczona dokładnie pod izbą dowódcy. W pozostałych pomieszczeniach zlokalizowana została ubikacja, umywalnie i dwa składy magazynowe. Obiekt był skanalizowany. Zapas wody znajdował się w cysternie i był uzupełniany za pomocą pompy ze studni. Łączność utrzymywana była za pomocą sieci telefonicznej z najbliższym garnizonem wojskowym. Część pomieszczeń była ogrzewana. Były to izby żołnierskie, pomieszczenie dowódcy, izba wart. Izby żołnierskie, kuchnia i pomieszczenie dowódcy posiadały wspólny pion kominowy, który został wyprowadzony ponad obiekt w ten sposób, że jego wysokość nad stropodachem pokrywała się z koroną ścian zewnętrznych. Dach obiektu wykonano w formie płaskiego stropu, pełniącego równocześnie rolę tarasu bojowego, który był obramowany koroną muru zewnętrznego w formie attyki.

Głównym celem blokhauzów była obrona szlaków kolejowych przed niespodziewanym atakiem, dlatego były one w stałej gotowości bojowej. W związku z tym, także w czasie pokoju przebywała w nim załoga alarmowa, nadzorująca powierzony jej ochronie odcinek linii kolejowej, gotowa w szczególnych przypadkach do podjęcia natychmiastowej walki a w ciągu paru godzin mogąca doprowadzić obiekt do pełnej gotowości bojowej.

Bezpośrednie otoczenie obiektu zostało oczyszczone z zarośli i drzew ułatwiających nieprzyjacielowi skryte podejście i atak. Wytyczony został obszar ziemi na którym zabronione zostało wznoszenie budynków cywilnych. Bezpośredniego dojścia do obiektu broniła krata forteczna. Była ona stworzona z elementów mocowanych do żelaznych słupów, osadzonych w betonowym fundamencie. W obwodzie kraty fortecznej znajdowała się brama wjazdowa furtka.

Blokhauz kolejowy w Tryńcy stanowi obecnie jedynie wartość historyczną. Lata czterdzieste XX w. stanowiły ostateczny kres jego funkcji bojowej. Forma architektoniczna tej budowli zdumiewa do dnia dzisiejszego swoim oryginalnym kształtem. Nowoczesne elementy fortyfikacji, takie jak krata forteczna, karabiny maszynowe, pancerze strzelnic mieszają się z bryłą zdumiewająco podobną do obronnych zamków, choć nie są oczywiście tak potężnych rozmiarów. Wprowadzenie zasad obrony w oparciu o system basztowy to wskrzeszenie zasad średnio-wiecznej sztuki wali, która w powiązaniu z funkcją obiektu – obroną przed niespodziewanym atakiem grup dywersyjnych tworzy z niego cenny zabytek sztuki obronnej.

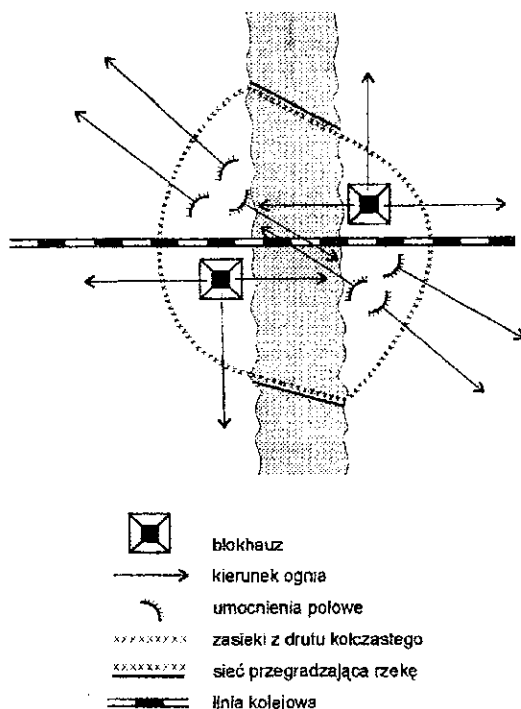
Z potężnego zasobu blokhauzów kolejowych na terenie Polski ocalały jedynie dwa. Nie użytkowany od wielu lat obiekt w Tryńcy stopniowo zmienia się w ruinę. Jeśli w ciągu najbliższych lat nie znajdzie się użytkownik ten cenny zaby-

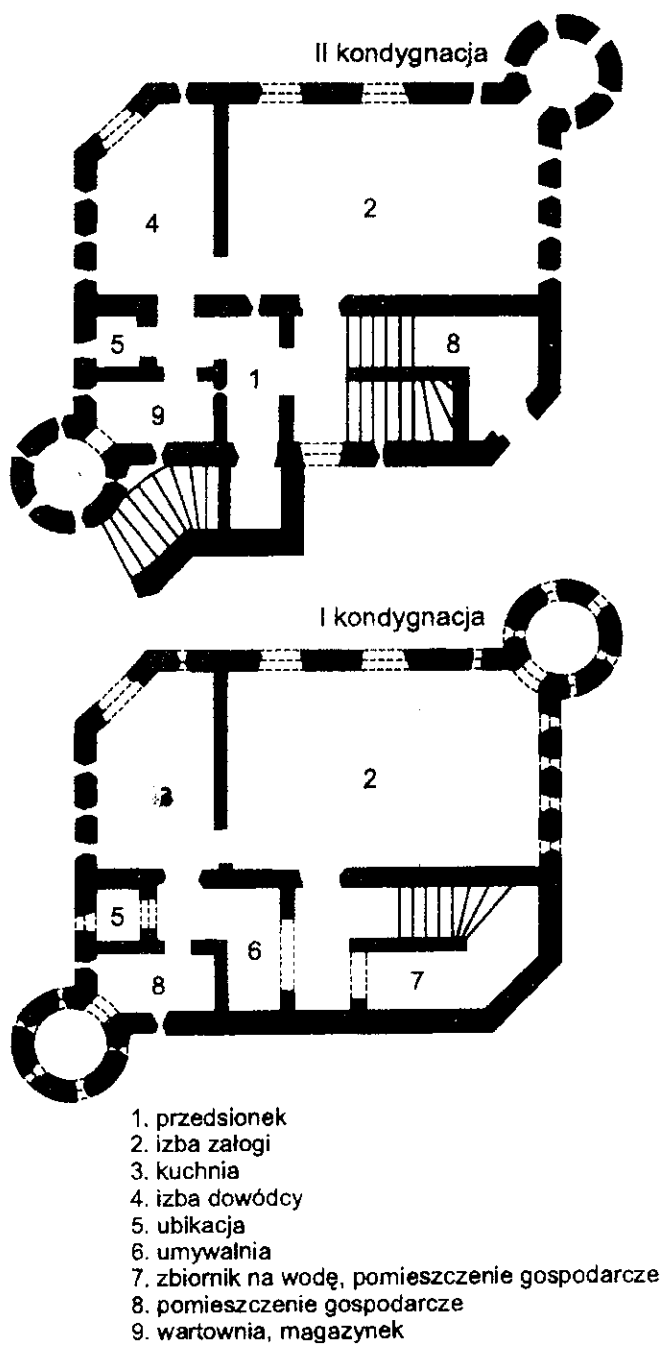
tek sztuki obronnej, nierozzerwalnie związany z historią kolei może zniknąć z powierzchni ziemi.

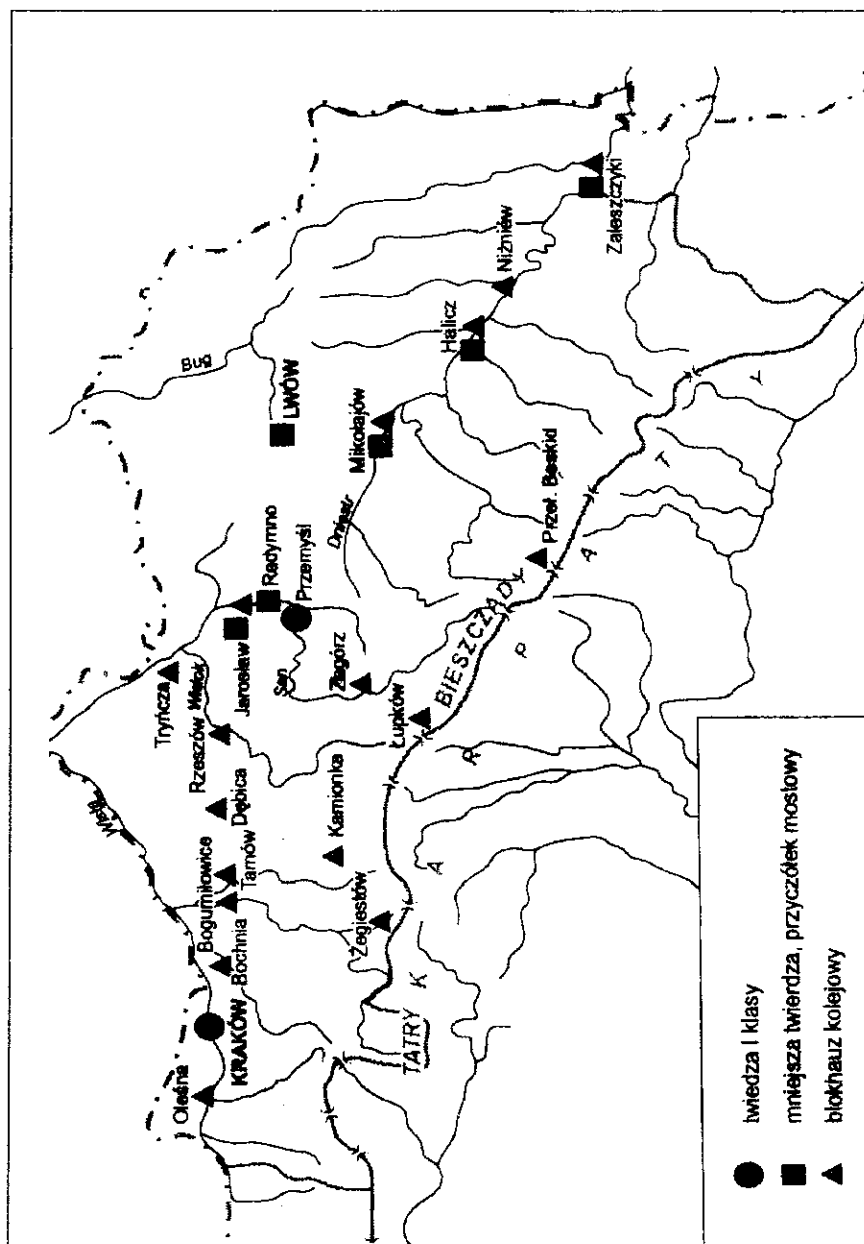
Elementy pancerne blokhauzu w Tryńczy

Duże okna dwuskrzydłowe	9
Wąskie okna jednoskrzydłowe	8
Strzelnice dla broni ręcznej	37
Strzelnice wewnętrzne	2
Drzwi wejściowe	1

SCHEMAT OBRONY MOSTU PRZEZ DWA BLOKHAUZY







Bogumiła Filarecka
(Przemyśl)

ALFRED POTOCKI JAKO POLITYK

Postać drugiego ordynata Łańcuta – Alfreda Potockiego zajmującego wysokie stanowiska polityczne w Galicji w drugiej połowie XIX wieku budzi niemałe zainteresowanie wśród historyków. Nie mniej do tej pory nie ukazała się żadna monografia o nim. Jedynie tylko w Polskim Słowniku Biograficznym (t. XXVII s. 62-65) znajduje się większy biogram Alfreda Potockiego. Na temat Alfreda Potockiego spotykamy jednak liczne wzmianki w różnych pracach historycznych jak np.: u S. Kieniewicza (*Adam Sapieha, Galicja w dobie autonomicznej* (1850-1914), J. Hulewicza (*Akademia Umiejętności w Krakowie*).

Szerzej zaś postacią Alfreda Potockiego zajmuje się tylko H. Wereszycki. Poświęca mu m.in. artykuł *Bismarck o nominacji Alfreda Potockiego na namiestnika Galicji w 1875 r.*, w pracy zaś *Sojusz trzech cesarzy* omawia w oparciu o archiwalia okres premierostwa ordynata łańcuckiego. Jest to zresztą jedyny okres działalności Alfreda Potockiego zanalizowany w oparciu o archiwalia. Postać Alfreda Potockiego obfituje w niezwykle bogactwo źródeł i archiwaliów. Archiwalia znajdują się głównie we Lwowie (z okresu jego marszałkowstwa i namiestnictwa) i w Wiedniu (okres premierostwa i ministerstwa). Wśród źródeł dominuje bogata literatura pamiętnikarska, w olbrzymiej mierze panegiryczna, oraz liczne artykuły i wzmianki w ówczesnej prasie obydwóch obozów: konserwatywnego i demokratycznego.

Ze względu na wąski zakres mojego artykułu wykorzystałam dostępne mi archiwalia znajdujące się w Archiwum Potockich z Krzeszowic w PAN w Krakowie. Są to w języku francuskim listy Alfreda Potockiego do jego brata stryjecznego Adama i Adama do żony.

Ze źródeł wykorzystywałam również artykuły zamieszczone w *Czasie* oraz literaturę pamiętnikarską. Są to pamiętniki Popiela Rosco-Bogdanowicza, Chłędowskiego, *Pisma polityczne* Koźmiana oraz krótkie biografie Stanisława Tarnowskiego *Alfred Potocki* i Ludwika Dębickiego *Portrety i sylwetki z dziewiętnastego stulecia*.

Wszystkie wyżej wymienione prace wyszły spod pióra osób związanych z obozem konserwatywnym, stąd też ocena Alfreda Potockiego nie będzie obiektywna. Jedynym źródłem, które zajmuje inny stosunek do A. Potockiego, jest praca Schmitta *Listy do żony* (1845-1880) należącego do obozu demokratycznego.

Podczas kiedy A. Potocki był postacią kontrowersyjną wśród współczesnych, jednomyślnie ocenia go współczesna historiografia, zajmując stanowisko negatywne do drugiego ordynata łańcuckiego. Jedynie S. Kieniewicz w pracy *Adam Sapieha* ma stosunek pobłażliwszy do A. Potockiego.

Dlatego też aby wykazać te rozbieżności oparłam swój artykuł na literaturze panegirycznej obozu stańczykowskiego konfrontując ją z obecnymi pracami historycznymi.

Spośród czterech ordynatów Łańcuta – Alfred Potocki (1822-1889) był postacią pod względem politycznym najwybitniejszą. Ojciec jego, Alfred Potocki senior, chcąc zapobiec rozdrobnieniu dóbr rodzinnych w roku 1830 założył ordynację łańcucką. Był on adiutantem księcia Józefa Poniatowskiego i kapitanem artylerii przy Napoleonie. Za udział w kampanii w Rosji został odznaczony orderem Legii Honorowej. Po bitwie dostał się do niewoli moskiewskiej, w której przebywał dwa lata.

Pamiętnikarze – tacy jak F. Ksawery Prek, Ludwik Jabłonowski, Ludwik Dębicki, podkreślają jego patriotyczną troskę o los rodaków i położenie kraju¹. Równocześnie starsi państwo Alfredowie cieszyli się sympatią księcia Metternicha, który wszedł w ścisłą z ich domem zażyłość.

W takiej to atmosferze rodzinnej wyrastał Alfred Potocki junior drugi ordynat Łańcuta. Sam Alfred Potocki nigdy nie marzył o karierze politycznej. Najbardziej świadczy o tym jego wypowiedź w wieku dziecięcym, gdy w rozmowie ze swym bratem stryjecznym Adamem na temat: „kim chciał by być jak dorośnie” wypowiada się że „prostym wielkim panem”².

W wir życia politycznego został wciągnięty dzięki swej olbrzymiej fortunie, która mu dawała odpowiednią pozycję społeczną predysponującą do udziału w życiu politycznym. Niewątpliwie zaważyły i inne względy. Były nimi konserwatywne poglądy społeczne i austrofilizm A. Potockiego, z którego wypływało zaufanie cesarza.

Stanisław Tarnowski, jeden z filarów obozu stańczykowskiego tak pisze o Potockim: „Z Polaków zaś żaden charakter i umysł nie miał tyle u cesarza zaufania co Alfred Potocki”³.

Karierę polityczną rozpoczął A. Potocki już w bardzo młodym wieku, mając dwadzieścia kilka lat jako attache ambasady austriackiej w Londynie. Zrządził to też przypadek, ponieważ szwagier jego ksiązę Dietrichnstein został ambasado-

¹ F. Ksawery Prek, *Czasy i Ludzie*, Wrocław 1959, s. 521; L. Jabłonowski, *Pamiętniki*, Kraków 1963, s. 46; L. Dębicki, *Portrety i sylwetki z dziewiętnastego stulecia*, Kraków 1907, s. 325.

² L. Dębicki, *op. cit.*, s. 323.

³ S. Tarnowski, *Alfred Potocki (wspomnienia pośmiertne)*, Kraków 1889, s. 25.

rem w Londynie. Ten kilkuletni pobyt w Londynie urobił w znacznym stopniu postawę życiową i poglądy młodego polskiego arystokraty. L. Dębicki wspomina, że z wychowania, otoczenia, ze swej natury pan Alfred zdawał się być nowym nabytkiem, postacią wielkiego pana przeniesionego z zachodu, najwięcej zbliżonego formami i usposobieniem do typu lorda angielskiego⁴. Tenże pamiętnikarz w swej charakterystyce zamieszczonej w pracy *Portrety i sylwetki dziewiętnastego wieku* bardzo pozytywnie wyraża się o tym jego okresie londyńskim. Uważa, że miał wzięcie i pozycję, skoro o zaznajomienie się z nim czynił starania książę Ludwik Napoleon, uchodzący wówczas za awanturnika. Jako ciekawostkę podaje dalej, że Potocki uchylił się wtedy od tej znajomości, dopiero nawiązał ją w kilkanaście lat później gdy Ludwik Napoleon został cesarzem Francji. Nie omieszkął też mu wtedy cesarz zrobić aluzję: „czuję się szczęśliwy, iż obecna moja znajomość przestała być kompromitująca”⁵.

Ten drobny epizod z życia Potockiego świadczy o braku jego niezależności, o leku narażania się osobom, od których był uzależniony, co zresztą towarzyszyło mu przez całe życie. Czy dlatego też można zgodzić się z Dębickim, że odgrywał wtedy wybitną rolę polityczną? Wiosna Ludów przerwała karierę dyplomatyczną A. Potockiego. Po powrocie do kraju rozpoczyna działalność parlamentarną. W roku 1848 wybrany został jako poseł obwodu rzeszowskiego do parlamentu austriackiego, obradującego w Kromieryżu. Tutaj nawiązał kontakty ze swym bratem stryjecznym Adamem Potockim (przedstawicielem linii krzeszowickiej), Jerzym Lubomirskim i Zygmuntem Helclem, którzy stanowili trzon mniejszości zachowawczej i monarchicznej wśród posłów polskich. Grupa ta przeciwstawiała się dążeniom rewolucyjnym, wejściu Węgrów do parlamentu wiedeńskiego, przymuszała utrzymanie w Galicji indemnizacji pańszczyźnianej hamując w ten sposób rozwój gospodarki kapitalistycznej.

W 1861 roku Potocki został wybranym posłem do pierwszego Sejmu galicyjskiego, a równocześnie wchodzi do wiedeńskiej Izby Panów. Coraz silniej zaczyna też wywierać wpływ na Potockiego jego brat stryjeczny Adam i związana z nim grupa krakowskich konserwatystów. Zresztą istniało też przekonanie – nie bez słuszności – że w życie polityczne wciągnął go Adam.

Przeglądając sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Krajowego we Lwowie z 1861 roku, w przemówieniach posłów nigdzie nie spotykamy nazwiska A. Potockiego, co świadczyć też mogło o pewnej jego niedojrzałości politycznej (w przeciwieństwie do Adama Potockiego), zresztą Potocki zawsze chętnie wolał słuchać niż zabierać głos.

⁴ L. Dębicki, op. cit., s. 322.

⁵ Ibidem, s. 324.

W roku 1868 Potocki obejmuje pierwsze wysokie stanowisko polityczne, zostaje ministrem rolnictwa w rządzie księcia Karola Auersperga, mającym charakter liberalno-centralistyczny. Początkowy ten okres działalności Potockiego jest najbardziej pozytywnym z całej jego kariery politycznej. Kiedy bowiem w rządzie austriackim nastąpił rozłam: większość pragnęła prowadzić politykę centralistyczną, a mniejszość opowiedziała się za autonomią poszczególnych krajów monarchii habsburskiej, Potockiego widzimy wśród mniejszości. Zaangażował się też w akcję około roku 1868, którą przygotowali konserwatywni politycy polscy w porozumieniu z Władysławem Czarotoryskim mającą na celu przygotowanie wojny austriacko-rosyjskiej i rozwiązanie sprawy polskiej w oparciu o Austrię. Jednak uchwalenie rewolucji przez sejm galicyjski 24 września 1868 roku domagający się wyodrębnienia Galicji doprowadza do dymisji Gołuchowskiego, natomiast Potocki został w całkowitych łaskach u cesarza.

Oto co pisał Franciszek Józef do matki w kilka dni po odwołaniu podróży do Galicji: „Musiałem w ostatniej chwili zaniechać podróży do Galicji, ponieważ tamtejszy sejm właśnie teraz popełnił takie niepojęte głupstwo, że nie jest możliwe odwiedzenie tego kraju. Przy tej okazji Alfred Potocki zachował się znakomicie i jest pokrzepieniem znaleźć takie charaktery w dzisiejszych czasach. Natomiast Gołuchowski jest zupełnie złamany z irytacji na swoich współziomków”⁶.

Sam Alfred w listach do Adama Potockiego starał się usprawiedliwić ze zmiany swego stanowiska. Píše on: „Moje zdanie przekreścone dostało się do gazet i jako pozorny zdrajca na pręgierz będę wystawiony, na co mnie tego. Dlatego milczę i biorę udział w dyskusjach, bo muszę mieć wzgląd na nieobecność. N.P. aby rzeczy beznadziejne nie komplikować. Moje zdanie następujące – dzisiejsze ministerium jest niemożliwe, jeżeli jeszcze istnieje, to ci dla braku ludzi – następuje ministerium musi mieć Czecha i Polaka jako ministrów bez teki”⁷.

Początkowo więc nie przyznaje się do zmiany swojego stanowiska, ale wypowiada się, że opozycja jest jednak niebezpieczna, gdyż może rozbić Austrię. Dopiero po otwarciu Reishrathu Potocki donosił Adamowi o ustąpieniu mniejszości na żądanie cesarza i tutaj już wyraźnie przyznaje się do wycofania ze swojego stanowiska, pisząc: „Ja nie zbliżam się do nikogo”⁸. Twierdzi, że są za słabi aby użyć zwycięstwo dlatego też muszą ustąpić wobec żądań centralistycznej większości.

⁶ H. Wereszycki, Bismarck o nominacji Alfreda Potockiego na namiestnika Galicji w 1875 r., (w:) *Studia Historyczne*, Kraków 1968, zeszyt 1, s. 5.

⁷ Listy Alfreda do Adama, list z 24 XI 1869 w Archiwum Potockich z Krzeszowic w PAN w Krakowie.

⁸ Ibidem.

Nasuwa się pytanie, czy faktycznie gdyby mniejszość nie zrezygnowała ze swego stanowiska, czy żądania jej byłyby spełnione przez cesarz?

A. Szelągowski w swoim artykule *Gołuchowski - namiestnik i uгода Austro-Polska* uważa, że zawiódł nie Gołuchowski i nie Polacy, lecz cesarz „słaby monarcha” i jego ministrowie, głównie Beust. Rozbiła się koncepcja ugody austro-polskiej na wzór austro-węgierskiej i sama podróż cesarza do Galicji o stosunki międzynarodowe – opór Rosji⁹. A za pretekst do wycofania się z ugody z Polakami i od podróży do Galicji posłużyła właśnie uchwalona przez sejm rezolucja. Niewątpliwie Rosja nie mogła pozwolić na duże ustępstwa w Galicji, gdyż wywołałoby to ferment w zaborze rosyjskim.

Na marginesie należy podkreślić, że Potocki będąc ministrem rolnictwa przyczynił się do jego rozwoju, popierał założone w 1845 roku przez Leona Sapiechę Towarzystwo Gospodarskie. Towarzystwo to miało na celu podniesienie poziomu rolnictwa w Galicji.

Postawa zajęta przez Alfreda Potockiego w czasie rezolucji galicyjskiej zaważyła na nominacji Potockiego na początku kwietnia 1870 roku na premiera rządu austriackiego.

Sytuacja rządu austriackiego była wtedy bardzo ciężka. Kiedy bowiem upadł rząd koalicyjny „Burger-Ministerium” na wskutek utworzenia się większości i mniejszości (rozpadu na dwa stronnictwa) w styczniu 1870 roku w myśl życzeń większości został powołany czysto centralistyczny gabinet Hasnera. Jednak i on długo się nie utrzymał, ponieważ dążenie do wprowadzenia bezpośrednich wyborów do Rady Państwa spotkało się z bojkotem głównie Czechów i Polaków. W Galicji zanosilo się na rozwiązanie Sejmu Krajowego i na nowe wybory pod presją policyjno-wojskową.

Obok tej skomplikowanej sytuacji wewnętrznej komplikowała się również coraz bardziej sytuacja międzynarodowa. W powietrzu wisiał konflikt francusko-pruski. W obliczu tej sytuacji międzynarodowej i aby opanować sytuację wewnętrzną cesarz nakłania się do zdania kanclerza Beusta i mianuje premierem nowego rządu Alfreda Potockiego. Był to więc krok czysto taktyczny, aby uspokoić zburzoną opozycję Czechów i Polaków.

Niewątpliwie, że na nominację tę wpłynęło zaufanie cesarza do Alfreda Potockiego zdobyte w 1868 roku. Jako zadanie więc na nowym stanowisku Potocki otrzymał doprowadzenie do ugody z Polakami i Czechami, którzy przeciwstawiali się tendencjom centralistycznym tj. bezpośrednim wyborom do Rady Państwa.

⁹ A. Szelągowski, *Gołuchowski - namiestnik i uгода austro-polska*, (w:) *Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balcera*, Lwów 1925, t. 2, s. 537-538.

Na stanowisku premiera zaczynają go teraz krytykować nawet jego zwolennicy jak np.: Tarnowski, Dębicki, którzy zarzucają mu, że mało zrobił dla spraw politycznych galicyjskich, że nie mianował ministra dla Galicji bez teki i namiestnika (zostali mianowani dopiero w roku 1881).

Kieniewicz w swej pracy *Adam Sapieha* w tym wypadku wytłumacza Potockiego uważając, że to, iż nie mianował namiestnika i ministra dla Galicji było winą Gołuchowskiego i Ziemiałkowskiego, którzy obawiając się, że przy Potockim dojdzie do władzy krakowskie stronnictwo stańczyków wystąpili nagle jako najgorliwsi szermierze autonomii, co w końcu udaremniło układy¹⁰.

Jakie było faktycznie credo polityczne Alfreda Potockiego na stanowisku premiera? Najszerzej omawia tę sprawę H. Wereszycki w pracy *Sojusz trzech cesarzy*, którą oparł o archiwalia znajdujące się w Wiedniu. Píše on, że kiedy w czasie wybuchu wojny prusko-francuskiej na naradzie, która odbyła się w lipcu 1870 roku w Wiedniu pod przewodnictwem Albrechta i w obecności cesarza pojawili się „Wspólni ministrowie”, a więc kanclerz Beust, minister finansów, a oprócz tego premierzy austriacki i węgierski, omawiano sytuację międzynarodową. Potocki zadeklarował się za zachowaniem neutralności, podobnie jak cesarz i Beust. Faktycznie zarówno Beust jak i cesarz pragnęli stanąć po stronie Francji, ale obawiali się wzrostu sympatii Niemców austriackich. Potocki, który zabrał głos po Andrássem stwierdził, że istotnie w Austrii są ogromnie żywe sympatie dla Niemiec, chociaż on stoi po stronie Francji. Uważał, że Rosja zmusi Austrię do zbrojeń, albowiem jeśli Prusy zaczną ponosić klęski, wtedy Rosja zajmie Galicję, a temu trzeba się przeciwstawić¹¹.

O okupacji Galicji przez Rosję nie mogło być mowy, ponieważ rząd rosyjski nie chciał prowokować wojny. Takie rozumowanie świadczyło o tym, że Potocki nie był zorientowany w polityce międzynarodowej. Raz opowiadał się za biernością, a równocześnie za ożywioną działalnością dyplomatyczną. Stanowisko jego było zdezorientowane i niekonsekwentne. W wypadku gdyby trzeba było zająć stanowisko o zbrojnej neutralności to prosił o odpowiedni czas na przygotowanie tego w austriackiej radzie ministrów, gdyż przewidywał, że będą przeciwko temu opory¹².

Potocki najwyraźniej obawiał się polskiego ruchu powstańczego i przystąpienia Rosji do wojny. Świadczyło to o przejściu jego na pozycje konserwatywne i wycofaniu się ze stanowiska jakie reprezentował w latach 1866-1870 kiedy to brał udział w polskich planach, zmierzających do zmontowania przymierza fran-

¹⁰ S. Kieniewicz, *Adam Sapieha*, Lwów 1939, s. 34.

¹¹ H. Wereszycki, *Sojusz trzech cesarzy*. Geneza 1866-1872, Warszawa 1965, s. 149.

¹² Ibidem.

cusko-austriackiego przeciwko Prusom i Rosji, z myślą o odbudowaniu Polski pod egidą austriacką. W miarę rozwoju sytuacji będzie coraz bardziej przychyłać się na stronę polityki zbliżenia Austrii do Rosji, gdy widział w tym zabezpieczenie Europy przed widmem rewolucji. Niewątpliwie odgrywał tutaj też rolę i interes osobisty gdyż połowa majątku Potockiego leżała za kordonem rosyjskim. Zawiódł się więc na Potockim J. Klaczko, jeden z bliskich politycznych doradców Potockiego, o którym wiadano, że należał do współpracowników Władysława Czartoryskiego, a równocześnie był wysokim urzędnikiem austro-węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i miał za zadanie pilnowanie sprawy polskiej na terenie dyplomatycznym. Gdy więc przyszło do współdecydowania o polityce monarchii habsburskiej wobec wojny francusko-pruskiej, Potocki wykazał niekonsekwencję i nie uległ polskim interesom. Narzuca się też pytanie, czy stanowisko Potockiego mogło mieć decydujący wpływ na kierunek zagranicznej polityki Austrii? Dlatego bardzo pomylił się Bismarck. W swych podejrzeniach i nieufności w stosunku do A. Potockiego obawiając się jego niełojalności wobec monarchii austro-węgierskiej, że zechce on wskrzesić sprawę polską i zerwać dobre stosunki pomiędzy Wiedniem a Berlinem. Pomylił się więc do Potockiego i nie mógł go rozszyfrować tylko ten genialny mistrz dyplomacji, którym był Bismarck. Bezbłędnie zaś oceniła Potockiego opinia publiczna. Z nominacji Potockiego zadowolone były przede wszystkim czynniki konserwatywne, galicyjska praca liberalno-demokratyczna była by wołała Ziemiałkowskiego.

Pozytywnym jedynie krokiem Potockiego w okresie jego premierostwa było zaangażowanie się w akcję przekształcenia Towarzystwa Naukowego Krakowskiego w Polską Akademię Nauk. Podanie Towarzystwa Naukowego Krakowskiego do austriackiego Ministerstwa Skarbu o zwolnienie domu Towarzystwa od podatku napotykało dwukrotnie na odmowę. Dopiero w roku 1870, gdy prezesem Rady Ministrów został Alfred Potocki orędownictwo za trzecim podaniem wziął na siebie Jerzy Lubomirski, ustały spory, a w rozmowie Lubomirskiego z Alfredem Potockim „zrodziła się myśl uznania Towarzystwa instytucją użytku publicznego”. W kolejnych dalszych rozmowach Alfreda Potockiego z cesarzem Franciszkiem Józefem sprecyzowała się myśl przekształcenia Towarzystwa w Akademię i wyposażenia jej w odpowiednią dotację¹³. Dlatego wydaje się bardzo mało obiektywna, a wręcz niesprawiedliwa Henryka Schmita, historyka jednego z redaktorów Dziennika Literackiego i przedstawicielu obozu demokratycznego, który myślał o przeciwstawieniu się ugodzie z Austrią i wszechwładzy arystokracji, o wznieceniu w odpowiedniej chwili walki o niepodległość – a który tak

¹³ J. Hukewicz, *Akademia Umiejętności w Krakowie (1873-1918). Zarys dziejów*, Wrocław 1958, s. 13.

pisał „...Cała ta Akademia Nauk i Umiejętności jest aparatem czysto urzędowym, działającym w jego, a nie w naszym duchu i celu. Czułem się tutaj tak obcym, jak gdybym nie był w dawnej Stolicy Polski i wśród rozlicznych pamiątek z jej przeszłości i pozostałych”¹⁴.

Fakt, że powstała w Krakowie Polska Akademia Nauk podniosło prestiż polskiej nauki i było ogromną zasługą Alfreda Potockiego. H. Barycz pisze, że negatywnie zapisał się Potocki w polonizacji Uniwersytetu Jagiellońskiego niedopuszczając do obsadzenia Kętrzyńskiego na katedrze historii, a ofiarując ją Wacholcowi, niezdolnemu do wykładów w języku polskim¹⁵.

23 września 1870 roku Potocki nie doprowadziwszy do ugody z Czechami składa prośbę o dymisję. Ciekawy jest stosunek kanclerza Beusta do Potockiego. Beust pisze w swoich pamiętnikach: „Nie odbyła się niemal żadna narada ministrów pod prezydencją cesarza, której by hrabia Potocki nie zagaił słowami: Trzeba przyznać, że położenie jest bardzo trudne. Jak to cesarz ma mieć do nas zaufanie, kiedy ciągle słyszy o trudnym położeniu”¹⁶.

Beust zarzucał więc Potockiemu brak zaufania we własne siły i tutaj widział przyczynę fiaska ugody z Czechami. Faktyczne przyczyny niepowodzenia tej misji Potockiego leżały w tym, że był on właśnie forowanym przez Beusta, do którego Czesi nie mieli zaufania i nie darzyli sympatią. Nie wierzono w szczerość intencji Austrii w stosunku do nich, tym bardziej, że w miarę jak wojna brała obrót korzystny dla Prus stronnictwo niemieckie stawało się coraz butniejsze i coraz mniej okazywało chęci do ustępstw. Z drugiej strony narodowo-czeskie stronnictwo może było by przystało na intencję hrabiego Potockiego gdyby nie Konstytucja grudniowa o centralistycznym charakterze.

Najistotniejszą jednak przyczyną oporu Czechów było dążenie ich do pełnej autonomii, na punkcie której dochodziło do rywalizacji pomiędzy Czechami a Polakami, stąd też Polak, który chciał ich pogodzić nie był chętnie widziany. Potocki zaś występując jako rzecznik tej ugody występował tym samym przeciwko prawu Czechów do zupełnego stanowienia o sobie. Nie mniej dążenie do choćby częściowego zaspokojenia żądań polskich i czeskich w ramach monarchii austriackiej realizowane przez Potockiego napotykało się ze zdecydowanym sprzeciwem Węgrów, którzy obawiali hegemonii Słowian. I ten czynnik też w sposób zasadniczy zaważył na fiasku misji Potockiego. „Czas w 1871 roku (VII nr 15) pisze o rozbieżnościach pomiędzy Alfredem Potockim a Andrássem” Hr. Andrassy, jak wiadomo, już był przeciwnikiem politycznym hrabiego Potockiego

¹⁴ H. Schmitt, *Listy do żony (1845-1880)*, opracował S. Kieniewicz, Wrocław 1961, s. 596.

¹⁵ H. Barycz, *Wśród gawędziarzy i pamiętnikarzy i uczonych galicyjskich*, Kraków 1963, t. II, s. 131.

¹⁶ E. Lipnicki, *Alfred Potocki jako premier*, (w:) Biblioteka Warszawska, 1889, t. III, s. 34.

w systemie przeprowadzenia ugody z krajami koronnymi z tej strony upatrywał upór kwestii słowiańskiej, tak niebezpiecznej i groźnej dla Węgier. Tajemnicą jest prawie publiczną, że hr. Andrassy nie raz hr. Potockiemu, wręcz oświadczał, „iż nie może popierać polityki dążącej do zadowolenia Słowian przedlitawskich, a tym samym do ocknięcia się żywiołów słowiańskich na Węgrzech”.

Kończąc omawianie działalności Potockiego na stanowisku premiera nie należy ominąć jeszcze jednego posunięcia, które świadczyło o jego stosunku do spraw religijnych. Potocki nie podpisał anulowania konkordatu w roku 1870, zostawiając kontrasygnatę rozporządzenia cesarskiego austriackiemu ministrowi wyznań.

Otrzymawszy na własne żądanie dymisję od cesarza, Potocki na kilka lat usunął się od życia politycznego. W marcu 1875 roku został obrany po zmarłym Leonie Sapiesze marszałkiem Sejmu Krajowego. Jak donosił *Czas* z 11 lipca 1875 roku hr. Potocki przyjął godność marszałka jedynie na szczególne życzenie cesarza i kilkakrotnie oświadczył, że zamierza usunąć się od życia publicznego. Faktem jest, że fiasko polityki na poprzednim stanowisku zniechęciły Potockiego do życia politycznego, do którego zresztą nigdy nie czuł specjalnego powołania.

Na stanowisku marszałka Potocki nie wyszedł poza zakres swego działania i nic istotnego nie wniósł. Funkcję tę sprawował jednak tylko kilka miesięcy ponieważ w listopadzie tegoż roku został mianowany namiestnikiem Galicji.

Ponieważ rząd musiał unikać w Galicji takiej polityki, która by wywoływała niechęć Rosji lub też trudności w jej polskich prowincjach wobec tego zmuszony był to ważne stanowisko obsadzić przez osobistość, która by dawała gwarancję układowej polityki. Tą osobistością był Potocki, który cieszył się dzięki swym ogromnym posiadłościom w Galicji i ujmującym cechom charakteru, oraz czysto polskiemu pochodzeniu – poważaniem wszystkich partii w kraju, zarówno Polaków jak i Rusinów, Żydów, Niemców.

Wziąwszy pod uwagę, że cesarz austriacki traktował swoich ministrów i oficjalnych doradców z dużą, ale nie bezwzględną lojalnością, lecz usuwał ich natychmiast kiedy dochodził do przekonania, że mu są niewygodni lub nie dość sprawni, Potocki zaś nie był wcale człowiekiem walki ani intrygi, a to dawało mu dobrą pozycję w otoczeniu Franciszka Józefa, gdzie jak na każdym dworze wybitne indywidualności nie były lubiane ani długo tolerowane. Nic też dziwnego, że z tych trzech kandydatów na namiestnika, które wysuwano: Possingera, podsekretarza stanu w ministerstwie rolnictwa, reprezentującego niemiecką biurokrację, Ziemiałkowskiego, ministra dla Galicji i Potockiego, pierwsza była niemożliwa, drugiego nie chciano się pozbyć z gabinetu, pozostał tylko Potocki.

Niewątpliwie na nowym stanowisku Potockiemu zabrakło zdolności administracyjnych, które posiadał Gołuchowski. Stwierdzają to zresztą jego zwolenni-

cy jak: Dębicki, Tarnowski, Koźmian, którzy podkreślają za to jego inne zalety, jak np.: dbałość o interesy Polski, że nie dopuścił do uszczerbku w autonomii.

Bezkompromisowo wyraża się na ten temat K. Chłędowski w swoich Pamiętnikach, który po śmierci Potockiego umieścił taki polityczny nekrolog: „Był mało znaczącym ministrem, niedołężnym marszałkiem jeszcze niedołężniejszym namiestnikiem, nic nikomu dobrego nie zrobił... całe swoje niedołęstwo pokrywał jedną wielką cnotą – nieskazitelnym honorem, a że dzisiaj mało ludzi jest honorowych, świat widząc honor zapomniiał o niedołęstwie”¹⁷.

Olbrzymi wpływ na Potockiego w okresie jego namiestnictwa mieli stańcy. Píše o tym sam Popiel, konserwatysta krakowski w swoich pamiętnikach: „Myśli Stanisława Koźmiana za namiestnikostwa pana Alfreda odbijały się w rządach, nie ma kwestii, nie rad bym jednak by ktokolwiek stąd wnosił, że pan Alfred był tylko narzędziem”¹⁸.

Koźmian widział zaś dla Potockiego (co do którego się nie łudził, znając jego prawowierność) jedyne pole do działania na tym stanowisku w dziedzinie oświatowej, kulturalnej i gospodarczej. Po roku przyznaje, że Potocki nie poszedł tą drogą, którą mu wytyczył, broni go jednak przed krytyką¹⁹.

Podczas, kiedy bowiem ówczesny marszałek sejmowy proponuje program pracy organicznej, rozwoju rolnictwa, przemysłu i oświaty, Alfred Potocki nie interesuje się specjalnie tym programem inwestycyjnym. Mało tego, przyczynia się wspólnie z Ziemiańskim do usunięcia Zyblikiewicza, co było niewątpliwie dużą stratą dla Galicji²⁰.

Potocki rozpoczął natomiast walkę z rodzącym się ruchem ludowym i narodowościowym Rusinów. Stojalowski będący pionierem ruchu ludowego w Galicji, w broszurze swej *Słowo do braci rodaków*, s. 233 pisze, że nigdy nie był tak biedny jak na tym probostwie w Starej Wsi. „Przez pierwsze lata, licząc właśnie na dochody z probostwa, łożyłem dużo na wydawanie gazet, ale niebawem zaczął pan Alfred zamykać i konfiskować mi dochody probostwa, wyciągając w tym celu jakieś dekrety z czasów Józefa”. Prześladowany był, zaś za zakładanie kółek rolniczych i wydawanie pisemek ludowych *Wieniec* i *Pszczółka*, w których główne zadanie polegało na akcji uświadamiającej wśród chłopów, by porwali się do walki z wyzyskiem społecznym i zdobyli prawa polityczne.

¹⁷ K. Chłędowski, *Pamiętniki*. Galicja 1843-1880, Kraków 1957, t. 2, s. 74.

¹⁸ P. Popiel, *Pamiętniki* (1807-1892), Kraków 1927, s. 202.

¹⁹ S. Koźmian, *Pisma Polityczne*, Kraków 1903, s. 95.

²⁰ I. Homola-Dzikowska, Mikołaj Zyblikiewicz jako polityk, prezydent miasta Krakowa (1823-1887) (w:) *Sprawozdania z posiedzeń Komitetu PAN Oddział w Krakowie*, Wrocław, Warszawa, Kraków 1963, s. 174.

Potocki reprezentował interesy Stańczyków wrogo nastawionych do ruchu ludowego. W pamięci szlachty galicyjskiej, zbyt żywa była jeszcze krwawa rebelia z 1846 roku. Ksiądz Stojalowski był nie tylko niezrozumianym przez konserwatystów krakowskich, ale również przez hierarchię kościelną, przez którą był bardzo prześladowany.

Zamiar przejścia gminy Hniliczki z Galicji Wschodniej na prawosławie w roku 1881 wywołał serie aresztowań przedsięwziętą przez Alfreda Potockiego, które sprawiły, że gmina ten zamiar porzuciła. Potocki działał tutaj w interesie klasy posiadającej Galicji, która obawiała się oderwania jej części wschodniej i przyłączenia do Rosji. Pomimo tego, że ustawy zasadnicze austriackie tolerowały zmianę wyznania i faktu przejścia na prawosławie nie dawało się podciągnąć pod żaden paragraf kodeksu karnego, Potocki zastosował sankcje karne. Władze austriackie wygrywały zresztą konflikt polsko-ukraiński dla swojej polityki, której hasłem było „*divida et impera*”. Celowo wręcz skłócały różne narodowości wchodzące w skład monarchii habsburskiej by móc łatwiej nimi rządzić.

Negatywnie odniósł się też Potocki do polskich dążeń narodowowyzwoleńczych, które odżyły z wybuchem wojny rosyjsko-tureckiej. Wydał on w roku 1878 Gillera z Galicji podejrzanego o próby tworzenia tajnej władzy powstańczej²¹. Bacznie też obserwował Adama Sapiełę, który stał na czele tajnego Rządu Narodowego i roztrząsał w myślach możliwości powstania. Namiestnik Potocki objeżdżał graniczne powiaty i uspokajał obywatelstwo.

Podobnie również negatywnie, z dezaprobatą ustosunkował się Potocki do myśli wyodrębnienia Galicji, którą około roku 1880 rzucili ideolodzy austriacy, gdyż uważali ją za przeszkodę w zintegrowaniu państwa w interesie niemiecko-austriackim. Konserwatyści polscy widzieli bowiem we Wiedniu, a więc w dynastii, armii i hierarchii kościelnej główną gwarancję swoich rządów – oto jakie szanse zmarnowali. W sierpniu 1883 roku Alfred Potocki na swoje osobiste życzenie został zwolniony ze stanowiska namiestnika. Cały ten kryzys, jak pisze w swoich pamiętnikach Chłędowski, wywołała pani Potocka, która sama namawiała męża na opuszczenie zajmowanego stanowiska, aby swego chwilowego ulubieńca Zaleskiego zrobić namiestnikiem Galicji. Sam hrabia Alfred był zresztą chory i stanowisko to szczególnie go męczyło, dlatego chętnie dał się namówić żonie na opuszczenie go. Ostatnie lata życia wypełniła mu działalność na terenie Sejmu Krajowego, w którym pozostał przywódcą prawicy sejmowej. Zmarł w Paryżu w roku 1889.

Dokonując podsumowania całej kariery politycznej Alfreda Potockiego niewątpliwie nasuwa się wniosek, że nie był on bystrym politykiem. W swej ka-

²¹ J. Homola-Dzikowska, op. cit., s. 103.

rierze politycznej kierował się przede wszystkim interesami klasowymi, z których wpływał ten lojalizm wobec Austrii nagrodzony przez cesarza orderem Złotego Runa w roku 1869. Lojalność wobec Austrii gwarantowała arystokracji panowanie klasowe. Patriotyzm Potockiego był umiarkowany – tam gdzie można było uzyskać większą autonomię, jak to było w roku 1869, cofał się, bo widział rewolucyjne oblicze tych żądań. Pomimo tego, że tendencje niepodległościowe polityków galicyjskich musiały się kończyć fiaskiem, ponieważ mocarstwa rozbiorowe nie mogły w tym okresie rozbijać swojej jedności poprzez sprawę polską, faktem jest, że arystokracja galicyjska, która sama zapoczątkowała ten ruch niepodległościowy, sama też wycofała się z niego, kierowana własną egoistyczną polityką klasową, obawiała się jego rewolucyjnego wydźwięku.

*Agnieszka Jamroż
(Hrubieszów)*

ORGANIZACJA KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO NA TERENIE POWIATU HRUBIESZOWSKIEGO W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Drugie pod względem liczebności, stanowiące 11,8 proc. ogółu, wyznanie prawosławne w początkowym okresie istnienia odrodzonego państwa polskiego skupiało około 3 mln wyznawców, zamieszkujących głównie województwa: białostockie, brzeskie, lubelskie, łuckie, nowogródzkie i wileńskie¹. Trudności w ustaleniu ich dokładnej liczby wynikały z przemieszczeń ludności prawosławnej w czasie I wojny światowej i w okresie powojennym, kiedy znaczna część tej ludności opuściła ziemie polskie, gdy wraz z upadkiem caratu upadła i oficjalna religia, w następstwie czego rzesze ludności, zwłaszcza polskiej, odchodziły od narzuconego siłą w okresie zaborów, prawosławia. Pod względem liczbowym sytuacja przedstawiała się następująco: na obszarze Podlasia i Chełmszczyzny, w granicach województwa lubelskiego, wyznawcy prawosławia liczyli przed I wojną światową: w 1908 roku – 280 929 osób, w 1914 – 208 876 osób. W świetle powszechnego spisu ludności z 1921 roku stanowili oni już tylko 154 050 osób (7,4 proc.) na ogólną liczbę 2 085 746 ludności województwa, zaś według spisu z 1931 roku – około 200 000 (8,1 proc.) na 2 467 266 ogółu mieszkańców województwa lubelskiego. W sumie więc, w okresie między spisami, liczba ludności wyznania prawosławnego wzrosła o 45 950 osób².

W czasie wojny i w pierwszych miesiącach powojennych całkowitemu zniszczeniu uległo wiele cerkwi, zaś sporą część zachowanych zamieniono na kościoły katolickie³. Z istniejących przed I wojną światową 400 cerkwi prawosławnych na terenie województwa lubelskiego, należącego do diecezji warszawsko-chełmskiej, do 1922 roku na kościoły rzymskokatolickie wyświęcono 154, 7 przeznaczono na obiekty kulturalne, 35 uległo zniszczeniu w czasie wojny a 164 były zamknięte. Jedynie 40 świątyń funkcjonowało zgodnie ze swoim przeznaczeniem,

¹ A. Czubiński, *Najnowsze dzieje Polski 1914-1983*, Warszawa 1987, s. 97.

² Archiwum Państwowe Lubelskie (APL). Urząd Wojewódzki Lubelski (UWL) Wydział Społeczno-Polityczny (WSP), sygn. 430, s. 356.

³ A. Czubiński, *op. cit.*, s. 97.

stanowiąc podstawę organizacyjną dla 32 parafii i 8 filii⁴. Starania ludności prawosławnej i metropolity doprowadziły do udostępnienia wiernym kilku kolejnych parafii i filii etatowych, w wyniku czego w 1928 roku na terenie województwa lubelskiego funkcjonowało 46 parafii i 12 filii⁵. Stan taki nie zadowalał ludności prawosławnej, wobec czego w dalszym ciągu czyniono starania o otwarcie dalszych świątyń⁶.

Według danych z lat 1934-1935 diecezja warszawsko-chełmska podzielona była na 6 dekanatów, w skład których wchodziło pięćdziesiąt parafii, trzy filie i jeden klasztor męski w Jablecznej w powiecie bialskim. Ponadto, w myśl uzgodnień pomiędzy metropolitą a Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, projektowano utworzenie dalszych parafii do łącznej liczby 87 świątyń w 12 powiatach zamieszkiwanych przez ludność wyznania prawosławnego. Dla porównania: na jeden kościół rzymskokatolicki przypadało wówczas przeciętnie 3 500 wyznawców, zaś po zrealizowaniu projektu na jedną cerkiew przypadałoby 2 874 wiernych.

W diecezji warszawsko-chełmskiej najwięcej wyznawców prawosławia – 36,9 proc. w stosunku do ogółu mieszkańców, skupiło się na terenie powiatu hrubieszowskiego⁷. Utworzono następujące parafie:

w Bereściu	liczącą 3 235 wyznawców
w Czemiczynie	„ 3 014
w Koniuchach	„ 883
w Dubience	„ 2 239
w Dołhobyczowie	„ 3 504
w Hrubieszowie	„ 4 365
w Husynnem	„ 3 718
w Matczu	„ 1 946
w Moniatyczach	„ 2 639
w Miętkiem	„ 2 466
w Szychowicach	„ 4 804
w Teratynie	„ 4 342
w Poturzynie	„ 1 610

Zrzeszały one w sumie 41 007 wyznawców religii prawosławnej podczas gdy liczba katolików równała się 64 755⁸.

⁴ M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo a Kościół prawosławny w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1986, s. 286-287.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże.

⁷ APL, UWL WSP, sygn. 430 s. 356-357.

⁸ APL, UWL WSP, sygn. 645, s. 107-116, dane pochodzą z okresu 1920-1936.

Na terenie powiatu swoją działalność rozwijały również bractwa cerkiewne:
Bractwo św. Mikołaja w Hrubieszowie,
Bractwo św. Trójcy przy parafii prawosławnej w Dubience,
Bractwo św. Ducha w Sahryniu,
Bractwo Cyryla i Metodego w Malicach,
Bractwo św. Antoniego w Miętkiem⁹.

Duchowieństwo prawosławne znajdowało się pod szczególnym nadzorem organizacji państwowej, co uwidoczniło się w miesięcznych sprawozdaniach starosty oraz charakterystykach księży prowadzących działalność duszpasterską na terenie powiatu. Notowano skrzętnie wszelkie przejawy uczestnictwa duchowieństwa prawosławnego w życiu kraju, w obchodach świąt państwowych¹⁰.

Złożony problem, który był motywywem przewodnim w stosunkach między państwem a Kościołem prawosławnym od początku istnienia Drugiej Rzeczypospolitej, stanowiła kwestia przeznaczenia cerkwi prawosławnych i unickiej oraz majątków pocerkiewnych.

Na mocy dekretu Naczelnika Państwa z 16 grudnia 1918 roku pozostawały one w tymczasowym zarządzie państwowym, bądź też zostały przejęte samowolnie przez biskupów rzymskokatolickich na rzecz własnego Kościoła¹¹.

Drugi akt prawny z tej dziedziny stanowiło rozporządzenie Komisarza Generalnego Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich – „Lex Żeligowski”, na mocy którego przekazywano ponownie katolikom cerkwie, będące wcześniej, w okresie zaborów, w użytkowaniu wyznawców prawosławia¹². Niedoskonałość powyższego zarządzenia polegała na tym, że dotyczyło ono wyłącznie ziem wschodnich, bez województwa lubelskiego, gdzie problem ten występował, ponadto nie rozwiązywało kwestii świątyń pounickich, jak również tych, które zostały zbudowane na placach pokatolickich. Zarządzenie zostało uzupełnione dwoma dekretemi: dekretem z 22 października 1919 roku – mówiącym o przejściu na własność państwa wszystkich nieruchomości należących wcześniej do Kościoła rzymskokatolickiego, a oddanych w użytkowanie cerkwi oraz dekretem z 15 września 1921 roku – rozszerzającym powyższe decyzje na nieruchomości pounickie. Natomiast ustawa z 17 grudnia 1920 roku mówiła o przejściu na własność państwa niektórych ziem, w tym również cerkiewnych¹³.

⁹ APL, UWL WSP, sygn. 1522, s. 22.

¹⁰ APL, UWL WSP, sygn. 2327, s. 14-15.

¹¹ APL, UWL WSP, sygn. 430, s. 355; APL, UWL WSP, sygn. 667, s. 87.

¹² M. Papierzyńska-Turek. Między tradycją a rzeczywistością. Państwo a Kościół prawosławny w Polsce w latach 1918-1939, Warszawa 1986, s. 305.

¹³ Art. 4 ustawy, dotyczący dóbr cerkiewnych mówił, że państwo przejmuje na własność „Dobra duchowne i klasztorne, po porozumieniu się z przedstawicielami właściwych wyznań,

W ten sposób zostały stworzone podstawy prawne do przeprowadzenia pierwszego etapu akcji rewindykacyjnych. Ustalenia powyższych dekretów pogłębiały istniejący chaos. Z jednej strony bowiem władze państwowe nie zezwalały na otwarcie wszystkich nieczynnych cerkwi, czy to z powodu braku funduszy na remonty zniszczonych w czasie wojny świątyń, czy też przez wzgląd na zmniejszenie się liczby wyznawców prawosławia w niektórych miejscowościach, czy w końcu w obawie przed rozwojem nastrojów antypaństwowych w oparciu o czynne cerkwie¹⁴. (Liczone również na to, że rozproszona sieć parafii ułatwi przechodzenie prawosławnych do Kościoła katolickiego). Z drugiej zaś strony ludność prawosławna starała się wszelkimi sposobami odzyskać dla kultu religijnego zamknięte świątynie. Praktyka wykazała, że spośród różnorodnych form oddziaływania na zmianę decyzji władz państwowych, od pokojowych petycji do działań przy użyciu siły, najbardziej przekonującą okazała się, niestety, ta ostatnia forma¹⁵. Przykładem mogą tu być wydarzenia rozgrywające się wokół objętej planami rewindykacji cerkwi prawosławnej w Ubrodowicach. Świątynia, do 1875 roku będąca własnością unitów wraz z majątkiem obejmującym 80 mg ziemi ornej, 25 mg łąki oraz 150 mg lasu, od 1915 roku tj. od ucieczki księdza prawosławnego, pozostawała niewykorzystana. W wyniku starań ludności katolickiej, jak też członków Kościoła unickiego, czynionych w latach 1920-1923, decyzją Rady Ministrów cerkiew została w 1923 roku przekazana na użytek Kościoła katolickiego. 17 maja 1924 roku odbyło się oficjalne przekazanie świątyni delegatowi Kurii Biskupiej Lubelskiej – księdzu Wincentemu Feliksowi Pawelcowi, proboszczowi parafii w Moniatyczach, zaś w dniu 21 maja 1924 roku kościół został poświęcony. Do zajęć doszło jednak dopiero 24 maja podczas uroczystego nabożeństwa, kiedy procesja katolicka została zaatakowana przez grupę Ukraińców. Sprofanowane zostały chorągwie i obrazy kościelne. W wyniku zaistniałych wydarzeń, decyzją starosty powiatowego hrubieszowskiego Stanisława Zamościka, kościół opieczetowano (bez wiedzy proboszcza), zaś przybyły 26 maja wojewoda lubelski S. Moskalewski zarządził śledztwo¹⁶. Według proboszcza W. Pawelca, inicjatorami akcji w Ubrodowicach byli nacjonalistyczni działacze ukraińscy. Jednocześnie wykluczał on przyczyny religijne jako podłoże wydarzeń, wskazując na fakt, iż 285 wyznawców prawosławia (wg stanu z 1921 roku) w Ubrodowicach należało do odległej o 4 km parafii w Moniatyczach, liczącej

o ile porozumienie to przed 1 IV nastąpić może”, M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918-1939*, Warszawa 1989, s. 389.

¹⁴ M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo a Kościół prawosławny w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1986, s. 305.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ APL, UWL WSP, sygn. 634, s. 87-88.

w sumie 2132 wiernych¹⁷. Zakończenie całej sprawy stanowił, ogłoszony 6 czerwca 1925 roku wyrok uniewinniający sprawców wydarzeń. Cała odpowiedzialność spadła na władze administracyjne powiatu, którym zarzucono brak przedsięwzięcia odpowiednich środków zapobiegawczych, jak też nieudolność przy przekazywaniu cerkwi bez udziału duchowieństwa prawosławnego. Akcja rewindykacyjna w Ubrodowicach została ostatecznie wstrzymana¹⁸. Wydarzenia w Ubrodowicach, będące jedynie fragmentem przebiegu akcji rewindykacyjnej, doskonale odzwierciedlały nastroje ludności prawosławnej również w innych powiatach.

Wobec zaostrenia sytuacji na tle stosunków międzywyznaniowych na terenie powiatów województw wschodnich, Komitet Polityczny Rady Ministrów podjął uchwałę o nieprzeprowadzaniu zmian w obecnym stanie posiadania i wstrzymaniu przekazywania cerkwi Kościołowi katolickiemu do czasu prawnego uregulowania kwestii przeznaczenia cerkwi prawosławnych¹⁹.

Drugi etap rewindykacji miał miejsce w latach 1929-1934 – była to walka prowadzona przez Kościół katolicki na drodze sądowej o świątynie pounickie i połacińskie. Ze strony ukraińskiej problemem zajęła się komisja parlamentarna pod przewodnictwem S. Chruckiego. Zebrała ona i opublikowała część materiałów dotyczących rewindykacji²⁰.

Reperkusje akcji rewindykacyjnej znalazły odbicie również poza granicami kraju, wśród emigracji prawosławnej, która wysyłała w tej sprawie protesty do Ligi Narodów²¹. Stosunek rządu polskiego do sprawy rewindykacji został oficjalnie przedstawiony w dniu 16 stycznia 1930 roku przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego S. Czerwińskiego, na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej. Stwierdził on, dość ogólnikowo wprawdzie, że rząd musi uwzględnić istotne potrzeby zarówno wyznawców religii katolickiej, jak również innych wyznań, z uwagi na to, iż wszyscy na równi są obywatelami państwa²². Ostatecznie drugi etap rewindykacji został zakończony podpisaniem w dniu 20 czerwca 1939 roku układu między rządem polskim a Stolicą Apostolską „w sprawie byłych unickich majątków, kościołów i kaplic, które zostały odebrane Kościołowi katolickiemu przez Rosję”. Państwo uznało za własność Kościoła katolickiego te cerkwie i kaplice pounickie wraz z majątkiem, które w dniach zawierania układu

¹⁷ Tamże, s. 89.

¹⁸ Tamże, s. 78.

¹⁹ M. Papierzyńska-Turek, *Miedzy tradycja a rzeczywistoscia. Państwo a Kościół prawosławny w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1986, s. 316.

²⁰ Tamże, s. 348.

²¹ Tamże, s. 349.

²² Tamże.

znajdowały się w posiadaniu tego Kościoła. Usankcjonowany został w ten sposób samowolny zabór świątyń w początkowych latach niepodległości. Jednocześnie Kościół katolicki zrzekł się dalszych roszczeń do cerkwi znajdujących się w użytkowaniu Kościoła prawosławnego. Natomiast świątynie i kaplice nie użytkowane przez ów Kościół, a będące w posiadaniu skarbu państwa, mogły być w miarę ich przydatności do użytkowania przekazane Kościołowi prawosławnemu²³.

Akcja rewindykacyjna była odbierana przez prawosławną ludność ukraińską jako akt polityczny skierowany wręcz przeciwko niej. Protesty wyznawców prawosławia były po części słuszne ze względu na istnienie wielu niewykorzystanych, wyświęconych na Kościoły katolickie, byłych cerkwi. Na terenie powiatu hrubieszowskiego według stanu z dnia 30 grudnia 1930 roku znajdowało się 8 takich obiektów: w Hrubieszowie, w Terebinii (nabożeństwa odprawiano tutaj raz w miesiącu), w Matczu (również raz w miesiącu), w Horodle (nabożeństwa odbywały się 6 razy w roku), w Miączynie, w Świdnikach (nabożeństwa odbywały się co 4 tygodnie), w Horyszowie Ruskim (nabożeństwa odprawiano co 3 tygodnie), w Ubrodowicach. Niewykorzystane pozostawały również place po rozbiórce cerkwi: w Pawłowicach i w Turkowicach, w Uchaniach rozbiórka cerkwi nie została ukończona²⁴. Na obszarze całego województwa lubelskiego kwestię sporną stanowiło 98 zamkniętych cerkwi i kaplic, uznanych przez władze państwowe za zbędne dla potrzeb Kościoła prawosławnego, jak i rzymskokatolickiego, oraz 182 cerkwie wyświęcone na kościoły katolickie podczas wojny, które znajdowały się tylko w tymczasowym użytkowaniu Kościoła rzymskokatolickiego. Ludność ukraińska starała się o otwarcie możliwie największej liczby świątyń prawosławnych. Przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego były prowadzone wśród ukraińskiej mniejszości prawosławnej akcje nawołujące do uruchomienia nieczynnych cerkwi. Inicjatorzy nierzadko wykazywali się pewną dozą pomysłowości, na przykład pozorując „cud”, co miało miejsce we wsi Łuszków (gmina Horodło) w 1934 roku. W cudowny sposób miał się tam odnowić obraz Matki Boskiej Chełmskiej znajdujący się w zamkniętej cerkwi. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że ramy obrazu zostały pomalowane przez wędrownego artystę²⁵. Jednakże mimo zdarzających się humorystycznych akcentów cały problem rysował się dla wyznawców prawosławia raczej w ciemnych barwach. Usiłowania ludności prawosławnej przeważnie nie miały szans powodzenia w urzędach państwowych, stojących na straży polskiej linii polityki wyznaniowej. W miarę upływu czasu można było zauważyć pewne zmiany, przynajmniej wśród ducho-

²³ Tamże, s. 352-253; APL, UWL WSP, sygn. 671, s. 24-25.

²⁴ APL, UWL WSP, sygn. 671, s. 24-25.

²⁵ Archiwum Państwowe Lubelskie (APL), Starostwo Powiatowe Hrubieszowskie (SPH), sygn. 40, s. 601.

wieństwa prawosławnego, które z pozycji walki przechodziło na pozycje bardziej pokojowe, starając się przez okazywanie postaw lojalności w stosunku do państwa wyjednać z tej strony ustępstwa na rzecz Kościoła prawosławnego²⁶.

Pozostała jeszcze do zaprezentowania kwestia sytuacji materialnej Kościoła prawosławnego. Stan majątkowy Kościoła na terenie powiatu hrubieszowskiego przedstawiał się następująco: całość gruntów pocerkiewnych obejmowała powierzchnię 12 609 ha, z czego część pozostawała w użytkowaniu Kościoła rzymskokatolickiego; niewiele, bo 456,84 ha znajdowało się w posiadaniu duchowieństwa prawosławnego, pozostała część uległa rozparcelowaniu lub została wydzierżawiona na podstawie ustawy o zagospodarowaniu odłogów z 2 sierpnia 1920 roku i 30 lipca 1924 roku, której moc została przedłużona do 1938 roku. Pozostało ponadto 926 budynków mieszkalnych i gospodarczych oraz 203 cmentarzy, które pozostawały w użytkowaniu prawosławnych²⁷.

Kwestie finansowe, zwłaszcza zaś wielkość pomocy finansowej dla Kościoła prawosławnego, odzwierciedlały wyraźnie niezbyt przychylny stosunek państwa polskiego do prawosławia. Sam fakt udzielania takiej pomocy wynikał przede wszystkim z dążeń do zjednania jak największej liczby duchowieństwa prawosławnego. Stanowisko takie wyrażało zarządzenie MWRiOP z dnia 24 listopada 1919 roku odnośnie wypłacenia dotacji zarządom 29 parafii istniejących na obszarze Chełmszczyzny i Podlasia, zaś w 1920 roku w innych, nowo utworzonych parafiach²⁸. Jednakże wypłacane wówczas dotacje z racji swej skromności i nieregularności nie pokrywały w niewielkim nawet stopniu potrzeb Kościoła prawosławnego. Kwestie te zostały uregulowane dopiero w styczniu 1926 roku przez MWRiOP w porozumieniu z Ministrem Skarbu w następujący sposób: kredyt przeznaczony na cele Kościoła traktowano jako ryczałt, który każdego miesiąca był rozdzielany według zasady: 20 000 zł na zarząd centralny i zarządy diecezjalne, 3 500 zł dla alumnów, pozostała zaś kwota dla duchowieństwa parafialnego przekazywana była wojewodzie, który z kolei wypłacać miał według własnego uznania doraźne zasiłki.

Na terenie powiatu hrubieszowskiego sprawa uposażenia etatowego duchowieństwa prawosławnego kształtowała się następująco (w 1927 roku):

- 9 dziekanów i 3 proboszczów z ogólnym dochodem rocznym w wysokości 20 215 zł,

²⁶ APL, UWL WSP, sygn. 706, s. 131.

²⁷ APL, UWL WSP, sygn. 430, s. 355-356, obok wymienionych 203 cmentarzy w użytkowaniu katolików znalazło się 35, we wspólnym: katolików i prawosławnych – 60, a zamkniętych z powodu przepelnienia zostało 58 cmentarzy.

²⁸ M. Papierzyńska-Turek. Między tradycją a rzeczywistością. Państwo a Kościół prawosławny w Polsce w latach 1918-1939, Warszawa 1986, s. 398.

- 13 lektorów cerkwi filialnych z ogólnym dochodem rocznym w wysokości 20 890 zł,
- 1 diakon z dochodem rocznym w wysokości 900 zł,
- 11 psalmistów przy parafiach etatowych z ogólnym dochodem rocznym w wysokości 5 450 zł,
- 1 psalmista przy filii etatowej z dochodem rocznym w wysokości 225 zł²⁹.

Wypłatę pensji miesięcznych dla duchowieństwa prawosławnego wprowadzono dopiero w czerwcu 1928 roku³⁰. Ostatecznie sprawa dotacji dla Kościoła prawosławnego została rozstrzygnięta dekretem prezydenta w 1938 roku. Na jego mocy państwo zapewniło Kościołowi prawosławnemu dotacje w granicach kredytów, przyznanych na ten cel w budżecie państwowym. Znalazły się tutaj wydatki rzeczowo-administracyjne instytucji kościelnych, wydatki budowlane, zasiłki i stypendia. Ustalono również wysokość uposażeń miesięcznych, jednolitych dla poszczególnych kategorii duchowieństwa. Zastrzeżono przy tym, iż dotacje na wydatki osobowe będą zależne od ustaleń MWRiOP. W ten sposób dekret stwarzał rządowi warunki pozwalające na dowolne regulowanie sprawami dotacji na rzecz wyznania prawosławnego³¹.

Kwestia wyznaniowa, w szczególności zaś Kościoła prawosławnego stanowiła przez cały niemal okres dwudziestolecia międzywojennego jeden z bardziej drażliwych problemów. Konflikt pomiędzy państwem a Kościołem prawosławnym sięgał swoimi korzeniami głębokiej przeszłości, co niewątpliwie rzutowało na obustronne warunki. Przewagę w tym układzie miało jednak państwo, które wykorzystało ją maksymalnie rozciągając na cały okres międzywojenny uregulowanie kwestii statusu prawnego Kościoła prawosławnego w Polsce.

Polityka państwa zmierzająca do asymilacji mniejszości ukraińskiej, a tym samym umniejszania wpływów Kościoła prawosławnego, nie osiągnęła zamierzonych celów. Przeciwnie – doprowadziła do pogłębienia rozdzwigników między mniejszością ukraińską, w większości prawosławną, a państwem polskim. Spowodowała wzrost nieufności ze strony społeczności ukraińskiej, spychając ją tym samym na margines życia społeczno-politycznego.

²⁹ APL, UWL WSP, sygn.684, s. 46.

³⁰ M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo a Kościół prawosławny w Polsce w latach 1918-1939*. Warszawa 1986, s. 399-400.

³¹ Tamże, s. 402.

Marek Gosztyla
(Przemyśl)

PARKI KRAJOBRAZOWE A OCHRONA WARTOŚCI KULTUROWYCH

Krajobraz naturalny rozbudził zainteresowanie na większą skalę z początkiem XX wieku, kiedy rozwój rezerwatów, parków narodowych wykazał w poszczególnych krajach brak lub zanik form krajobrazu pierwotnego. Prymat elementów przyrodniczych włączył je w obręb pojęć związanych w pierwszym rzędzie z ochroną przyrody. Wyrazem tej ochrony są rezerwaty, parki narodowe oraz rezerwaty krajobrazowe. Ochrona krajobrazu kulturowego wypłynęła z ochrony przyrody i ochrony zabytków kultury.

Mówiąc o ochronie dziedzictwa kulturowo-przyrodniczego należy wspomnieć, iż na początku tego wieku Jan Gwalbert Pawlikowski z Medyki wydał w niepodległej Polsce interesującą pracę o ochronie swojszczyzny pt. *O lice ziemi* (wydawnictwo to ukazało się we Lwowie). Była to jedna z pierwszych prac traktująca o ochronie krajobrazu kulturowego.

Podstawowym aktem prawnym normującym działalność Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków jest ustawa z dnia 15 lutego 1962 roku o ochronie dóbr kultury (Dz.U. z 1962 r., nr 10, poz. 48; 1990 r., nr 56, poz. 322). Art. 5 pkt. 12 ustawy stanowi, że pod względem rzeczowym przedmiotem ochrony może być „krajobraz kulturowy w formie ustanawianych stref ochrony konserwatorskiej, rezerwatów i parków kulturowych”. Również ustawa o zagospodarowaniu przestrzennym uwzględnia wymagania ochrony dziedzictwa kulturowego i dóbr kultury.

Służba konserwatorska prowadzi badania, w oparciu o które przygotowuje się opracowania obejmujące zabytkowe zasoby oraz wartości zasobów krajobrazu kulturowego. Badania te pozwalają formułować wnioski i wytyczne do ochrony krajobrazu kulturowego.

Ochrona dóbr kultury i ochrona przyrody obejmuje wspólne strefy zainteresowań. Dlatego też istnieje potrzeba podejmowania wspólnych badań, typowania i ustanawiania obszarów ochrony krajobrazu oraz sprawowania nad nimi opieki. Widoczna jest zbieżność w zakresie i kategoriach ochrony. W dziedzinie ochrony środowiska spotykamy się z kategoriami: pomniki przyrody, rezerwaty i parki narodowe, parki krajobrazowe, obszary krajobrazu chronionego, zaś w dziedzinie

ochrony dóbr kultury: obiekty zabytkowe, rezerваты kulturowe, parki kulturowe, strefy ochrony konserwatorskiej.

Studia nad zasobami krajobrazu kulturowego oraz wnioski z nich wynikające stanowią podstawę do opracowywania wytycznych do programu postępowania konserwatorskiego przy ochronie konkretnych krajobrazów.

Obecnie w pierwszej kolejności rozwinięta jest szeroka działalność ochronna, za którą następują inne formy konserwacji.

W systemie wielkoprzestrzennej ochrony przyrody w Polsce południowo-wschodniej, a zwłaszcza w województwie przemyskim, na terenach parków krajobrazowych: Pogórza Przemyskiego, Południoworoztoczańskiego i Puszczy Solskiej oraz obszarach chronionego krajobrazu poza zabytkowymi układami urbanistycznymi miast: Przemyśla, Dynowa, Pruchnika, Sieniawy, Oleszyc usytuowane są najcenniejsze obiekty kulturowe Ziemi Przemyskiej.

Z ważniejszych zespołów zabytkowych w obrębie Południoworoztoczańskiego Parku Krajobrazowego i Puszczy Solskiej wymienić należy:

- zespół pałacowo-parkowy w Narolu,
- zabudowa urbanistyczna w miejscowości Narol,
- zespół pałacowo-ogrodowy rodu Ponińskich w Horyńcu,
- zespół uzdrowiskowy w Horyńcu,
- zespół cerkiewny z XVI wieku w Radrużu.

Na tym terenie w m. Wola Wielka zachowała się osada z wczesnego okresu epoki brązu oraz dwa zespoły kultury przemysłowej tj. młyn wodny w Lublińcu i Werchracie.

W systemie przestrzennej ochrony przyrody Roztocza Południowego oprócz tych wyjątkowych obiektów uwzględnić należy ochronę średniowiecznej sieci osadniczej i komunikacyjnej z uwagi na unikatowe wartości kulturowe sąsiedniego miasta Zamościa i przyrodnicze Zwierzynieckiego Parku Narodowego.

Na mniejszą rangę, z uwagi na rozmiar obszaru i na gromadzenie wartości kulturowych odgrywa Park Krajobrazowy Pogórza Przemyskiego. Wyjątkowe wartości kulturowe na tym obszarze zyskują, gdyż są wzbogacone o różnorodną szatę roślinną Pogórza oraz poprzez dominację krajobrazu rolniczo-leśnego. Podobnie jak na Roztoczu, zważywszy iż rzeźba terenu Pogórza jest bardziej urozmaicona i wzbogacona doliną rzeki San, zachowane dziedzictwo przyrodnicze przy niewielkiej gęstości zaludnienia a niekiedy przewagi krajobrazu leśnego w 70 proc., powoduje iż nagromadzone wartości kulturowe otrzymują znaczenie ponadregionalne. Na tym obszarze na pierwszym miejscu, przyjmując za podstawowe kryteria wartości historyczne, naukowe i artystyczne, wymienić należy takie obiekty zabytkowe jak:

- zespół klasztorny Kalwarii Paclawskiej,

- zamek w Krasieczynie,
- zamek w Dubiecku,
- ruiny zamku Starzeńskich w Dąbrowce Starzeńskiej,
- ziemne fortyfikacje obronne w Dynowie z XIV-XVI w.,
- założenie dworsko-ogrodowe w Nienadowej związane z dziedzictwem A. Fredry,
- stare gniazdo rodu Krasickich w Bachórcu,
- dwór obronny w Sierakoścach,
- murowana cerkiew obronna z XV/XVI w. w Posadzie Rybotyckiej.

Wspomnieć jeszcze należy o najstarszych kulturach jakie się zachowały, a mianowicie: kurhan wczesnośredniowieczny w Sólcy (IX-XII w.), grodzisko wczesnośredniowieczne w Tuligłowach IX-XI w., osada z najstarszej fazy okresu średniowiecza VI w. w Bachórcu.

Niepowtarzalny nastrój starych ośrodków miejskich pozostał w miejscowościach: Babice, Krzywca, Dubiecko, Dynów, Pruchnik, Rybotyce.

Ze względu na szybkie przemiany gospodarcze w naszym kraju niezbędnym staje prowadzenie działań mających na celu ochronę, konserwację i rewaloryzację zabytków architektury krajobrazu i zagospodarowanie parków dla celów turystycznych. W obszarze tych działań ważnym elementem jest egzekwowanie w procesie inwestycyjnym zabudowy zagrodowej i małomiasteczkowej wzorowanej na wartościach regionalnych. Służba konserwatorska posiada w swoich zasobach archiwalnych dokumentację historyczną prezentującą typologię domów, zagród chłopskich, dworów.

Skatalogowane zostały układy zabudowy wiejskiej, zwłaszcza budownictwa drewnianego w Nowosiólkach Dydyńskich i Kalwarii Paclawskiej. Niektóre z nich mogą być adaptowane dla potrzeb budownictwa współczesnego.

Należy szczególną troską otoczyć zespół urbanistyczny miasta Bircza, opracowując w pierwszym rzędzie studium urbanistyczno-konserwatorskie, jako że w przyszłości będzie to siedziba administracyjna Turnickiego Parku Narodowego.

Funkcję przewodnika po wnętrzach krajobrazowych spełniają sieci komunikacyjne i osie widowe. Wzdłuż głównych układów komunikacyjnych:

Przemysł-Dynów;

Przemysł-Kuźmina-Ustrzyki Dolne-Lesko;

Przemysł-Kalwaria Paclawska-Huwniki-Arlamów spotyka się ściany tych dróg stanowiące bardzo różnorodny element kompozycyjny. To samo odnosi się do głównego układu komunikacyjnego wodnego jakim jest rzeka San. Na obrzeżach osi tej drogi i również rzeki Wiar zachowały się najstarsze nawarstwienia kulturowe. Ze szczególną uwagą należy potraktować pozostałości działalności go-

spodarczej z czasów nowożytnych XVII wieku człowieka koło m. Bircza w Łodzince i Woli Krzemienieckiej, gdzie funkcjonowało hutnictwo szkła. Przy zespołach dworskich zaś zachowały się młyny i gorzelnie. Do przykładów takich zaliczyć można młyn wodny w Nowych Sadach i gorzelnię w Nienadowej.

Wydaje się, że słusznym by było, aby w granicach parków krajobrazowych województwa przemyskiego odtworzyć niektóre zapomniane formy działalności gospodarczej. Na Pogórzu Przemyskim w dolinie średniego biegu rzeki Wiar przez stulecia istniały warzelnie soli. Podobnie jak dymarki w Górach Świętokrzyskich, warzelnie te mogłyby stać się atrakcją turystyczną zwłaszcza na szlaku Przemyśl-Fredropol-Kalwaria Pałacowska. Tu przecież w dopływach rzeki Wiar zachowane są grube pokłady węgla drzewnego świadczące o dużej skali pozyskiwania soli. (Spotkać można wzmianki, że w okresie powodzi w Baryczu i Przemyśle woda zabierała kilkaset beczek soli).

Bogata historia ziemi leżącej w granicach parków krajobrazowych prezentowana jest na ekspozycjach stałych i czasowych w Muzeum Narodowym Ziemi Przemyskiej w Przemyśle, Muzeum w Jarosławiu, Muzeum w Przeworsku i Muzeum w Lubaczowie.

Niemale osiągnięcia w upowszechnianiu dziedzictwa przyrodniczo-kulturowego, gdzie na równi z zespołem zabudowy historycznej prezentowane są kolekcje roślin, rzadkie gatunki dla flory polskiej ma Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytkowych Założeń Ogrodowych w Bolestraszczykach. Celem uratowania bogatych form budownictwa drewnianego występującego jeszcze na obszarach parków podjęte zostały działania celem stworzenia przy tym ośrodka skansenu.

Istotnym elementem kształtującym krajobraz kulturowy są zabytkowe cmentarze. Teren województwa przemyskiego, wskutek jego pogranicznego charakteru, nasycony jest nekropoliami różnych wyznań – głównie rzymskokatolickimi, greckokatolickimi, żydowskimi.

Najwięcej jest cmentarzy rzymskokatolickich i greckokatolickich. Wśród cmentarzy rzymskokatolickich najcenniejsze pod względem wartości artystyczno-historycznej są duże nekropolie miejskie – w Przemyśle, Jarosławiu, Pruchniku, Dynowie, Dubiecku, Cieszanowie, Oleszycach. W zachowanych tam zespołach nagrobków znajdują się pomniki powstałe w warsztatach lwowskich i krakowskich. Na ogół nekropolie te były planowane przestrzennie z wytyczonymi alejami i większymi elementami architektonicznymi (kaplicami). Istotną rolę w ich układzie odgrywa zieleń, stąd, oprócz wartości artystyczno-historycznej nagrobków, są to także cenne zespoły starodrzewia.

Drugą wyróżniającą się grupą są cmentarze greckokatolickie. W województwie przemyskim najbardziej interesujące, jednorodne stylistycznie są cmentarze zachowane w rejonach Cieszanowa, Horyńca, Narola (przykładowo można

wymienić tu nekropolie w Radrużu, Bruśnie, Horyńcu, Lublińcu Starym i Nowym). Na ogół są to cmentarze już nieużytkowane, zamknięte. Stanowią zespoły wolnostojących, wapiennych, rzeźbiarsko opracowanych nagrobków powstałych w kamieniarskich zakładach Brusna, etnograficznie określanych jako „ludowy ośrodek kamieniarski w Bruśnie”. Są to jednorodne w charakterze zespoły rzeźby ludowej wysokiej klasy, charakterystyczne jedynie dla tego rejonu.

Ujednoliconą formą nagrobków a również specyficzną symboliką wyróżniają się cmentarze żydowskie. Na terenie województwa przemyskiego zachowało się kilkanaście, przy czym szczególnym bogactwem i artystyczną wartością wykonania charakteryzują się kirkuty w Sieniawie, Oleszycach, Lubaczowie, Siedleczce, Przemyślu, Rybotyczach.

Bogusław Bobusia
(Przemyśl)

ZBIORY MAP I OPERATÓW KATASTRU GALICYJSKIEGO W ARCHIWACH POLSKI I UKRAINY. CZ. I. ROZMIAR I ROZMIESZCZENIE ZASOBÓW

W dniu 11 grudnia 1997 roku odbyła się w Archiwum Państwowym w Przemyślu Konferencja pt. „*Zbiory map i operatów Katastru galicyjskiego w archiwach Polski i Ukrainy*”. udział wzięli dyrektorzy archiwów obłastnych Ukrainy z Lwowa, Tamopola, Iwano-Frankowska oraz Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego we Lwowie (Wiaczesław Kucynda, Bohdan Hawariwski, Katarina Mytsan, Orest Maciuk). Mapy i operaty katastru znajdują się również w archiwach państwowych w Katowicach (Oddziały w Cieszynie i Żywcu), Krakowie, Przemyślu, Rzeszowie (Roland Banduch, Zbigniew Dyrdoń, Maria Osiadacz, Jerzy Borowiec), reprezentanci archiwów biorących udział w konferencji przedstawili informację dotyczącą wielkości i rozmiarów zasobu oraz jego rozmieszczenia¹. Zapoznano się również z istniejącymi dotychczas środkami ewidencyjnymi dla map i operatów oraz stanem opracowania archiwalnego. Stwierdzono, że w ostatnich latach we wszystkich wymienionych archiwach nastąpił znaczny wzrost zainteresowania użytkowników materiałami katastru, wykorzystywanymi zarówno dla opracowań naukowych jak i do bieżących potrzeb urzędów administracji państwowej i samorządowej. Wykorzystywane są również mapy i operaty katastru przez osoby prywatne zarówno do potrzeb wynikających z interesów prawnych ale także jako materiał pomocniczy do badań genealogicznych. W związku z powyższym widoczna jest wyraźna we wszystkich archiwach potrzeba posiadania pełnej informacji odnoszącej się do miejsca przechowywania map i operatów do poszczególnych miejscowości.

¹ Streszczenia wystąpień zamieszczamy poniżej. Przedstawiciel AP Rzeszów udzielił tylko ustnie informacji o przechowywanych mapach i nie nadesłał w terminie późniejszym pisemnego streszczenia. Z Archiwum Obłastnego w Tarnopolu przekazano Spis miejscowości do których przechowywane są mapy i operaty którego nie publikujemy.

Równocześnie materiały katastru stanowią przykład zespołu archiwalnego² podzielonego pod względem miejsca przechowywania, który wymaga scalenia ewidencyjnego: Zespół ten jest również przykładem archiwaliów wchodzących w skład wspólnego dziedzictwa Polski i Ukrainy ale także terenów przygranicznych będących obecnie w granicach innych państw byłej monarchii austro-węgierskiej (Austria, Węgry, Czechy, Słowacja, Rumunia).

Uczestnicy spotkania poruszyli także w dyskusji problemy metodyczne z przyszłym archiwalnym opracowaniem materiałów katastru. Biorąc pod uwagę wielkość zespołu (około 40 tys. map, szkiców indykacyjnych i szkiców polowych oraz kilkadziesiąt tysięcy operatów) stwierdzono, że jego archiwalne opracowanie zajęłoby kilka lat, a więc realizacja podstawowego wytyczonego celu czyli wydania drukiem inwentarza archiwalnego przesunęłoby się znacznie w czasie.

W związku z powyższym postanowiono wydać drukiem nie inwentarz archiwalny a Informator po zespole ujmujący wszystkie podstawowe informacje potrzebne użytkownikom. Powołano w trakcie konferencji zespół składający się z czterech osób (R. Banduch, Z. Dyrdoń, A. Krochmal, O. Maciuk), który opracował w przerwie obrad standard opisu dokumentacji katastru zawierający niżej wymienione elementy opisu: 1. Nazwa miejscowości (wg daty wytworzenia dokumentacji), 2. Powiat podatkowy, 3. Gmina, 4. Cyruł, 5. Mapa (M.), 6. Liczba arkuszy, 7. Rok wytworzenia, 8. Miejsce przechowywania (nazwa archiwum, nr zespołu, nr opisu, sygnatura), 9. Operat (o.), 10. Data wytworzenia, 11. Miejsce przechowywania (jak przy mapie). Przy opracowaniu schematu opisu wykorzystano oryginalną Instrukcję austriacką z 1907 r.³

Ostateczny projekt opisu postanowiono zatwierdzić na następnym spotkaniu, którego termin zorganizowania ustalono wstępnie na miesiąc marzec 1998 r.⁴ Do tego też czasu uczestnicy spotkania przygotowują m.in. spisy miejscowości do których archiwa przechowują mapy i operaty.

² Mapy i operaty katastru we wszystkich wymienionych archiwach przechowywane są w różnych zespołach, gdyż skomplikowana jest ich sukcesja, wiele map i operatów znajduje się jeszcze na tzw. przedpolu archiwalnym, gdyż są nadal używane w bieżącej pracy urzędów. Jest to więc zespół archiwalny złożony stanowiący przykład skali problemów dla metodyki archiwalnego opracowania zasobu.

³ Instruktion zur Ausführung der Vermessungen mit Anwendung des Messtisches Behufs Herstellung Neuer Plane für Zwecke des Grundsteuerkatasters Herausgegeben vom k.k. Finanzministerium. Wien 1907 r.

⁴ Druga część konferencji odbyła się w czerwcu 1998 r., ustalono podczas niej metodę opisu dla celów założenia komputerowej bazy danych i jej publikacji.

Ustalono, że koordynatorem podjętych w tym zakresie prac będzie Archiwum Państwowe w Przemyślu, które było inicjatorem spotkania⁵.

⁵ Inicjatywa wynikła podczas rozmów nt. możliwych do realizacji form współpracy pomiędzy CPHA a APP przeprowadzonych w maju 1997 roku.

Orest Maciuk
(Lwów)

**ZBIORY MAP I OPERATÓW
KATASTRU GALICYJSKIEGO PRZECHOWYWANE
W CENTRALNYM PAŃSTWOWYM ARCHIWUM
HISTORYCZNYM WE LWOWIE (CPAHL).
KOMISJA KRAJOWA PODATKU GRUNTOWEGO 1813¹-1939**

Komisja Krajowa Podatku Gruntowego² utworzona przez Ministerstwo Finansów w maju 1869 roku, kierowała ustalaniem wysokości podatku gruntowego. Oprócz komisji lwowskiej istniały równorzędne podkomisje w Krakowie i Tarnopolu. Kompetencje komisji lwowskiej rozciągnięto na 26 powiatów Galicji środkowej, podkomisji krakowskiej - na 25 powiatów Galicji zachodniej, tarnopolskiej - na 23 powiaty wschodniej Galicji. W każdym powiecie istniały powiatowe komisje oceniające, zadaniem których było wyznaczenie rozmiaru czystego dochodu i rozmiaru podatków. Wyższymi instancjami były komisje krajowe i centralne, które rozstrzygały konflikty w sprawie oceny gruntów.

Komisja przerwała swoją działalność w 1918 roku. Rząd Polski wznowił jej pracę, a ostatecznie przestała działać w 1939 roku.

Dla ustalenia i poboru podatku gruntowego utworzona została Komisja Krajowa Podatku Gruntowego pod kierownictwem namiestnika. Składała się z sześciu członków, połowę z nich wyznaczał minister finansów, a drugą połowę wybierał sejm. Na terytorium Galicji taka komisja została utworzona we Lwowie. Głównym jej zadaniem było nadzorowanie prac nad oceną i klasyfikacją gruntów całego kraju, sprawdzanie i kontrola pracy powiatowych komisji oceniających. Na terytorium każdego powiatu utworzono powiatowe komisje oceniające na czele z prezesem. Powiatowa komisja oceniająca składała się z ośmiu członków, czterech z nich wyznaczał minister finansów, a czterech wybierano na miejscu z najbardziej zamożnych ziemian.

Referentów do oceny gruntów i lasów wyznaczał minister finansów. Mieli oni głos doradczy. W razie potrzeby dodatkowo do krajowej i powiatowych komisji wchodził personel wykonujący prace miernicze.

¹ Wcześniejsze dokumenty - Spis podatków płaconych przez gromady, opis granic miejscowości, plany działek gruntowych.

² Nr Zespołu 186. 29043 j.a. 512 mb. pól - mapy i operaty katastru przechowywane są także w zespole nr 720 Kolekcja map i planów miejscowości, parcel gruntowych, dróg położonych na terenie Galicji.

Zgodnie z ustawą z dnia 24 maja 1869 roku³ wszystkie osoby wchodzące w skład komisji musiały dobrze znać miejscowość i język ludności kraju, jednak tych warunków często nie przestrzegano. Oprócz tego, wśród członków komisji krajowej i powiatowych, które pracowały na terytorium Galicji, prawie nie było Ukraińców, a tym bardziej małorolnych wieśniaków, bo nawet członkami powiatowej komisji oceniającej mogli być tylko ziemianie.

Główne prace przy katastrze gruntów wykonywały powiatowe komisje oceniające, do kompetencji których należało: mierzenie gruntów, oznaczanie jakości każdej działki (klasyfikacja), sporządzanie map i wyznaczanie sumy czystego dochodu.

Opodatkowaniu podlegały wszystkie grunty, które uprawiano, z wyjątkiem: nietorfowych błot, dróg, placów, koryt rzek, cmentarzy, działek pod budynkami itp. Komisja oceniająca dzieliła je na 10 rodzajów: 1. rola, 2. sianokosy, (łąki), 3. ogrody, 4. winnice, 5. pastwiska, 6. połoniny, 7. lasy, 8. jeziora, błota, stawy, 9. pustkowia (nieużytki), 10. ziemie paryfikacyjne (cegielnie, wapniarnie, kopalnie piasku, krzemu, torfu, magazyny, drogi prywatne, działki wzdłuż kolei, kamieniołomy itp.).

Każdy rodzaj gruntu dzielił się z kolei na 8 klas, z których każda miała swoją taryfę. Spodziewając się, że nowy podatek będzie większy od istniejącego, rząd pośpiesznie wprowadził go w życie i wydał szereg ustaw, które skróciły terminy prac przygotowawczych. Zgodnie z Ustawą od 28 marca 1880 roku⁴ komisja centralna miała potwierdzić prace komisji krajowych do końca 1880 roku, a termin reklamacji⁵ wyznaczyć nie później niż 1 marca 1881 roku.

Na reklamacje dawano 45 dni, tymczasem większość wieśniaków była półanalfabetami albo w ogóle analfabetami, a czas reklamacji był ograniczony. W związku z tym nie mieli oni możliwości zorientowania się w złożonym systemie opodatkowania i cały ciężar podatku gruntowego spoczywał na nich.

Na czas reklamacji zamiast komisji oceniających wprowadzono komisje reklamacyjne. Nie czekając końca reklamacji, rząd zaczął ściągać nowy podatek od 1 stycznia 1881 roku. Ostatecznie został on wprowadzony w całym kraju od 1 lipca 1882 roku.

Poborem wszystkich wyżej wymienionych podatków zajmowały się urzędy podatkowe, które zostały utworzone w każdym powiecie na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Finansów od 21 stycznia 1850 roku⁶. W ich skład wchodził: poborca podatków, kontroler, asystenci i praktykanci.

³ Dziennik Ustaw Państwa z 1869 r. Nr 88.

⁴ Dziennik Ustaw Państwa z 1880 r. N 34.

⁵ Termin reklamacji - termin w okresie którego zezwala się podawać skargę.

⁶ Centralne Państwowe Archiwum Historyczne we Lwowie (CPAHL), zespół 146, op. cit. 103, s. 50.

W 1855 roku⁷ przy Urzędach Okręgowych utworzono inspektoraty podatkowe, które nadzorowały i sprawdzały prace urzędów podatkowych. W ich skład wchodził: inspektor, młodszy inspektor i oficjał.

W 1855 roku⁸ przy każdym urzędzie powiatowym w zależności od ilości ludności, istniały urzędy podatkowe I, II i III klasy. W skład takiego urzędu wchodził: poborca podatków, kontroler, odpowiednia ilość urzędników, asystentów itd. (od 3 do 22 osób).

W urzędach okręgowych zamiast inspektoratów podatkowych w 1858 roku⁹ utworzono wydziały podatkowe, w skład których wchodził: inspektor, kilku młodszych inspektorów, oficjał i 2 asystentów.

We Lwowie na podstawie rozporządzenia cesarskiego z 21 października 1852 roku została utworzona i rozpoczęła działalność 1 maja 1853 roku¹⁰ Administracja podatkowa dla Lwowa. W jej skład wchodził: administrator podatków (radca finansowy), 2 starszych inspektorów, 8 urzędników i 3 pracowników technicznych. W miarę rozwoju miasta zwiększała się ilość urzędników, sięgając w 1908 roku 53 osób.

W latach 80-tych XIX wieku przy każdym utworzonym w 1868 roku starostwie zaczęły działać wydziały podatkowe, złożone z prezesa, oficjałów, asystentów, praktykantów i personelu technicznego. Oprócz tego przy starostwach istnieć referenci podatkowi.

Zebrane podatki wpływały do kas zbiorowych, które zostały utworzone w 1850 roku¹¹. Mieściły się one w Przemyślu, Żółkwi, Brodach, Złoczowie, Lwowie, Samborze, Stryju, Brzeżanach, Tarnopolu, Kołomyży, Stanisławowie.

W 1850 roku zamiast Kasy Głównej utworzono Kasę Główną Dochodów Finansowych we Lwowie, a dla Bukowiny – w Czemiowcach. W skład Kasy Głównej Dochodów Finansowych, wchodził: dyrektor, kontroler, pewna ilość kasjerów, adiunktów, oficjalistów, asystentów itp.

Kasa Główna Dochodów Finansowych, również ze służbami podatkowymi, podporządkowana została Krajowej Dyrekcji Finansowej, utworzonej we Lwowie na podstawie rozporządzenia gubernialnego z 25 maja 1850 roku¹² (zamiast Zarządu Dochodów Państwowych). Krajowa Dyrekcja Finansowa była podporządkowana Ministerstwu Finansów. Razem z Kasą Główną Dochodów Finansowych przetrwała do rozpadu Austro-Węgier.

Oprócz podatków bezpośrednich, szerokie zastosowanie miała w Austrii rozgałęzioną siatkę podatków pośrednich, to znaczy podwyżka cen na przedmioty

⁷ Schematyzm z 1855 r.

⁸ Schematyzm z 1856-1918 r.

⁹ Schematyzm z 1857 i 1859 r.

¹⁰ Rozporządzenia Ministerstwa finansów od 21 III 1853 r., Schematyzm z 1856 r.

¹¹ CPAHL, zesp. 146, op. 103, spr. 916, s. 50.

¹² CPAHL, zesp. 146, op. 103, spr. 914, s. 125.

użytkowe i towary spożywcze, monopol państwowy na osobne towary itp.

25 maja 1829 roku¹³ w całej Austrii wprowadzono ogólny podatek spożywczy, który z nieznacznymi zmianami i uzupełnieniami, przetrwał do rozpadu Austro-Węgier.

Do ogólnego podatku spożywczego wchodziły podatki od spożycia wina, piwa, gorzałki, mięsa, cukru, nafty, podatki od monopolu państwowego na sól, tytoń, znaczki pocztowe, cło na towary zagraniczne, opłaty sądowe, loterie itp. Oprócz tego, prawie corocznie specjalnymi uchwałami wprowadzano nadzwyczajne dodatki do podatków dla potrzeb państwa. Władza powiatowa ustalała swoje dodatki dla potrzeb miejscowych.

Dla płacenia podatków ustalono cztery terminy: 1 stycznia, 1 kwietnia, 1 lipca i 1 października. Gdy opodatковany nie zapłacił w terminie podatku, to po 8 dniach od upływu terminu zgodnie z rozporządzeniem ministra finansów z 17 lipca 1854 roku¹⁴ stosowano następujące rodzaje ściągania przymusowego:

1. egzekucja cywilna lub wojskowa,
2. opis i ocena majątku,
3. sekwestracja (nadzór i kontrola nad majątkiem),
4. sprzedaż majątku nieruchomego.

Rozwój środków produkcji i stosunków kapitalistycznych doprowadziły w końcu XIX wieku do przejścia na nowy system podatkowy i do wprowadzenia w całej Austrii, w tym Galicji i Bukowinie nowych, bardziej postępowych podatków.

Na podstawie patentu z 12 lipca 1896 roku¹⁵ w celu wyjaśnienia i likwidacji błędów, powstałych przy klasyfikacji i opodatkowaniu gruntów, została przeprowadzona rewizja katastru i podatku gruntowego. Rewizję przeprowadziły specjalnie utworzone komisje pod kontrolą Naczelnej Komisji. Wynikiem krótkotrwałej działalności tych komisji był nowy podatek gruntowy wynoszący 22,7 % od dochodu, który wprowadzony został od początku 1897 roku.

25 października 1896 roku¹⁶ ukazał się patent, na podstawie którego wprowadzono bezpośrednie podatki osobowe. Podatek dochodowy, który istniał dotychczas zlikwidowano, a zamiast niego wprowadzono:

1. nowy ogólny podatek dochodowy,
2. podatek rentowy,
3. podatek osobisto-dochodowy,
4. podatek od wyższych płac służbowych.

Od nowego ogólnego podatku dochodowego zwolnione zostały tylko przedsiębiorstwa państwowe, oraz zarobki drobnych dzierżawców i rzemieślników,

¹³ R. Różycki, O podatkach w Austrii, s. 40.

¹⁴ Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych..., s. 2896.

¹⁵ Dziennik Ustaw Państwa..., 1896, N 121, s. 444-448.

¹⁶ Dziennik Ustaw..., 1896, N 220, s. 673-732.

którzy obchodzili się bez pracy najemnej i dodatkowe zarobki, które nie przekraczały 50 złotych rocznie.

Dla ustalenia dochodów i określenia sumy podatku dochodowego w każdym kraju utworzono komisje podatku dochodowego. Komisja składała się z prezesa i zastępcy, których wyznaczał minister finansów i pewnej ilości członków, mianowanych przez ministra finansów. Drugą połowę członków komisji wybierano na miejscu z najbardziej zamożnych płatników. Referentów, którzy byli w komisjach i mieli głos doradczy wyznaczał minister finansów.

Komisja Podatku Dochodowego dla Galicji składała się z 23 członków, dla Bukowiny – z 9. Członków komisji i zastępców wybierano na 4 lata. Głównym zadaniem komisji było wyliczenie wszystkich źródeł dochodów i ustalenie sumy podatku. Opodatkowanie przeprowadzano w 4 klasach. Uchwały Komisji Podatku Dochodowego przyjmowano większością głosów, protokół posiedzenia podpisywali prezes i 2 członków. Wpisy z wyznaczoną sumą podatku i protokoły posiedzeń komisja przekazywała władzy podatkowej I-szej instancji, która musiała zaznajomić płatników z sumą wyznaczonego dla nich podatku. Odwołania można było składać do Krajowej Władzy Finansowej, która w ciągu 30 dni musiała rozpatrzyć skargę i odpowiedzieć na nią.

Pracą Komisji Krajowych Podatku Dochodowego kierowała Komisja Kontyngencka w Wiedniu z ministrem finansów lub jego zastępcą na czele. Do jej składu wchodziło 26 członków, połowę z nich wyznaczał minister finansów, a połowę wybierały Komisje Krajowe Podatku Dochodowego. Komisje Podatku Dochodowego istniały do rozpadu Austro-Węgier.

Na podstawie rozporządzenia z 25 października 1896 roku¹⁷ w Galicji wprowadzono podatek rentowy, którym opodatkowano różnorodne renty i procenty od obligacji, pożyczek, wpisów kredytowych, weksli, wkładek kasowych itp.

Podatek rentowy wyliczano corocznie w zależności od rodzaju dochodu i stanowił on 2-10 %. Zeznania o swoich dochodach składali sami płatnicy podatku, wpisywała je i sprawdzała miejscowa władza podatkowa, która zgodnie z ustawą wyznaczała sumę podatku.

Tym samym patentem z 25 października 1896 roku¹⁸ wprowadzono podatek od wyższych plac służbowych i podatek osobowo-dochodowy. Podatek płaciły wszystkie osoby fizyczne w zależności od ogólnej sumy dochodów, do których zaliczano dochody z gruntu, gospodarstwa i budynków, zyski z dochodów służbowych i kapitału, dochody z przedsiębiorstw przemysłowych, kopalni, hoteli itp. Od podatku osobowego zwolniono: cesarza z rodziną, cudzoziemców, którzy byli przy dworze, oficerów i żołnierzy, przebywających na służbie wojskowej itp.

¹⁷ Dziennik Ustaw Państwa..., z 1896 r. N 220.

¹⁸ Dziennik Ustaw Państwa..., z 1896 r. N 220.

Rozmiar podatku wyznaczały komisje oceniające:

1. powiatowe - dla powiatu,
2. miejskie - dla miast, z mieszkańcami powyżej dziesięciu tysięcy,
3. rekursowe lub apelacyjne - dla okręgu.

Władza podatkowa tej instancji układała dla komisji oceniającej spisy mieszkańców, przybliżoną sumę dochodów i jego źródła. Płatnicy sami składali zeznania o dochodach i podpisywali deklaracje. Osoby, dające zmniejszone wykazy, karano zgodnie z prawem. Komisja oceniająca, mając prawa instytucji podatkowych I-szej instancji musiała sprawdzić, przestudiować i ustalić źródła dochodu i odpowiednio do ich ilości wyznaczyć rozmiar podatku.

Prezesa, zastępcę i połowę członków komisji oceniającej wyznaczał minister finansów, drugą połowę wybierano w powiecie, na terytorium którego pracowała komisja.

W zależności od dochodów wszystkich wyborców podzielono na trzy kurie, każda z których wybierała jednakową ilość członków komisji.

Rekursowa lub apelacyjna komisja była faktycznie drugą instancją i rozpatrywała skargi związane z opodatkowaniem. Prezesa, zastępcę i połowę członków komisji apelacyjnej wyznaczał minister finansów. Drugą połowę członków i zastępców wybierał sejm z płatników podatków.

Komisja apelacyjna, działająca na terytorium Galicji składała się z 24 członków i 24 zastępców. Kontrolowała pracę powiatowych i miejskich komisji oceniających i zgodnie z ustawą mogła zmniejszyć lub zwiększyć podatek, nie zwracając uwagi na uchwały komisji oceniającej.

Skład komisji oceniającej i apelacyjnej zmieniał się co cztery lata, przy tym ten, kto jeden raz był członkiem komisji po raz drugi nie mógł być wybrany.

Omówienia poszczególnych apelacji i uchwał komisji oceniającej zapisywano do protokołów. Protokoły podpisywał prezes i dwóch członków komisji. Dla każdego powiatu zakładano powiatowe rejestry oceniające. Po zakończeniu oceny akta omówienia i protokoły komisji przekazywano do władzy podatkowej I-ej instancji. Wyciąg z rozporządzenia o opodatkowaniu dostarczano płatnikom. Suma podatku była proporcjonalna do dochodów opodatkowanego. Osoby, których roczna płaca służbowa sięgała powyżej 3200 złotych, oprócz podatku osobowo-dochodowego, płaciły według ustawy¹⁹ jeszcze specjalny podatek, który w zależności od płacy, dzielił się na 9 stopni.

Reforma podatkowa z 1896 roku, która zebrała doświadczenia poprzednich reform podatków i powinności nie tylko w Austrii, lecz i w innych państwach europejskich, najpełniej odpowiadała ówczesnym zapotrzebowaniom rozwoju kapitalistycznego. Wyznaczony przez nią system podatkowy razem z tymczasowymi (komisje: podatku dochodowego, oceniająca, apelacyjna, podatku osobowo-do-

¹⁹ Patent od 25 października 1896 r.

chodowego) i stałymi instytucjami, założonymi w latach 50-60-tych XIX wieku (powiatowe wydziały podatkowe, inspektoraty okręgowe, administracja podatkowa dla Lwowa kasy zbiorowe, Główna Kasa Dochodów Finansowych i Krajowa Dyrekcja Finansowa) z nieznacznymi zmianami funkcjonowały do rozpadu imperium Austro-Węgierskiego²⁰.

²⁰ CPAHL, zesp. 165, op. I, spr. 34, s. 721.

Wiaczesław Kucynda
(Lwów)

MATERIAŁY TOPOGRAFICZNE I KARTOGRAFICZNE W ZASOBIE PAŃSTWOWEGO ARCHIWUM WOJEWÓDZTWA LWOWSKIEGO. PRZEGLĄD ŹRÓDEŁ

W Państwowym Archiwum Województwa Lwowskiego wśród zwykłych dokumentów pisanych przechowywana jest znaczna ilość materiałów kartograficznych i topograficznych. Wymienione dokumenty znajdują się w następujących zespołach archiwalnych: Nr 1 – Lwowski Urząd Wojewódzki, Nr 2 – Zarząd miasta Lwowa, Nr 3 – Magistrat miasta Lwowa, Nr 926 – Mapy historyczne i geograficzne. Kolekcja, Nr P-482 – Materiały topograficzne, zdjęcia lotnicze, plany i szkice gruntów, ulic i zabudowań miasta Lwowa i województwa lwowskiego. Kolekcja.

Wśród materiałów topograficznych na uwagę zasługują plany z tacheometrycznego zdjęcia w granicach miasta Lwowa. Jest ich ponad 20 i dotyczą one ulic: Zamarstynowskiej, Janowskiej, Leśnej, Kurkowej, Sygniówki, Złotej, Kleparowa, Lewandówki, Kulparkowskiej, Persenkówki. Każda z jednostek liczy od 30 do 113 arkuszy. Z kolei każdy arkusz składa się z 14 wypełnionych rubryk (numer punktu, wysokość, kąty pomiaru itd.). Zdjęcie tacheometryczne wykonano w latach 1935-1941¹.

Znaczna część materiałów topograficznych to zdjęcia przebiegu ulic Lwowa – Akademickiej, Borsuczej, Warszawskiej, św. Wojciecha, Wóleckiej, Gródeckiej, Długosza, Dorohowskich, Żółkiewskiej, Zamarstynowskiej, Zamkowej, Zielonej, św. Zofii, Kochanowskiego, Kotlarewskiej, Krupiarskiej, Łyczakowskiej, Okrężnej, Pasiecznej, Potockiego, Czarnieckiego, Janowskiej. Na niektórych zdjęciach nie zaznaczono numerów budynków i szerokości ulic, na innych zaś podawano te dane. Największa liczba zdjęć wykonana została w skali 1:200, i 1:500, niektóre z nich w skali 1:1440, a nawet 1:2880². Obok planów ulic znajdują się też szkice niektórych obiektów na terenie miasta. Są one ponumerowane, z zaznaczeniem ulicy, przy której się znajdują. Takich spraw jest w Archiwum prawie 200. Materiały te będą interesujące głównie dla tych osób, które potrzebują informacji o konkretnej ulicy miasta lub jej części. Trudnością w odczytaniu

¹ Zespół (fond) P-482, opis 2, sprawa 457-466, 473-485.

² Zesp. 2, op. 41, spr. 134-272, 281-285.

szkiców może być numeracja obiektów, której nie posiadamy. Wśród tych materiałów znajdują się zarówno szkice poszczególnych ulic, jak i całe dzielnice Lwowa: Sygniówka, Kulparków, Kleparów, Zamarstynów, Zniesienie, ulice: Gródecka, Droga Lubieńska, Droga Kulparkowska, Warszawska, Hołosko, ks. Witolda, Gospodarska, Stawowa, Piaskowa i inne³.

Niewielka liczba spraw to kopie map katastralnych placów i ulic Lwowa. Są one dość obszerne, każda ze spraw liczy od 52 do 133 arkuszy. Wykonano je w dużym przedziale czasowym, poczynając od 1865 r. a kończąc na 1939 r. Kopie map katastralnych składają się z oddzielnych arkuszy, na których przedstawiono konkretny obiekt miejski (plac, ulicę). Każdy arkusz na odwrocie strony ma pieczętkę i datę zatwierdzenia⁴.

W archiwum przechowuje się także plany niektórych placów lwowskich – Bema, Halickiego, św. Antoniego, Krakowskiego, Mickiewicza, Rynku⁵. W naszym zasobie znajdują się też plany poszczególnych majątków i folwarków, które obecnie położone są w granicach Lwowa. Są to plany majątków na Lewandówce i Persenkówce. Dokładnej daty powstania tych dokumentów nie ma, w przybliżeniu przyjmuje się okres 1918-1939⁶.

Podobny charakter do wyżej wymienionych materiałów mają plany parcelacji gruntowych w pobliżu ulic Bogdanówki, Wóleckiej, Zielonej, Lewandówki, Persenkówki, Kleparowa, Krzyczyc i innych. Plany podziałów gruntowych wykonano niejednolicie. Na jednych wydzielono tylko kwadraty bez wskazania powierzchni i innych danych, na innych z kolei oprócz numerów działek podano specjalne tablice z określeniem powierzchni każdej działki. Tak jak i w poprzednim wypadku, data powstania planów parcelacji gruntowych podawana jest orientacyjnie między 1918 a 1939 r.⁷

Prawie 20 spraw liczą plany majątków leśnych w Brzechowicach, Winnikach, Kulparkowie, Dawidowie, Zarudcach, Czarnuszowicach powiatu lwowskiego, w Radwańcach, Poturzycach i Dłużniowie powiatu sokalskiego oraz w szeregu innych gmin⁸.

Niewielką grupę spraw stanowią plany cmentarzy miasta Lwowa. Są to plany cmentarzy wojskowych na Zamarstynowie, Zniesieniu, na ulicy Janowskiej, plany pochówków polskich powstańców z 1831 i 1863 r. na cmentarzu łyczakow-

³ Zesp. 2, op. 41, spr. 323-513.

⁴ Zesp. 2, op. 41, spr. 517-533.

⁵ Zesp. 2, op. 41, spr. 52-73.

⁶ Zesp. 2, op. 41, spr. 534-538.

⁷ Zesp. 2, op. 41, spr. 541-569.

⁸ Zesp. 1, op. 50, spr. 89-108.

skim oraz osób, które zginęły w 1918 r.⁹ Tematycznie związane są z wyżej wymienionymi materiałami plany wojskowych cmentarzy w poszczególnych gminach powiatów: bóbrskiego, gródeckiego, lwowskiego, dobromińskiego, drohobyckiego, rzeszowskiego, żółkiewskiego, krośnieńskiego, leskiego, lubaczowskiego, mościskiego, niskiego, przemyskiego, przeworskiego, rawskiego, sanockiego, samborskiego, starosamborskiego, sokalskiego, jaworowskiego, jarosławskiego. Takich spraw jest ponad 20. Dla każdego powiatu założono oddzielną sprawę, w ramach której jeden arkusz obejmuje cmentarz wojskowy. Początkową datą dla większości planów cmentarzy jest okres I wojny światowej (1914-1918), niektóre nie posiadają dat skrajnych. Plany dają wyobrażenie nie tylko o działkach gruntowych wydzielonych pod cmentarz, ale i o liczbie pochówków, o ile te ostatnie zostały ponumerowane. Dla przykładu, na planie pochówku polskich powstańców oznaczono 46 mogił, na analogicznym planie polskich powstańców z 1863 r. – ponad 200 mogił¹⁰. Na planie pochówków na cmentarzu Janowskim we Lwowie wydzielono mogiły polskich i ukraińskich żołnierzy¹¹.

Niewielką grupę spraw stanowią plany regulacji rzek Wiaru, Wisłoka, Dniestru, Młynówki, Połtawy, Tyśmienicy, Szkła, Sanu. Wykonano je w latach 20-30-tych XX w. Skala tych planów jest różna – od 1:100 do 1:5000¹². Pokrewnymi materiałami są plany mostów na rzekach: Wereszyca, Wisłok, San, Malechówka¹³, a także plany stawów rybnych w Chodorowie, Woli Dobrościańskiej, Zubrzy i Mołozkowicach¹⁴.

Oddzielną grupę tworzą mapy dróg powiatów województwa lwowskiego (żółkiewskiego, rawskiego, samborskiego, starosamborskiego, turczańskiego, jaworowskiego, bóbrskiego, gródeckiego, dobromińskiego, rzeszowskiego, krośnieńskiego, łańcuckiego, leskiego, lubaczowskiego, sanockiego, strzyżowskiego, jarosławskiego). Wykonano je w większości w 1931 r. w skali 1:75000. Kilka spraw dotyczy dróg państwowych na terenie województwa lwowskiego. Jest to część państwowej drogi Krynica-Medyka powiatu drohobyckiego, strefa w rejonie Kulikowa powiatu żółkiewskiego oraz w rejonie Przeworska¹⁵.

W zasobie archiwum lwowskiego jest też kilka spraw z 1923 r. z mapami granicy polsko-czechosłowackiej na obszarze powiatów: jasielskiego, krośnień-

⁹ Zesp. 1, op. 50, spr. 163-173.

¹⁰ Zesp. 1, op. 50, spr. 167.

¹¹ Zesp. 1, op. 50, spr. 168, 171.

¹² Zesp. 1, op. 50, spr. 140-148.

¹³ Zesp. 1, op. 50, spr. 152-155.

¹⁴ Zesp. 1, op. 50, spr. 157-161.

¹⁵ Zesp. 1, op. 50, spr. 131-133.

skiego, leskiego, sanockiego, turczańskiego¹⁶. W naszych zbiorach znajdują się także materiały kartograficzne z okresu okupacji niemieckiej. Jest to mapa dystryktu Galicja, mapa gruntów Generalnego Gubernatorstwa, mapa rozsiadlenia ludności ukraińskiej w Generalnym Gubernatorstwie i szereg innych¹⁷.

Obok wykorzystywania dokumentów przez nas, archiwistów, ważną sprawą jest również zabezpieczanie gromadzonych materiałów kartograficznych i topograficznych. W naszym archiwum wszystkie te materiały sporządzone są na papierze. Na tej podstawie zgromadzone w zbiorach kartograficznych i topograficznych jednostki można podzielić umownie na następujące grupy:

- na jednym lub kilku papierowych arkuszach
- na jednym lub kilku papierowych arkuszach, naklejonych na merlę, np. mapy
- na papierowych arkuszach umieszczonych jako załącznik w książkach lub teczках
- na jednym lub kilku arkuszach z kalki.

Te ostatnie z wymienionych powyżej materiałów (papier - kalka) najczęściej narażone są na fizyczne zniszczenie. Papier łatwo przesusza się i kruszy na kawałki. Chcielibyśmy poznać opinie kolegów archiwistów na ten temat. Topograficzne i kartograficzne materiały naszego archiwum są cennym źródłem do historii województwa lwowskiego i przygranicznych terenów Polski. Jednym z naszych najważniejszych zadań jest więc wykorzystywanie, popularyzowanie i należyte zabezpieczenie tych dokumentów.

Tłumaczenie z języka ukraińskiego Anna Krochmal

¹⁶ Zesp. 926, op. 1, spr. 93-99.

¹⁷ Zesp. 926, op. 1, spr. 74-76.

Roland Banduch
(Katowice)

**INFORMACJA O MATERIAŁACH KATASTRU
AUSTRIACKIEGO PRZECHOWYWANYCH W ARCHIWUM
PAŃSTWOWYM W KATOWICACH W ODDZIAŁACH
W CIESZYNIE I ŻYWCU**

Oddział w Cieszynie (mapy z terenu b. powiatu cieszyńskiego, prowincja Śląsk i Morawy)

W zasobie tego Oddziału przechowywany jest *Zbiór map katastralnych 1836-1945* (nr k.z. 207/I), liczący 1612 j. inw. Wchodzące w skład tego zbioru mapy zostały sporządzone na ogół w skali 1:2880, zarówno w formie odbitek litograficznych jak i rękopisów.

Poniższe zestawienie ilustruje pokrycie tymi mapami terenów b. powiatu cieszyńskiego.

Lp.	Miejscowość	Liczba arkuszy	Data sporządzenia
1	2	3	4
1	Bažanowice	17	1836, 1872
2	Bąków	5	1836
3	Bładnice	5	
4	Bładnice Dolne	2	1836
5	Bładnice Górne	1	1836
6	Boguszowice	6	1836
7	Brenna	65	1836
8	Brzezówka	17	1836
9	Chybie	17	1836
10	Cisownica	33	1836
11	Dębowiec	29	1836
12	Drogomyśl	17	1836
13	Dzięgielów	29	1836
14	Frelichów	5	1836
15	Godziszów	3	
16	Goleszów	7	1836
17	Górki Wielkie	19	1836

1	2	3	4
18	Gudowy	9	1836
19	Gumna	3	
20	Harbutowice	2	
21	Hażlach	29	1836
22	Hermanice	3	1836
23	Iłownica	7	
24	Iskrzyczyn	13	1836
25	Istebna	117	1836, 1871, 1919
26	Istebna - Jaworzynka	55	
27	Jaworzynka	11	
28	Kaczyce	17	1836, 1872
29	Kaczyce Dolne	3	1836, 1872
30	Kaczyce Górne	11	1836
31	Kaczyce Małe	21	
32	Kalembice	10	1836
33	Kiczyce	5	1836
34	Kiczyce	5	
35	Kisielów	13	1836, 1872
36	Koniaków	21	1836
37	Kończyce Małe	14	1836
38	Kończyce Wielkie	31	1836
39	Kostkowice	6	1836
40	Kowale	10	1836
41	Kozakowice	7	
42	Kozakowice Dolne	5	1836
43	Kozakowice Górne	2	1836
44	Krasna	5	1836
45	Leszna Górna	21	1836
46	Lipowiec	22	1836
47	Łączka	7	1836, 1872
48	Mapy Ziemi Huleczyńskiej	153	
49	Markłowice	11	
50	Markłowice Górne	9	1836
51	Międzyświecie	4	
52	Międzyświeć	7	1836
53	Mnich	14	1836

Informacja o materiałach katastru austriackiego

1	2	3	4
54	Mnisztwo	4	
55	Mnisztwo	2	1836
56	Nierodzim	12	1871, 1933
57	Ochaby Małe	8	1836
58	Ochaby Wielkie	21	1836
59	Ogrodzona	18	1836
60	Operat triangulacyjny Śląska Cieszyńskiego	52	
61	Otrębów	7	
62	Pastwiska	11	1836, 1871, 1931
63	Pierściec	10	1836, 1877, 1929
64	Pogórze	37	1836
65	Pogwizdów	16	
66	Pruchna	13	
67	Puńców	22	1836, 1871
68	Rudnik	3	
69	Simoradz	9	
70	Skoczów	26	1877
71	Strumień	32	1836, 1871, 1934
72	Strumień - miasto	7	1871
73	Tokarnia	6	1836, 1871, 1934
74	Uchylany	3	1836
75	Ustroń	99	1836
76	Wieszczęta	4	
77	Wilamowice	5	1836
78	Wisła	152	1836
79	Wiślica	7	1836
80	Zabłocie	11	
81	Zaborze	5	1836
82	Zamorski	18	1836
83	Zarzeczce	19	1836
84	Zabytków	9	
85	Zebrzydowice Górne	3	1871
Razem arkuszy:		1611	

Mapy katastralne dotyczące miasta Cieszyna znajdują się ponadto w Muzeum w Cieszynie – są to mapy powstałe w 1836 roku, ich liczba nie jest jeszcze ustalona.

Mapy z pozostałych terenów b. Księstwa Cieszyńskiego przechowywane są również w Wojewódzkim Ośrodku Dokumentacji Geodezyjno-Kartograficznej w Bielsku-Białej - Delegatura w Cieszynie.

Ponadto Biuro Badań i Dokumentacji Zabytków przy Wojewódzkim Konserwatorze Zabytków w Bielsku-Białej sporządziło zreprodukowany zbiór map katastralnych z p. poł. XIX wieku – oryginały w stanie rozproszonym przechowywane są w wydziałach geodezji urzędów miejskich w Bielsku-Białej, Żywcu, Wadowicach, Oświęcimiu i Cieszynie. Zbiór ten zawiera materiały pokrywające w 99 % terytorium dzisiejszego województwa bielskiego – brak tylko map dwóch miejscowości: części Żywca-Sporysza i Cieszyna.

Oddział w Żywcu (materiały z pow. żywieckiego - Galicja)

Zbiory dotyczące katastru galicyjskiego przechowywane są w dwóch nieopracowanych zespołach: w zespole *Kataster Powiatu Żywieckiego 1880-1947* (nr k.z. 167), liczący ok. 40 mb akt i w *Zbiorze kartograficznym 1746-1989* (nr k.z. 180).

Zespół *Kataster Powiatu Żywieckiego* zawiera następujące rodzaje dokumentacji:

- zestawienia klasowe (klasyfikacyjne)
- listy posiadaczy
- wypisy hipoteczne
- wykazy zmian
- rejestry parcel
- protokoły parcelowe.

Materiały te są posegregowane wg miejscowości, z tym że nie dla każdej z nich zachowały się wszystkie rodzaje dokumentacji. Poniżej załączono zestawienie miejscowości, dla których zachowały się akta katastralne:

1	Bierna
2	Brzuśnik
3	Bujaków
4	Bystra
5	Cięcina
6	Cisiec

7	Czernichów
8	Gilowice
9	Glinka
10	Jeleśnica
11	Juszczyna
12	Kamesznica
13	Kobiernice
14	Kocierz
15	Kocon
16	Korbielów
17	Koszarawa
18	Krzyżowa
19	Las
20	Leśna
21	Lipowa
22	Łekawica
23	Łodygowice
24	Łysina
25	Międybrodzie Kobiernickie
26	Międybrodzie Lipnickie
27	Międybrodzie Żywieckie
28	Milówka
29	Moszczanica
30	Mutne
31	Nieledwia
32	Oczków
33	Okrejniki
34	Ostre
35	Pewel Mała
36	Pewel Ślepińska
37	Pewel Wielka
38	Pietrzykowice
39	Porąbka
40	Przyborów
41	Przyłęków
42	Radziechowy
43	Rajcza

44	Rycerka Dolna
45	Rycerka Górna
46	Rychwałd
47	Słotwina
48	Sopotnia Mała
49	Sopotnia Mała
50	Sopotnia Wielka
51	Sól
52	Sporysz
53	Stary Żywiec
54	Szare
55	Ślemień
56	Świnna
57	Tresna
58	Trzebinia
59	Ujszoły
60	Wieprz
61	Zabłocie
62	Zadziele
63	Zarzeczce
64	Żabnica
65	Żywiec

W zbiorze kartograficznym oprócz innych map znajduje się ok. 30 map katastru galicyjskiego, wytworzonych w latach 1844, 1848, 1890. Są to zarówno rękopisy, sporządzone na kartonach jak i odbitki litograficzne na papierze. Poniższe zestawienie obejmuje miejscowości, dla których zachowały się mapy.

1	Bujaków
2	Cięcina
3	Cisiec
4	Czańca
5	Jelesnia
6	Kamesznica
7	Kobiernice
8	Kocierz
9	Międybrodzie Kobiernickie
10	Międybrodzie Lipnickie

11	Milówka
12	Moszczanica
13	Nieledwia
14	Ostre
15	Przyłęków
16	Rajcza
17	Rybarzowice
18	Rycerka Dolna
19	Rycerka Górna
20	Sienna
21	Sopotnia Wielka
22	Sporysz
23	Sucha Beskidzka
24	Szare
25	Szczyrk
26	Wieprz
27	Zarzecze
28	Zwardoń
29	Żabnica
30	Żywiec

Zbigniew Dyrdoń
(Kraków)

INFORMACJA NA TEMAT KATASTRU GALICYJSKIEGO W ARCHIWUM PAŃSTWOWYM W KRAKOWIE

W chwili obecnej w Archiwum Państwowym w Krakowie przechowywanych jest: 2500 map – brak jest spisu miejscowości, 2328 operatów, 430 szkiców indykacyjnych. Ogólny metraż zespołu wynosi 265,5 mb.

Materiały katastralne ułożone są według podziału administracyjnego sprzed roku 1976 (układ według ówczesnych powiatów). Przejmowanie katastru rozpoczęto bowiem w 1967 roku z Powiatowych Biur Geodezji i Urzędzeń Rolnych, układ według powiatów zachowano aby nie wprowadzać zamieszania, ułatwia on również orientację dla jakich miejscowości brak jest materiałów. W chwili obecnej dla map sporządzony jest inwentarz kartkowy tymczasowy obejmujący powiaty: Kraków, Chrzanów, Myślenice, Nowy Targ i Nowy Sącz, Żywiec, Tarnów, Wadowice, Bochnię; dla pow. Dębica i Brzesko sporządzony jest tymczasowy spis. Mapy uporządkowane są alfabetycznie według nazw miejscowości. Dla operatów sporządzono inwentarz kartkowy dla pow. Kraków i częściowo Nowy Sącz (w chwili obecnej w trakcie inwentaryzacji). Operaty obejmujące teren pow. Chrzanów, Bochnia, Dębica, Tarnów, Dąbrowa Tarnowska objęte są spisami zdawczo-odbiorczymi.

Szkice indykacyjne z lat 70-tych i 80-tych XIX wieku dla gmin katastralnych powiatów Kraków, Nowy Sącz, Nowy Targ, Myślenice, Chrzanów posiadają spisy tymczasowe. Bardzo mało zachowanych jest pierwotnych szkiców polowych (Feld skizze). Zinwentaryzowanie całości posiadanych materiałów może nastąpić za około pięć lat.

Materiały katastralne nadal jeszcze przechowywane są dla niektórych gmin w Wojewódzkim Ośrodku Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Krakowie, dużo oryginalnych map znajduje się w Wojewódzkich Ośrodkach Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Nowym Sączu i Tarnowie oraz ich Ośrodkach Rejonowych. Po skompletowaniu całości zachowanych materiałów i ich zinwentaryzowaniu planuje się odtworzenie pierwotnego układu jaki te mapy posiadały (według Powiatów podatkowych, Okręgów Podatkowych i numerów gmin w obrębie danego Kreisu).

Maria Osiadacz
(Przemyśl)

ZBIORY KARTOGRAFICZNE I OPISOWE KATASTRU GALICYJSKIEGO W ARCHIWUM PAŃSTWOWYM W PRZEMYŚLU

Kataster czyli urzędowe sporządzenie ewidencji nieruchomości dla celów podatkowych, w postaci map i dokumentacji opisowej znajduje pełne odbicie w zespole: *Archiwum geodezyjne* (nr ewid. 126), którego granice chronologiczne obejmują lata 1846...1965, zaś granice terytorialne obszar zaboru austriackiego noszący nazwę Galicji Środkowej.

Powstał on ze zbiorów kartograficznych przejętych w latach 1956...1976 z Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa w Rzeszowie oraz Powiatowych Biur Geodezji i Urzędów Rolnych w Dębicy, Jarosławiu, Lubaczowie, Nisku, Przemyślu i Ropczycach.

Zgromadzono w nim mapy ewidencyjne (oryginały i kopie), szkice indykacyjne, szkice polowe, opisy granic i weryfikacje nazw miejscowości, wykazy parcelowe, arkusze posiadłości gruntowej, zestawienia klas gleb, protokoły obliczeniowe itp.

Zespół ten posiada inwentarz kartkowy w rękopisie. Inwentaryzację 2548 map składających się z 19 231 arkuszy przeprowadzono w oparciu o „Instrukcję w sprawie porządkowania archiwalnego zasobu kartograficznego” wprowadzoną Zarządzeniem nr 22 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 20.09.1956 roku. Ogółem zespół liczy 21 272 jednostki archiwalne - 198 metrów bieżących.

W kilku innych zespołach szczątkowych przechowywanych w tym samym archiwum znajduje się również dokumentacja opisowa dot. pomiaru gruntów.

Np.
Metryki przychodu gruntowego cyrkulu przemyskiego Zesp. 588 z lat 1820-1821, 6 j. - 0,06 m.b., inwentarz książkowy.

Zachowały się tylko metryki przychodu gruntowego z kilku miejscowości.
CK Urząd Podatkowy w Przeworsku Zesp. 587 - z roku 1867, 7 j. - 0,03 m.b., inwentarz książkowy.

Są to tabele płatnicze podatku gruntowego i księga posiadłości gruntowych.
CK Urząd Podatkowy w Łańcucie Zesp. 47 - z lat 1874...1893, 8 j. - 0,02 m.b., inwentarz książkowy.

Zachowane akta to tabele płatnicze podatku domowo-czynszowego gminy Przeworsk.

CK Ewidencja katastru podatku gruntowego w Sieniawie Zesp. 34 z lat 1883-1918, 17 j. - 0,50 m.b., inwentarz książkowy.

Zespół zawiera okólniki władz zwierzchnich, wykazy przybytków i ubytków, arkusze zgłoszeń i zmian hipotecznych.

Urząd Skarbowy Dział Katastralny w Przemyślu Zesp. 1415 - z lat 1871...1944, 371 j. - 5,50 m.b., inwentarz kartkowy - rękopis.

Są to zestawienia klas gruntów, alfabetyczne spisy właścicieli domów i gruntów, protokoły parcelowe, wykazy zmian, arkusze posiadłości gruntowej dla 115 miejscowości.

Możliwe jest, że tego rodzaju dokumentacja występuje jeszcze w innych zespołach, ale wymaga to przeprowadzenia kwerendy.

Nie jest wykluczone, że w archiwach zakładowych biur i przedsiębiorstw geodezyjno-kartograficznych na naszym terenie znajdują się jeszcze nieliczne materiały kartograficzne.

Omawiana dokumentacja stanowi jedyny materiał do badań geograficzno-historycznych w zakresie osadnictwa i hydrografii, rozwoju przestrzennego miast i osiedli, nazw topograficznych itp.

Pozwala to na prześledzenie zachodzących zmian społeczno-ekonomicznych w regionie.

Maciej Dalecki
(Przemyśl)

USTRÓJ I KANCELARIA SAMORZĄDOWYCH WŁADZ MIEJSKICH PRZEMYŚLA W LATACH 1944-1950

Wkroczenie wojsk sowieckich do Przemyśla w dniu 27 VII 1944 r. zakończyło okupację miasta przez Niemców. Pomimo to nie doszło początkowo do utworzenia w mieście polskiej administracji samorządowej. Wynikało to z faktu, że nie była wówczas jeszcze przesądzona przynależność prawobrzeżnej części Przemyśla do państwa polskiego. Niejasna pozostawała również sytuacja polityczna.

27 VII 1944 r., w porozumieniu z komendantem Obwodu AK porucznikiem Zbigniewem Zawilą ps. „Żbik”, stanowisko burmistrza miasta objął Roman Krogulecki, były burmistrz Przemyśla w latach 1928-1933. Przystąpił on niezwłocznie do tworzenia administracji miejskiej. Jednak już 29 VII 1944 r. zmuszono go do przekazania władzy Piotrowi Orlence przedstawicielowi cywilnych władz sowieckich. Orlenko mianował Kroguleckiego swoim zastępcą, a inne stanowiska obsadził własnymi ludźmi. Odmienna sytuacja panowała w lewobrzeżnej dzielnicy miasta, na Zasaniu, gdzie władze sowieckie zezwoliły na dalsze funkcjonowanie Straży Obywatelskiej utworzonej na rozkaz komendanta Obwodu AK¹.

Dopiero w drugiej dekadzie sierpnia wyjaśniło się, że granica państwowa będzie przebiegać na wschód od Przemyśla. W związku z tym miasto opuściły cywilne władze sowieckie kierowane przez Orlenkę. Do organizowania polskiej administracji przystąpił natomiast pełnomocnik PKWN Stanisław Sykus². Ponie-

¹ Fotokopia meldunku sytuacyjnego nr 5 Inspektoratu Przemyskiego AK z 5 VIII 1944 r. w zbiorach Instytutu Kresów Wschodnich im. Św. Brunona Bonifacego w Przemyślu; J. Łopuski, *Losy Armii Krajowej na Rzeszowszczyźnie (sierpień-grudzień 1944). Wspomnienia i dokumenty*, Warszawa 1990, s. 146-147; Z. Konieczny, *Przemyśl w latach 1944-1948*, w: *Tysiąc lat Przemyśla. Zarys historyczny*, cz. 2, Warszawa-Kraków 1974, s. 447. W okresie od 19 IV 1940 do 27 VI 1941 r. Piotr Orlenko zajmował stanowisko pierwszego sekretarza Komitetu Miejskiego KP(b)U w Przemyślu. Por. „Czerwonyj Peremyszl” z 22 IV 1940, nr 45, s. 3 oraz J. K. Striżkow, *Gieroi Pieremysla*, Moskwa 1969, s. 42-43 i 109-110.

² Fotokopia meldunku sytuacyjnego Inspektoratu Przemyskiego AK z 16 VIII 1944 r. w zbiorach Instytutu Kresów Wschodnich im. Św. Brunona Bonifacego w Przemyślu; J. Łopuski, op. cit., s. 196-197.

waż nie dysponował on w mieście osobami z grona zwolenników PKWN, które posiadałyby dostateczne doświadczenie administracyjne, zaproponował objęcie stanowiska burmistrza Romanowi Kroguleckiemu. Krogulecki uzależnił jednak przyjęcie tej propozycji od zezwolenia mu na skompletowanie według własnego uznania składu osobowego zarządu miasta. Ostatecznie osiągnięto kompromis dokooptowując do listy przedstawionej przez Kroguleckiego sympatyka PKWN Stanisława Wojciechowskiego.

Utworzony 14 VIII 1944 r. tymczasowy zarząd miasta nosił nazwę Miejskiej Rady Narodowej. Funkcję burmistrza objął Roman Krogulecki, zaś wiceburmistrzami zostali Andrzej Stompe i Stanisław Wojciechowski. W skład zarządu miasta weszli ponadto jako ławnicy Karol Janicki, Ludomir Leszczyński, Władysław Makar, Tadeusz Porembalski, Michał Romaszewski, Jan Węglowski, Bronisław Wochanka, Władysław Wojnar i Piotr Zajączkowski³. Przemyskie władze miejskie działały w powyższej formie i składzie osobowym do momentu ich reorganizacji przeprowadzonej w dniu 6 X 1944 r. Została ona dokonana w związku z wprowadzeniem w życie przepisów Ustawy z dnia 11 IX 1944 r. o organizacji i zakresie działania rad narodowych wydanej przez PKWN. Na podstawie tych przepisów utworzono Miejską Radę Narodową (MRN) jako organ uchwałodawczy i Zarząd Miasta jako organ wykonawczy. Nie zorganizowano natomiast, tak jak przewidywała to ustawa, odrębnego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Funkcję przewodniczącego MRN pełnił równocześnie prezydent miasta. Stanowisko to powierzono Tadeuszowi Porembalskiemu. Na wiceprezydentów wybrano Andrzeja Stompe i Michała Wiślickiego, zaś na ławników Franciszka Buchtalarza i Władysława Makara. W skład MRN obok członków dawnego tymczasowego zarządu miasta powołano nowe osoby reprezentujące PPR, PPS, związki zawodowe i cechy rzemieślnicze z terenu Przemysła⁴.

Kolejną reorganizację MRN przeprowadzono 23 IV 1945 r. Utworzono wówczas Prezydium MRN odrębne od Zarządu Miasta. Przewodniczącym MRN został wybrany Tadeusz Uchwat reprezentujący PPR⁵.

MRN funkcjonowała na podstawie przepisów ustawy z dnia 11 IX 1944 r., zmienionej następnie ustawą z dnia 3 I 1946 r. Kompetencje MRN obejmowały

³ Archiwum Państwowe w Przemyśle (dalej: APP), Zarząd Miasta Przemysła (dalej: Zarząd...), sygn. 6, s. 1-3; Z. Konieczny, *Przemyśl w latach 1944-1948...*, s. 459.

⁴ APP, Zarząd..., sygn. 6, s. 61-68; *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej* (dalej: Dz. URP) 1944, nr 5, poz. 22; *Źródła do dziejów regionu przemyskiego w latach 1944-1949*, pod red. Z. Koniecznego, oprac. A. Fenczak i E. Forbot, Przemyśl 1979, s. 25-29; Z. Konieczny, *Przemyśl w latach 1944-1948...*, s. 461-462.

⁵ APP, Zarząd..., sygn. 7, s. 12-15; Z. Konieczny, *Przemyśl w latach 1944-1948...*, s. 465; *Źródła do dziejów regionu przemyskiego...*, s. 68-69.

uchwalanie budżetu miasta oraz zawieranie umów w sprawie zaciągnięcia pożyczki, zbywania, zamiany lub obciążenia majątku stanowiącego własność miasta. Dokonywała ona również wyboru Zarządu Miasta i kontrolowała jego działalność z punktu widzenia legalności i celowości. Uprawnienia kontrolne w tym samym zakresie posiadała także w stosunku do organów wykonawczych władz rządowych oraz instytucji i osób wykonujących funkcje zlecone w dziedzinie administracji i gospodarki publicznej⁶.

W okresie działalności MRN, trwającym do 1950 r., jej skład osobowy ulegał zmianom w związku z odwoływaniem niektórych radnych lub ich wyjazdami z Przemyśla i powoływaniem w ich miejsce nowych osób. Członkowie MRN byli do niej delegowani przez działające w mieście partie polityczne, związki zawodowe i inne organizacje społeczne. Pod koniec października 1944 r. rada liczyła 28 osób, w tym 4 członków PPR, 4 członków PPS i 20 bezpartyjnych. Związek Zawodowy Kolarzy reprezentowało 7, Związek Zawodowy Dozorców Domowych - 1, Związek Nauczycielstwa Polskiego - 3, Związek Cechów Rzemieślniczych - 1, zaś Związek Zawodowy Budowlany - 3 radnych. Natomiast 5 VI 1945 r. w MRN zasiadało 29 osób, wśród których znajdowało się 8 członków PPR, 7 członków PPS, 7 członków SD i 7 bezpartyjnych⁷.

Na posiedzeniu rady w dniu 26 VI 1946 r. dokooptowano do niej nowych radnych, w tym 4 przedstawicieli SP i 2 - PSL. Wśród pozostałych członków MRN, liczącej ogółem 39 osób, było 7 reprezentantów PPR, 7 - PPS, 7 - SD, 5 - związków zawodowych, 2 - Sarnopomocy Chłopskiej, 3 - bezpartyjnych, jeden reprezentant Związku Uczestników Walki Zbrojnej i jeden reprezentant Ligi Kobiet. Działalność przedstawicieli SP była krótkotrwała z uwagi na zawieszenie przez tę partię swojej działalności. 22 VIII 1946 r. zawiadomiła ona pisemnie MRN o wycofaniu delegowanych przez siebie radnych. Radni z PSL zasiadali natomiast w MRN do wyborów do Sejmu Ustawodawczego przeprowadzonych w styczniu 1947 r. Cztery mandaty radnych zwolnione przez SP podzieliły pomiędzy siebie po połowie PPR i PPS. Przedstawiciele PSL zastąpiły natomiast osoby delegowane przez SL⁸.

Dalsze zmiany w MRN nastąpiły wskutek połączenia się w grudniu 1948 r. PPR i PPS w PZPR. Radni reprezentujący dotąd te dwie partie stali się od tego momentu przedstawicielami PZPR. Według stanu z 2 IV 1949 r. MRN liczyła 40

⁶ Dz. URP 1944, nr 5, poz. 22 oraz Dz. URP 1946, nr 3, poz. 19; J. Starościak, *Administracyjny ustrój Polski*, Warszawa 1947, s. 56-57.

⁷ APP, Zarząd..., sygn. 26, s. 8 i sygn. 36, s. 56-57; Z. Konieczny, *Przemyśl w latach 1944-1948...*, s. 462 i 465.

⁸ APP, Zarząd..., sygn. 7, s. 227, sygn. 26, s. 71 i sygn. 36, s. 116-118; Z. Konieczny, *Przemyśl w latach 1944-1948...*, s. 503-504.

osób, w tym 28 członków PZPR, 9 członków SD, 1 członek SL i 2 bezpartyjnych. W późniejszym okresie proporcje te nie uległy już poważniejszym zmianom. Ostatnimi danymi dysponujemy z dnia 20 II 1950 r., kiedy w MRN zasiadało 39 radnych, wśród których znajdowało się 28 członków PZPR, 6 członków SD, 4 bezpartyjnych i 1 członek ZSL⁹.

Wewnętrznym organem MRN było jej Prezydium. Wybierano je spośród członków rady zwykłą większością głosów. W skład Prezydium wchodził przewodniczący, zastępca przewodniczącego i 3 członków. Osoby te nie mogły być równocześnie członkami Zarządu Miasta. Prezydium organizowało posiedzenia rady, reprezentowało ją na zewnątrz i koordynowało działalność jej komisji. Przewodniczący prezydium zwoływał posiedzenia rady, przewodniczył obradom i zabezpieczał wykonanie uchwał rady. Funkcję przewodniczącego MRN sprawował w okresie od 23 IV 1945 do 24 VI 1949 r. Tadeusz Uchwat, będący przedstawicielem PPR (a później PZPR). Na posiedzeniu rady w dniu 24 VI 1949 roku stanowisko przewodniczącego powierzono Stanisławie Kwaśnicowej również reprezentującej PZPR¹⁰.

W poszczególnych etapach swojej działalności MRN powoływała różne komisje do celów roboczych, administracyjnych i pomocniczych. W październiku 1944 r. powołano komisje: kontroli czynności burmistrza, budżetową, finansową, techniczną, mieszkaniową, lokalową, aprowizacyjną, opałową i oświatową. Na posiedzeniu MRN 23 IV 1945 r. wybrano komisje: rewizyjną, budżetową, techniczną, cennikową, aprowizacyjną, opałową i oświatową. Pod koniec 1948 r. MRN posiadała komisje: kontroli społecznej, budżetową, racjonalizacji pracy, szacunkową dla podatku od przerostu wartości nieruchomości, obywatelską podatkową, walki z alkoholizmem, społeczną kontroli cen, lokalową, nadzwyczajną mieszkaniową, cennikową, opiniodawczą przy Okręgowym Urzędzie Likwidacyjnym, przesiedleńczą, społeczną doradczą, kwalifikacyjną, opieki społecznej, biblioteczną i oświatową. Według sprawozdań kwartalnych MRN w ciągu 1949 r. funkcjonowały natomiast komisje: kontroli społecznej, budżetowa, planowania, racjonalizacji pracy, szacunkowa od przerostu wartości nieruchomości, podatku gruntowego, lokalowa, czynszowo-odwoławcza, opiniodawcza przy Rejonowym Urzędzie Likwidacyjnym, kwalifikacyjna, opieki społecznej, zdrowia, oświatowa i Komitet Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej. Spośród tych komisji jednak,

⁹ Archiwum Państwowe w Rzeszowie (dalej: APR), Wojewódzka Rada Narodowa w Rzeszowie (dalej: WRN w Rzeszowie), sygn. 28, s. 127; APP, Zarząd..., sygn. 36, s. 268-270.

¹⁰ APP, Zarząd..., sygn. 7, s. 12-15 i sygn. 8, s. 475; J. Starościak, op. cit., s. 54-55.

komisja racjonalizacji pracy działała tylko w I i II kwartale, zaś komisja planowania i komisja podatku gruntowego - jedynie w III kwartale roku¹¹.

MRN w Przemyśle podlegała nadzorowi ze strony Wojewódzkiej Rady Narodowej (WRN) w Rzeszowie, z pominięciem Powiatowej Rady Narodowej w Przemyśle. Wynikało to z faktu, że Przemyśl posiadał status miasta wydzielonego z powiatowego związku samorządowego. Nadzór ze strony WRN obejmował zatwierdzanie wszystkich uchwał MRN dotyczących budżetu miasta, wprowadzania i pobierania podatków i opłat, zaciągnięcia pożyczki lub objęcia zobowiązania, nabywania, zbywania i obciążania majątku nieruchomości miasta oraz lokowania kapitału. Prezydium WRN w Rzeszowie miało również prawo wstrzymać wykonanie uchwały MRN, którą uważało za niezgodną z prawem lub niecelową¹².

Ustrój samorządu miejskiego w Polsce, a zwłaszcza kompetencje jego organów wykonawczych określał Dekret PKWN z dnia 23 XI 1944 r. o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego. W sprawach nie objętych tym dekretem obowiązywała nadal Ustawa z dnia 23 III 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego¹³. Organ wykonawczy przemyskich władz miejskich używał w latach 1944-1950 nazwy Zarząd Miasta. Była ona niezgodna z obowiązującymi przepisami, gdyż prawidłowo powinna brzmieć: zarząd miejski. Nieprawidłowość ta powstała jeszcze w okresie II Rzeczypospolitej, kiedy w latach 1934-1939 organ wykonawczy władz miejskich Przemyśla posługiwał się nazwą Zarząd Miasta.

W skład Zarządu Miasta wchodził prezydent, dwóch wiceprezydentów i trzech (od czerwca 1949 r. pięciu) ławników. Organ ten posiadał charakter kolegialny i działał pod przewodnictwem prezydenta miasta. Większość zadań realizowanych przez Zarząd Miasta, i podejmowanych w związku z tym decyzji, była związana z bieżącym kierowaniem administracją i gospodarką miejską oraz podlegającymi miastu instytucjami i przedsiębiorstwami komunalnymi. Skład osobowy Zarządu Miasta ulegał kilkakrotnym zmianom w okresie jego działalności trwającym od października 1944 do końca maja 1950 r. Zasiadali w nim przedstawiciele najważniejszych partii politycznych mających swoją reprezentację w MRN¹⁴.

¹¹ APP, Zarząd..., sygn. 6, s. 72-73 i 79-80, sygn. 7, s. 12-15, sygn. 26, s. 9, 134-135 i 144-145; APR, WRN w Rzeszowie, sygn. 28, s. 9-12, 127-129, 136, 151-152; Źródła do dziejów regionu przemyskiego..., s. 68-69.

¹² Dz. URP 1944, nr 14, poz. 74; J. Starościak, op. cit., s. 90-93.

¹³ Dz. URP 1933, nr 35, poz. 294 oraz Dz. URP 1944, nr 14, poz. 74.

¹⁴ APP, Zarząd..., sygn. 6, s. 107; sygn. 7, s. 25, 130-131; sygn. 8, s. 385, 438, 530-531; sygn. 9, s. 49; sygn. 36, s. 35-38.

Zarząd Miasta był nadzorowany przez WRN i Wydział Wojewódzki w Rzeszowie. Prezydium WRN mogło wstrzymać wykonanie uchwały Zarządu Miasta uznanej przez siebie za niezgodną z prawem lub niecelową. Nadzór Wydziału Wojewódzkiego polegał natomiast na kontrolowaniu bieżącej działalności administracji miejskiej oraz podporządkowanych jej instytucji i przedsiębiorstw komunalnych. Wnikliwie kontrolowano zwłaszcza gospodarkę finansową, badając jej prawidłowość i zgodność z obowiązującymi przepisami¹⁵.

Wyboru prezydenta, stojącego na czele Zarządu Miasta, dokonywała MRN. Uchwała w tej sprawie wymagała zatwierdzenia ze strony Ministerstwa Administracji Publicznej. Władzę dyscyplinarną nad prezydentem sprawowała komisja dyscyplinarna przy WRN w Rzeszowie. W zakresie spraw zleconych przez administrację rządową prezydent działał i decydował jednoosobowo. W sprawach tych podlegał służbowo wojewodzie rzeszowskiemu¹⁶.

Pierwszym powojennym prezydentem Przemyśla (nie licząc Romana Kroguleckiego kierującego tymczasowym zarządem miasta) został wybrany w dniu 6 X 1944 r. Tadeusz Porembalski, przedstawiciel Klubu Demokratycznego (późniejszego SD). 5 VI 1945 r. MRN wybrała go ponownie na to stanowisko. Jednak już 3 VII 1945 r. zgłosił on pisemnie rezygnację z funkcji prezydenta, motywując ją dużymi trudnościami finansowymi i materiałowymi na jakie napotkał w realizacji niezbędnych dla miasta inwestycji, związanych z odbudową zniszczeń wojennych. Rezygnacja ta nie została początkowo przyjęta¹⁷. Ostatecznie 18 XII 1945 r. MRN odwołała z urzędu Porembalskiego i wybrała na prezydenta Michała Wiślickiego, reprezentanta PPR, dawnego działacza KPP w okresie międzywojennym. Wiślicki zajmował stanowisko prezydenta do momentu swojej śmierci w dniu 30 XII 1948 r.¹⁸. W związku ze zgonem Wiślickiego czasowo powierzono pełnienie obowiązków prezydenta dotychczasowemu wiceprezydentowi Piotrowi Zajączkowskiemu. Nowym prezydentem miasta został wybrany 27 VII 1949 r. Ludwik Gościński, reprezentujący PZPR, który zasiadał na tym stanowisku do końca maja 1950 r.¹⁹.

Zarządowi Miasta podlegał urząd miejski określany jako biuro zarządu miasta, w skład którego wchodziły komórki organizacyjne realizujące różne funkcje.

¹⁵ APR, WRN w Rzeszowie, sygn. 243; Dz. URP 1944, nr 14, poz. 74; J. Starościak, op. cit., s. 90-93.

¹⁶ Dz. URP 1944, nr 14, poz. 74; J. Starościak, op. cit., s. 75.

¹⁷ APP, Zarząd..., sygn. 6, s. 68, sygn. 7, s. 25 oraz sygn. 36, s. 50; Źródła do dziejów regionu przemyskiego..., s. 29; Z. Konieczny, Przemyśl w latach 1944-1948..., s. 503.

¹⁸ APP, Zarząd..., sygn. 7, s. 130-131 oraz sygn. 8, s. 281; Z. Konieczny, Przemyśl w latach 1944-1948..., s. 503.

¹⁹ APR, Urząd Wojewódzki w Rzeszowie, sygn. 597, s. 9; APP, Zarząd..., sygn. 8, s. 530-531.

We wrześniu 1944 r. należały do nich: Biuro Prezydialne, Biuro Podawcze, Biuro Maszynowe, Biuro Podatkowe, Biuro Egzekucyjne, Rachuba Miejska, Kasa Miejska, Biuro Wojskowe, Biuro Ewidencji Ludności, Biuro Wyżywienia i Rolnictwa, Biuro Mieszkaniowe, Biuro Opieki Społecznej, Biuro Szkolne, Biuro Sanitarne, Biuro Techniczne, Biuro Magazynów Budowlanych i Opałowych, Zarząd Domów oraz Zarząd Cmentarzy²⁰. W ciągu kolejnych miesięcy zorganizowano Biuro Personalne, Biuro Przemysłowe i Biuro Karno-Administracyjne. Figurują one na wykazach biur Zarządu Miasta sporządzonych w styczniu 1945 r. W marcu 1945 r. podzielono natomiast dotychczasowe Biuro Wyżywienia i Rolnictwa na odrębne Biuro Aprowizacyjne i Biuro Rolne²¹. Dalsze zmiany organizacyjne nastąpiły z początkiem roku 1946, kiedy przemianowano poszczególne biura Zarządu Miasta (za wyjątkiem Biura Ewidencji Ludności i Biura Podawczego) na oddziały i powołano na podstawie przepisów dekretu z 25 IX 1945 r. Urząd Stanu Cywilnego w Przemyśle. Rozpoczął on działalność w dniu 1 I 1946 r. Nieco później, bo 1 III 1946 r. włączono Oddział Personalny do Oddziału Prezydialnego (sekretariatu Zarządu Miasta). Niektóre kompetencje Oddziału Personalnego o charakterze finansowym zostały przekazane Rachubie Miejskiej. Ukształtowana w tej formie organizacja urzędu miejskiego przetrwała bez poważniejszych zmian do końca 1948 r.²²

15 XI 1948 r. MRN uchwaliła Statut Organizacyjny Biura Zarządu Miejskiego, który uzyskał moc obowiązującą z dniem 1 I 1949 r. Na jego podstawie urząd miejski otrzymał nową strukturę organizacyjną. Utworzono oddziały: Organizacyjny; Planowania i Finansów; Administracyjny; Zdrowia; Opieki Społecznej; Oświaty, Kultury i Sztuki; Techniczny oraz Majątku. W ramach każdego z tych oddziałów funkcjonowały referaty (por. Aneks). Oprócz oddziałów powołano również do życia samodzielne jednostki organizacyjne. Należały do nich: Samodzielny Referat Kontroli, Samodzielny Referat Wymiarowy Danin i Świadczeń, Samodzielny Referat Wojskowy, Samodzielny Referat Rolny, Urząd Stanu Cywilnego i Biuro Pomiarów²³.

Przedstawiona wyżej organizacja biura zarządu miasta została zmodyfikowana na początku 1950 r. W miejsce dotychczasowego Oddziału Planowania i Finansów powstały wówczas odrębne: Oddział Planowania i Oddział Finansów. Zorganizowano również Samodzielny Referat Personalny. Likwidacji uległ natomiast Samodzielny Referat Rolny, który włączono do Oddziału Administracyjnego.

²⁰ APP, Zarząd..., sygn. 24, s. 3-4 oraz sygn. 27, s. 1-2; Źródła do dziejów regionu przemyskiego..., s. 23.

²¹ APP, Zarząd..., sygn. 5, s. 11-12; sygn. 24, s. 12; sygn. 25, s. 2-3 i 21-22.

²² APP, Zarząd..., sygn. 24, s. 43-46 oraz sygn. 36, s. 100; Dz. URP 1945, nr 48, poz. 272.

²³ APP, Zarząd..., sygn. 8, s. 247-257 i sygn. 24, s. 103-109.

go. W ramach Oddziału Organizacyjnego został utworzony referat gospodarczy, w ramach Oddziału Opieki Społecznej - referat inwalidzki, zaś w ramach Oddziału Technicznego - referat oświetlenia ulicznego. W związku z tymi zmianami opracowano nowy statut organizacyjny biura zarządu miasta. Nie został on jednak uchwalony przez MRN z uwagi na przewidywaną likwidację instytucji samorządu miejskiego, która miała nastąpić na podstawie przepisów ustawy z 20 III 1950 r.²⁴

Oprócz urzędu miejskiego, Zarządowi Miasta podlegały również służby miejskie odpowiedzialne za stan bezpieczeństwa publicznego, placówki służby zdrowia i opieki społecznej, placówki kulturalne oraz przedsiębiorstwa komunalne. Służbami miejskimi odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo publiczne były Miejska Straż Pożarna, Straż Budowlano-Targowa oraz Rakarz Miejski. Placówki służby zdrowia stanowiły Miejski Ośrodek Zdrowia i Miejskie Prewentorium (utworzone w 1946 r.). Do zakładów opieki społecznej należały Dom Opieki Nr 1, Dom Opieki Nr 2 (domy starców) i Żłobek Miejski (sierociniec, przemianowany w 1948 r. na Dom Małych Dzieci). W 1950 r. został ponadto zorganizowany Żłobek Dzienny²⁵. Jediną miejską placówką kulturalną było początkowo Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej. W 1947 r. na podstawie uchwały MRN z dnia 26 VI 1946 r. utworzono Miejską Bibliotekę Publiczną²⁶. Miasto pozostało właścicielem Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej do 17 XII 1949 r., kiedy przejęło je na własność na podstawie okólnika nr 76 z dnia 1 XII 1949 r. Ministerstwo Kultury i Sztuki²⁷.

Przedsiębiorstwami komunalnymi były Miejski Zakład Elektryczny, Miejski Zakład Wodociągowo-Kanalizacyjny, Rzeźnia i Chłodnia Miejska oraz Zakład Oczyszczania Miasta. Przejściowy charakter miała działalność Miejskiego Magazynu Opałowego w latach 1944-1946 i Piekarni Miejskiej w 1945 r. Nie posiadały statusu odrębnego przedsiębiorstwa zarząd ogrodów miejskich, zarząd cmentarzy i początkowo targowica miejska. Samodzielne przedsiębiorstwo komunalne o nazwie Targowica Miejska zostało utworzone w 1949 r.²⁸. Miejski Zakład Elektryczny przejęło od miasta na własność w dniu 6 IX 1948 r. Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Krakowskiego²⁹. Rzeźnię i Chłodnię Miejską przekazano nato-

²⁴ APP, Zarząd..., sygn. 24, s. 196-202 i sygn. 27, s. 21-25; APR, WRN w Rzeszowie, sygn. 243, s. 181-182; Dz. URP 1950, nr 14, poz. 130.

²⁵ APP, Zarząd..., *passim*.

²⁶ APP, Zarząd..., sygn. 7, s. 232-233.

²⁷ APP, Zarząd..., sygn. 176, s. 151-156.

²⁸ APP, Zarząd..., *passim*.

²⁹ APP, Zarząd..., sygn. 246. Przekazanie Miejskiego Zakładu Elektrycznego nastąpiło na podstawie Ustawy z dnia 4 VII 1947 r. o planowej gospodarce energetycznej (Dz. URP 1947,

miast 1 IX 1949 r. Centralnemu Zarządowi Przemysłu Mięsnego³⁰. Równocześnie z przejmowaniem od miasta niektórych przedsiębiorstw komunalnych przez innych właścicieli, tworzone były nowe zakłady. Należały do nich, oprócz wyżej wspomnianej Targowicy Miejskiej, Administracja Opuszczonych Nieruchomości (powstała w 1948 r., zaś w roku następnym przemianowana na Zarząd Nieruchomości Miejskich) i Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane uruchomione na początku 1950 r.³¹.

Działalność Zarządu Miasta Przemysła jako organu wykonawczego samorządowych władz miejskich trwała do momentu jego likwidacji w dniu 31 V 1950 roku. Nastąpiła ona w związku z wprowadzeniem w życie Ustawy z dnia 20 III 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej³². Na jej podstawie zlikwidowano instytucję samorządu miejskiego w Polsce. Dotychczasowe kompetencje zarządów miejskich przejęły nowo utworzone prezydya miejskich rad narodowych, stanowiące terenowe organy administracji państwowej. Kontynuowały natomiast działalność miejskie rady narodowe pełniące odtąd wyłącznie rolę terenowych organów władzy państwowej.

W przemyskim urzędzie miejskim był stosowany system kancelaryjny dziennikowy. Rejestracją pism zajmowały się, najpierw Biuro Podawcze, a od 1949 r. kancelaria biura, wchodząca w skład Oddziału Organizacyjnego. Prowadziły one dziennik podawczy. Przydział pisma zaznaczano w rubryce „data wpływu” dziennika, początkowo za pomocą skróconej nazwy komórki organizacyjnej, zaś od roku 1946, posługując się cyfrą arabską, która była kolejną dla danej komórki w przyjętym układzie. Pozostałe rubryki zawierały, oprócz numeru kolejnego, krótką informację o treści pisma oraz o dacie i sposobie jego załatwienia. Na piśmie odciskano natomiast pieczętę wpływu. Zawierała ona nazwę instytucji (Zarząd Miasta Przemysła), numer kolejny dziennika podawczego i datę wpływu. Niekiedy umieszczano również symbol komórki organizacyjnej, której przydzielono dane pismo. Koncepty pism sporządzane przez poszczególnych referentów, po uzyskaniu aprobaty ze strony właściwego urzędnika lub członka Zarządu Miasta, były kierowane do Biura Maszynowego, które wykonywało czystopisy w formie maszynopisów. Od początku 1949 r. funkcje te przejął referat wysyłkowy Oddziału Organizacyjnego. Na aprobowanym koncepcie, tj. minucie, umieszczano stempel, w którym wpisywano datę wykonania i skolacjonowania

nr 52, poz. 271) i rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 5 VII 1948 r. (Dz. URP 1948, nr 34, poz. 235).

³⁰ APP, Zarząd..., sygn. 276.

³¹ APP, Zarząd..., sygn. 9, s. 72 i sygn. 119. Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane zostało utworzone na podstawie uchwały MRN z dnia 20 XII 1949 r.

³² Dz. URP 1950, nr 14, poz. 130.

czystopisu oraz datę jego wysyłki. Do sporządzania konceptów referencji wykorzystywali niejednokrotnie nie zapisaną, odwrotną stronę załatwianego przez siebie pisma. Po ekspedycji czystopisów, minuty trafiały ponownie do Biura Podawczego (od 1949 r. do kancelarii), gdzie odnotowywano fakt załatwienia sprawy w dzienniku podawczym i umieszczano je w registraturze. Akta przechowywano w kolejności chronologiczno-numerycznej, według dziennika podawczego. W miejsce minut wprowadzano, w kolejnych latach, sukcesywnie, kopie maszynowe. Minuty były jednak stosowane, chociaż w coraz mniejszym zakresie, do końca działalności urzędu. Niezależnie od głównego dziennika podawczego, prowadzonego przez Biuro Podawcze (później przez kancelarię), własny dziennik podawczy prowadziły również MRN, niektóre oddziały biura Zarządu Miasta oraz podlegające władzom miejskim zakłady opieki społecznej, placówki kulturalne i przedsiębiorstwa komunalne³³.

Biuro Zarządu Miasta nie posiadało do końca 1948 r. własnych szczegółowych przepisów kancelaryjnych i archiwalnych. Posługiwano się jedynie ogólnymi unormowaniami, które stanowiły: Uchwała Rady Ministrów z 24 VIII 1931 r. o przepisach kancelaryjnych w administracji publicznej³⁴ i „Instrukcja kancelaryjna dla zarządów gmin miejskich i wiejskich” z 25 X 1945 r. stanowiąca załącznik do „Wzorowego Statutu Organizacyjnego Biur Zarządu Miejskiego na podstawie Biuletynu nr 3 Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorialnego”. Dopiero w Statucie Organizacyjnym Biura Zarządu Miejskiego, obowiązującym od dnia I I 1949 r., przewidziano konieczność opracowania i wprowadzenia w życie instrukcji kancelaryjnej, szczegółowego wykazu spraw i instrukcji archiwalnej. Najprawdopodobniej nie zostały one jednak opracowane, gdyż brak ich w zachowanych aktach urzędu. Opracowany został tylko Szczegółowy Podział Czynności, określający dokładny zakres działania każdej z komórek organizacyjnych. Opracowanie normatywów kancelaryjnych zapowiedziano ponownie w projekcie nowego Statutu Organizacyjnego Biura Zarządu Miasta przygotowanym w lutym 1950 r. Planowano równocześnie zastąpienie dotychczasowego systemu kancelaryjnego dziennikowego systemem kancelaryjnym bezdziennikowym. Projekty te nie zostały jednak, o czym już wyżej wspomniano, uchwalone przez MRN³⁵.

³³ APP, Zarząd..., sygn. 24, s. 126-127 oraz sygn. 298-314; APR, WRN w Rzeszowie, sygn. 243, s. 182; rękopis wstępu do inwentarza zespołu Zarząd Miasta Przemysła opracowanego przez Irenę Motak, Przemysł 1961. Niekompletność zachowanych akt, uniemożliwia dokładne ustalenie, które z komórek organizacyjnych biura Zarządu Miasta prowadziły własne dzienniki podawcze.

³⁴ Monitor Polski 1931, nr 196, poz. 273.

³⁵ APP, Zarząd..., sygn. 24, s. 103, 122-151, 194-203.

Przemyskie władze miejskie funkcjonowały w latach 1944-1950 na podstawie ustawodawstwa z okresu II Rzeczypospolitej oraz nowych aktów prawnych wydanych przez KRN i PKWN. W bieżącej działalności organów władz samorządowych wykorzystywano w znacznym stopniu sprawdzone zasady wypracowane przed rokiem 1939. Równocześnie wprowadzano jednak nowe formy pracy. Widoczne były one zwłaszcza w funkcjonowaniu MRN, której zakres kompetencji uległ zwiększeniu, w stosunku do posiadanych przez przemyską Radę Miejską w latach 1934-1939. Władze miejskie musiały realizować szereg trudnych zadań związanych z odbudową zniszczeń wojennych i aprowizacją ludności miasta w warunkach nieustabilizowanej sytuacji politycznej, trwającej do maja 1945 r. II wojny światowej, a później toczących się w pobliżu Przemyśla do 1947 r. walk z UPA. Osoby zasiadające w MRN i Zarządzie Miasta nie reprezentowały w pełni poglądów politycznych społeczeństwa miasta. Pomimo to przez większość omawianego okresu działalność organów władz samorządowych dotyczyła przede wszystkim spraw merytorycznych i była nastawiona na zaspokajanie potrzeb miasta i jego mieszkańców. Niekorzystne zmiany zaznaczyły się od roku 1949 w związku z postępującym w Polsce procesem stalinizacji. Coraz więcej czasu na posiedzeniach MRN zaczęto poświęcać na wysłuchiwanie okolicznościowych przemówień i referatów. W znacznie mniejszym stopniu te negatywne tendencje występowały w bieżącej pracy Zarządu Miasta.

Przemyski urząd miejski posiadał początkowo organizację wzorowaną na obowiązującej w okresie II Rzeczypospolitej. Do tego samego okresu nawiązywał również stosowany system kancelaryjny. Stopniowo w urzędzie miejskim przeprowadzano reorganizacje. Wynikały one ze zwiększonego zakresu działania, a przede wszystkim, z chęci dostosowania podziału urzędu na komórki organizacyjne do rozwiązań przyjętych w organach administracji rządowej. Z tego samego względu zamierzano zastąpić system kancelaryjny dziennikowy systemem bezdziennikowym. Planów tych nie zdołano jednak zrealizować do końca maja 1950 r., kiedy nastąpiła likwidacja instytucji samorządu miejskiego w Polsce.

ANEKS

Podział biura Zarządu Miasta na komórki organizacyjne wprowadzony
w dniu 1 I 1949 r.

Oddział Organizacyjny

- sekretariat biura
- referat organizacyjny
- referat personalny
- kancelaria biura
- referat prawny

Oddział Planowania i Finansów

- referat planowania gospodarczego i finansowego
- referat statystyczny
- referat budżetowy
- referat poboru danin i świadczeń
- referat inkasa i egzekucji
- referat rachunkowy
- kasa miejska

Oddział Administracyjny

- referat administracji ogólnej
- biuro ewidencji i kontroli ruchu ludności
- referat aprowizacji
- referat gospodarki lokalowej
- referat karno-administracyjny
- referat wydawania świadectw
- referat przemysłu i handlu

Oddział Zdrowia

- referat higieny i lecznictwa
- referat sanitarny
- referat weterynaryjny

Oddział Oświaty Kultury i Sztuki

- referat oświaty
- referat kultury i sztuki

Oddział Opieki Społecznej

- referat opieki częściowej
- referat opieki całkowitej

Oddział Techniczny

- referat planowania przestrzennego
- referat budownictwa i nadzoru budowlanego
- referat drogowy
- referat ogrodnictwa i plantacji miejskich
- referat zaopatrzenia gospodarczego

Oddział Majątku

- referat ogólny
- referat finansowo-rachunkowy
- referat administracji majątkiem nieruchomym własnym
- referat administracji majątkiem opuszczonym i poniemieckim

Samodzielny Referat Kontroli

Samodzielny Referat Wymiarowy Danin i Świadczeń

Samodzielny Referat Wojskowy

Urząd Stanu Cywilnego

Samodzielny Referat Rolny

Biuro Pomiarów

Anna Krochmal
(Przemyśl)

ANALIZA STRUKTURY WEWNĘTRZNEJ ARCHIWUM GRECKOKATOLICKIEGO BISKUPSTWA W PRZEMYŚLU

Pojęcie „archiwum historyczne” jako forma historyczna pośrednia między całością zasobu danego archiwum a grupą zespołów nie było dotychczas przedmiotem większego zainteresowania archiwistyki praktycznej. To zapomniane w praktyce archiwalnej określenie wprowadził ponownie do literatury Bohdan Ryszewski w trakcie swoich prac nad standardem opisu komputerowego archiwaliów¹. Oznacza ono zasób odrębnego niegdyś organizacyjnie archiwum, które utraciło swoją samodzielność i weszło w skład zasobu innego archiwum, przeważnie państwowego. Klasycznym przykładem archiwum historycznego są archiwa wielkich miast, mogą je także stanowić archiwa rodowe, kościelne, a nawet niektóre archiwa administracyjne lub sądowe powstałe w XIX wieku². Zasoby archiwów historycznych w trakcie opracowywania były często rozbijane przez archiwistów na kilka odrębnych zespołów, zarówno w sensie fizycznym, jak i w ewidencjach archiwalnych. W związku z powyższym istnieje potrzeba scalenia dla potrzeb informacji danych o poszczególnych zespołach tworzących to archiwum. Należy też dążyć do ujawnienia związków między poszczególnymi częściami składowymi archiwów historycznych oraz ukazania tych ostatnich jako integralnej całości.

Archiwum Państwowe w Przemyślu, podobnie jak większość archiwów w Polsce, posiada w swoim zasobie dawne archiwa historyczne. Należą do nich archiwa miejskie, z których największy i najcenniejszy zasób ma archiwum miasta Przemyśla z lat 1402-1944, liczące 112 dyplomów pergaminowych i papierowych oraz 2356 ksiąg i fascykułów akt luźnych. Znacznie mniejszych rozmiarów jest dawne archiwum Zamku Leskiego (1471...1924), którego ostatnimi właścicielami byli Krasiccy, w szczątkowym stanie natomiast zachowały się akta z archiwów rodzinno-majątkowych Urbańskich z Haczowa czy Borowskich z Borowej k. Mielca. Przedmiotem analizy w niniejszym artykule jest obszerne archiwum kościelne, pozostałe po działalności prawosławnego, a następnie gre-

¹ B. Ryszewski, *Problemy komputeryzacji archiwów*, Toruń 1994, s. 20, 53.

² *Ibidem*, s. 20.

kokatolickiego biskupa w Przemyśle oraz wspomagających go w zarządzaniu diecezją urzędów. Jego zasób stanowi ponad 10 tys. j. a., pochodzących z okresu od końca XIII w. do likwidacji greckokatolickiej diecezji przemyskiej w 1946 r. Pod względem zasięgu terytorialnego archiwum to obejmowało obszar prawosławnej, a następnie greckokatolickiej diecezji przemyskiej, liczący ok. 30 tys. km². W jego skład wchodziła w okresie staropolskim ziemia przemyska i sanocka, na wschodzie – skrawki ziemi lwowskiej, okręg lubaczowski województwa bełskiego, zaś na zachodzie – skrawki województwa krakowskiego. Zmiany zasięgu terytorialnego biskupstwa nastąpiły w latach 80-tych XVIII w. Dekanat tamogrodzki odpadł wówczas do sąsiedniej unickiej diecezji chełmskiej, a z diecezji lwowskiej do przemyskiej przeszły dekanaty: horożański, kulikowski i żółkiewski. Po tzw. józefińskich regulacjach granice eparchii przemyskiej nie uległy zmianie aż do 1946 r. Reorganizację przeprowadzano natomiast w odniesieniu do sieci dekanalnej³ oraz parafialnej. W historii archiwum biskupstwa i narastaniu jego zasobu można wyróżnić trzy zasadnicze okresy. Pierwszy z nich obejmuje lata działalności biskupów prawosławnych (od założenia diecezji do Unii Brzeskiej 1596 r.), drugi to okres walk między unitami i prawosławnymi (1596-1693), trzeci z kolei dotyczy funkcjonowania diecezji unickiej, poczynając od ostatecznego przyjęcia unii na synodzie w 1693 r. aż do likwidacji eparchii przemyskiej w 1946 r.

Z okresu istnienia biskupstwa prawosławnego zachowało się niewiele akt. Jego zasób stanowi kilkadziesiąt dyplomów pergaminowych i papierowych oraz kilka ksiąg sądu biskupiego. Wpłynął na to zarówno pożar cerkwi katedralnej ok. 1535 r., w której przechowywano najstarsze akta, jak też niedostateczna dbałość aktotwórców o zabezpieczenie tworzonej dokumentacji. W rezultacie tego stanu wiedzy zarówno historycznej o początkach diecezji, jak i archiwalnej na temat organizacji kancelarii biskupiej w średniowieczu i okresie staropolskim jest niewystarczający. Informacje o pierwszym znanym władcy prawosławnym w Przemyśle pochodzą z 1218 r. Jego siedziba mieściła się na zamku przy cerkwi katedralnej. Tam też gromadzono najstarsze dokumenty dotyczące biskupstwa (kancelaria odbiorcy). W 1412 r. król Władysław Jagiełło przekazał świątynię prawosławną w użytkowanie Kościołowi łacińskiemu. Rolę cerkwi katedralnej przejęła wówczas prawdopodobnie cerkiew prawosławna na przedmieściu Wilcze, a biskupi rezydowali w znajdującym się tam klasztorze bazylikańskim. Pod koniec XV w.

³ Zasadnicze zmiany nastąpiły w 1921 r. za rządów biskupa Józefa Kocyłowskiego. Zwiększono wówczas liczbę dekanatów z 40 do 53 przez podział już istniejących, zaś w latach 30-tych dodano jeszcze 1 dekanat. Z kolei w 1934 r. w związku z utworzeniem Apostolskiej Administracji Łemkowszczyzny podległej bezpośrednio Stolicy Apostolskiej wydzielono z eparchii przemyskiej 9 dekanatów.

przemyscy Rusini zaczęli budowę cerkwi katedralnej na Władyczu, którą ukończono ok. 1500 r. Spłonęła ona wraz z najstarszymi dokumentami we wspomnianym już pożarze ok. 1535 r. W okresie późniejszym siedziba biskupów, a wraz z nią lokalizacja archiwum ulegała częstym zmianom, niektórzy władcy mieszkali w swoich dobrach w Walawie, Straszowicach lub Ławrowie, inni w Samborze. W 1591 r. prawosławne biskupstwo przemyskie objął Michał Kopystyński, który nie przyjął unii zawartej w 1596 r. w Brześciu Litewskim między Kościołem prawosławnym i łacińskim, za co został wyklęty przez zgromadzonych na synodzie unijnym biskupów. Fakt ten zapoczątkował kilkudziesięcioletni okres walk między prawosławnymi a unitami w diecezji⁴, czemu kres położyło dopiero złożenie katolickiego wyznania wiary przez prawosławnego biskupa Innocentego Winnickiego w 1681 r., a następnie ogłoszenie oficjalnego przystąpienia do unii w 1691 r.⁵ Od tego momentu datują się dzieje unickiego (greckokatolickiego) biskupstwa przemyskiego. Władyka unicki kontynuował działalność biskupów prawosławnych, nie był jednak ich sukcesorem. Przystąpienie eparchii przemyskiej do unii oznaczało właściwie jedynie zmianę nazwy aktotwórcy, nie zmieniła się wówczas organizacja kancelarii poszczególnych urzędów zarządzających diecezją, takich jak kuria biskupia, czy konsystorz, ani też ich obsada⁶.

Uporządkowaniem wewnętrznej organizacji Kościoła unickiego zajął się synod lwowskiej metropolii unickiej zwołany do Zamościa w 1720 r., który zwrócił też uwagę na prowadzenie kancelarii i zabezpieczanie dokumentacji tworzonej przez centralne organa władzy kościelnej. Jego postanowienia ogłoszono w diecezji przemyskiej w 1740 r. Poważne zmiany w organizacji Kościoła greckokatolickiego nastąpiły po I rozbiórce Polski wskutek reform przeprowadzonych przez władze austriackie. Po kasacie większości klasztorów w Przemyśle, biskupi greckokatoliccy od 1784 r. mieszkali w klasztorze pokarmelickim, gdzie znalazło się

⁴ Zob. E. Piwowar, *Prawosławna diecezja przemyska w XVII wieku*, *Rocznik Historyczno-Archiwalny*, t. 5: 1988, s. 49-63; J. Krochmal, *Unia kościelna w diecezji przemyskiej w XVII w.*, *Premisla Christiana*, t. 6: 1997, s. 75-102; S. Nabywaniec, *Diecezja przemyska obrządku wschodniego w okresie sporów prawosławno-unickich*, w: *Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, pod red. S. Stępnia, t. 3: 1996, s. 39-50.

⁵ Zatwierdził je pierwszy unicki synod diecezjalny w Przemyśle w 1693 r. Akta synodu ukazały się drukiem w Krakowie w rok później. Zob. Archiwum Państwowe w Przemyśle (APP), Archiwum Biskupstwa Greckokatolickiego w Przemyśle (ABGK), sygn. 1, *Ustawy Rządu Duchownego in ritu greco-unito*, 1694. Opublikował je również biskup sufragan przemyski Hryhoryj Łakota w swojej pracy: *Try synody peremyski ji jeparchialni pastanowy waljawski w 17-19 st.*, Przemyśl 1939, s. 11-24, a ostatnio także Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyśle. Zob. Bp Innocenty Winnicki. *Ustawy Rządu Duchownego i inne pisma*, Przemyśl 1998.

⁶ Zob. K. Konarski, *Nowożytna archiwistyka polska i jej zadania*, Warszawa 1929, s. 19.

również archiwum. W latach 90-tych XVIII w. władca Maksymilian Ryłło zakupił na swoją siedzibę kamienicę w rynku, która jednak spłonęła w 1801 r. Kolejną siedzibą biskupa stała się kamienica wynajęta przy ul. Dobromilskiej (obecnie Słowackiego). W 1873 r. archiwum konsystorskie (sądu biskupiego) umieszczono w lokalu przy ul. Tatarskiej, gdyż stary pałac biskupi przeznaczono do rozbiórki⁷. Już w 1885 r. przeniesiono je ponownie do realności przy ul. Śmigurskiego, stamtąd zaś trafiło w 1897 r. do nowozbudowanego pałacu biskupiego przy Placu Czackiego i tam pozostało aż do 1946 r. Nie są znane losy archiwum biskupiego od zakończenia II wojny światowej do 1953 r. Akta zostały wywiezione z Przemysła najprawdopodobniej w 1946 r. po aresztowaniu ostatniego władcy przemyskiego Jozafata Kocyłowskiego. Archiwum trafiło wówczas do Biblioteki Narodowej w Warszawie, a następnie do Archiwum Głównego Akt Dawnych. Z Warszawy było przekazywane do Archiwum Państwowego w Przemyśle w kilku etapach w latach: 1953, 1961-63, 1968, 1970, 1972.

W trakcie opracowywania przejętych do Archiwum Państwowego materiałów akta zarówno z kancelarii biskupiej, jak i wytworzone przez pomocnicze organa władzy i instytucje diecezjalne zostały połączone w jeden zespół pod nazwą: Archiwum Biskupstwa Greckokatolickiego w Przemyśle⁸. W ten sposób w ramach ABGK znalazły się akta zarówno urzędów, takich jak: Kuria biskupia, Konsystorz biskupi, Generalny Wikariat w Jarosławiu, jak też pomocniczych instytucji diecezjalnych, do których należały: Seminarium Duchowne, Instytut Wdów i Sierot po zmarłych kapłanach greckokatolickich, Dom Prezbiterialny, Instytut Diaków. Poszczególne urzędy i instytucje prowadziły własne, odrębne od biskupiej kancelarie oraz posługiwały się odrębnymi pomocami kancelaryjnymi. W związku z tym w strukturze wewnętrznej archiwum historycznego biskupstwa przemyskiego można wyróżnić wymienione wyżej grupy akt poszczególnych urzędów i instytucji, z których można by utworzyć samodzielne, odrębne zespoły archiwalne. W trakcie porządkowania potraktowano je jednak jako niepodzielną całość i nadano im sygnaturę ciągłą. Odrębne inwentarze i odrębną numerację jednostek archiwalnych mają jedynie dyplomy pergaminowe i papierowe (sygn. od 1 do 294) oraz suplement do akt biskupstwa (sygn. od 1 do 216).

W historycznym archiwum biskupim zdecydowanie przeważają akta greckokatolickiego konsystorza biskupiego z lat 1694-1946. Przed przystąpieniem do analizy wewnętrznej struktury akt konsystorskich warto nieco miejsca poświęcić dziejom ustrojowym konsystorza i organizacji pracy kancelaryjnej w tym urzędzie.

⁷ APP, Kapituła Greckokatolicka w Przemyśle, sygn. 415, Akta personalne Karola Wołoszyńskiego, s. 20.

⁸ Wyjątek stanowią akta Kapituły greckokatolickiej, z których utworzono odrębny od archiwum biskupiego zespół.

dzie. Konsystorze zastąpiły staropolską kancelarię zadworną biskupa i upowszechniły się w II poł. XVIII w. Były organem wspomagającym biskupa w zarządzie diecezją i w jego imieniu wykonywały funkcje sądownicze, z wyjątkiem spraw zastrzeżonych dla ordynariusza. W diecezjach galicyjskich, zarówno greckokatolickich, jak i łacińskich konsystorze nowego typu powołano na podstawie zarządzenia cesarza Józefa II z 1782 r. Ich organizacja oparta była na działalności dwóch znanych już wcześniej urzędów: wikariusza generalnego i oficjała⁹. Urząd oficjała (namiestnika generalnego) ustanowił synod unickiej diecezji przemyskiej w 1693 r. Do jego kompetencji należał nadzór nad świeckim duchowieństwem diecezjalnym, wizytowanie cerkwi, nadzór nad majątkami kościelnymi oraz sądownictwo. Zmiany organizacyjne nastąpiły na synodzie eparchii w 1740 r. Ustanowiono wówczas 3 oficjałów przy cerkwiach katedralnych w Przemyślu, Samborze i Sanoku. Władze austriackie w 1785 r. zniosły urząd oficjała samborskiego i sanockiego. Wikariusz generalny obejmował zarząd diecezją w razie nieobecności biskupa lub jego śmierci, do czasu mianowania następcy. W latach 1785-1937 urząd oficjała i wikariusza generalnego w eparchii przemyskiej był łączony w jednym ręku. Ponadto w skład konsystorza wchodził: radcy i referenci konsystorialni (ich liczba wahała się w XX w. od 13 do 28 osób), promotor sprawiedliwości – sędził sprawy sporne i kryminalne, obrońca węzła małżeńskiego – rozstrzygał sporne sprawy małżeńskie, sędziowie synodalni i prosynodalni – pomagali biskupowi w sprawach karnych kapłanów i dotyczących pozbawienia beneficyj, egzaminatorzy synodalni i prosynodalni – wspierali biskupa w egzaminowaniu kandydatów na beneficyja, kanclerz – opiekował się aktami w archiwum, notariusz oraz personel pomocniczy (woźny, pisarze). W okresie przedrozbiorowym nie prowadzono odrębnej kancelarii konsystorskiej. Wszelkie wnoszone do kurii biskupiej i konsystorza sprawy oraz adnotacje o sposobie ich załatwienia wpisywano do tzw. protokołów, a następnie do czystopisów. Synod prowincjalny Kościoła unickiego w Zamościu w 1720 r. wprowadził obowiązek prowadzenia odrębnej od biskupiej kancelarii konsystorskiej. Wprowadzono też wówczas urząd kanclerza, który miał czuwać nad aktami procesów cywilnych i karnych oraz prowadzić 4 rodzaje ksiąg: składających wyznanie wiary, święconych, wizytacji generalnych oraz rozporządzeń. W diecezji przemyskiej do 1736 r. prowadzono jednak wspólne księgi dla kurii i konsystorza. Reformę kancelarii konsystorskiej przeprowadzono w 1786 r. na polecenie austriackiego Gubernium. 1 września 1787 r. weszła w życie nowa instrukcja kancelaryjna zatytułowana:

⁹ Zob. B. Kumor, *Kancelarie konsystorskie w zaborze austriackim*, Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne, t. 64: 1995, s. 37-40.

„*Officiosa instructio super manipulatione consistorium r. l. ac r. g.*”¹⁰. Dołączono do niej rzeczowy wykaz akt konsystorskich złożony z 21 serii. Podstawowym środkiem ewidencji pism przychodzących i wychodzących stał się protokół (dziennik) podawczy. Oddzielne protokoły prowadzono dla akt ordynariatu biskupiego, akt szkolnych w latach 1816-1870¹¹, od 1856 r. dla akt sądu małżeńskiego. Dodatkowe pomoce kancelaryjne stanowiły arkusze referentów, zastąpione w 1873 r. specjalnymi formularzami zwanymi ternionami. Wpisywano do nich numery pism, które referent otrzymywał w ciągu dnia i sposób ich załatwienia. Do akt rejestrowanych chronologicznie w dzienniku podawczym prowadzono indeksy. Akta w registraturze miały układ chronologiczno-numerowy według numerów i dat protokołów podawczych. Na półkach łączono akta w fascykuly oznaczane cyframi rzymskimi lub arabskimi według wykazu akt. W latach 1828-1872 próbowano łączyć sprawy w tzw. rektyfikaty, jednak w 1873 r. powrócono do układu rzeczowego opartego o podział na terniony. Dziennikowy system kancelaryjny stosowano w konsystorzu do jego likwidacji w 1946 r.

Wstępne opracowanie akt konsystorskich przeprowadził w 1858 r. w archiwum twórcy zespołu kanonik Antoni Petruszewicz. Uporządkował on archiwalia do 1787 r. Dyplomy i akta podzielił wówczas na 10 grup rzeczowych, w ramach których uporządkował je chronologicznie. Na tym jednak prace te zostały zakończone. Po przejęciu archiwaliów do Archiwum Państwowego w Przemyślu prace porządkowe przeprowadził zespół archiwistów w latach 1955-1960 oraz 1968-1970. W aktach konsystorskich z XVIII i pierwszej połowy XIX w. zachowano w większości przypadków oryginalne tytuły teczek oraz odtworzono dawny układ kancelaryjny w oparciu o zachowane pomoce. Osobno porządkowano akta luźne, przejęte w rozsypie, które stanowiły prawie 50 % całości archiwum biskupstwa. Dokumenty posiadające odpowiednie znaki kancelaryjne były włączane do istniejących już grup rzeczowych, zgodnych z pierwotnym układem kancelaryjnym. W przypadku pozostałych akt zastosowano nowy podział rzeczowo-chronologiczny, zaś teczkom nadano nowe tytuły.

¹⁰ Jej pełny tekst złożony z 64 paragrafów zachował się w dwóch wersjach językowych (język łaciński i niemiecki). Zob. APP, ABGK, sygn. 1292, k. rlb.

¹¹ W okresie tym konsystorze biskupie z polecenia władz austriackich sprawowały nadzór nad szkołami ludowymi poprzez urzędy dekanalne, które miały kompetencje Powiatowych Urzędów Szkolnych. Zob. A. Fenczak, Wstęp do inwentarza zespołu: Greckokatolicki Urząd Dekanalny Olchowiecki 1775-1921 (1934), s. 3.

Całość akt konsystorskich dzieli się na następujące serie rzeczowe:

- I. **Formatio cleri** (kandydaci do kapłaństwa, dom prezbiterialny, fundusz na rzecz alumnów, dyscyplina duchowieństwa), 1787-1828, 1835-1870, 1873-1946.
- II. **Locatio cleri** (inkardynacje, księży zmarli, konkursy na beneficja, nominacje, przeniesienia na inne parafie), 1787-1828, 1835-1870, 1873-1946.
- III. **Iura Patronatus** (prawa i obowiązki patronów, spory patronackie), 1787-1827, 1835-1870, 1873-1946.
- IV. **Arrondatio Dioeceseos** (uposażenie diecezji), 1801-1827.
- V. **Regulatio Parochiarum** (podział i scalanie parafii, kongrua dla proboszcza i wikariuszy, przynależność dekanalna, instrukcje i materiały do regulacji parafii), 1787-1828, 1835-1870.
- VI. **Consignatio Personarum Ecclesiasticarum** (tabele o stanie personalnym kleru, emigracja z diecezji, ekskardynacje, zmiany obrządku przez duchownych), 1787-1814, 1835-1870, 1873-1946.
- VII. **Deficientes et Quiescentes** (pensje, troska o chorych, wysokość emerytur), 1787-1827, 1835-1870, 1873-1946.
- VIII. **Manipulatio Consistorii** (obsada kancelarii konsystorskiej, rezygnacje, promocje, instrukcje kancelaryjne, taksy), 1787-1828, 1835-1870.
- IX. **Matrimonialia** (dyspensy, przepisy w sprawach małżeńskich, metryki małżeńskie).
- X. **Ordinationes Maiestaticae** (rozporządzenia państwowe, schematyzmy cywilne, cenzura ksiąg).
- XI. **Abolitio spiritualium abusuum** (nadużycia w sprawach duchownych, zmiany obrządku), 1787-1828, 1835-1870.
- XII. **Devotiones** (religijność wiernych, opieka duszpasterska, porządek nabożeństw, fundacje mszalne, metryki), 1787-1817, 1835-1870, 1873-1946.
- XIII. **Observatio obligationum parochialium** (sprawy dyscyplinarne księży), 1787-1876.
- XIV. **Religiosi** (Warunki przyjęcia do zakonów, profesje, fundacje na rzecz klasztorów, wykazy klasztorów i zakonników), 1787-1828, 1835-1870, 1873-1946.
- XV. **Papales bullae, brevia et alia huius modi facultates** (Bulle papieskie, brevia i inne tego rodzaju zarządzenia), 1787-1822.
- XVI. **Conservatio bonorum ecclesiasticorum** (majątki cerkiewne, ruchomości i nieruchomości, dokumenty erekcyjne, legacje, dochody, przekazywanie temporaliiów), 1784-1946.

- XVII. Grattiosa** (ćwiczenia duchowne, prebendy, odpusty, rekoncylacja cerkwi), 1787-1826.
- XVIII. Dogmatica** (Sprawy dotyczące kultu), 1787-1827.
- XIX. Capitularia (Protocolla sesionum)**, (Protokoły sesji konsystorskich), 1787-1827.
- XX. Examina Parochorum** (Egzaminy na beneficja), 1790-1827.
- XXI. Tabellae super statu parochiarum** (Tabele o stanie parafii), 1790-1827.

Obok wymienionych wyżej 21 serii akt konsystorskich, obejmujących głównie lata 1787-1870, do konsystorza włączono z rozsypu: kopie ksiąg metrykalnych z lat 1667-1944 (1480 j. a.), inwentarze cerkwi z ponad 600 miejscowości w diecezji przemyskiej (większość z 1928 r.), akta zarejestrowane w dzienniku podawczym dotyczące całokształtu działalności biskupstwa, akta szkolne z lat 1815-1870, akta dotyczące administracji dóbr biskupich i pałacu biskupiego, akta wizytacji dekanalnych i parafialnych z XIX i XX w. Zachowały się również pomoce kancelaryjne konsystorza z lat 1765-1946.

Na podobnych jak w konsystorzu zasadach funkcjonowały kancelarie innych urzędów i instytucji diecezjalnych. W każdej z nich stosowano dziennikowy system kancelaryjny, a rejestracja pism przychodzących i wychodzących opierała się na dzienniku podawczym. Akta w nich wytworzone po archiwizacji w 1953 r. w Archiwum Państwowym w Przemyśle zostały włączone wraz z aktami konsystorskimi do zespołu: Archiwum Greckokatolickiego Biskupstwa w Przemyśle, jako odrębna grupa rzeczowa jednego zespołu archiwalnego. Są to archiwalia pozostałe po działalności następujących instytucji: greckokatolickie seminarium duchowne¹², którego zasób obejmuje lata 1789-1945, instytut wdów i sierot po zmarłych kapłanach greckokatolickich¹³ działający w okresie 1843-1939, dom

¹² Obowiązek tworzenia seminariów w diecezjach unickich nałożył na biskupów synod z 1720 r. W diecezji przemyskiej starania o utworzenie seminarium podjął już na początku XVIII w. biskup Jerzy Winnicki. Na podstawie aktu fundacyjnego z 14 XI 1712 r. zaczęto jego budowę, którą przerwała śmierć Winnickiego. Powrócono do niej dopiero w 1781 r., jednak po 2 latach decyzją cesarza Józefa II skasowano wszystkie seminaria zakonne i diecezjalne, a klerycy z Przemyśla kształcili się odtąd w seminarium generalnym we Lwowie. W 1845 r. biskup Jan Śnigurski przeniósł ze Lwowa do Przemyśla IV rok teologii, dając tym samym początek działalności seminarium diecezjalnego. Na jego potrzeby przy końcu XIX w. oddano budynek przy ul. Basztowej, gdzie seminarium mieściło się do II wojny światowej.

¹³ Instytut utworzono na podstawie dekretu Gubernium z 10 lutego 1840 r. Działalność swoją rozpoczął w 1843 r. Jego celem było udzielanie pomocy materialnej wdowom i sierotom po zmarłych kapłanach greckokatolickich w postaci corocznej zapomogi pieniężnej. Środki finan-

prezbiterialny¹⁴ w Przemyślu, którego akta pochodzą z lat 1786-1939 oraz generalny wikariat w Jarosławiu powołany na krótko w latach 1939-1941¹⁵.

Odrębne od konsystorza i pozostałych instytucji diecezjalnych archiwum oraz własną bibliotekę posiadała kapituła greckokatolicka w Przemyślu¹⁶. Rękopisy archiwalne przechowywano wraz z księgozbiorem w siedzibie kapituły. Pierwszy spis najstarszych dokumentów kapitulnych sporządzony został około 1815 r. przez archidiacona kapituły Grzegorza Strzelbickiego. Nie przeprowadził on jednak innych prac porządkowych. Dokonał tego w 1858 r. kanonik Antoni Pietruszewicz, który zinwentaryzował zarówno bibliotekę kapituły, jak i przechowywane w niej materiały rękopiśmienne. Efektem tych prac było opracowanie inwentarzy i katalogów książek w układzie alfabetycznym i rzeczowym oraz sporządzenie inwentarza rękopisów zatytułowanego: *Manuscripta et documenta bibliothecae et archivi capituli cathedralis Premislien. ad st. Johannem Bapt. in ordinem redegit et conscripsit Antonius Pietrusiewicz, parochus Nowicensis, anno 1858*. W aktach zespołu zachowały się zarówno katalogi książek, jak i inwentarze rękopisów pochodzących z okresu od XIV do XVIII w. Po likwidacji diecezji greckokatolickiej w 1946 r. część najstarszych rękopisów kapitulnych pisanych cyrylicą trafiła do Biblioteki Narodowej w Warszawie, gdzie są przechowywane do dnia dzisiejszego. Pozostałe akta archiwum kapitulnego przekazano do Archiwum Głównego Akt Dawnych, a stamtąd przejęto je do Archiwum Państwowego w Przemyślu, łącznie z innymi archiwaliami biskupstwa. W istniejącym obecnie samodzielnym

sowe towarzystwa pochodziły ze składek członków, odsetek od kapitałów funduszu ustanowionego na ten cel oraz dobrowolnych ofiar osób prywatnych i instytucji.

¹⁴ Utworzony w Przemyślu 14 sierpnia 1786 r. Na jego siedzibę władze austriackie wyznały klasztor pokarmelicki w Przemyślu. Mieli przebywać w nim alumni greckokatolicy po ukończeniu seminarium generalnego we Lwowie, a przed przyjęciem święceń kapłańskich. W czasie pobytu w domu prezbiterialnym przygotowywali się do pracy duszpasterskiej, a przyjęcie święceń poprzedzał egzamin pisemny z przepisów liturgicznych i sprawowania sakramentów.

¹⁵ W 1939 r. greckokatolicka diecezja przemyska została podzielona linią frontu na dwie części. W związku z tym biskup przemyski J. Kocyłowski na podstawie zarządzenia z 25 września 1939 r. powierzył zarząd części eparchii okupowanej przez Niemców generalnemu wikariuszowi Grzegorzowi Łakocie i wyznaczył mu na siedzibę miasto Jarosław. Władza Kocyłowski pozostał w Przemyślu na terytorium okupowanym przez wojska sowieckie. Stan taki istniał do końca czerwca 1941 r. tj. do czasu zajęcia przez armię niemiecką dalszych ziem na wschodzie Rzeczypospolitej. Wikariat w Jarosławiu uległ wtedy likwidacji, a jedność terytorialna diecezji została przywrócona.

¹⁶ Przemyski krylos prawosławny (odpowiednik kapituły greckokatolickiej) wymieniany jest w dokumentach już od XIV w. Krylosy istniały przy cerkwiach katedralnych, a wchodzący w ich skład krylosanie pełnili funkcje liturgiczne oraz pomagali biskupowi w czasie uroczystości kościelnych.

zespole archiwalnym pod nazwą: Kapituła Greckokatolicka w Przemyślu wyróżnić można kilka serii:

- akta dotyczące odnowienia i organizacji kapituły z lat 1803-1847
- akta personalne biskupów i kanoników (głównie z XIX w.)
- akta rodzinno-majątkowe od poł. XVI do poł. XIX w. (Werbowskich, Kuropatnickich, Drohojowskich, Humnickich, Stadnickich)
- akta dotyczące działalności kapituły z lat 1830-1946
- akta spraw finansowych i majątkowych kapituły
- akta fundacji biskupa Jana Śnigurskiego oraz fundacji kryłozan: Mogilnickiego i Macieja Dobrzańskiego
- akta dotyczące drukarni kapitulnej
- akta dotyczące biblioteki i archiwum kapituły.

Skomplikowana struktura wewnętrzna omawianego zespołu pod nazwą: Archiwum Biskupstwa Greckokatolickiego w Przemyślu oraz niedostateczny stan jego opracowania utrudniają badaczom szybkie dotarcie do poszukiwanych informacji. Do opisu zawartości tego olbrzymiego archiwum historycznego nie wystarczają informacje zawarte w czterotomowym inwentarzu. Tytuły jednostek w nim podane są często zbyt ogólne lub wręcz mylące. Szczególne trudności sprawia obszerna partia akt porządkowana z rozsypu, w której jednostkom nadano układ chronologiczny, a teczki otrzymały niewiele wyjaśniający tytuł: *Akta zarejestrowane w dzienniku podawczym pod nr... dotyczące całokształtu działalności biskupstwa*. Prowadzenia badań nie ułatwia fakt, że w wymienionym zespole znalazły się archiwalia wytworzone w różnych okresach historycznych, a więc reprezentujące różne systemy kancelaryjne, począwszy od średniowiecznej kancelarii odbiorcy, a kończąc na aktach spraw w okresie najnowszym. Zmieniał się również język używany w dokumentach. Do 1787 r. dominował język polski i łacina, w latach 1787-1867 przewagę jako język urzędowy zyskał niemiecki, zaś od 1867 r. na równi z niemieckim i polskim używano języka ruskiego (ukraińskiego). Ponadto pojawiają się dokumenty w języku starocerkiewnoślawiańskim, włoskim oraz francuskim. Z wymienionych względów korzystanie z archiwum biskupstwa wymaga od użytkownika przygotowania nie tylko historycznego, ale również językowego oraz znajomości dziejów ustrojowych poszczególnych urzędów kościelnych. Pewną pomocą w tym zakresie może służyć wydany przed kilku laty przewodnik po zespołach akt wyznaniowych przechowywanych w Archiwum Państwowym w Przemyślu¹⁷. Wobec nadal rosnących potrzeb w zakresie informacji archiwalnej istnieje jednak konieczność opracowania bardziej szczegóło-

¹⁷ A. Krochmal, *Akta wyznaniowe w zasobie Archiwum Państwowego w Przemyślu*, Przemyśl 1993.

wych pomocy archiwalnych oraz zaktualizowania niektórych danych, zawartych w poprzednim wydawnictwie. Funkcję taką spełni być może przygotowywany nowy przewodnik po historycznym archiwum biskupstwa przemyskiego, w którym znajdują się zarówno informacje historyczne dotyczące dziejów ustrojowych i kancelarii poszczególnych władz diecezjalnych, jak również w miarę możliwości szczegółowa charakterystyka zawartości aktowej zespołu.

Maria Stasiuk
(Przemyśl)

**PRACOWNIA KONSERWATORSKA
W NOWEJ SIEDZIBIE
ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W PRZEMYŚLU**

Rozpoczęte przed kilku laty tworzenie pracowni konserwatorskiej w naszym archiwum jest nadal realizowane. Jesteśmy bowiem przekonani, iż istnienie takiej pracowni w każdym archiwum powinno być jego podstawową częścią składową, tak jak np. oddział opracowania zasobu, oddział magazynowania itp. Obecnie znacznie częściej akta przekazywane są do archiwów przez różne instytucje, a także osoby prywatne. Zazwyczaj są to akta wymagające natychmiastowej interwencji ze strony pracowni konserwatorskiej, a pierwszym etapem tych prac jest ich dezynfekcja.

Nie potrzeba wyjaśniać ogromnej roli, jaką spełnia dobrze funkcjonująca archiwalna pracownia konserwatorska dla ratowania narodowego zasobu archiwalnego. Wszelkie inicjatywy zmierzające do tworzenia i rozwoju takich pracowni wymagają wsparcia finansowego przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych (NDAP). Ze względu bowiem na duże koszty konserwacji akt w prywatnej sferze, żadne z archiwów nie będzie w stanie opłacić konserwacji zlecanej na zewnątrz. Państwowa służba archiwalna jest zbyt biedna, aby za około roczne uposażenie pracownika zatrudnionego w archiwum zlecać wykonanie konserwacji jednej księgi. Koszt bowiem jednej roboczogodziny konserwatora w sferze prywatnej wynosi około 50 zł

W związku z powyższym należy wykorzystać aktualnie istniejący potencjał (zarówno kadrowy jak i wyposażenia w sprzęt) i położyć większy nacisk na podnoszenie kwalifikacji osób już zatrudnionych. Gdyby wzorem kursów dla archiwistów oraz kursów komputerowych udało się zorganizować również kursy dla osób zatrudnionych w konserwacji, firmowane np. przez Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu lub podobną placówkę w Polsce, a także wznowić organizowanie okresowych szkoleń przez Centralne Laboratorium Konserwacji Archiwaliów w Warszawie (CLKA), to byłby to istotny postęp w tej dziedzinie. Od wielu bowiem lat nie było żadnego tego typu kursu.

W 1998 roku NDAP zatwierdziła nowy statut oraz nową strukturę organizacyjną naszego archiwum. Z dotychczasowej sekcji konserwacji działającej przy Oddziale Ewidencji, Przechowywania i Konserwacji utworzono samodzielny Od-

dział Konserwacji. W ramach Oddziału funkcjonują pracownie: mikrobiologiczno-chemiczna, konserwatorska, introligatorska i reprograficzno-fotograficzna.

Adaptacja budynku przy ulicy Lelewela 4 w Przemysłu pod potrzeby archiwum umożliwiła nam zaprojektowanie wszystkich pracowni od podstaw. Dzięki pomocy Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, a także naszym wcześniejszym staraniom, w których w ogromnej mierze pomogło nam CLKA, udało się wyposażyć wszystkie pracownie w potrzebny sprzęt.

Świadomość, iż porażenie archiwaliów przez grzyby i bakterie obok zakwaszenia papieru jest głównym źródłem jego nieodwracalnego zniszczenia, skłoniła nas do bardzo poważnego potraktowania tego tematu. W piwnicach naszego archiwum jest wykonany ciąg technologiczny do dezynfekcji akt, w skład którego wchodzi magazyn na akta brudne (zainfekowane), pomieszczenie z komorą próżniową oraz magazyn na akta czyste po dezynfekcji. Dużo czasu przeznaczaliśmy na przetestowanie komory próżniowej. Do dezynfekcji używamy „Rotanoxu” tj. mieszaniny tlenu etylenu i dwutlenku węgla w stos. 1:9. Skuteczność dezynfekcji komory sprawdzaliśmy na próbkach sztucznie zakażonych różnymi szczepami grzybów. W wyniku przeprowadzonych prób ustalono, iż prowadzenie procesu w temp. otoczenia 27-30°C przez okres 24 godzin daje pozytywne rezultaty. Nie bez znaczenia jest również odpowiednie przygotowanie akt i umieszczenie ich na półkach tak, aby umożliwić łatwy dostęp gazu.

Wszystkie grzyby z rodzaju: *Aspergillus niger*, *Aspergillus oryzae*, *Trichoderma viride*, *Penicillium* ulegają w wyżej wymienionych warunkach inaktywacji. Czasami przeżywają jedynie niektóre bakterie z rodzaju *Bacillus*. Bakterie te wytwarzają przetrwalniki bardzo grubo obłonione odpowiedzialne między innymi za odporność na różne biocydy. Nie są one szkodliwe dla papieru, ale mogą powodować rozklejanie miejsc klejonych klajstrem bądź klejem kostnym.

W maju 1998 roku dokonaliśmy analizy powietrza w pomieszczeniach magazynowych oraz bibliotecznych naszego archiwum pod względem stopnia skażenia mikrobiologicznego. Przygotowanie podłóż, pobranie próbek oraz ich inkubację wykonaliśmy we własnym zakresie. Wyniki badań wypadły pomyślnie, ponieważ w większości przypadków wyhodowano jedynie pojedyncze kolonie grzybów. Izolowana mikroflora gatunkowo nie odbiegała od normy – zaobserwowano typowe dla powietrza gatunki grzybów. Uzyskanie absolutnie „sterylnego” powietrza jest praktycznie niemożliwe.

Specjalistyczną ocenę wyżej wymienionych prób, jak również wszystkich prób związanych z testowaniem komory próżniowej, a także przygotowanie próbek sztucznie zakażonych różnymi szczepami grzybów przeprowadziła dr Elżbieta Chruściak mikrobiolog z CLKA.

Wypożyczenie pracowni pozwala na wykonanie wszystkich prac z zakresu mikrobiologii we własnym zakresie. Jedynie brakuje nam autoklawu do sterylizacji podłoży mikrobiologicznych. Aktualnie sterylizację ww. podłoży wykonujemy w Szpitalu Miejskim.

Zalanie akt przez powódź, jaka wystąpiła w 1997 roku na terenach zachodniej Polski, pokazało nam w jak krótkim czasie dochodzi do porażenia akt przez grzyby, które następnie wydzielają śluz powodujące zlepianie książek, co w konsekwencji daje skamieniałe bloki. Proces ten jest niestety nieodwracalny. Jedynym skutecznym działaniem w przypadku zalania akt jest ich szybkie głębokie zamrożenie a następnie osuszenie w liofilizatorze. Takie urządzenie o odpowiednich gabarytach np. na 4-5 książek średniej grubości powinno być w każdej większej pracowni konserwatorskiej. Zbiorom archiwalnym może zagrażać także np. awaria centralnego ogrzewania itp.

Pracownia konserwatorska umownie podzielona jest ze względu na rodzaj wykonywanych prac na mokrą oraz konserwacji suchej. Wykonywane są w niej typowe prace związane z konserwacją papieru tj. czyszczenie mechaniczne, kąpiele w wodzie, wzmacnianie brzegów i rozdarć, uzupełnianie ubytków ręczne i mechaniczne, wzmacnianie struktury papieru metodą przeklejania oraz laminowania. Do zabiegów konserwatorskich z użyciem wody służy szereg sprzętów oraz urządzeń ułożonych w ciąg technologiczny. Są to: wanna do mycia akt, maszyna papiernicza do uzupełniania ubytków, stół niskociśnieniowy służący do odsączania wody z kart po wcześniejszych zabiegach, a także do wzmacniania struktury papieru metodą przeklejania, suszarka jezdna półkowa oraz prasa intro-ligatorska i hydrauliczna.

Zakwaszenie papieru jest drugą obok zagrzybienia poważną przyczyną prowadzącą w końcowym etapie do całkowitej jego destrukcji. Proces odkwaszania na większą skalę jest bardzo trudny. Dotychczas w Polsce nie jest stosowana żadna z metod masowego odkwaszania znanych na zachodzie. W sytuacji gdy akta są bardzo kruche, pisane atramentem nieodpornym na wodę, jedną z metod wzmacniania ich może być laminowanie na gorąco materiałami odpowiadającymi określonym wymogom. W naszej pracowni zastosowaliśmy Filmoplast R materiał niemieckiej firmy HANS NESCHEN AG. Jest to cienka bibułka japońska pokryta warstwą materiału termoplastycznego o pH 9,6, która charakteryzuje się odwracalnością pod wpływem temperatury lub acetonu. Ze względu na duże koszty laminatora aktualnie stosujemy wprasowywanie wyżej wymienionej bibułki. Zakres temperatury dla tego procesu wynosi 120°-150°C. Już tylko jednostronne zalaminowanie np. cienkich plakatów od odwrotu wzmacnia obiekt, nadając mu znacznie wyższe parametry wytrzymałościowe.

W ramach prac introligatorskich oprócz oprawy akt, inwentarzy archiwalnych i książek bibliotecznych wykonujemy znaczną ilość różnego typu opakowań na archiwalia z tektury bezkwasowej. Na wszystkie akta po opracowaniu, a także dla akt udostępnianych, a wymagających zabezpieczenia na bieżąco wykonywane są teczki. Co roku wykonujemy także pewną ilość opakowań na mapy i plakaty.

Potrzeby z zakresu konserwacji akt zarówno zapobiegawczej jak i bezpośredniej są u nas ogromne. W oddziale zatrudnionych jest pięć osób. Konserwacją bezpośrednią akt zajmuje się dwie osoby. Prace introligatorskie wykonują też dwie osoby. Należy podkreślić, że w całej ilości prac introligatorskich duży udział ma oprawa wydawnictw własnych. Fakt, iż w pracowni reprograficzno-fotograficznej zatrudniony jest jeden pracownik, ma wpływ na ilość wykonywanych mikrofilmów, która z roku na rok powinna wzrastać, aby coraz większą ilość cennych akt wycofać z bezpośredniego udostępniania, dając użytkownikowi do korzystania mikrofilmy.

Dobrze funkcjonująca pracownia konserwatorska to przede wszystkim zespół ludzi o odpowiednich kwalifikacjach, pracujących we właściwych warunkach lokalowych, a także dobre wyposażenie w sprzęt. Ze względu na bardzo niskie płace w państwowej służbie archiwalnej, zatrudnienie specjalistów z zakresu konserwacji papieru i skóry napotyka na poważne trudności. Zdajemy sobie sprawę, iż stworzenie w aktualnej sytuacji zespołu wielofunkcyjnego, zintegrowanego to ogromne zadanie jakie stoi przed nami.

Michał Proksa
(Przemyśl)

ZAMEK I FOLWARK W LASZKACH MUROWANYCH

Wykonując kwerendy w aktach Archiwum Zamku Leskiego w Archiwum Państwowym w Przemyślu natrafiono na opis zamku w Laszkach Murowanych, zamku tak bardzo związanego z dziejami ziem polskich. Tu przecież przebywała Maryna Mnischówna, żona Dymitra Samozwańca i stąd wyruszyła do Moskwy, by zasiąść na tronie carów¹. Niedatowany opis zamku pochodzi najprawdopodobniej z przełomu XVIII i XIX, a nie zna go ani A. Czołowski², ani J.T. Frazik³. Publikowany opis uzupełni zapewne naszą wiedzę o obiekcie.

Miasteczko początkowo należało do Tarłów, którzy wzniesli tu w połowie XVI wieku murowany zamek na rzucie pięcioboku z wysoką wieżą bramną. W pięciu skrzydłach zamku mieściło się 45 pokoi bogato wyposażonych, a w narożnikach usytuowano trzy cylindryczne baszty-basteje. Od południa (SE) narożnik zamykała potężna brama wjazdowa, zaś od północy baszta graniasta. Wieża bramna liczyła dziewięć pięter, a całość broniły wały i mokre fosa, a od północy obszerny staw. Wyposażenie pałacu było imponujące. Czterdzieści pięć pokoi, w tym dwie sale rycerskie (jedna zwana Królewska) wykładane były marmurem i bogatą sztukaterią. W izbach stały popiersia królów polskich, a na ścianach wisiały obrazy różnych malarzy⁴.

Zamek fundowany przez chorążego sandomierskiego Andrzeja Tarłę wraz z ręką jego córki Jadwigi dostał się Jerzemu Mnischowi (†1613), który kończy jego budowę, jedną z najwspanialszych rezydencji, nie tylko w Polsce, ale w Eu-

¹ A. Kuczera, Samborszczyzna. Ilustrowana monografia Sambora i ekonomii samborskiej, Sambor 1937 t. II s. 203 n.

² A. Czołowski, Dawne zamki i twierdze na Rusi Halickiej. Teki Konserwatorskie. Rocznik koła c.k. konserwatorów starożytnych pomników Galicji Wschodniej 1892, Lwów 1892 s. 88-89.

³ J.T. Frazik, Niektóre umocnienia bastejowe w Polsce południowo-wschodniej, Prace Naukowe Instytutu Historii Architektury, Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej nr 9 1975 s. 65-81.

⁴ Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. V, Warszawa 1884 s. 95.

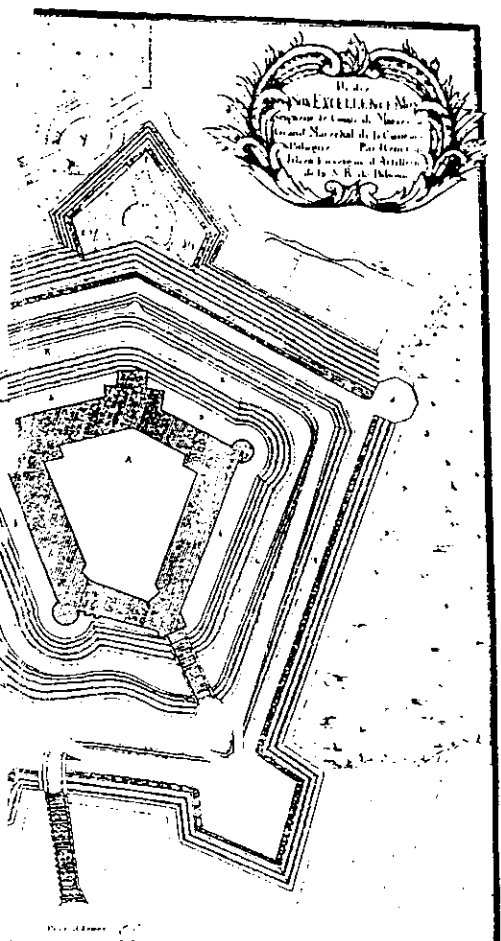
ropie⁵. Po jego śmierci miejscowość znalazła się w rękach Drugethów, rodziny węgierskiej o starej genezie. Jeszcze Arpadowie nadali im rozległe dobra, które powiększyli Andegawenowie, a Karol Robert nadał Filipowi Drugethowi dwa zamki graniczne: Lubowelski i Pławiecki. Tu na zamku zmarł Jerzy Drugeth (†1620) otruty podobno przez własną służbę, niefortunny pretendent do tronu siedmiogrodzkiego⁶. Dopiero w latach 30-tych (1638) zamek z kluczem należącym do niego wraca do Mniszchów. W odróżnieniu do innych obiektów tego typu omijały go zawieruchy i nie zniszczony przetrwał do lat 30-tych XIX wieku. Wtedy, już za czasów Włocha Zebroniego, rozpoczęto rozbiórkę jego murów, a zniszczeń dopełnił w 1835 roku pożar obiektu. W sumie do 1915 roku zostało tylko jedno skrzydło zniszczone przez działania wojenne, a zupełnie rozebrane z początkiem II wojny światowej. Wcześniej jednak za czasów Franciszka Bernarda Mniszcha (†1661) uległ spaleni, ale został gruntownie odbudowany. W tym też zapewne czasie wzniesiono tu umocnienia bastionowe.

Zamek usytuowano na prawym brzegu Strwiąża na niewielkim wzniesieniu na północ od miasteczka, a krótkie informacje o nim zbiera A. Prochaska⁷. Fortyfikacje bastionowe (może ich budowę kończyli Oleśnicy) założono na pięcioboku, ale jedynie trzy narożniki figury zaopatrzone w bastiony typu puntone. Dwa kolejne wzmocniono cylindrycznymi, stosunkowo niskimi wieżami przykrytymi stożkowatymi hełmami. Założenie bastionowe otoczono drugą nitką mokrej fosy. Mniszchowie założyli tu bibliotekę i archiwum, niestety nie dochowały się do naszych czasów. Zachował się natomiast pomiar zamku z 1734 roku publikowany po raz pierwszy przez A. Czołowskiego w 1892 roku.

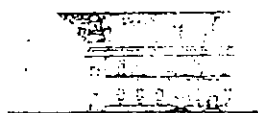
⁵ W. Łoziński, *Prawem i lewem*, Lwów 1904 t. I s. 111.

⁶ j.w. t. II s. 297.

⁷ A. Prochaska, *Zamki kresowe i kresowa szlachta*, *Przewodnik Naukowy i Literacki*, z. XII, 1918 s. 1078-1079. Dodatek do *Gazety Lwowskiej*.



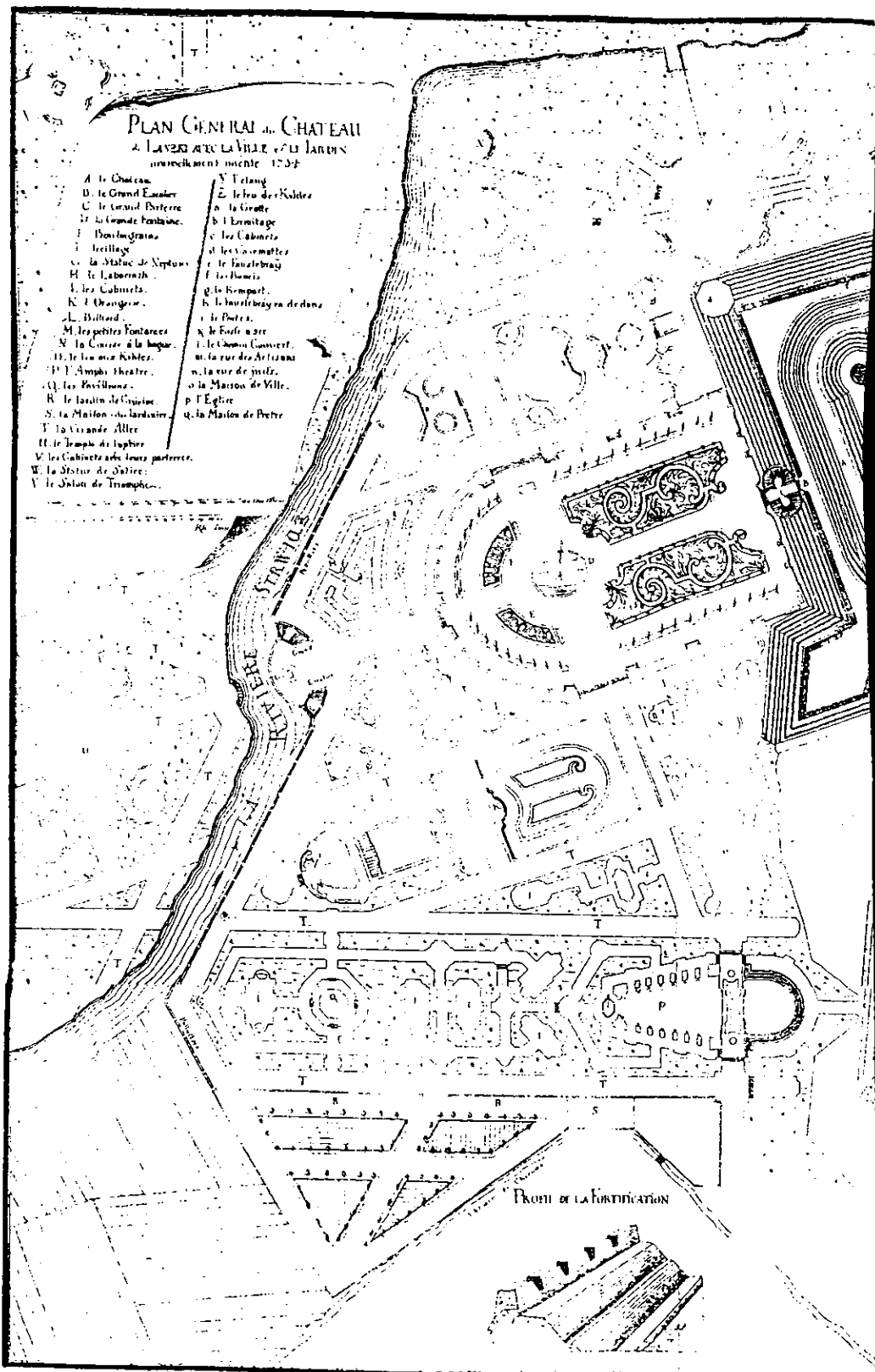
L'ÉTAT DU CORPS DE LOGIS DE PAVILLON du MILIEU.



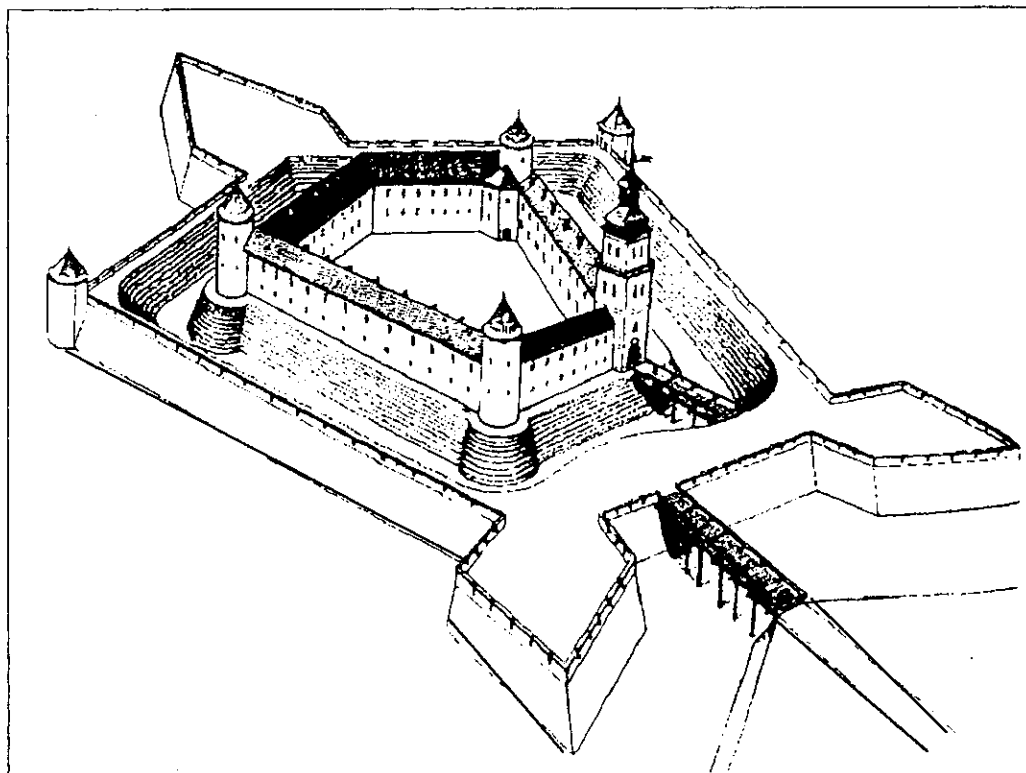


PLAN GENERAL du CHATEAU & JARDINS avec LA VILLE & ses JARDINS nouvellement mesuré 1734

- | | |
|-------------------------------------|---------------------------|
| A. le Chateau. | V. l'Église. |
| B. le Grand Escalier. | Z. le lieu des Keldes. |
| C. le Grand Portique. | a. la Grille. |
| D. la Cour de l'Oratoire. | b. l'Écurie. |
| E. l'Oratoire. | c. les Cabinets. |
| F. les Cabinets. | d. les Cabinets. |
| G. la Statue de Neptune. | e. le Jardin de la Cour. |
| H. le Laboureur. | f. le Jardin. |
| I. les Cabinets. | g. le Jardin. |
| K. l'Oratoire. | h. le Jardin de la Cour. |
| L. l'Oratoire. | i. le Jardin. |
| M. les petites Fontaines. | j. le Jardin. |
| N. la Cour de la Chapelle. | k. le Jardin. |
| O. le lieu des Keldes. | l. le Jardin. |
| P. l'Amphithéâtre. | m. la rue des Artistes. |
| Q. les Pavillons. | n. la rue de la Ville. |
| R. le Jardin de la Cour. | o. la Maison de la Ville. |
| S. la Maison du Jardinier. | p. l'Église. |
| T. la Grande Allée. | q. la Maison de la Ville. |
| U. le Temple de l'Apollon. | |
| V. les Cabinets des deux parterres. | |
| W. la Statue de Diane. | |
| X. le Jardin de la Cour. | |



PROJET DE LA FORTIFICATION



Zamek w Laszkach Murowanych.
Próba rekonstrukcji wg O. Maciuka

APP, AZL sygn. 396 (b.n.)

Opisanie budynków folwarku laszeckiego

Wjeżdżając na dziedziniec folwarczny w oparciu z oszwarów rzuńniętych w słupy pod płatewkami od stajnika chlewku przy oborze postawionym ciągnącym się wrota nowe podwójne z tarcic na biegunach drewnianych, u góry na kunach drewnianych, a u dołu na czopach pod daszkiem gontowym, dalej na dziedzińcu rezydencja mieszkalna czyli folwark z drzewa rzuńniętego na podmurowaniu w węgły budowany pod dachem gontowym z kominem murowanym na dach wyprowadzonym i drabina do dachu, przystępując do wchodu ganek na podmurowaniu w słupy z drzewa jodłowego z powalą i tam komin z tarcic, posadzka ceglana, z tego ganku drzwi na zawiasach żelaznych z klamką i wrzeciązem żelaznym do sieni, w której nad drzwiami okienko małe, podłoga z cegły, powała z tarcic, w której to sieni w połowie przypierzona – kuchnia, do tej drzwi stolarskiej roboty na zawiasach, z klamką, wrzeciązem i skoblami żelaznymi, w tej ognisko murowane, stół jodłowy duży pod ścianą i przez te przechodząc na wylot drzwi drugie na ogród z zupełnym żelaznym okuciem, jak pierwsze opatrzone, podobnie w sieniach okienko, powracając nazad z kuchni po prawej ręce w sieni izba, do której drzwi na zawiasach z klamką i wrzeciązem żelaznymi stolarskiej roboty, wewnątrz której podłoga i powała z tarcic, okien tafelkowych z kwaterami otwierającymi się dwie i zawiasami, haczykami, kulkami i skoblami żelaznymi, komin szafiasty murowany, piec z kafli białych izbę i alkierz w komunikacji ogrzewający, z tej do alkierza drzwi na zawiasach z klamką i wrzeciązem żelaznymi, podłoga i powała z tarcic, okien tafelkowych dwie. Z tego alkierza obok garderobka, do tej drzwi stolarską robotą, przy oknie porządnym okienko tafelkowe jedno, powała i podłoga z tarcic, idąc nazad z garderobki przez alkierz z izby na prawej ręce drzwi do suszarki na zawiasach, hakach z skoblami i wrzeciązem żelaznymi, wewnątrz podłoga i powała z tarcic, okno jedno tafelkowe, z której drugie drzwi przy porządnym okuciu żelaznym prowadzące na dziedziniec, z których przez ganek pod dachem gontowym w słupy zbudowany, podłoga z tarcic, schodzi się schodkami przy poręczach ku pierwszej powracając nazad przez spizarkę, izbę i sień drzwi do piekarni stolarską robotą przynależącym okuciu żelaznym, w której okien dwie, z tych większym jest kwatera przy okuciu żelaznym drugie zaś całkowicie, obydwie te okna z tafelek składają się. Komin z piecem piekarskim z cegły murowany, piec z kafli zielonych, powała z tarcic, podłoga zgniła. W tejże piekarni przypierzenie z tarcic z drzwiami na zawiasach, hakach, z klamką i wrzeciązem żelaznymi, okno jedno tafelkowe, powała z tarcic. Wychodząc z tegoż przypierzenia przez piekarnię drzwi na zawiasach, hakach, z klamką, wrzeciązem i skoblami żelaznymi do komórki przy oborze, w której podłoga zgniła, powała z tarcic, drzwi drugie od obory zabite. Wyszedszy z tej komórki przez mieszkanie i ganek na dziedziniec w rogu budynku na lewej stronie komórka na sprzęty gospodarskie, do której z dziedzińca drzwi stolarską robotą na zawiasach, hakach, z klamką i wrzeciązem żelaznymi, w tej powała z tarcic, z której idą schody drewniane na strych całego

zabudowania, przy tej komórcie przybudowany jest kurnik z drzewa rżniętego w słupy zabudowany, do którego drzwi na biegunie drewnianym pod dachem gontowym, obok tegoż piwnica murowana z schodkami i drzwiami przy okuciu przynależnym. Wychodząc na prawej ręce w rogu budynku na drugiej stronie sklep murowany pod schodami, wychodząc ze spizarki na dziedziniec, którego to sklep z dwoma piwnicami murowanymi, tyleż drzwiami z zawiasami, hakami i wrzeciązami żelaznymi. W tymże samym dziedzińcu jest stajnia z drzewa rżniętego pod dachem gontowym w słupy zabudowana, do tej drzwi podwójne na biegunach drewnianych przy kunach u góry żelaznych, pomost z dylów, żłoby i drabiny po obóh stronach, obok tej pod jednym dachem wozownia bez pomostu z drzwiami podwójnymi na kunach żelaznych z wrzeciązem i skoblami. w rogu tej stajni od parkanu karmnik z oszara rżniętego w słupy pod dachem gontowym zabudowany o trzech przegródkach z pomostami i dziurkami z tarcic do każdej przegródki. Naprzeciwko wjezdnych wrot na dziedziniec po drugiej stronie od rzeki są drugie wrota podwójne z tarcic na biegunach drewnianych pod daszkiem gontowym. Powracając nazad na dziedziniec po prawej stronie za stajniami jest browar gorzałkowy i piwny z drzewa pod dachem gontowym, izbą mieszkalną w węgły, a browar w słupy murowane zabudowany, glina, cegłą i wapnem wokolo otynkowany, kanałami murowanymi dla spadku wody oprowadzony, murami podziemnymi od sadzawki po pod groblę, którymi woda tak do browaru gorzalczanego, jako też i piwnego idzie, które to mury i (-) w roku zeszłym de nowo restaurowane i wspólnie w danym stanie znajdują się. Przychodząc do zabudowania browarnego drzwi do komory o zamku, zawiasach i wrzeciązu z skoblami żelaznymi na skład wódki, w tej jedno okno nad drzwiami, a drugie w ścianie, z których pierwsze bez szkła, a w drugim połowa szkła brakuje, powała z tarcic, dalej drzwi do browaru gorzalczego na zawiasach i hakach żelaznych bez zamknięcia, gdzie po prawej ręce z dylów w słupy zabudowana druga komora, do której drzwi z tarcic na biegunie drewnianym z skoblami i wrzeciązem żelaznymi do kładki, powała z dylów, okno jedno z kwaterą przy okuciu należnym, z tej wchodzi się do gorzelni, w której znajduje się piecków na kotły z cegły murowanych trzy, przy tych rurnie z klepki okładanych dwie, do których woda rurami przez pompy sama uchodzi i z tychże nazad kanałami odchodzi. W tejże gorzelni komin z cegły murowany i na dach wyprowadzony, w tej okien od grobli trzy, z których jedno wybite, deskami założone, zaś od dziedzińca okienniejszych dwie z szyb małych tafelkowych, tudzież od grobli drzwi drugie przynależnym okuciu żelaznym. Wychodząc na dziedziniec drzwi trzecie przy zawiasach, hakach, kłamce, wrzeciązu, skoblach żelaznych, temi wszedłszy do sieni ku stacji piwowara drzwi drugie vis-à-vis ku młynkami przy zawiasach, hakach, kłamce żelaznej, w sieni powała z oszwarów, komin murowany na dach wyprowadzony, z tej sieni do stacji piwowara drzwi na zawiasach, hakach z kłamką, wrzeciązem, haczykiem, skoblami żelaznymi, w której okien taflowych z kwaterami przy okuciu porządnym dwie, piec kaflowy biały z kominem i piecem piekarskim z cegły wymurowany, z tej do alkierza drzwi na zawiasach i hakach żelaznych bez zamknięcia. Okno z szyb tafelkowych jedno, powała i podłoga tak w izbie, jako i stacji z tarcic. Powróciwszy z alkierza przez izbę do sieni, z tej idzie się do słodowni drzwi na zawiasach żela-

znych z kławką, w tej posadzka kamienna, powała z tarcic, kadź (-) w kwadrat z klepką dębowej szybami drewnianymi zmocowana, do której woda rurami idzie i z tej kanałami odchodzi, okien trzy, z których jedno tylko całe, w drugin zaś szkło się znajduje, a trzecie oszwarami zabite; wchody drewniane na górę, gdzie schówek na słody i (-), tam drzwi z tarcic na biegunie drewnianym z wrzeciązem do kłódki żelaznym. Z tej do suszni drzwi o jednej żelaznej zawiasie bez zamykania, z drugiej strony drzwiczki małe do suszarni na zawiasach i z kławką żelazną, w tej znajduje się las z chrustu laskowego plecionych nowych ośmnaście, w tej posadzka z cegły, powała z tarcic, okien dwie z szkła tafelkowego, z tej idzie się do browaru piwnego, drzwi na zawiasach z kławką żelazną, obok tych nowa murowana dopalarnia pod słodem, (-), kocioł miedziany duży, kadź zacierna kwadratowa nowa, tamże koryto do robienia piwa nowe, posadzka z kamienia ordynaryjnego. Na boku w przybudowaniu jest kilszok (?) drewniany, do którego idzie syczewka do izby piwnej dla zlewania piwa, około kilszoku okien bez szyb dla chłodzenia piwa trzy z zasuwami drewnianymi, z tego browaru drzwi jeszcze ku młynkowi, drugie na dziedziniec przy zawiasach żelaznych, okno jedno bez szyb z zasuwką z tarcic, komin z cegły murowany nad dach wyprowadzony, trzecie drzwi do izby pierwszej przy zawiasach, hakach, kławce, skoblach i wrzeciązem żelaznym. Posadzka kamienna, piec ceglany z kominkiem, kadź duża czworograniasta ryglami drewnianymi wzmocniona nowa, pod którą do wypuszczenia piwa koryto w sieni wkopane. Kantarów, na których beczki z piwem do wyrobienia stawiają się trzy, okien taflowych dwie, z których jedno z kratą przy okuciu żelaznym paradnym. Z tej drzwi na dziedziniec na zawiasach, hakach żelaznych i z zasuwką takową. Góra nad słodownią przypierzona jest tarcicami na skład słodów z drzewa (-) w dachu i do tych z drzwiczkami na zawiasach żelaznych, a do kominów obydwóch z dwoma drabinami dużymi na dach. Stajnia na woły, sieczkarnia z drzewa (-) pod dachem gontowym, która jest trzy razy dylami przegrodzona. W tej stajni są po obydwóch stronach żłoby i drabiny oraz troje drzwi z tarcic na biegunach drewnianych a jeszcze złych na zawiasach, hakach, z wrzeciązem i skoblami żelaznymi. Wyszedszy na dziedziniec pierwszy obora w trzy kwatery z drzewa ciesanego w słupy pod dachem słomianym zabudowana, do tej idąc wrota podwójne z tarcic na biegunach drewnianych, we dwóch częściach tej obory są chlewki cztery i drabiny do zakładania paszy dla bydła, do chlewików powyższych drzwi z tarcic na biegunach drewnianych, wyszedłszy z obory po lewej stronie na pagórku znajduje się szpichlerz z drzewa rżniętego z wystawą na 4 słupach w węgły pod dachem słomianym zabudowany, do którego drzwi z tarcic na zawiasach żelaznych z skoblami, wrzeciązem i hakami żelaznymi, niemniej z zamkiem, kluczem i kłódką jedną; wewnątrz idąc na górę schodami drewnianymi, tamże jest przegród na zboże cztery, w dolnej zaś kondygnacji jest sásieków dziesięć. Komora na sprzęty gospodarskie, do której drzwi z tarcic porządnie żelazem okute, okno jedno z kratą żelazną, podłoga i powała tak w szpichlerzu, jako i komorze z tarcic jodłowych, widoków w dachu dwa, za tym szpichlerzem gumno dookoła płotem z chrustu ociercionym ogrodzone, do którego wrót podwójnych na biegunach drewnianych pod daszkiem gontowym dwoje z tych jedno na kunach żelaznych u góry. W środku tego gumna jest brogów

nowych cztery, tudzież szopa duża nowa na słupach pod daszkiem słomianym, obok tej szopy stodoła z drzewa rżniętego w słupy budowana słomą poszyta, do tych wrót podwójnych na biegunach drewnianych pięcioro, wewnątrz plewnik z obłaków z drzwiami na biegunach drewnianych bez zamknięcia, to funno wokoło plotem obciernionym ogrodzone. Młyn pod walem koło browaru o dwóch kamieniach z wszystkimi narzędziami do tego przynależącemi z drzewa rżniętego w węgly nad dachem gontowym starym zabudowany. W tym izba mieszkalna, do której drzwi na zawiasach żelaznych bez zamknięcia, w tej okien tafelkowych dwie, przy tej izdebce alkierzyk bez drzwi o jednym oknie. W izbie piec i komin rozwalony, wchód (- -) do młynicy, gdzie drzwi na zawiasach żelaznych z zakrętką drewnianą. Przy tym młynie poprawki nowe dawno trzeba. Młyn górny z drzewa rżniętego w węgly zabudowany pod dachem gontowym, gliną i wapnem zewnątrz wytrynkowany, wchodząc do młynnicy drzwi na zawiasach, hakach z wrzeciązem i skobłami żelaznemi, w której przybudowana jest komora z oszwarów, w tej powała i podłoga także, do tej drzwi z tarcic na zawiasach żelaznych, w tej młynnicy narzędzia drewnianego całkiem brakuje, z tej do izby mieszkalnej drzwi na zawiasach żelaznych, w której piec ceglany, komin z cegły murowany na dach wyprowadzony, okien dwoje taflowych z kwaterami przy porządnym okuciu, z tej drzwi do alkierza na zawiasach, hakach z wrzeciązem żelaznym, tamże okno tafelkowe jedno, tak w izbie, jako i alkierzu powała z tarcic. Austeria zajeżdżna w rynku miasteczka Laszek Murowanych z drzewa jodłowego rżniętego, izby w węgly, a stajnia w słupy na podmurowaniu pod daszkiem gontowym zabudowana z kominami dwoma murowanemi na dach wyprowadzonemi. Wrót do tej dwoje z tarcic, obie na kunach żelaznych u góry i na czopach u dołu z skobłami i wrzeciązami do zamykania żelaznemi, w stajni żłob jeden i drabina jedna bez pomostu i powały, izba szynkowna, do tej drzwi stolarską robotą przy należytem okuciu żelaznym, okien ze szkłem całkowitem o dwóch kwaterach cztery, piec z kafli czerwonych, komin murowany z sztabą i podporą żelazną, w głębi którego piec piekarski, stół składany na zawiasach żelaznych, ława pod piecem i, szafka jodłowa stolarską robotą z kratami na szkło. Komora do tej izby, drzwi na zawiasach, hakach z skobłami i wrzeciązem żelaznemi, okno tafelkowe okute. Tak w izbie, jako komorze, powała z tarcic, tamże jest sklep murowany, do którego drzwi ordynaryjne bez okucia i schody drewniane. Powracając nazad przez komorę, izbę i sień izdebka gościnna, do której drzwi z przynależnym okuciem, okno tafelkowe z kwaterą przy okuciu żelaznym, piec kaflowy biały z kominkiem murowanym z podłogą i powałą z tarcic. Obok zaś tej ściany z sieni komora na sprzęty gospodarskie, do tej drzwi na zawiasach, hakach z wrzeciązem i skobłami żelaznemi. Izba szynkowna i gościnna wapnem i gliną obtynkowana, drabin do kominu na dach znajduje się dwie. Austeria druga zajeżdżna w Szuminy przy drodze cesarskiej, w której znajduje się jedno pomieszkanie w węgly z drzewa tartego zabudowane, do tego wchodzi się od drogi cesarskiej drzwiami do sionek z tarcic na biegunach drewnianych, z tej zaś po prawej ręce drzwi do izby szynkownej na zawiasach z klamką i wrzeciązem żelaznym, w której okien tafelkowych trzy, posadzka ceglana, powała z tarcic, piec kaflowy, komin ceglany, z tej izby drzwi ordynaryjne na biegunie drewnianym do komory, w której okienko jed-

no, naprzeciwko izby szynkowej jest izba gościnna całkiem zdezylowana, w tej jest piec ceglany i komin na dach wyprowadzony, dalej piwnica murowana bez drzwi, obok izby gościnnej komora z drzewa tartego z drzwiami na biegunach drewnianych z wrzeciązem żelaznym i powala z tarcic bez podłogi o jednym małym okienku. Przy tem zabudowaniu jest stajnia z oszwarów w słupy bez żłobów i drabin, do której wrót podwójnych dwoje, do tych jednej kuny i czopa żelaznego brakuje, w roku tem zabudowany szpichlerzyk, do którego wschód z stajni drzwiami na biegunie drewnianym z wrzeciązem żelaznym, powala z tarcic, tamże znajduje się studnia w ocymbrowaniu. Cegielnia z szopami dwoma pod dachem gontowym z piecem.

Opisanie pałacu Laszek Murowanych

Pałac ten cały jest w strukturze starodawnej powszechnym sposobem murowany nad rzeką Strwiążem sytuowany na wzgórku ufundowany, fortyfikacją w sobie zawierający, wałami mocnymi dolną kondygnacją zupełnie zakrywającymi obwiedziony, przy których wałach znajduje się jeszcze baszt dwie murowanych z piętlem częścią gontami, częścią dachówką pokrytych z wychodami podziemnymi w wale wymurowanymi. Obszedłszy wały wchodząc od frontu miasteczka Laszek jest most na słupach z kamienia murowanych z poręczami drewnianymi i dylami. Po moście następuje brama wielka murowana, która jednym jest tylko otworem do dziedzińca, w której drzwi podwójne z furtką na kunach i czopach żelaznych. Na froncie facjatowej wieży dosyć okazałej w fortyfikacji i wiązaniu murem w wysokości na dwa piętra nad strukturą pałacową wywiedziony jest herb z kamienia ciesany, wyżej zegar wielki, godziny i kwadransy bijąły zdezelowany z wystajaniem na tarczach i zuweksani (?), około tego zegaru, a razem około całej wieży są ganki dla perspektywy i spacerów. Nad dachem tej wieży kopuła dachowa pokryta z zatkniętym kolosem i herbami rodziny Mniszchów. Brama cała kamieniem beczkowana (?) i sklepiona. W bramie z obydwóch stron z środka bramy wchodząc są pokoje dwa, w środku pałacu podwórze czyli dziedziniec kamieniem brukowany, po bokach ścian pałacowych po lewej ręce dziedzińca są stajnie podziemne, do których wchód po schodach korytarzem sklepionym. Na boku poniżej wchodu jest piwnica sklepiona, poniżej piwnicy na lewej ręce stajnia również sklepiona, z tej stajni wracając przez sień, w której jest kuchnia murowana z kamienia idzie się do drugiej stajni, cała ta stajnia jest sklepiona na filarach murowanych, 18 ankrami żelaznymi wiązanych, kamieniem pośrodku brukowana, w której znajduje się okien 5 z kratami żelaznymi z żłobami i drabinami, w stajni tej mieścić się może blisko 40 koni. Po prawej ręce dziedzińca idąc na dół po schodach znajduje się 8 piwnic, w których okien 16. Z tych piwnic idzie wychód podziemny ku baszcie z trzecim ankałem znajdującą się pod ziemią kuchnię sklepioną widoczną, przy których studnia murowana z dwoma wiadrami, przy kuchni znajduje się spiżarka, po prawej stronie piekarnia, przy tej izba kredensowa, dalej wprost idąc druga i trzecia izba kredensowa. We wszystkich tych podziemnych zabudowaniach są sufity sklepione, okna z kratami żelaznymi, mur w całym zabudowaniu

grubości 3 1/2 łokcia. W kondygnacji dolnej nad podziemnymi wyżej opisanymi wchodząc z bramy obok znajduje się skarbiec z podwójnymi drzwiami dębowymi mocno żelazem okutymi i dobrym zamkiem, tamże jest okno jedno z kratą żelazną, obok skarbcza wchodząc pięć schodów kamiennych jest gabinet sklepiony, do którego drzwi dębowe z zamkiem żelaznym, w tym okno jedno z kratą żelazną. Obok gabinetu pokoiki mały z drzwiami przy zamku żelaznym, oknem i kratami żelaznymi, wychodząc z gabinetu pokój, do którego drzwi podwójne z zamkiem i okuciem należyty, okien dwa, piec duży kaflowy, komin szafiasty, z tego przedpokoju sień wielka, w której drzwi drewniane, okno jedno w taflami, schody drewniane z poręczami do górnych pokoi z posadzką ceglana. Z tej sieni na boku pokój z drzwiami drewnianymi przy okuciu żelaznym, piec kaflowy niebieski, okien trzy z taflami, ściany wyodrążone sposobem filarów. Z tego pokoju wychodząc pokój duży na drugiej stronie, drzwi przy porządnym żelaznym okuciu, piec kaflowy, podłoga z tarcic, powała na belkach, z boku tego pokoju gabinecik, drzwi jedne drewniane na kurytarzyk, a drugie z taflami szklanymi, komin szafiasty. Pokój 6 duży z drzwiami przy porządnym żelaznym okuciu, okien dwa, podłoga z tarcic jodłowych, powała niebiesko malowana, z tego pokoju idąc dalej wprost pokój 7 obszerny, do którego drzwi przy żelaznym okuciu z zamkiem, okien dwa, piec kaflowy, powała niebiesko malowana, posadzka wykładana. Dalej z pokoju wprost idąc kaplica z drzwiami przy należyty okuciu żelaznym, okien 4, powała na belkach malowana niebieska, posadzka wykładana, piec kaflowy, obok kaplicy zakrystia, drzwi dębowe z zamkiem żelaznym, okien 4, posadzka kamienna, z tej zakrystii wychodząc gabinet z drzwiami drewnianymi i przy należyty żelaznym okuciu, okno jedno, posadzka ceglana, sufit murowany. Z tego gabinetu izba dla służących, okien dwa z kratami żelaznymi, sufit sklepiony, podłoga z tarcic, kominek murowany. Z tej izby na dziedziniec, drzwi fasowane gwoździem nabijane. Obok tej izby izba kredensowa, okno jedno z kratą żelazną, posadzka z tarcic jodłowych, sufit sklepiony, z tej izby drzwi do przedsionka, wprost zaś tych sieni izdebka mieszkalna z drzwiami drewnianymi przy okuciu żelaznym, piec kaflowy, komin murowany, okno z kratą żelazną jedno, obok tej komórka z drzwiami z klamką żelazną. Z dolnych pomieszczeń wchodząc na pierwsze piętro schodami kamiennymi i dębowymi z poręczami i balasami wychodzi się do sieni generalnych tego piętra, nad schodami w tej sieni wychodzącymi są kraty żelazne na kształt ganku obwiedzione, na wierzchu ganku są figurowe osoby w staroświeckim guście robione, w tej sieci posadzka kamienna z tafel kwadratowych, sufit gipsowy (-) z cyframi różnymi tudzież z dwoma dużymi oknami. Z tych schodów na boku po lewej ręce idzie się do pokoju garderobianego, w którym okien trzy drzwi dębowe na zawiasach mosiężnych, piec saski, dokoła pokój lamperiami dębowymi obwiedziony, posadzka z tafel dębowych białych i czarnych wykładana, sufit gipsowy. w pośrodku którego kompas znajduje się, z tego pokoju idąc gabinet drugi lamperia dębowa w oknach i drzwiach obwiedziony z kominem mozaikowym, a dalej wprost idąc pokój z posadzką czarną dębową z kominem mozaikowym z sufitem gipsowym, oknami trzema, z tego pokoju idąc wprost do pokoju sypialnego, w którym okien dwa, posadzka kostkowa z dębiny, sufit gipsowy, komin szafiasty mozaikowy, drzwi dębowe lam-

periami wokół obwiedziony, z tego pokoju dalej idąc do pokoju wielkiego angularnego, w którym okien 3, piec saski. Posadzka kostkowa z białej i czarnej dębiny, sufit gipsowy w sztukaterię robiony, lamperiami dębowymi pokój ten obwiedziony, z tego pokoju idąc po bokach przez drzwi podwójne dębowe z zamkiem i zawiasami wchodzi się do kaplicy o dwóch piętrach wysokości, w której drzwi na kształt mozaikowe, okien dużych cztery, sufit sklepiony, posadzka kamienna, wróciwszy się z kaplicy przez pokój wyżej opisany idzie się do sali dużej, w której okien dwanaście, kominów mozaikowych szafiastych z wystającymi gzymsami, posadzka kamienna kwadratowa, sufit sklepiony gipsowy. Z tej sali idąc dalej do pokoju, w którym okien dwa, posadzka kamienna w tafle, sufit gipsowy, piec kaflowy, którego pokój lamperiami obwiedziony, dalej idzie się do sieni wjazdnej (?). Z tej sieni idąc wprost do skarbcza wjazdowego (?) czyli archiwum, do którego drzwi żelazne z zamkiem angielskim dużym, w którym okien z kratami żelaznymi dwa, posadzka drewniana, sufit sklepiony, wychodząc z tego skarbcza schody dębowe na dół na dziedziniec. Wracając się znowu do wyżej wspomnianej sieni generalnej, po prawej ręce w drugą stronę pałacu idzie się do pokoju, w którym okien 3, posadzka dębowa w tafli, sufit gipsowy, piec saski koloru niebieskiego. Z tego idzie się dalej do pokoju N° 7 oznaczonego, w którym okien dwa, posadzka dębowa w cyfry wysadzana, z tego pokoju idzie się do pokoju, w którym okien trzy, piec saski, posadzka dębowa w tafli, sufit gipsowy, z którego dalej idzie się do pokoju w aneksie pałacu wpadającego, w którym drzwi mozaikowe, okien dwa, posadzka taflowa dębowa, z tego pokoju po lewej ręce drzwi do garderobli, po prawej do gabinetu (-) malowanego naokoło lamperiami obwiedzonego. Stamtąd wracając się przez pokój idzie się do przedpokoju sali królewskiej, w którym okno jedno, posadzka dębowa, piec saski biały, sufit gipsowy. Idąc prosto jest sala wielka królewska zwana, w której okien dwanaście, posadzka czarna dębina w tafli wysadzana, sufit gipsowy, kominów szafiastych mozaikowych dwa. Idąc dalej z sali królewskiej wprost do pokoju angularnego, w którym okien dwie, piec z kaflów białych, posadzka drewniana, sufit malowany, naokoło lamperiami dębowymi obwiedziony, dalej znajduje się pokójów kilka w sposobach wyżej opisanych robione. Cały ten pałac. Cały ten pałac angielską polewaną dachówką jest pokryty. Na dziedzińcu znajduje się filarów kamiennych trzynaście, balasów kilkanaście, osób kamiennych dwie. Na tym się kończy opisanie pałacu, w którym w ogólności znajduje się kominów na dach wyprowadzonych 19, okien wszystkich 228. Drzwi w różnej strukturze 112, kominów pokojowych 27, pieców kaflowych w różnych strukturach i kolorach stawianych trzynaście.

Bogusław Bobusia
(Przemyśl)

NAWIĄZANIE WSPÓŁPRACY MIĘDZY AP W PRZEMYŚLU A CPAH WE LWOWIE

Podczas jednodniowej wycieczki autokarowej z Przemyśla do Lwowa zorganizowanej 11 lipca 1996 roku przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych (na zakończenie corocznej narady dyrektorów archiwów państwowych) odbyło się spotkanie z archiwistami lwowskimi i zwiedzanie Centralnego Państwowego Historycznego Archiwum Ukrainy we Lwowie. Spotkanie, które odbyło się w miłej, serdecznej i koleżeńskej atmosferze dostarczyło wielu wrażeń i spostrzeżeń. Pozwoliło między innymi na nawiązanie osobistych kontaktów i poznanie Dyrektora CPAH we Lwowie Profesora Oresta Maciuka, pracowników Archiwum, warunków ich pracy oraz z przechowywanym zasobem i problemami pracy archiwalnej. Archiwiści Lwowscy udostępniłi zwiedzającym listę 54 zespołów archiwalnych przechowywanych w archiwum lwowskim, dla których siedziby aktotwórców znajdują się w obecnych granicach Polski. Obok pojedynczych zespołów pochodzących z Torunia, Bydgoszczy, Warszawy, Lublina, Bielska, Katowic, Krakowa, Chełma, Rzeszowa, Starego Sącza, Kalisza i innych miejscowości, najliczniejszą grupę (17 zespołów) stanowiły zespoły archiwalne dla których siedziby aktotwórców mieściły się w Przemyślu. Lista zawierała jedynie nazwy zespołów w języku ukraińskim nie podawała natomiast dat skrajnych, wartości aktowej oraz rozmiaru zespołów w metrach bieżących i jednostkach archiwalnych (mb. i ja.).

Wykorzystując pobyt w archiwum lwowskim i gościnność gospodarzy spotkania nawiązano wstępne rozmowy nt. możliwości dostępu do inwentarzy zespołów i wytypowanych na ich podstawie akt. Efektem uzgodnień był pobyt w dniach 6 i 7 sierpnia autora niniejszej informacji we Lwowie. Udostępniono mi wszystkie inwentarze zespołów „przemyskich” i akta zamówione na ich podstawie. Uzupełniona o brakujące elementy opisu (daty skrajne i liczbę jednostek archiwalnych), lista zespołów ujęta jest w poniżej zamieszczonej tabeli:

Lp.	Nr zesp.	Nazwa	Daty skrajne	Liczba j.a.
1	601	Pow. Kom. Policji Państw. w Przemyślu	1919-1939	118
2	602	Zarząd Miejski w Przemyślu	(1939)-1944	63
3	603	Rejonowy Sąd Wojskowy w Przemyślu	1921-1928	29
4	604	Okręgowy Sąd Wojskowy w Przemyślu	1920-1936	20
5	605	Wojskowy Sąd Generalnego Okręgu we Lwowie – Ekspozytura w Przemyślu	1940-1943	11
7	609	Ukraiński Komitet Pomocy w Przemyślu	1940-1944	23
8	610	Powiatowa Komenda Uzupełnień w Przemyślu	1919-1921	5
9	612	CK Sąd Powiatowy w Przemyślu	1890-1916	51
10	613	Komornik Sądu Grodzkiego w Przemyślu	1932-1933	3
11	614	Starostwo Powiatowe w Przemyślu	1928-1939	12
12	645	Kancelaria Gubernatora w Przemyślu	1915-1916	236
13	646	Sąd Grodzki w Przemyślu	1928-1935, 1939	16
14	669	CK Izba Notarialna w Przemyślu	1908	2
15	670	Wojskowy Sąd Polowy w Przemyślu	1915-1918	3
16	733	Konsystorz rzymskokatolicki w Przemyślu	1816-1822	17
17	790	Okręgowy Sąd w Przemyślu	1919-1939	2

Oprócz wyżej wymienionych inwentarzy zespołów przemyskich przeglądnięto także inwentarz zespołu 698 Kolekcja Legionów Polskich z lat 1914-1918 i kilka innych. Gospodarze nie odmówili także prośbie wykonania kilkuset stron kserokopii wybranych dokumentów a także dwóch inwentarzy zespołów m.in. Inwentarza zespołu: Kancelaria Gubernatora w Przemyślu, 1915-1916 objętościowo największego bo liczącego 236 ja. A zawierającego dla dziejów Przemyśla ważny materiał źródłowy dotyczący okresu okupacji rosyjskiej w twierdzy Przemyśl. W zasobie archiwum przemyskiego zasadniczo brak jest materiałów źródłowych dotyczących dziejów miasta w okresie I wojny światowej. Dla historyków tego okresu inwentarz ten powinien być cenną pomocą w poszukiwaniu źródeł. Przeglądnięcie inwentarzy zespołów pozwoliło na wstępne rozeznanie ich zawartości aktowej oraz stosowanych zasad i metod porządkowania. Ponieważ zachowany materiał aktowy ma na ogół charakter szczątkowy, w większości zespołów nadano aktom układ rzeczowy. Pełny inwentarz we wstępie zawiera: oprócz karty tytułowej z nazwą w języku ukraińskim lub rosyjskim i nr ewidencyjnym zespołu także: spis treści, krótką na ogół przedmowę o charakterze często ideologicznym zawierającą jednak elementy opisu dziejów ustrojowych

aktotwórcy, schemat systematyzacji akt, wykaz używanych skrótów, konkordancję sygnatur starych i nowych. Inwentarz zawierający opisy spraw czyli jednostek inwentarzowych z zachowaniem ciągłości liczb porządkowych czyli sygnatur zawiera zawsze jako ostatnią sygnaturę, opis zespołu z informacją o dziejach zespołu, metodach porządkowania i osobie opracowującej zespół naukowo. Wymienione elementy opisu w porównaniu do inwentarzy opracowywanych w Archiwum Państwowym w Przemyśle zawierają informację skromniejszą przydatną użytkownikowi szczególnie w zakresie dziejów ustrojowych, dziejów zespołu, zasad i metod porządkowania oraz charakterystyki zawartości aktowej. Nie spotkałem informacji o brakowaniu akt i jego zasadach. Opisy jednostek w inwentarzu wydają się być pełne, zawierają wystarczający zasób informacji pozwalający badaczowi na trafny wybór jednostki archiwalnej na etapie ich typowania i ustalania zakresu kwerendy. Akta kilkunastu zespołów szczątkowych przechowywanych we Lwowie i Przemyśle mają wspólnych aktotwórców są więc zespołami podzielonymi pod względem miejsca przechowywania, nie wnikając w szczegóły i nie analizując przyczyn tego stanu rzeczy można na zasadzie obopólnego porozumienia przystąpić do ich scalania ewidencyjnego. Kilkudziesięcioletni ograniczony dostęp do informacji źródłowej dla historyków Polski i Ukrainy spowodowany zarówno przyczynami formalno-prawnymi jak i ekonomicznymi spowodował widoczną lukę w badaniach naukowych, szczególnie regionalnych a równocześnie wzrost zainteresowania archiwaliami przechowywanymi w archiwach Ukrainy. Widoczny jest również wzrost zainteresowania historyków ukraińskich zasobem archiwum przemyskiego. Przemiany kilku ostatnich lat jakie zaszły w Polsce i na Ukrainie stwarzają szansę na rozwój badań i podejmowanie wspólnych inicjatyw w celu stopniowej likwidacji i ograniczenia dotychczasowych barier. Podczas pobytu we Lwowie zaprosiłem także Dyrektora CPHA Oresta Maciuka i Zastępcę Dyrektora Panią Dianę Pelc do Przemyśla celem zapoznania się w Przemyśle z tymi zespołami, które zawierają materiał źródłowy dotyczący dziejów organizacji i stowarzyszeń ukraińskich oraz ludności ukraińskiej zarówno w obecnych jak i poprzednich granicach państwowych. Po kilkukrotnych zmianach terminów spowodowanych obiektywnymi a niemożliwymi do przewidzenia przeszkodami doszło do wizyty Diany Pelc z-cy Dyrektora CPHA Ukrainy we Lwowie, która przyjechała do Przemyśla w dniu 27.04. i była gościem archiwum przemyskiego do 30.04.1997 r., w dniu 28 kwietnia zorganizowano spotkanie pracowników merytorycznych AP, na którym Diana Pelc wygłosiła odczyt nt. *Zasobu Archiwum Lwowskiego ze szczególnym uwzględnieniem akt dotyczących dziejów Przemyśla i Ziemi Przemyskiej*. Przeprowadzono dalsze rozmowy na temat możliwości nawiązania i rozwinięcia współpracy między archiwami: lwowskim a przemyskim. Ustalono wstępnie zakres takiej współpracy oraz rozważono

możliwe jej formy. Obie strony zadeklarowały poczynienie stosownych przygotowań do jej nawiązania oraz jej sformalizowania poprzez podpisanie za zgodą władz zwierzchnich stosownego porozumienia o współpracy. Projekt porozumienia w języku polskim przesłano do uzgodnienia i tłumaczenia na język ukraiński a równocześnie do wiadomości i zaopiniowania przez NDAP. Porozumienie zgodnie z wcześniej przeprowadzonymi rozmowami przewiduje rozwijanie współpracy w zakresie badań naukowych, wspólnych wydawnictw, informacji archiwalnej i opracowywaniu zasobów¹. Obie strony szczególnie są zainteresowane wspólnym publikowaniem informatorów, spisów zespołów, przewodników po zasobie oraz opracowywaniem i edycją źródeł. Możliwe jest także uzgodnienie i realizowanie wspólnych planów w zakresie metodyki opracowywania zespołów podzielonych i ich scalania ewidencyjnego. Typowym przykładem zespołu podzielonego dla którego należy uzgodnić i ustalić wspólne metody porządkowania i opracowania archiwalnego oraz scalić go ewidencyjnie jest „Kataster galicyjski” składający się z map, szkiców indykacyjnych, szkiców polowych oraz opisów do nich czyli tzw. „operatów”. Akta „Katastru galicyjskiego” przechowywane są w archiwach państwowych w Krakowie, Katowicach, Rzeszowie i Przemyśle a po stronie Ukrainy w archiwach Lwowa, Stanisławowa, Tarnopola. Wspólne spotkanie przedstawicieli tych archiwów (które ze względu na dogodne położenie mogłoby odbyć się w Przemyśle) powinno doprowadzić do wstępnego rozeznania i ustalenia stanu zachowania akt katastru rozmiarów zespołu oraz stanu i jakości jego dotychczasowego opracowania i istniejących ewidencji.

W czasie pobytu Diany Pelc w Przemyśle ustalono także, że dobrym początkiem dla dalszej współpracy w zakresie wydawnictw byłoby wydanie drukiem spisu zespołów archiwum lwowskiego. Spis taki wymagający jednak aktualizacji a więc dalszego opracowania i przetłumaczenia na język polski znajduje się w posiadaniu Archiwum Państwowego w Przemyśle (msp. 38 str. 864 zespoły). Brak tego typu wydawnictwa jest wyraźnie odczuwany wśród użytkowników (historyków i archiwistów) zarówno polskich jak i ukraińskich.

Wyżej wymienione cele i ogólny zakres ewentualnej współpracy nie jest wyłącznie zależny od woli współpracy archiwistów przemyskich i lwowskich i zapewne napotykać będzie na chwilowe przeszkody. Jednakże rozwijanie współpracy przynieść może tylko korzyści i wydaje się być jedyną drogą do rozwiązywania narosłych od lat problemów.

¹ Tekst porozumienia podpisanego 15 XII 1997 r. publikujemy w aneksie.

ANEKS

**Porozumienie o bezpośredniej współpracy
między Archiwum Państwowym w Przemyśle
a Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym we Lwowie**

Archiwum Państwowe w Przemyśle reprezentowane przez Bogusława Bobusię, Dyrektora Archiwum i Centralne Państwowe Archiwum Historyczne we Lwowie reprezentowane przez Oresta Maciuka, Dyrektora Archiwum, zwane dalej Stronami - powołując się na artykuł 7 Porozumienia z dnia 7 lipca 1993 r. o współpracy między Głównym Zarządem Archiwów przy Gabinetie Ministrów Ukrainy a Naczelną Dyрекcją Archiwów Państwowych uzgodniły, co następuje:

1. Strony zobowiązują się do współpracy w sprawach naukowych, wydawniczych, informacji archiwalnej i opracowywania zasobów.
2. Współpraca określona w p. 1 Porozumienia polegać będzie w szczególności na:
 - wspólnym publikowaniu informatorów, spisów w zespołach, przewodników po zasobie,
 - wspólnym publikowaniu prac naukowych z zakresu archiwistyki, historii oraz wydawaniu źródeł opracowanych przez pracowników obu archiwów w wydawnictwach obu Stron,
 - uzgadnianiu i realizowaniu wspólnych programów badawczych w zakresie metodyki opracowywania zespołów podzielonych i ich scalania ewidencyjnego,
 - udziale i współpracy w konferencjach, sesjach i sympozjach naukowych,
 - wspólnym organizowaniu wystaw lub wypożyczaniu materiałów źródłowych na wystawy, ewentualnie ich kopii,
 - okresowej wymianie pracowników (z obowiązkiem zapewnienia noclegów) w celu realizacji wspólnych programów i przedsięwzięć.
3. Strony powołują Komisję, która będzie przygotowywać roczne programy współpracy przewidywanej w niniejszym Porozumieniu oraz określić warunki i zasady ich finansowania.
4. Raz do roku do dnia 15 lutego Komisja będzie dokonywała przeglądu realizacji Porozumienia.
5. Realizacja poszczególnych punktów Porozumienia będzie poprzedzona odrębnymi umowami.
6. Porozumienie zostało zawarte na 3 lata od dnia jego podpisania z możliwością jego automatycznego przedłużenia na dalsze okresy.
7. Strony mogą z rocznym wyprzedzeniem w stosunku do daty wygaśnięcia Porozumienia żądać zmiany treści lub zawiesić jego realizację w całości lub w części.

8. Porozumienie zostało sporządzone w 4 egzemplarzach, po dwa w języku polskim i ukraińskim. Wszystkie cztery egzemplarze mają jednakową moc.

Podpisano dnia 24 września 1997 roku.

Dyrektor Archiwum Państwowego w Przemyślu mgr Bogusław Bobusia

Dyrektor Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego we Lwowie

prof. Orest Maciuk.

Bogusław Bobusia
(Przemyśl)

SPRAWOZDANIE ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W PRZEMYŚLU ZA 1998 ROK

I. Zasób archiwum

1. Czynniki kształtujące rozmiar zasobu

Zasób archiwum ogółem to 1525 zespołów – 3057,65 m.b. i 310.195 j.a. Spis zespołów kończy się na numerze 1548, ale występują w nim 23 vacaty.

W roku sprawozdawczym przyjęto ogółem 7 091 j. – 72,35 m.b. akt. Były to akcesje i 10 zespołów nowych. **Zał. Nr 1. a, b.**

Z archiwów zakładowych przyjęto 4 613 j. – 71,60 m.b. Przyjęty zasób to dokumentacja aktowa i techniczna w ilości: 1 100 j. – 25,20 m.b.

Utworzono 17 nowych zespołów, w tym 7 zespołów powstało w trakcie opracowania akt sądowych (nr zesp. 1532-1548) **Zał. 2a poz. 8-14**, pozostałe utworzono z akt przyjętych z zewnątrz.

Wybrakowano 96 j. – 1,50 m.b. akt.

Poniższa tabela obrazuje przejęcie akt w ciągu ostatnich 3-ch lat:

Tabela nr 1

Rok	Liczba zespołów nowych	liczba jednostek w zespołach nowych i akcesjach	liczba mb ogółem
1996	2	3 600	21,15
1997	6	2 985	54,50
1998	10	7 091	72,35

Do zasobu całkowicie opracowanego doszło 14 zespołów tj. 8 304 j. – 20,56 m.b.

Zakończono prace nad zespołem nr 1400 Zarząd Miejski w Przemyślu, które kontynuowano z powodu akcesji w latach 1996-1998. Ostateczny kształt zespołowi nadano w 1998 roku.

2. Materiały pozostające poza Archiwum wbrew obowiązującym przepisom

Na koniec 1998 roku w archiwach zakładowych pozostawało ok. 52,5 m.b. materiałów archiwalnych, które winny być już przyjęte do zasobu Archiwum.

Są to akta:

- a) b. Biura Badań i Dokumentacji Zabytków w Przemyśle – ok. 1 m.b.; nie przyjęte z uwagi na przekształcenia i planowaną likwidację Oddziału Wojewódzkiego Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Przemyśle,
- b) Sąd Rejonowy w Przemyśle – ok. 1,5 m.b.; akta nie zostały przygotowane do przekazania,
- c) b. Państwowego Biura Notarialnego w Przemyśle – ok. 50 m.b. (głównie księgi gruntowe – 1875-1927); akt nadal nie poddano konserwacji, Sąd Rejonowy nadal nie posiadał na to środków.

3. Prace prowadzone w ramach opracowywania zasobu

W okresie sprawozdawczym całkowicie opracowano 14 zespołów, na które składa się 8.304 j.i., to jest 20,56 mb akt kat. „A”; wybrakowano 96 j.a.; 1,51 mb akt kat. „B”. Ogółem w opracowaniu znalazły się 23 zespoły o łącznym rozmiarze 11.384 j.a.; 30,51 mb, w tym 10.614 j.i.; 27,80 mb akt kat. „A” i 770 j.a.; 2,51 mb akt kat. „B”.

Spośród 14 zespołów całkowicie opracowanych, prace porządkowe nad 3 z nich rozpoczęto w latach 1996-1997. Były to zespoły: nr 56 – Sąd Powiatowy w Głogowie (1908...1918) 1919-1928 (1929...1946); nr 812 – Sąd Grodzki w Żmigrodzie (1924-1928) 1929-1939 (1940-1948), nr 1400 – Zarząd Miasta Przemyśla (1915-1944 VII) VIII 1944 – 1950 V (VI 1950-1951).

W roku sprawozdawczym kontynuowano prace porządkowe przy opracowaniu 5 zespołów: nr 58 – Sąd Okręgowy w Przemyśle 1919-1950; nr 60 – Sąd Grodzki w Przemyśle 1910-1946; nr 67 – Sąd Grodzki w Dubiecku 1915-1950; nr 886 – NSZZ „Solidarność” Regionu Płd.-Wsch. w Przemyśle 1980-1981; nr 875 – Zbiór dokumentów pergaminowych i papierowych w zasobie AP w Przemyśle 1366-1903.

Ponadto rozpoczęto prace inwentaryzacyjne przy opracowaniu 4 zespołów: nr 135 – Akta miasta Leżajska 1405-1944 (akcesja); nr 1297 – Kopalnia Siarki w Baszni Górnej 1976-1990; nr 1346 – Akta notariusza Wojciecha Wolańczyka w Lubaczowie 1946-1950 oraz nr 1347 – Akta notariusza Jana Benbenka w Lubaczowie 1951-1952.

Natomiast nie były kontynuowane prace przy opracowaniu zesp. nr 477 - Zbiór planów z terenu miasta Przemyśla i powiatu przemyskiego z lat 1793...1949

oraz nr 761 - Zbiór inap w zasobie AP w Przemyśle (XVIII-XX w.), a także zesp. nr 757 - Sąd Powiatowy w Przeworsku 1885-1943 (z powodu oczekiwania na przekazanie pozostałej części akt z Sądu).

Wśród opracowywanych zespołów, ze względu na ich znaczenie oraz pracochłonność opracowania, na szczególną uwagę zasługują zespoły: nr 875 - Zbiór dokumentów pergaminowych i papierowych w zasobie AP w Przemyśle oraz zespół nr 886 - NSZZ „Solidarność” Regionu Płd.-Wsch. w Przemyśle z lat 1980-1981. W roku sprawozdawczym zakończono odczytywanie taśm dalekopisowych, zawierających teleksy dokumentów otrzymywanych przez Zarząd Regionu. Prace inwentaryzacyjne przy zespole nr 886 rozpoczęto w 1995 r. a przy zespole nr 875 w 1997 r. Wszystkie zespoły, których opracowywanie rozpoczęto w okresie sprawozdawczym będą inwentaryzowane w roku 1999.

W okresie sprawozdawczym w opracowaniu znalazły się 3 zespoły, które nie były ujęte w planie pracy na rok 1998. Były to zespoły: nr 562 - Zakłady Roszarnicze „Lubaczów” w Lubaczowie 1948-1973 (1974); nr 821 - Urząd Powiatowy w Jarosławiu (1972) 1973-1975; nr 1297 - Kopalnia Siarki w Baszni Górnej 1976-1990. Z wyżej wymienionych, 2 zespoły (nr 562 i 821) zostały całkowicie opracowane, zaś zesp. nr 1297 jest w trakcie prac inwentaryzacyjnych.

W okresie sprawozdawczym utworzono 7 nowych zespołów:

1. nr 1532 - C. K. Sąd Powiatowy w Żmigrodzie (1849) 1873-1918 (1919-1939);
2. nr 1533 - Sąd Powiatowy w Żmigrodzie (1902-1918) 1919-1928 (1929-1941);
3. nr 1534 - Sąd Grodzki w Żmigrodzie (1927...1937) 1939-1944 (1948);
4. nr 1545 - C. K. Sąd Powiatowy w Głogowie 1873-1918 (1919...1937);
5. nr 1546 - Sąd Grodzki w Głogowie (1898...1928) 1929-1939 (1940...1947);
6. nr 1547 - Sąd Grodzki w Głogowie (1909-1939) 1939-1944 (1946-1949);
7. nr 1548 - Sąd Grodzki w Głogowie (1923...1944) 1944-1949 (1950...1964).

Żaden z zespołów nie został wykreślony z ewidencji zasobu AP.

W 1998 r. Komisja Metodyczna przy Archiwum Państwowym w Przemyśle odbyła trzy posiedzenia. Ich tematyka była związana z omawianiem bieżących problemów metodycznych, przedyskutowano projekt uwag zmierzających do usprawnienia opracowania zespołów archiwalnych przygotowanego dla potrzeb *Zespołu naukowego do spraw usprawnienia opracowania zasobu archiwalnego przechowywanego w archiwach państwowych* oraz zatwierdzeniu inwentarzy opracowanych zespołów akt. Inwentarze wszystkich 14 zespołów przedłożonych Komisji Metodycznej przez kierownika Oddziału I AP zostały zatwierdzone, co pozytywnie świadczy o pracy Oddziału oraz o przygotowaniu metodycznym i merytorycznym jego pracowników.

W planie pracy Oddziału I AP przewidziane było rozpoczęcie indeksowania zespołów akt nr: 159, 636 i 637 (starostwa powiatowe w: Przemyślu, Lubaczowie i Jarosławiu). Ponieważ są to zespoły o niewielkich rozmiarach (łącznie 13 j.i.), po konsultacji z dyrektorem AP ustalono, że wymienione zespoły nie będą indeksowane, natomiast do planu pracy wprowadzono indeksowanie inwentarzy przy użyciu baz danych, w tym bazy IZA. W ten sposób sporządzono indeksy do inwentarzy zespołów: **nr 158** – Archiwum Zamku Leskiego Krasickich 1471...1924 (indeks osobowy – 906 rekordów) oraz **nr 852** – Parafia greckokatolicka w Wysowej 1805...1896 (indeks osobowy i geograficzny – 39 rekordów).

W okresie sprawozdawczym rozpoczęto inwentaryzowanie zespołów archiwalnych przy użyciu sprzętu komputerowego. W bazie danych IZA wykonano inwentarze 3 zespołów:

1. nr 852 - Parafia greckokatolicka w Wysowej 1805...1896; 48 j.i.; 0,18 mb;
2. nr 937 - Powiatowa Stacja Kwarantanny i Ochrony Roślin w Lubaczowie 1973-1975; 6 j.i.; 0,03 mb;
3. nr 938 - Powiatowa Stacja Kwarantanny i Ochrony Roślin w Przemyślu 1969-1975; 37 j.i.; 0,12 mb.

Dwie bazy danych założone w 1998 r. (IZA i indeksy) mają łącznie 1036 rekordów.

W roku sprawozdawczym ostatecznie opracowano 14 zespołów archiwalnych o łącznym rozmiarze 8.400 j.a.; 22,27 mb, w tym akta kat „A” stanowiące ok. 95% akt opracowanych zespołów. Jednocześnie rozpoczęto prace porządkowe nad kolejnymi 9 zespołami, z których opracowano 2.984 j.a.; 8,24 mb akt. Łączny metraż akt będących w opracowaniu w roku 1998 wyniósł zatem 30,51 mb akt, a więc o 50% akt więcej niż w roku 1997. **Zał. Nr 2. Wykazy I, II, III.**

4. Profilaktyka, konserwacja właściwa, introligatorstwo, mikrofilmowanie zabezpieczające, reprografia

Profilaktyka

W trosce o zabezpieczenie akt przed zniszczeniem mechanicznym znaczną część akt umieszczono w pudłach, bądź w teczkach. Ogólnie we własnym zakresie wykonano 1476 szt. różnego rodzaju opakowań w zależności od wymiaru akt. Zakupiono również ze środków własnych w Przedsiębiorstwie BESKID PLUS w Cieszynie pudła o jednakowym wymiarze. W maju wykonaliśmy wspólnie z CLKA w Warszawie badania skażenia mikrobiologicznego powietrza w różnych pomieszczeniach naszego Archiwum, głównie jednak w magazynach akt

i magazynach bibliotecznych. W naszej pracowni mikrobiologicznej przygotowaliśmy podłoża, które następnie umieściliśmy w pomieszczeniach celem wyłapania zanieczyszczeń. Podłoża te po inkubacji w cieplarni na miejscu poddała analizie mikroskopowej Pani dr E. Chruściak mikrobiolog z CLKA w Warszawie. W ramach konsultacji dr Chruściak pobrała również próbki z akt podejrzanych o zagrzybienie, a także wspólnie z kierownikiem Oddziału V przeprowadziły cały cykl dezynfekcji w komorze próżniowej, w której umieszczono próbki sztucznie zakażone grzybami. Próby analizy powietrza wypadły pomyślnie ponieważ w większości przypadków wyhodowano jedynie pojedyncze kolonie grzybów. Izolowana mikroflora gatunkowo nie odbiegała od normy – zaobserwowano typowe dla powietrza rodzaje grzybów. Wynik testowania sprawności komory próżniowej nie w całości był zadowalający. Proces prowadzono w temperaturze 16°C przez 20 godzin. Jak wiadomo proces dezynfekcji przebiega wydajnie w temp. 25°C-30°C. W związku z powyższym dokonaliśmy rozeznania odnośnie możliwości podgrzewania komory. Ze względu jednak na wysokie koszty tego typu modernizacji (4 000 zł) oraz trudności natury technicznej zrezygnowaliśmy z ww. przedsięwzięcia. Wszystkie następne próby wykonywano po uprzednim nagraniu pomieszczenia, w którym znajduje się komora. Okazało się, że prowadzenie procesu dezynfekcji w temperaturze powyżej 25°C przez okres 24 godzin daje dobre wyniki. Kilka kolejnych prób wypadło pozytywnie. Należy jednak podkreślić, iż na pozytywny wynik dezynfekcji oprócz ww. parametrów ma wpływ szereg innych uwarunkowań.

Mikroklimat w magazynach tj. temperatura i wilgotność utrzymują się w granicach normy.

Konserwacja właściwa

Konserwacji bezpośredniej poddano akta Starostwa Powiatowego Sanockiego, książki biblioteczne, które otrzymaliśmy ze zbiorów prywatnych, plakaty, mapy oraz akta wymagające natychmiastowej interwencji. Wykonano również na zlecenie z zewnątrz konserwację 3-ch ksiąg metrykalnych. W czasie prac konserwatorskich stosowano ogólnie przyjęte zabiegi z użyciem materiałów bezkwasowych i odwracalnych. W lipcu odbyła się w naszej pracowni konserwatorskiej prezentacja materiałów oraz sprzętu do laminowania akt na gorąco firmy NESCHEN. Na zakupionym od ww. firmy materiale wykonaliśmy szereg prób laminowania kruchych akt na gorąco. Ze względu na brak laminatora użyliśmy ogólnie dostępnej płyty grzewczej (żelazka). Efekt laminacji naszym zdaniem jest zadowalający. Testowanie komory próżniowej zajęło nam dość dużo czasu, stąd mniejsza ilość akt wydezynfekowanych.

Introligatorstwo

Z zakresu prac introligatorskich duży udział miało wykonanie różnego rodzaju nietypowych opakowań tj. teczek na akta, teczek na mapy, pudeł na akta, pudełek na mikrofilmy i inne. Oprawiano również akta, książki biblioteczne, inwentarze oraz wydawnictwa własne niskonakładowe, które stanowią znaczny udział w pracach introligatorskich.

Mikrofilmowanie i reprografia

Archiwum w Przemyśle od kilku lat wykonywało mikrofilmy ujęte w ogólnym planie NDAP.

Bieżąca niekorzystna ocena tych mikrofilmów przez Archiwum Dokumentacji Mechanicznej hamowała pracę w tym zakresie. Ogromna ilość poprawek i rozpoczynanie pracy od nowa skłoniło nas do oddelegowania do Archiwum Dokumentacji Mechanicznej naszego operatora. Poprosiliśmy również o szczegółową ocenę techniczną każdej wysłanej do obróbki taśmy (rolki) mikrofilmowej. Prace oceniono pozytywnie.

Wykonywane od 1992 roku mikrofilmy tj. 18 380 klatek (pismo ADM Pracowni Fotomikr. znak 772/42/98 z 9-11-98) zostały przyjęte i możemy kontynuować prace. Do chwili obecnej nie otrzymano zleconych kopii z wykonanych mikrofilmów, (które wg zaleceń należy udostępniać badaczom).

Pracownia wykonała również mikrofilmy dla użytkowników, które we własnym zakresie poddała obróbce chemicznej. Należy podkreślić, iż użytkownicy wykazują większe zainteresowanie kserokopiami akt niż mikrofilmami i fotokopiami.

Fakt, iż pracownik zajmujący się reprografią i fotografowaniem wykonuje również mikrofilmy, ma wpływ na ilość wytworzonych mikrofilmów.

Prace z zakresu reprografii realizowane są zgodnie z planem i aktualnymi potrzebami Archiwum.

Duży udział w ogólnej ilości kserokopii wykonanych dla potrzeb własnych stanowią wydawnictwa.

Tabela nr 2

Prace wykonane w pracowni konserwacji

Prace wykonane	1996	1997	1998	Ogółem
<u>Konserwacja</u>				
Profilaktyka				
a) przekładanie akt bibułkami (w ilościach kart)	500	-	70	570
b) przełożenie akt do nowych teczek (w j.a.)	200	479	9 225	9 904
c) dezynfekcja w komorze	-	25 mb.	7,2 mb	32,2
Konserwacja właściwa (w j.i.)	50	37	69	156
<u>Introligatorstwo</u>				
Oprawiono akt:	43	29	2	74
książek biblioteki archiwum	25	56	117	198
inwentarzy	-	48	12	60
wydawnictw	850	2 070	1 900	4820
Wykonano teczek:	200	291	956	1447
na akta	-	111	795	906
na mapy	-	109	161	270
pudła na akta	-	67	23	90
pudełka na mikrofilmy	-	-	460	460
inne (obwoluty, fascykuly)		10	24	34
<u>Mikrofilmowanie</u>				
a) dla użytkowników (klatki)	-	-	34	34
b) zabezpieczające (klatki)	-	200	5924	6124
<u>Reprografia</u>				
Wykonano kserokopii:				
a) dla potrzeb własnych, (w tym wydawnictwa w szt.)	195 600	269 094	169 783	634477
b) dla użytkowników (w szt.)	1 086	3 723	2 919	7728
Wykonano zdjęć:				
a) dla potrzeb własnych (w szt.)	1 363	923	2 473	4759
b) dla użytkowników	46	214	9	269

II. Zasób narastający

1. Zasób archiwów zakładowych

Łączny zasób nadzorowanych przez AP archiwów zakładowych wynosił na 31 grudnia 1998 r.:

- akta kat. A – ok. 623 m.b.
- akta kat. B – ok. 5600 m.b.

W roku sprawozdawczym rozesłano do wszystkich USC funkcjonujących na terenie działania Archiwum ankietę dot. zasobu, zarówno dziedzicznego jak też własnego. Posłuży ona do opracowania stanu zasobu Urzędów Stanu Cywilnego.

2. Archiwa zakładowe objęte nadzorem

W 1998 roku liczba instytucji objętych nadzorem wynosiła 94. W poprzednich latach liczba ta wynosiła:

- 1966 – 98 jednostek,
- 1997 – 98 jednostek.

Liczba nadzorowanych jednostek wzrosła znacznie w 1999 roku w związku z objęciem nadzorem instytucji samorządowych.

3. Pracownicy archiwów zakładowych

W 1998 roku liczba etatowych archiwistów zakładowych nie uległa zmianie w porównaniu z rokiem ubiegłym. W nadzorowanych archiwach zakładowych pracuje 4 etatowych archiwistów zakładowych. Pozostali archiwiści zakładowi prowadzą archiwa zakładowe w ramach dodatkowych czynności lub jako jeden z punktów w zakresie czynności. W 1998 roku zmniejszyła się rotacja osób prowadzących archiwa zakładowe.

W nadzorowanych jednostkach brak jest archiwistów posiadających wykształcenie wyższe. Posiadają oni wykształcenie średnie - ogólnokształcące lub techniczne. Ukończony kurs archiwalny posiadają aktualnie 52 osoby.

W ramach kursów archiwalnych przeprowadzonych w 1998 roku przeszkolono 61 osób na kursach I stopnia. Rozpoczęto również kurs II stopnia, w którym uczestniczy 7 osób. Przeszkolone na kursach archiwalnych osoby w zdecydowanej większości nie są archiwiściami instytucji objętych nadzorem AP. Instytucje objęte nadzorem AP skierowały na przeszkolenie archiwalne 12 pracowników.

4. Kontrole archiwów zakładowych

W 1998 roku kontynuowano przyjętą w latach ubiegłych zasadę corocznego kontrolowania archiwów zakładowych nadzorowanych jednostek.

Przeprowadzone kontrole:

- 1996 r. – 73
- 1997 r. – 103
- 1998 r. – 94

Coroczne kontrole, podobnie jak i lustracje archiwów pozwalają na bieżący nadzór nad archiwami zakładowymi oraz stwarzają możliwość do udzielania pomocy merytorycznej archiwistom zakładowym i przeprowadzania bieżących instruktaży.

5. Lustracje archiwów zakładowych

W 1998 roku podobnie jak w latach ubiegłych lustracje przeprowadzono w celu sprawdzenia stopnia wykonania wydanych zaleceń pokontrolnych w jednostkach, co do których zachodziły uzasadnione podejrzenia, że zalecenia pokontrolne nie są realizowane terminowo i poprawnie.

Przeprowadzono lustracje:

- 1996 r. – 10
- 1997 r. – 12
- 1998 r. – 21

6. Realizacja zaleceń pokontrolnych

W 1998 roku 45 jednostek otrzymało zalecenia pokontrolne wydane bezpośrednio po zakończonych kontrolach archiwów zakładowych. Zalecenia zostały wykonane, choć stopień ich realizacji był różny. Część zaleceń była wykonana po wyznaczonym przez Archiwum terminie, niektórych nie zrealizowano w pełni. Podobnie jak w ubiegłych latach lustracje archiwów zakładowych miały na celu weryfikację wykonania zaleceń pokontrolnych.

7. Stosowanie przepisów archiwalnych

We wszystkich nadzorowanych jednostkach stosowany jest bezdziennikowy system kancelaryjny. Jednostki posiadają normatywy kancelaryjne, część z nich wymaga uaktualnienia (szczególnie wykazy akt).

W 1996 roku zatwierdzono 6 wykazów i 6 aneksów do wykazu, w 1997 roku – zatwierdzono 5 wykazów i 4 aneksy. W roku sprawozdawczym zatwierdzono: 3 instrukcje kancelaryjne, 8 wykazów akt, 7 aneksów do wykazów akt.

W trakcie kontroli stwierdzone są przypadki słabej znajomości normatywów kancelaryjnych, szczególnie instrukcji kancelaryjnej, a zwłaszcza wykazów akt.

8. Brakowanie akt

Brakowanie dokumentacji niearchiwalnej przeprowadzane jest poprawnie. Zdarzają się jednak jednostki, które proponują na makulaturę akta, których okres przechowywania w archiwum zakładowym jeszcze nie upłynął i sporadycznie proponowane są akta kwalifikowane do materiałów archiwalnych.

Ilość przesłanych wniosków na brakowanie:

1996 r. – 184

1997 r. – 166

1998 r. – 129

9. Archiwiści pracujący w nadzorze archiwalnym

W porównaniu z latami ubiegłymi liczba archiwistów pracujących w nadzorze archiwalnym nie uległa zmianie. W oddziale ds. archiwów zakładowych pracują 3 osoby – w przeliczeniu na etaty – 2 1/2 etatu.

10. Materiały archiwalne oczekujące na przyjęcie do Archiwum Państwowego

Aktualnie ilość materiałów archiwalnych planowanych do przyjęcia wynosi:

- 1999 r. – 85 m.b.

- 2000 r. – 20 m.b.

- 2001 r. – 20 m.b.

Przyjęte zostaną materiały archiwalne instytucji likwidowanych lub przekształcanych w wyniku wprowadzenia reformy administracyjnej kraju – Urząd Wojewódzki, urzędy rejonowe oraz zlikwidowanych Państwowych Gospodarstw Rolnych. Przyjęte zostaną również materiały archiwalne, których okres przechowywania w archiwach zakładowych już minął.

III. Udostępnianie i informacja archiwalna

1. Dane dotyczące udostępniania materiałów archiwalnych

Udostępnianie materiałów archiwalnych w pracowni naukowej w okresie trzech lat wykazało tendencję wzrastającą. Udzielono zezwoleń na korzystanie z akt w roku: 1996 – 105, 1997 – 226, 1998 – 243. Ilość korzystających w minionych latach wyraźnie wzrosła (rok 1996 był specyficzny ze względu na zmianę siedziby i przeprowadzkę). Ilość odwiedzin w 1998 roku nieznacznie zmalała: 1996 – 403, 1997 – 926, 1998 – 806. Wzrasta nadal ilość informacji udzielanych ustnie osobom odwiedzającym archiwum i udzielanych telefonicznie. Zmalała ilość wydawanych jednostek archiwalnych (1996 – 2581; 1997 – 6391; 1998 – 4192). Te cyfry nie obejmują jednostek wypożyczanych z magazynu przez pracowników realizujących badania ujęte w planie pracy, ściąganych na wystawy i w celach popularyzacyjnych (wycieczki szkolne, audycje telewizyjne, prasa).

2. Użytkownicy archiwum

Z zasobu archiwum korzystały osoby piszące prace magisterskie, rozprawy doktorskie i habilitacyjne, artykuły i monografie. **Tab. nr 3.** Wśród korzystających byli również cudzoziemcy z USA, Ukrainy, Francji, Holandii, Niemiec, Słowacji, Australii.

ad. 1

Wśród użytkowników do celów badań naukowych korzystało z zasobu: w 1996 – 47 osób, w tym 2 obcokrajowców, 1997 – 86, w tym 8 obcokrajowców, w 1998 – 102 osoby, w tym 5 obcokrajowców.

- a) w 1996 roku było: 30 osób piszących prace magisterskie, 7 doktorskie i 2 osoby piszące prace habilitacyjne,
- b) w 1997 roku było odpowiednio: 59 – 24 – 3,
- c) w 1998 roku było odpowiednio: 66 – 25 – 8.

Różnica między danymi w tabeli, a w części opisowej wynika z faktu, że w tabeli podaliśmy wszystkie prace naukowe, łącznie z artykułami i kwerendami źródłowymi.

ad. 2

Poszukiwania genealogiczne prowadziło w trzech ubiegłych latach: w 1996 – 9 osób, w tym 2 obcokrajowców, w 1997 roku – 32 osoby, w tym 10 obcokrajowców, w 1998 roku – 20 osób, w tym 10 obcokrajowców.

Tabela nr 3

Użytkownicy

Lp	Rodzaj poszczególnych badań	1996		1997		1998	
		osób	j.inw.	osób	j.inw.	osób	j.inw.
1	Badania naukowe	47	1705	130	1749	102	3412
2	Poszukiwania genealogiczne	9	99	32	57	20	203
3	Poszukiwania własnościowe	15	195	3	3	17	108
4	Poszukiwania na potrzeby urzędów	9	119	44	311	40	204
5	Publicystyka i popularyzacja	22	430	17	470	63	250
6	Udostępnianie dla potrzeb masowych środków komunik.	-	-	-	20	1	15
7	Udostępnianie inne	3	33	-	23	-	-
R a z e m		105	2581	226	2633	243	4192

ad. 3

Poszukiwania akt własnościowych: 1996 - 15 osób, 1997- 3 osoby, 1998 - 17 osób.

ad. 4

Dla potrzeb urzędów udostępniono w pracowni naukowej akta: 1996 - 9 osobom, 1997 - 44 osobom, 1998 - 40 osobom.

ad. 5

Dla celów publikacji i popularyzacji korzystało z akt: 1996 - 22 osoby, 1997 - 61 osób, 1998 - 63 osoby. Różnica z danymi z tabeli za 1997 rok wynika z faktu umieszczenia w części opisowej również publikacji i kwerend źródłowych.

ad. 6

Dla potrzeb masowych środków komunikacji jedynie w 1998 roku korzystała 1 osoba w pracowni naukowej.

Kilkanaście razy organizowano oddzielne pokazy dokumentów w sali wystawowej lub konferencyjnej dla potrzeb telewizji kablowej lub regionalnej TV Rzeszów i TV Kraków.

ad. 7

Użytkownicy zgłaszający się do archiwum korzystają z szerszej niż w latach poprzednich informacji dotyczącej zasobu zarówno udzielonej bezpośrednio, jak i poprzez dostępne w sekretariacie, czytelni bibliotecznej i pracowni naukowej publikowane informatory: o zasobie, o poszczególnych grupach aktowych lub

grupach zespołów, z przewodników po aktach starostw, miast, aktach szkolnych, notarialnych i wyznaniowych.

Łatwiejszy dostęp do informacji o sposobach dotarcia do źródeł i zasadach ich udostępniania wpływa na zmniejszenie ilości zamawianych przez użytkowników akt.

3. Kwerendy wykonane przez archiwum za ostatnie trzy lata

W 1998 roku ilość kwerend zwiększyła się nieznacznie w stosunku do 1997 roku.

Tabela nr 4

Kwerendy

Lp	Rodzaj kwerendy	1996	1997	1998
1	Naukowe	7	3	4
2	Metrykalne i genealogiczne	110	87	108
3	Dot. spraw własnościowych i majątkowych	89	85	129
4	Dot. spraw socjalnych i świadczeń odszkodow.	693	634	571
5	Wykonane dla potrzeb urzędów	21	8	33
6	Zakwalifikowane jako inne	12	5	3
O g ó l e m:		932	822	848

ad. 1

Ilość kwerend naukowych jest mała; przyczyn tego stanu jest kilka. Osobom prywatnym proponuje się na ogół osobiste korzystanie z akt, kwerendy naukowe przesyłane przez urzędy i instytucje kwalifikowane są jako kwerendy wykonywane dla potrzeb urzędów.

ad. 2

Ilość kwerend genealogicznych i metrykalnych uległa zwiększeniu i nie wpłynęło na to wprowadzenie wysokich cen za wykonywane usługi.

ad. 3

Również ilość kwerend własnościowych i majątkowych uległa zwiększeniu.

ad. 4

Nieznacznie zmniejszyła się ilość kwerend socjalnych i odszkodowawczych. Przeważają kwerendy dotyczące potwierdzenia przymusowej pracy w obozach III Rzeszy oraz repatriacji z terenów ZSRR, wykonywane na podstawie ewidencji Państwowych Urzędów Repatriacyjnych. Dużą część stanowią kwerendy wykonywane dla obywateli Ukrainy domagających się potwierdzenia stanu posia-

dania mienia przed wysiedleniem do USRR lub potwierdzenia przymusowej pracy dla III Rzeszy.

ad. 5

Wyraźnie natomiast zwiększyła się ilość kwerend wykonywanych dla potrzeb urzędów. Dotyczyły one głównie spraw majątkowych i własnościowych - zlecane były przez urzędy administracji państwowej szczebli terenowych, sądy i prokuraturę.

ad. 6

Ilość kwerend tej grupy wyraźnie maleje. Można tu wymienić następujące sprawy: 1) śledztwo w sprawie zaatakowania przez banderowców w gromadzie Berendowice 4 żołnierzy Szkoły Podchorążych; 2) historia folwarku dworskiego w Guzikowie; 3) miasto Przemyśl w okresie II wojny światowej.

4. Reprografia dla użytkowników

W okresie sprawozdawczym wykonano dla użytkowników:

Tabela nr 5

	1996	1997	1998
Kserokopii	1 086	3 723	2919
Fotokopii	46	214	9
Mikrofilmów	-	-	34

5. Stan komputeryzacji

a) Liczba komputerów

Na dzień 31 grudnia 1998r. Archiwum posiadało 16 komputerów:

1. komputer 286/8, HDD 25 MB – otrzymany nieodpłatnie w 1995 r.,
2. komputer „Protech” 386SX/25, HDD 81 MB i 405 MB - otrzymany z NDAP w 1992 r.,
3. komputer 386SX/40, HDD 260 MB – otrzymany nieodpłatnie w 1995 r.,
4. komputer „ADAX” 386SX/40, HDD 408 MB - zakupiony w 1995 r.,
5. komputer „OPTIMUS” 486DX4/100, HDD 514 MB - zakupiony w 1995 r.,
6. komputer ADAX 486DX4/100, HDD 540 MB - zakupiony w 1996 r.,
7. komputer „ADAX” Alfa Pentium, HDD 630 MB - zakupiony w 1996 r.,
8. komputer „ADAX” Delta P-133, HDD 1,2 GB - otrzymany z NDAP w 1997 r.,

9. komputer „ADAX” Delta P-133, HDD 1,2 GB - otrzymany z NDAP w 1997 r.,
10. komputer Pentium 150, HDD 1,2 GB - zakupiony w 1997 r.,
11. komputer Pentium MMX/166, HDD 1,2 MB - zakupiony w 1997 r.,
12. komputer Pentium MMX/166, HDD 1,2 MB - zakupiony w 1997 r.,
13. komputer Pentium 200, HDD 2,1 GB - zakupiony w 1998 r.,
14. komputer Pentium 166, HDD 2,1 GB - zakupiony w 1998 r. przez NDAP (wraz z Drukarnią),
15. komputer Intel Celeron 300, HDD 2,1 GB - zakupiony w 1998 r. - zrefundowany przez NDAP,
16. komputer Intel Celeron 300, HDD 2,1 GB - zakupiony w 1998 r. - zrefundowany przez NDAP.

b) Charakterystyka i liczba urządzeń peryferyjnych

W 1998 roku zakupiono 1 drukarkę igłową, 2 drukarki laserowe, skaner (1 drukarkę i skaner zakupiono z Drukarnią).

Aktualnie AP posiada:

- 12 drukarek
 - igłowe: LC 5L i Panasonic KX-P1150, OKI Microline 3321,
 - laserowe: HP Laser Jet 4P, HP Laser Jet 5L, HP Laser Jet 6L, HP Laser Jet 6 MP
 - atramentowe: Lexmark Color Ink Jet – 2 szt, HP Desk Jet 690C, HP Desk Jet 670C – 2 szt.,
- Skanery: Mustek 800 II SP, Agfa Snap Scan,
- Fax/modem Zoltrix V.34 plus.
- Zasilacze awaryjne – UPS F250 – 7 szt.

c) Charakterystyka sieci

Archiwum nie posiada zainstalowanej sieci komputerowej. W 1998 roku przygotowano zapytanie ofertowe określające parametry sieci. Opracowano przybliżoną kalkulację kosztów wg cen na koniec 1998 roku, którą przesłano do wiadomości NDAP.

d) Liczba pracowników przygotowanych do obsługi komputerów

10 pracowników Archiwum posiada ukończony kurs obsługi komputerów. 5 osób ukończyło a 1 kontynuuje Podyplomowe Studium Archiwistyki w Toru-

niu. W 1998 roku 7 osób zostało przeszkolonych przez pracownika AP w Olsztynie Marka Kuczyńskiego w zakresie prowadzenia baz danych – SUMA, IZA, TOPOGRAF. Wszyscy pracownicy merytoryczni posiadają podstawową znajomość obsługi komputerów.

e) Wykorzystanie komputerów

- Oddział opracowania zasobu – 4 komputery – przygotowywanie inwentarzy (IZA), edytor tekstu,
- Oddział ds. archiwów zakładowych – 1 komputer – edytor tekstu, prowadzenie ewidencji nadzoru archiwalnego,
- Oddział informacji i udostępniania – 5 komputerów – prowadzenie baz danych, edytor tekstu, obsługa pracowni naukowej (SUMA), Internet,
- Oddział ewidencji i przechowywania – 1 komputer - ewidencja zespołów (SEZAM), bazy danych, edytor tekstów,
- Księgowość – 2 komputery - obsługa księgowości, edytor tekstów,
- Sekretariat – 2 komputery - obsługa centrali telefonicznej, edytor tekstów.

f) Bazy danych

- Spis zespołów – SEZAM
- PRADZIAD
- Ewidencja ludności – ELA
- System udostępniania materiałów archiwalnych – SUMA
- Indeks map katastralnych
- Indeks nazwisk do inwentarza zespołu „Archiwum Zamku Leskiego” - IZA
- Ewidencja instytucji objętych nadzorem
- Ewidencja wydawanych zezwoleń na brakowanie dokumentacji niearchiwalnej
- Ewidencja archiwów zakładowych
- Ewidencja sprzętu komputerowego.

Przygotowywane przez pracowników wydawnictwa zachowywane są na dyskietkach.

g) Internet

W 1998 roku umieszczono w Internecie oficjalną stronę Archiwum (<http://www.workjoy.com.pl/pmap-gos/archiwum/archiwum.html>).

W pracowni naukowej przygotowano stanowisko dla korzystających z zasobu i pracowników Archiwum umożliwiające połączenie z siecią Internet.

6. Formy i wyniki współpracy z innymi placówkami informacyjnymi

W okresie sprawozdawczym realizowano zadania zlecane przez COIA, nie podejmowano współpracy z innymi placówkami informacyjnymi.

7. Tematy wystaw materiałów archiwalnych oraz liczba zwiedzających

W okresie trzech minionych lat archiwum zorganizowało 6 wystaw, w tym 4 samodzielne, 1 wspólnie z Instytutem Kresów Wschodnich im. św. Brunona Bonifacego i 1 wspólnie z Państwową Służbą Ochrony Zabytków w Przemyślu.

W 1998 roku zorganizowano:

- **czerwiec**, *Siedem wieków przemyskiego herbu*,
- **wrzesień**, *Formowanie Wojska Polskiego w Przemyślu 1914-1918*
(wspólnie z Instytutem Kresów Wschodnich im. św. Brunona Bonifacego),
- **listopad**, *Plakaty z walk z 1918 roku z Przemyśla*.

Wystawy zwiedzało od 400 do 1800 osób, czas ekspozycji wynosił 14-31 dni. Wśród zwiedzających większość stanowili uczniowie szkół średnich i starszych klas szkół podstawowych. Wystawy cieszyły się dużym zainteresowaniem mediów. Były relacjonowane w programach radiowych i telewizyjnych, nie tylko stacji lokalnych, ale pojawiały się w programach ogólnopolskich. Również prasa poświęcała im wiele miejsca.

8. Inne sposoby popularyzacji archiwum i zasobu

Inne sposoby popularyzacji archiwum i zasobu to artykuły i informacje prasowe, radiowe i telewizyjne. **Zał. nr 3.**

W 1996 roku ukazało się 12 informacji i notatek prasowych, 1997 – 9, 1998 - 10. Omawiały one wystawy, sesje zorganizowane przez archiwum, otwarcie nowej siedziby archiwum i najcenniejsze dokumenty w zasobie AP w Przemyślu. Informacje prasowe zamieszczane były w tygodnikach *Pogranicze* i *Życie Przemyskie* oraz w dzienniku *Nowiny* i w regionalnym dodatku *Gazety Wyborczej, Dzienniku Polskim* rzadziej w innych tytułach. Łącznie w okresie 3 lat ukazało się 31 informacji i artykułów prasowych. Ze względu na brak prenumeraty tytułów ponadregionalnych i centralnych (liczba informacji prasowych jest wyższa),

archiwum prowadzi ewidencję bibliograficzną jedynie w prasie regionalnej. Podobnie trudno uchwytna jest również ewidencja emitowanych przez rozgłośnie radiowe informacji o wystawach archiwalnych. Było ich w ostatnich trzech latach około 40. Nieco więcej było programów telewizyjnych emitowanych przez regionalne ośrodki TV Kraków, Rzeszów oraz lokalną sieć telewizji kablowej w Przemyślu. W 1998 roku telewizja nadawała m.in. relacje z otwarcia wystaw.

Oprócz tego pracownicy archiwum występowali w innych programach telewizji regionalnej i kablowej poświęconym zagadnieniom związanym z dziejami miasta i regionu.

9. Bezpośrednia współpraca ze szkołami i uczelniami

Dla szkół średnich archiwum corocznie proponuje cykl odczytów na tematy:

- 1) dzieje Przemyśla,
- 2) oświata w Przemyślu,
- 3) walki o niepodległość 1918 r.,
- 4) historia archiwum przemyskiego,
- 5) stosunki narodowościowe w pld.-wsch. Polsce w XX w.,
- 6) stosunki wyznaniowe w II Rzeczypospolitej.

W miarę zgłaszania się szkół organizowano odczyty połączone z pokazami dokumentów. Spotkań takich zorganizowano:

- 1996 - 1,
- 1997 - 9, w tym 7 dla szkół średnich,
- 1998 - 14, w tym 5 dla szkół średnich i 2 dla pomaturalnej szkoły sekretarek.

Archiwum Państwowe w Przemyślu kontynuowało współpracę w zakresie dokształcania nauczycieli historii z Wojewódzkim Ośrodkiem Metodycznym w Przemyślu. Zorganizowano w Archiwum cykl kursów dla nauczycieli historii szkół średnich i podstawowych, przy czym niektóre wykłady wygłaszali pracownicy archiwum. Nawiązano również współpracę z Wyższą Szkołą Administracji i Zarządzania w Przemyślu. W listopadzie Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Przemyślu zorganizował w siedzibie APP uroczyste podsumowanie konkursu dla uczniów szkół podstawowych i średnich na temat: „Mieszkańcy mojego regionu w służbie dla Ojczyzny na polu gospodarczym i militarnym na przestrzeni dziejów”. Przy tej okazji zorganizowano wystawę „Plakaty z walk o Przemyśl w 1918 roku”.

IV. Działalność naukowa

W 1998 roku archiwum nie organizowało spotkań naukowych.

1. Ważniejsze konferencje i sesje naukowe organizowane samodzielnie lub przy współudziale innych placówek naukowych; liczba referatów i komunikatów wygłoszonych przez pracowników

W 1998 roku AP w Przemyśle nie organizowało sesji naukowych, pracownicy AP uczestniczyli w konferencjach i sesjach ogólnopolskich oraz regionalnych.

Natomiast 10 lipca 1998 roku odbyła się druga konferencja w AP w Przemyśle poświęcona opracowaniu map katastru galicyjskiego z udziałem archiwistów Krakowa, Katowic, Rzeszowa oraz dyrektorów archiwów lwowskich. W trakcie zebrania przypomniano ustalenia z poprzedniego spotkania w grudniu 1997 roku dotyczące stanu opracowania katastru galicyjskiego w poszczególnych archiwach oraz przygotowania komputerowej bazy danych, mającej być podstawą do opracowania wspólnego informatora.

Mgr Roland Banduch (AP Katowice) zaprezentował nową wersję standardu opisu dokumentacji archiwalnej opracowaną w programie Access 7.0 i zobowiązał się dostosować ją do potrzeb archiwów ukraińskich. W końcowej części zebrania podjęto decyzję o opracowaniu wykazów skrótów stosowanych przy opisie w poszczególnych archiwach. AP w Przemyśle zobowiązało się opracować zbiorczy wykaz skrótów dla potrzeb przyszłej publikacji, jak również przelać do archiwów lwowskich nowe wersje komputerowej bazy danych.

2. Przewodniki, informatory, katalogi, dokumenty (liczba publikacji, tematyka, ważniejsze tytuły)

W latach 1996-1998 Archiwum wydało 4 przewodniki i informatory:

1. *J. Kosakowska-Góral*, Spis zespołów całkowicie opracowanych, red. B. Bobusia, Przemyśl 1996, ss. XXI, 121.
2. *M. Proksa*, Akta miasta Przeworska w zasobie AP w Przemyśle, red. B. Bobusia, Przemyśl 1996, ss. 125.
3. *M. Proksa*, Akta instytucji pomocy społecznej i zdrowia w zasobie AP w Przemyśle, red. B. Bobusia, Przemyśl 1997, ss. 77.
4. *A. Krochmal*, *M. Proksa*, Akta metrykalne w zasobie Archiwum Państwowego w Przemyśle, red. B. Bobusia, Przemyśl 1998, ss. 187.

3. Publikacje dokumentów i monografii oraz katalogów wystaw:

W latach 1996-1998 Archiwum wydało 9 publikacji dokumentów monografii i katalogów:

1. Najcenniejsze dokumenty w zasobie AP w Przemyślu, Katalog wystawy, Przemyśl 1996, ss. 43 + fot. Oprac. *A. Krochmal*,
2. *Z. Konieczny*, Lokale i budynki archiwum przemyskiego, Przemyśl 1996, ss. 20,
3. Przemyśl miastem europejskiego dziedzictwa kulturowego. Katalog wystawy. Oprac. *I. Zajac i E. Dlugosz*, Przemyśl 1997, ss. 29 + 4 fot.,
4. Greckokatolicki episkopat diecezji przemyskiej w okresie autonomii galicyjskiej. Katalog wystawy. Oprac. *A. Krochmal*, Przemyśl 1997, ss. 42 + 6 fot.,
5. *J. Krochmal*, Pieczęcie i herb miasta Przemyśla, Przemyśl 1997, ss. 126 + 27 fot.,
6. Siedem wieków przemyskiego herbu. Katalog wystawy. Oprac. *J. Krochmal*, Przemyśl 1998, ss. 50 + 10 fot.
7. *Z. Pianowski, M. Proksa*, Rotunda św. Mikołaja w Przemyślu, Przemyśl 1998, ss. 108 + fot.
8. *A. Krochmal*, Konstanty Czechowicz. Korespondencja greckokatolickiego biskupa przemyskiego z lat 1897-1914 (wspólna z TPN w Przemyślu), Przemyśl 1998 ss. XXXV + 180 + 6 fot.
9. *T. Pańczyszyn*, Rumno. Pomnik Pamięci 1944-1945. Słowo wstępne: Ks. Arcybiskup Ignacy Tokarczuk (wspólna z SAP w Przemyślu), Przemyśl 1998 ss. 198 + 12 fot. + 2 mapy.

4. Liczba i tematyka posiedzeń Rady Naukowo-Programowej

W 1998 roku (16 lipca) Rada Naukowo-Programowa przy AP odbyła jedno posiedzenie, na którym omówiono sprawozdanie z działalności AP za 1997 rok, kierunki i plany pracy Rady na lata 1998-1999. Członkowie Rady Naukowo-Programowej stwierdzili, że zasięg oddziaływania APP jest szerszy niż podziały administracyjne, a biblioteka należy do czołówki w Polsce SE.

Również zgromadzone akta stanowią ważny kapitał badawczy. W dalszym ciągu Rada wskazywała na konieczność powołania międzyregionalnej pracowni konserwatorskiej przy APP i podkreślała ważność kontaktów polsko-ukraińskich. Przewodniczący wskazał na wielką wartość popularyzatorską wydawanych katalogów wystaw. Omawiano również problemy nowej formy dokumentacji (dys-

kietka) – przechowywanie i częstość przegrywania. Postulowano wydanie pełnej edycji akt metryki józefińskiej, franciszkańskiej i fasji podatkowych z przełomu XIX i XX wieku oraz konieczność jeszcze bliższej współpracy z archiwami ukraińskimi.

5. Udział w działalności naukowej innych instytucji krajowych i jego formy

Pracownicy Archiwum Państwowego w Przemyślu są członkami władz następujących stowarzyszeń:

Polskie Towarzystwo Historyczne: B. Bobusia (skarbnik ZO PTH), M. Osia-dacz (sekretarz ZO PTH), M. Proksa – naczelny redaktor *Przemyskich Zapisków Historycznych*, M. Dalecki, J. Krochmal, członkowie ZO PTH.

Stowarzyszenie Archiwistów Polskich: A. Nowak (przewodnicząca ZOW SAP w Przemyślu), M. Dalecki (wiceprzewodniczący ZOW SAP) i członkowie ZO SAP M. Proksa, B. Bobusia, który jest również członkiem ZG SAP.

Ponadto pracownicy Archiwum (M. Dalecki, J. Krochmal, A. Krochmal), są członkami władz **Towarzystwa Przyjaciół Nauk** w Przemyślu i aktywnie uczestniczą w jego pracach. J. Krochmal jest naczelnym redaktorem *Rocznika Przemyskiego*, A. Mielnik jest wiceprezesem Zarządu Wojewódzkiego **Towarzystwa Wiedzy Powszechnej** w Przemyślu, a M. Proksa jest wiceprzewodniczącym **komisji ds. Rewitalizacji Zespołu Staromiejskiego Miasta Przemyśla**. Kilku archiwistów uczestniczy również w pracach Zarządu Głównego **Polskiego Związku Wschodniego**.

W 1998 roku pracownicy archiwum brali udział w następujących sesjach i konferencjach na terenie kraju:

1998 rok

1. Konferencja poświęcona otwarciu sezonu konserwatorskiego w archikatedrze w Przemyślu, ref. M. Proksa, „Rezerwat kultury romańskiej w podziemiach bazyliki archikatedralnej w Przemyślu”, Przemyśl 5 marca 1998 r. (M. Proksa) – org. Kuria Metropolitalna i WKZ w Przemyślu.
2. Konferencja „Mniejszości narodowe w Polsce”, Przemyśl 5 i 9 maja 1998 r. (M. Proksa) – org. Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyślu. Konferencja ta odbyła się w sali AP w Przemyślu, która została udostępniona Instytutowi w ramach współpracy z placówkami naukowymi Przemyśla i regionu.
3. Seminarium nt. postępowania z dokumentacją kartograficzno-geodezyjną (teoria i praktyka archiwalna), Katowice 15-17 czerwca 1998 r. (A.K. Mielnik) – org. NDAP.

4. I Krajowe Sympozjum Archiwistów. 14-15 września 1998 r. (A. Nowak, E. Laska, M. Proksa, M. Wołek).
5. Posiedzenie naukowe w PAU w Krakowie poświęcone prezentacji opublikowanych materiałów z sesji: „Łemkowie i łemkoznawstwo w Polsce”. Drugą część posiedzenia poświęcono pamięci zmarłego we wrześniu 1998 r. prof. R. Reinfussa, Kraków 30 listopada 1998 r. (A. Krochmal) – org. PAU w Krakowie.
6. VII sympozjum dot. problemów komputeryzacji archiwów „Problemy opracowania kartoteki haseł wzorcowych dla opisu archiwaliów w skomputeryzowanych systemach informacyjnych”, Toruń 11-12 grudnia 1998 r. (A.K. Mielnik) – org. Inst. Historii i Archiwistyki UMK w Toruniu.
7. Sesja naukowa „50-lecie badań archeologicznych na Wawelu”, Kraków 18 grudnia 1998 r. (M. Proksa) – org. PAU, PAN i dyrekcja Zamku Królewskiego na Wawelu.

V. Kadry i zarządzanie

1. Stan zatrudnienia na dzień 31 grudnia 1998 roku wynosił - 34 etaty,

w tym:

- działalność podstawowa – 19 1/2 etatu
- konserwacja 3 3/4 etatu
- administracja 3 3/4 etatu
- obsługa 7 etatów.

2. Fluktuacja kadry i absencja

- a) W roku 1998 odeszło dwóch pracowników zatrudnionych na pełnych etatach, tj. z działalności podstawowej i obsługi. Etat z działalności podstawowej został zwolniony z powodu przejścia pracownika na emeryturę, a etat z obsługi został zwolniony przez pracownika, który otrzymał wypowiedzenie w związku z likwidacją etatów przez NDAP. Przyjąć do pracy nie było.
- b) W roku 1998 było 700 dni absencji spowodowanych zwolnieniami lekarskimi przez 19 pracowników, w tym 73 dni na opiekę nad chorym wykorzystanych przez 5 pracowników. W 1998 roku jedna pracownica przebywała 126 dni na urlopie macierzyńskim. Urlopów bezpłatnych nie było. Oprócz tego 8 pracowników wykorzystało 150 dni na doksztalcenie i szkolenia.

3. Szkolenie i podnoszenie kwalifikacji

W roku sprawozdawczym st. specjal. Elżbieta Łaska uzyskała absolutorium na studiach zaocznych w Instyt. Historii UJ w Krakowie. St. archiwista Krystyna Szajny-Buchtalarz kontynuuje studia na III roku w Wyższej Szkole Administracji i Zarządzania w Przemyślu – kierunek administracja. Mgr Anna Nowak ukończyła Studia Podyplomowe w zakresie archiwistyki w UMK w Toruniu. Mgr Andrzej Mielnik uczestniczy w kursie podyplomowego studium z zakresu archiwistyki w UMK w Toruniu. Pan Maciej Dalecki uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych z zakresu historii w WSP w Rzeszowie. Trzech pracowników przygotowuje rozprawy habilitacyjne.

Aktualny stan przygotowania kadry archiwistów przedstawia się następująco:

- ukończone studia wyższe:
10 osób, (z tego 4-ch historyków, w tym 2-ch ze specjalnością archiwalną),
4-ch pracowników posiada tytuł doktora,
- niepełne studia – 2 osoby (jeden historyk, druga osoba specjalność administracyjna),
- studium policealne 1 osoba.

W roku sprawozdawczym przeprowadzono szkolenia załogi na temat:

1. funkcjonowania przepisów kodeksu postępowania administracyjnego w pracy archiwum,
2. zasad i sposobu korzystania z sieci „Internet”,
3. obsługi baz danych: SUMA, IZA, TOPOGRAF – przeprowadził M. Kuczyński (AP Olsztyn),
4. obrony cywilnej, ppoż., BHP oraz bezpieczeństwa pracowników i ochrony zbiorów wg oddzielnego sprawozdania przesłanego NDAP,
5. informacja nt. ubezpieczenia w Commercial Union – ubezpieczenie na życie (Polska) SA.

VI. Sytuacja lokalowa

Budynek Archiwum posiada stropodach kryty papą. Ten rodzaj dachu od początku stwarzał kłopoty z jego funkcjonowaniem. W okresie topnienia śniegu występują zacieki w różnych miejscach, co powoduje zalewanie pomieszczeń, niszczenie sufitów podwieszanych i odklejanie posadzek. Doraźne zabezpieczenia

nie dają pożądaných efektów i dlatego w najbliższym czasie należy liczyć się z remontem dachu.

Archiwum w chwili obecnej posiada jeszcze wolną powierzchnię na akta. Jest to powierzchnia do zagospodarowania regałami. W roku sprawozdawczym zbudowano ok. 213 nowych półek. Rezerwa zabezpieczona wolnymi półkami wynosi obecnie ok. 798 m.b.

W 1998 roku część powierzchni w piwnicach wykorzystywana była na drukarnię.

Z wynajmu lokalu na drukarnię do IV 1998 r. oraz za wynajem pokoi gościnnych i sal konferencyjnych, a także placu na parking oraz wykonywanie kserokopii z akt Archiwum uzyskało na środkach specjalnych 34 213,29 zł, co pozwoliło na doposażenie Archiwum w sprzęt komputerowy oraz materiały biurowe.

VII. Ogólna ocena warunków i efektywności pracy Archiwum

Wszystkie wytyczone w planie pracy AP na 1998 rok kierunki działań były realizowane. Szczegółowe plany pracy Oddziałów zostały zasadniczo zrealizowane.

W zakresie opracowania zasobu nie podjęto planowanych prac nad opracowaniem Indeksów do zespołów 3-ch starostw powiatowych, jednakże indeksowano inne zespoły, opracowano i zinwentaryzowano o prawie 50 % więcej akt niż w 1997 roku.

Zrealizowano w całości wszystkie planowane zadania w zakresie nadzoru nad narastającym zasobem, przeprowadzając wszystkie planowane kontrole, lustracje, szkolenia, brakowania. Nie przyjęto do AP wszystkich ujętych w planie akt, jednakże przyczyny pozostawały poza sferą bezpośrednich możliwości oddziaływania AP, np. Sąd Rejonowy w Przemyśle nie posiadał środków na zlecenie dezynfekcji akt przeznaczonych do przekazania. AP odmówiło przyjęcia tych akt w obawie przed zakażeniem swojego zasobu. Prezes Sądu obiecuje kontynuować starania o środki na dezynfekcję akt. Pozostałych przyjęć nie zrealizowano z przyczyn również niezależnych od AP.

W zakresie profilaktyki i konserwacji na podkreślenie zasługuje fakt stosowania w istniejących pracowniach niemal wszystkich metod i zabiegów konserwatorskich oraz znaczną ilość wykonanych prac introligatorskich, w tym nietypowych teczek na akta i mapy oraz pudeł robionych na staropolskie księgi z Akt miasta Przemyśla, przy czym każde pudło dostosowane jest do wymiarów księgi.

W zakresie udostępniania akt i informacji archiwalnej widoczny jest wzrost zainteresowania zasobem. Ilość osób korzystających w pracowni naukowej wzrosła. Zmniejszeniu o ok. 12 % uległa ilość odwiedzin i udostępnionych jednostek. Przy niewielkim spadku ilości wykonanych kwerend należy podkreślić znaczny wzrost obciążenia pracą zarówno pracowników obsługujących pracownię naukową, jak i wydających akta z magazynów spowodowany zmniejszeniem stanu zatrudnienia.

Inną, zasługującą na podkreślenie, zauważalną tendencją związaną z udostępnianiem i informacją archiwalną jest wzrost zainteresowania nauczycieli szkół średnich i podstawowych lekcjami w Archiwum połączonymi z pokazami dokumentów i prelekcjami archiwistów. Znacznie wzrosła ilość zorganizowanych i prowadzonych w Archiwum tzw. lekcji archiwalnych, których zorganizowano w 1998 roku 14, przy czym każdorazowo uczestniczyło w nich od 25-40 osób.

Nie zrealizowano wszystkich planowanych tematów w działalności naukowej i wydawniczej. Jedną z przyczyn było znaczne obciążenie niektórych pracowników realizujących plan działalności naukowej innymi pracami, a także brak środków na realizację wszystkich przygotowanych już do druku wydawnictw.

Odrębnym i nowym zagadnieniem jest funkcjonowanie przy AP w Przemysłu Drukami. Zakupione przez NDAP wyposażenie drukarni zostało uruchomione. Kilku pracowników szkoli się w zakresie prac związanych z produkcją poligraficzną. Drukarnia nie jest jeszcze w pełni wykorzystana, jak dotychczas wydrukowano tu na zlecenie NDAP trzy wydawnictwa.

1. *Polski słownik archiwalny* – nakład 1000 egz.
2. *Katalog dokumentów różnej proveniencji* – nakład 1000 egz.
3. folder ilustrowany *Archiwum Państwowe w Lublinie* – nakład 500 egz.

Ogólny koszt tych wydawnictw zamknął się kwotą 13.000 zł. Ponadto, w ramach przyuczenia pracowników wydrukowano i oprawiono kolejne dwa wydawnictwa Archiwum Państwowego w Przemysłu tj.:

1. *Rumno – Pomnik Pamięci 1944* – nakład 1000 egz.
2. *Konstantyn Czechowicz – Korespondencja greckokatolickiego biskupa przemyskiego z lat 1897-1914* – nakład 250 + 50.

Koszty wydania wyżej wymienionych książek są znacznie niższe niż w innych przemyskich drukarniach i według naszych wyliczeń możnaby je jeszcze zmniejszyć, gdyby drukarnia mogła funkcjonować na nieco innych zasadach. W chwili obecnej bowiem większość prac wykonywana jest na umowę zlecenie i w przypadku gdy natężenie zamówień jest niewielkie, nie stanowi to problemu. Problem powstanie, gdy ilość tytułów do wydania w ciągu roku zostanie znacznie zwiększona. Zapewnienie fachowców na umowę zlecenie i terminowe wykonanie prac może sprawiać trudności. Dlatego istnieje duża potrzeba zapewnienia

drukarni stałej fachowej obsługi (drukarz, introligator). Pracownicy archiwum zaangażowani w pracę drukarni nie mają możliwości wykonywania tych prac w godzinach służbowych, gdyż zobowiązani są do realizacji planu pracy archiwum. Dotychczas wiele prac wykonywali poświęcając bezinteresownie swój wolny czas np. przy wykonywaniu składu komputerowego, który nie był dotychczas, zgodnie z umową z Działem Wydawnictw NDAP, przedmiotem kalkulacji. W momencie gdy będziemy musieli opracowanie komputerowe tekstów wykonywać w Przemysłu przewidywane koszty wydania poszczególnych pozycji nieco wzrosną (np. ostatnie kalkulacje przesłane do NDAP na druk Inwentarza MZS i Przepisów Metodyczno-Archiwalnych znak 943-2/99).

Biorąc pod uwagę dotychczasowe kalkulacje i koszty wydanych już książek obliczyliśmy, że ok. 60-65 % kosztów stanowią koszty materiałów, a ok. 35-40 % to koszty robocizny.

Bardzo istotną sprawą dla funkcjonowania drukarni jest wyposażenie jej w niezbędny sprzęt, w szczególności introligatorski. Przy pomocy urządzeń, którymi dysponujemy możemy bez większych problemów wykonywać oprawy książek o objętości do 15 arkuszy i nakładzie 200-500 egzemplarzy, podkreślić jednak należy, że jest to metoda całkowicie polegająca na ręcznym składaniu i bardzo czasochłonna. W sytuacji gdy objętość książki jest większa i wymagane jest szycie grzbietu niemi musimy korzystać z usług profesjonalnych zakładów i przyjmować ich warunki cenowe.

W chwili obecnej istnieje potrzeba zakupu:

- gilotyny do cięcia papieru z formatu podstawowego,
- linii technologicznej do oprawy miękkiej (falcerka, bigówka, zszywarka).

Wiąże się to wprawdzie z poniesieniem znacznych kosztów, jednakże zdecydowanie podniesie możliwości produkcyjne naszej drukarni.

W pierwszym kwartale bieżącego roku w oparciu o dotychczasowe doświadczenia opracujemy pełniejszą koncepcję funkcjonowania i organizacji drukarni, którą przedstawimy do rozpatrzenia przez NDAP.

Kadra archiwum jest ustabilizowana a zarządzanie nią odbywa się w oparciu o istniejące przepisy: statut i regulaminy wprowadzone w życie w roku sprawozdawczym oraz bieżąco wydawane pisemne lub ustne zarządzenia. Dużą samodzielność w zarządzaniu i kierowaniu komórkami organizacyjnymi mają niektórzy kierownicy Oddziałów merytorycznych np. I i V, a także w mniejszym stopniu III.

Informacje uzupełniające:

Biblioteka AP wzbogaciła zbiory łącznie o 892 pozycje inwentarzowe:

- zakupiono 291 książek i 62 czasopisma,
- z wymiany wpłynęło 113 książek i 24 czasopisma,
- z darów otrzymano 309 książek i 93 czasopisma.

Łącznie w 1998 roku przybyło 892 pozycje inwentarzowe.

Nabytki wpisano do inwentarza księgozbioru od nru 17027 do nru 17918, opieczętowano i sklasyfikowano wg UKD. Sporządzono 1546 kart katalogu alfabetycznego i 2151 kart katalogu rzeczowego.

W czytelni bibliotecznej zanotowano 502 odwiedzin. Udostępniono prezentyjnie 1066 książek, 750 czasopism. Wypożyczono pracownikom 376 pozycji. Użytkownicy korzystają również z księgozbioru podręcznego w pracowni naukowej.

Przekazano do oprawy introligatorskiej 117 pozycji.

Przyjęto protokolarnie z pracowni introligatorskiej AP i rozprowadzono w ramach egzemplarza obowiązkowego i wymiany następujące wydawnictwa AP:

styczeń - katalog wystawy *Greckokatolicki episkopat Diec. Przemyskiej*

luty - J. Krochmal *Pieczęcie i herb miasta Przemyśla*

maj - Rocznik Historyczno-Archiwalny t. 12

lipiec - Katalog wystawy *Siedem wieków przemyskiego herbu*

- A. Krochmal. M. Proksa *Akta metrykalne w zasobie AP*

październik - T. Pańczyszyn *Rumno. Pomnik pamięci.*

Biblioteka prowadzi również sprzedaż wszystkich wydawnictw AP.

VIII. Plan i kierunki pracy Archiwum Państwowego w Przemyśle na 1999 rok

I. Zasób archiwum

1. Uaktualniać kartoteki zasobu zgodnie ze zmianami spowodowanymi opracowaniem oraz przyjęciem akt z zewnątrz.
2. Wprowadzić nowe dane do programu komputerowego SEZAM, ELA, TOPOGRAF.
3. Opracowanie zasobu akt 28 zespołów o łącznym metrażu około 35 m.b. wg **Zał. 6**. Zakończyć opracowanie inwentarzy archiwalnych dla 12 zespołów w bazie danych IZA – **Zał. nr 7**.

4. W ramach profilaktyki planowane jest przełożenie ok. 1000 jednostek akt do nowych teczek.
5. Przygotować do konserwacji właściwej akta Starostwa Powiatowego w Sanoku od sygn. 49.
6. Przygotować do mikrofilmowania akta zespołu Archiwum Zamku Leskiego z lat 1471...1924, 480 jednostek (ok. 82 650 klatek).
7. W miarę zapotrzebowania wydawać z magazynów akta dla potrzeb badaczy, kwerend, organizowanych wystaw itp.
8. Konserwacja właściwa, introligatorstwo, mikrofilmowanie, reprografia:
 - a) dezynfekcja w komorze próżniowej akt własnych oraz przejętych z zewnątrz, a wymagających konserwacji, w szczególności akta Wojewódzkiego Ośrodka Geodezyjno-Kartograficznego oraz Akta Archiwum Zamku Leskiego Krasickich,
 - b) kontynuowanie konserwacji właściwej akt Starostwa Powiatowego w Sanoku od sygn. 49 oraz konserwacja akt wymagających natychmiastowej interwencji.
9. Introligatorstwo:
 - a) w pracowni introligatorskiej oprawić: ok. 20 j.i. akt, ok. 100 vol. książek bibliotecznych, 20 inwentarzy oraz wydawnictwa własne,
 - b) wykonać: ok. 1000 szt. różnego typu opakowań na akta.
10. Mikrofilmowanie i reprografia:
 - a) mikrofilmować dla potrzeb własnych (mikrof. zabezpieczające) Archiwum Zamku Leskiego i Krasickich z lat 1471-1924 ok. 30 tys. klatek,
 - b) wykonywać prace reprograficzne zgodnie z potrzebami archiwum i użytkowników.

II. Zasób narastający

1. Objąć nadzorem archiwalnym 50 jednostek samorządowych.
2. Przeprowadzić 144 kontrole archiwów zakładowych objętych nadzorem AP, ze szczególnym uwzględnieniem stosowania normatywów kancelaryjnych i stanu zasobu.
3. Przeprowadzić 20 lustracji w wytypowanych archiwach zakładowych.
4. Przeprowadzać w miarę potrzeb ekspertyzy akt, głównie poprzedzające przyjęcia akt do zasobu.
5. Przygotować przyjęcie do zasobu AP materiałów archiwalnych zlikwidowanych urzędów administracji rządowej.
6. Zaktualizować bazę danych „Archiwa zakładowe”.

7. Przeprowadzić szkolenia archiwistów zakładowych instytucji objętych nadzorem: placówki upowszechniania kultury, instytucje oświatowe.
8. Przeprowadzić szkolenia na Kursach Kancelaryjno-Archiwalnych.
9. Prace KAOD prowadzić zgodnie z planem pracy.
10. Inne prace realizować wg szczegółowego planu Oddziału ds. archiwów zakładowych.

III. Udostępnianie i informacja archiwalna

1. W udostępnianiu materiałów archiwalnych zwracać szczególną uwagę na przestrzeganie obowiązujących przepisów, a w szczególności na właściwe typowanie akt do realizowanych tematów badawczych. Powinno to wpłynąć na ograniczenie ilości sprowadzanych z magazynów akt.
2. Podjąć starania o ograniczenie ilości kwerend poprzez rozszerzenie informacji o zasobie, zasadach udostępniania i celowości poszukiwań.
3. Zorganizować III-cią konferencję nt.: dotychczasowych wyników prac przy opracowaniu i porządkowaniu zasobu Map i operatów Katastru galicyjskiego.
4. Przystąpić do opracowania Informatora o mapach i operatach Katastru galicyjskiego w zasobach archiwów polskich i ukraińskich.
5. Zorganizować wystawy archiwalne nt.:
 - *Twierdza Przemyśl poł. XIX w. - 1918 r.*
 - *Afisze i plakaty w zasobie AP.*
6. Zorganizować spotkanie z władzami i wykładowcami Wyższej Szkoły Administracji i Zarządzania w Przemyślu nt. zasobu archiwalnego i bibliotecznego AP oraz zasad jego udostępniania i możliwości realizowania określonych kierunków badawczych.
7. Kontynuować współpracę ze szkołami średnimi i podstawowymi poprzez organizowanie „lekcji archiwalnych” oraz wykłady dla młodzieży.
8. Zgodnie z zawartym porozumieniem z Wojewódzkim Ośrodkiem Metodycznym w Przemyślu kontynuować kursy dla nauczycieli z zakresu historii regionalnej.
9. Wydać drukiem trzy informatory o aktach:
 - *Akta administracji drogowej w zasobie AP,*
 - *Cechy rzemieślnicze w zasobie AP,*
 - *Dyplomy pergaminowe i papierowe w zasobie AP.*
10. Popularyzować dzieje i zasób archiwum w prasie, radiu i telewizji.
11. Inne zadania realizować wg szczegółowego planu Oddziału Informacji i Udostępniania.

IV. Działalność naukowa

1. Zorganizować cykl zebrań naukowych - 6 spotkań, (w tym 3 samodzielne: J. Krochmal, A. Krochmal, M. Dalecki).
2. Realizować działalność naukową poprzez opracowywanie artykułów publikowanych w Roczniku Historyczno-Archiwalnym, informatorów, przewodników, monografii. **Zał. Nr 8 i 9.**
3. Udział pracowników merytorycznych w sesjach i konferencjach organizowanych przez archiwa, NDAP oraz instytucje naukowe, przede wszystkim regionalne a także krajowe.
4. Wykonywać kwerendy naukowe i prace dokumentacyjne zlecane przez NDAP (COIA) oraz inne instytucje naukowe.
5. W działalności naukowej wykorzystać wnioski i opinie Rady Naukowo-Programowej przy AP w Przemyśle.

V. Kadry i zarządzanie

1. Podnosić kwalifikacje i przygotowanie merytoryczne kadry poprzez:
 - szkolenia i kursy w zakresie obsługi programów komputerowych stosowanych w archiwach i zalecanych przez NDAP,
 - szkolenia wewnętrzne w zakresie obowiązujących w państwowej służbie archiwalnej przepisów prawnych,
 - szkolenia wewnętrzne w zakresie obowiązujących w archiwistyce zasad i metod opracowywania zasobu aktowego.
2. Podnosić kwalifikacje kadry udzielając pomocy pracownikom studiującym zaocznie, (studia podyplomowe, kursy dokształcające np. komputerowe) poprzez urlopy szkoleniowe i inną pomoc przewidzianą przepisami.
3. W zarządzaniu oprzeć się o wykwalifikowany i merytorycznie dobry zespół kierowniczy.

VI. Sytuacja lokalowa i przewidywane prace

Sytuacja lokalowa jest dobra a warunki pracy w AP są bardzo dobre. Przewiduje się jednak prowadzenie prac remontowych w obiekcie oraz remontów bieżących.

1. Wolne powierzchnie magazynowe w piwnicach wykorzystać ewentualnie pod wynajem na przechowywanie akt kat. B. lub inne cele.
2. Doposażyć archiwum w sprzęt komputerowy i założyć instalację sieciową, a w miarę możliwości również zakupić sprzęt do pracowni konserwacji.

3. Kontynuować starania o uzyskanie środków pozabudżetowych na wykonanie dróg objazdowych wokół budynku archiwum.
4. Podjąć staranie o uzyskanie środków pozabudżetowych na inne cele np. na pokrycie kosztów reprodukcji map i planów Twierdzy Przemyśl z zasobu Kriegsarchiv w Wiedniu.
5. Podjąć staranie w NDAP o doposażenie Drukarni w niezbędny do jej właściwego funkcjonowania sprzęt oraz opracować pełną koncepcję funkcjonowania Drukarni przedłożyć ją do rozpatrzenia przez NDAP.
(Wydąć wszystkie zlecone przez NDAP wydawnictwa oraz druki używane w psa).

Wykaz załączników

A. Sprawozdanie

- Zał. Nr 1a - Zespoły nowo przyjęte w 1998 r.
- Zał. Nr 1b - Akcesje do zespołów w 1998 r.
- Zał. Nr 2a - Zespoły całkowicie opracowane w 1998 r.
- Zał. Nr 2b - Zespoły pozostające w opracowaniu.
- Zał. Nr 2c - Zespoły opracowywane ogółem.
- Zał. Nr 3 - Artykuły prasowe na temat Archiwum.
- Zał. Nr 4 - Artykuły pracowników AP i inne przygotowane do druku w 1998 r.
- Zał. Nr 5 - Publikacje pracowników AP wydane drukiem poza Archiwum w 1998 r.

B. Plan i kierunki działań

- Zał. Nr 6 - Zespoły przewidywane do opracowania.
- Zał. Nr 7 - Opracowanie inwentarzy i indeksów.
- Zał. Nr 8 - Wydać drukiem.
- Zał. Nr 9 - Przygotować do druku.

Załącznik nr 1a

Zespoły nowo przyjęte w 1998 r.

Lp.	Nr zespołu	Nazwa zespołu	Daty skrajne	Rozmiar		Uwagi
				j.a.	mb.	
1.	1535	Gospodarstwo Rolno-Przemysłowe Zasobu Własności Skarbu Państwa w Horyńcu	[1955-1992] 1992-1995	401	3,15	
2.	1536	Zakłady Rolno-Przemysłowe Zasobu Własności Skarbu Państwa w Narolu	[1954-1958] 1958-1996	326	2,55	
3.	1537	Zakłady Przemysłowe Zasobu Własności Skarbu Państwa w Oleszycach	[1946]-[1958] 1972-1997	103	1,00	
4.	1538	Inspektorat PGR w Lubaczowie z s. w Oleszycach	1956-1972 1959-1992	500 71	5,50 1,30	
5.	1539	Państwowe Gospodarstwo Rolne w Makowisku				
6.	1540	Przemysłowe Przedsiębiorstwo Elementów Budowlanych „FADOM” w Przemyslu	1990-1998	30	0,20	
7.	1541	Przedsiębiorstwo Nasiennio-Szkółkarskie w Surochowie	[1952-1966] 1966-1992	215	2,45	
8.	1542	Wojewódzka Dyrekcja Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich w Przemyslu	1975-1982	474	13,25	
9.	1543	Okręgowa Dyrekcja Inwestycji Miejskich w Jarosławiu	1964-1976	470	14,70	
10.	1544	Wojewódzki Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Przemyslu	[1963]-[1974] 1975-1977	371	9,25	

Razem: 2961 53,35

ZaŁ 1b

Akcesje do zespołÓw w 1998 r.

Lp.	Nr zespołu	Nazwa zespołu	Daty skrajne	Rozmiar		Uwagi
				j.a.	m.b.	
1	2	3	4	5	6	7
1.	35	Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Przemyślu	1954-1972	114	1,60	
2.	36	Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lubaczowie Wydział Rolnictwa i Leśnictwa (akta nadania ziemi)	1954-1974	587	12,15	
3.	69	Akta miast i wsi Ziemi Przemyskiej (3 księgi cech. współprawne miasta Oleszyc)	1712 ... 1843	1	0,02	
4.	142	Archiwum Biskupstwa Grecko-Katolickiego w Przemyślu	1847-1946	8	0,12	
5.	393	Zbiór szczątków zespołÓw z terenu b. Małopolski Wschodniej	1862	1	-	
6.	397	Afisy, plakaty i druki ulotne z terenu Przemyśla w zasobie AP	1947-1950	13	0,08	
7.	477	Zbiór planÓw z terenu miasta Przemyśla i pow. przemyskiego	1896...1914/15	1	0,01	
8.	478	Afisy, plakaty i druki ulotne spoza Przemyśla	1946... 1998	5	0,03	
9.	569	Przemyska Wytwórnia Win „Pomona”	1952-1997	226	2,00	
10.	709	Zbiór spuścizn osób prywatnych: 1. materiały dotyczące F. Zycha 2. materiały dotyczące Haszczyków	1910...1992	5	0,02	

Zal. 1b c.d.

1	2	3	4	5	6	7
		3. materiały dotyczące S. Patera 4. materiały dotyczące J. Pająka 5. materiały dotyczące T. Rudnickiego				
11.	875	Zbiór dokumentów pergaminowych i papierowych w zasobie AP	1791	1	-	
12.	876	Zbiór fotografii w zasobie AP	[1896...1938] 1996-1997	2 428	0,35	
13.	884	Stowarzyszenie Archiwistów Polskich OW w Przemyślu	1976-1997	20	0,10	
14.	1138	Wojewódzka Rada Narodowa w Przemyślu	1975-1982	705	2,40	
15.	1270	Teki B. Gębarowicza	1989-1998	15	0,13	
		Razem:		4 130	19,01	

Łącznie akcesja i zespoły nowe: 7 091 j.a. – 72,36 m.h.

Zespoły całkowicie opracowane w 1998 r.

Lp.	Nr zesp.	Nazwa zespołu	Daty skrajne	Kat. A		Kat. B		Razem	
				j. i.	mb	j. i.	mb	j. i.	mb
1.	56	Sąd Powiatowy w Głogowie	(1908...1918) 1919-1928 (1929...1946)	1470	2,50	0	0,00	1470	2,50
2.	562	Zakłady Rosharnicze „Lubaczów” w Lubaczowie	1948-1973 (1974)	210	2,20	83	1,35	293	3,55
3.	812	Sąd Grodzki w Żmigrodzie	(1924-1928) 1929-1939 (1940-1948)	894	1,40	0	0,00	894	1,40
4.	821	Urząd Powiatowy w Jarosławiu	(1972) 1973-1975	116	1,20	13	0,16	129	1,36
5.	840	Stowarzyszenie Miłośników Jarosławia w Jarosławiu	1945-1947	5	0,01	0	0,00	5	0,01
6.	1275	Urzędy ziemskie w zasobie AP w Przemysłu – zb. szcz. zesp.	(1883) 1920...1933 (1939)	52	0,30	0	0,00	52	0,30
7.	1400	Zarząd Miasta Przemysła	(1915-1944 VII) VIII 1944- 1950 V (VI 1950-1951)	365	3,30	0	0,00	365	3,30
8.	1532	C. K. Sąd Powiatowy w Żmigrodzie	(1849) 1873-1918 (1919- 1939)	889	1,80	0	0,00	889	1,80
9.	1533	Sąd Powiatowy w Żmigrodzie	(1902-1918) 1919-1928 (1929-1941)	556	0,60	0	0,00	556	0,60
10.	1534	Sąd Grodzki w Żmigrodzie	(1927...1937) 1939-1944 (1948)	261	0,50	0	0,00	261	0,50
11.	1545	C. K. Sąd Powiatowy w Głogowie	1873-1918 (1919...1937)	1586	2,95	0	0,00	1586	2,95
12.	1546	Sąd Grodzki w Głogowie	(1898...1928) 1929-1939 (1940...1947)	1291	2,70	0	0,00	1291	2,85
13.	1547	Sąd Grodzki w Głogowie	(1909-1939) 1939-1944 (1946-1949)	248	0,55	0	0,00	248	0,55
14.	1548	Sąd Grodzki w Głogowie	(1923...1944) 1944-1949 (1950...1964)	361	0,60	0	0,00	361	0,60
R A Z E M:				8304	20,56	96	1,51	8400	22,27

Załącznik 2b

Zespoły pozostające w opracowaniu

Lp.	Nr zesp.	Nazwa zespołu	Daty skrajne	Kat. A		Kat. B		Razem	
				j. i.	mb	j. a.	mb	j. a.	mb
1	58	Sąd Okręgowy w Przemyślu	1919-1950	128	0,84	0	0,00	128	0,84
2	60	Sąd Grodzki w Przemyślu	1910-1946	906	2,50	0	0,00	906	2,50
3	67	Sąd Grodzki w Dubiecku	1915-1950	1129	2,36	0	0,00	1129	2,36
4	135	Akta miasta Leżajska	1405-1944	17	0,35	0	0,00	17	0,35
5	866	NSZZ „Solidarność” Regionu Pld-Wsch. w Przemyślu	1980-1981	50	0,25	674	1,00	724	1,25
6	875	Zbiór dokumentów pergaminowych i papierowych w zasobie AP w Przemyślu	1366...1903	22	0,46	0	0,00	22	0,46
7	1297	Kopalnia Siarki w Basznej Górnej	1976-1990	40	0,35	0	0,00	40	0,35
8	1346	Akta notariusza Wojciecha Wolańczyka w Lubaczowie	1946-1950	16	0,12	0	0,00	16	0,12
9	1347	Akta notariusza Jana Benbenka w Lubaczowie	1951-1952	2	0,01	0	0,00	2	0,01
RAZEM:				2310	7,24	674	1,00	2984	8,24

Zal. 2c

Zespoły opracowywane ogółem

Lp.	Zespoły	Liczba zespołów	Kat. A		Kat. B		Razem	
			j. i.	mb	j. a.	mb	j. a.	mb
1	Całkowicie opracowane	14	8304	20,56	96	1,51	8400	22,27
2	W opracowaniu	9	2310	7,24	674	1,00	2984	8,24
OGÓŁEM:		23	10614	27,80	770	2,51	11384	30,51

Załącznik nr 3

Artykuły prasowe na temat Archiwum

1. Jarosz Jan: Unikatowa wystawa, *Nowiny* 1998 nr 14 s. 5.
2. J., Warto przeczytać: Pieczęcie i herb miasta Przemyśla, *Życie Przemyskie* 1998 nr 13 s. 15.
3. J., Warto przeczytać: Akta miasta Przemyśla t. 1, *Życie Przemyskie* 1998 nr 14 s. 19.
4. Just., Spadek do archiwum, *Nowiny* 1998 nr 255 s. 2.
5. (Mot), Galicyjskie sentymenty: Skarby przemyskiego archiwum, *Dziennik Polski* 1998 nr 10 s. 18.
6. Nyczek Mieczysław: Herbowe metamorfozy: Siedem wieków i siedem lat, *Nowiny* 1998 nr 116 s. 16.
7. Nasza Biblioteka, *Gazeta Lwowska* 1998 nr 17 s. 11.
8. (R), Debiut młodych naukowców, *Życie naukowców, Życie Przemyskie* 1998 nr 47 s. 12.
9. Wiszlańska Lucja: W hołdzie tym, którzy odeszli: Powroty pamięci, *Życie Przemyskie* 1998 nr 38 s. 15 (nt. Rumna).
10. Woś Justyna: Kilometry akt, *Nowiny* 1998 nr 230 s. 8.

**Artykuły pracowników AP i inne przygotowane do druku
w 1998 r.**

B. Bobusia:

- Zmiany demograficzne na terenach objętych przesiedleniami ludności ukraińskiej w ramach Akcji „Wisła”.

M. Dalecki:

- Przemiany demograficzne w Polsce południowo-wschodniej w latach 1939-1944.

J. Dziobek-Romański:

- Cmentarze – zarys regulacji historycznych, prawnych i kanonicznych.

L. Florek:

- Organizacja i zasady gospodarowania w dobrach jezuickich.

M. Gosztyła:

- Parki krajobrazowe a ochrona wartości kulturowych.

G. Hryciuk:

- Zmiany demograficzne we Lwowie w latach 1939-1946.

A. Jamroź:

- Organizacja kościoła prawosławnego na terenie powiatu chrubieszowskiego w okresie międzywojennym.

M. Jasiak:

- Geneza akcji specjalnej „Wisła”.

J. Kurcoń:

- Region leski w latach 1772-1918.

M. Litwin:

- Etnopolityczne przesłanki akcji deportacyjnych na pograniczu ukraińsko-polskim pierwszej połowy XX w.

B. Małysz:

- Blokhaus kolejowy w Tryńczy.

M. Mańkowski:

- Stosunki polsko-ukraińskie w południowo-wschodniej lubelszczyźnie i ich skutki w latach 1939-1947.

G. Mazur:

- Plany operacyjne AK i UPA w rejonie Lwowa i Przemyśla.

M. Proksa:

- Zapomniany traktat o budowaniu fortyfikacji bastionowych z 1606 roku.
- Zamek i folwark w Laszkach Murowanych w świetle inwentarza z XVIII w.
- Dwór biskupów przemyskich w Jaśliskach.
- Pierwszy etap ewakuacji Ukraińców w latach 1944-1946 z terenu dawnego woj. rzeszowskiego.

M. Wieliczko:

- Status Przemyśla a los ludności nad Sanem w okresie wrzesień 1939 - lipiec 1941.

**Publikacje pracowników AP wydane drukiem
poza Archiwum w 1998 r.**

1. Artykuły:

Bogusław Bobusia:

- Materiały do przesiedleń Ukraińców w zasobie Archiwum Państwowego w Przemyślu, w: *Polska i Ukraina po II Wojnie Światowej*, pod red. W. Bonusiaka, Rzeszów 1998, s. 337-344.

Anna Krochmal:

- Kościół greckokatolicki wobec problemu emigracji zarobkowej z Galicji przed I wojną światową, „Rocznik Przemyski”, t. 34: 1998, z. 4, Historia, s. 37-47.
- Specyfika stosunków wyznaniowych na Łemkowszczyźnie w XX wieku, w: *Łemkowie i łemkoznawstwo w Polsce*, pod red. A. Zięby, Kraków 1997 (druk: 1998), s. 135-143.
- Stosunki między duchowieństwem łacińskim i greckokatolickim w diecezji przemyskiej w latach 1918-1939, „Premisla Christiana”, t. 7: s. 127-142.
- Rusini (Ukraińcy) w Przemyślu, w: *Przemysł. Przewodnik turystyczny*, Bydgoszcz 1998, s. 195-206.
- Stosunki międzyobrzędowe w greckokatolickiej diecezji przemyskiej w latach 1918-1939, w: *Unia brzeska. Z perspektywy czterech stuleci*, red. J.S. Gajek, S. Nabywaniec, Lublin 1998, s. 201-205.

Jacek Krochmal:

- *Burghers, the Church, and the Jews in Przemyśl, 1559-1772*, w: „Gal-Ed. On the History of the Jews in Poland”, vol. 15-16: 1997 [druk: Tel Aviv 1998], s. 1-19, 261 (tekst w j. hebrajskim, streszczenie w j. angielskim).
- *Spotkanie Wschodu i Zachodu w kulcie maryjnym na przykładzie Przemyśla do końca XVIII wieku*, w: *Nosicielka Ducha. Pneumatophora. Materiały z Kongresu Mariologicznego Jasna Góra 18-23 sierpnia*

- 1996 r., pod red. J. Wojtkowskiego, S.C. Napiórkowskiego, Lublin 1998, s. 265-280.
- *Unia w diecezji przemyskiej w XVII wieku*, w: *Unia brzeska z perspektywy czterech stuleci*. [Seria: Teologia w dialogu, t. 8], Materiały międzynarodowego sympozjum naukowego *Unia Brzeska po czterech stuleciach*, Lublin, 20-21 IX 1995 r., pod red. J.S. Gajka, S. Nabywańca, Lublin 1998, s. 149-153.
 - *Unia kościelna w eparchii przemyskiej w latach 1596-1679*, w: „*Premisla Christiana*”, t. 7: 1997 [druk: 1998], s. 75-102.
 - *Władysław Warneńczyk w świetle „Roczników” Jana Długosza*, w: *Balkanica Posnaniensia. Acta et studia*, t. 8, *Warna 1444. Rzeczywistość i tradycja*, pod red. I. Czamańskiej, W. Szulca, Poznań 1997 [druk: 1998], s. 129-143 (streszczenie ang., franc.)
 - *Wspomnienia Żydów przemyskich z czasów II wojny światowej*, „*Rocznik Przemyski*”, t. 34: 1998, z. 4, Historia, s. 67-77
 - *Żydzi*, w: J. Markin, *Przemysł. Przewodnik turystyczny*, Bydgoszcz 1998, s. 185-195.

Zespoły przewidywane do opracowania

Załącznik nr 6

L. p.	Nr zesp.	Nazwa zespołu	Daty skrajne	j. a.	mb.	Uwagi
1.	58	Sąd Okręgowy w Przemyślu	1925-1950	1722	12,55	kontynuacja (do 2000 r.)
2.	60	Sąd Grodzki w Przemyślu	1910-1946	233	7,25	kontynuacja
3.	67	Sąd Grodzki w Dubiecku	1915-1950	3729	4,08	kontynuacja
4.	69	Akta miast i wsi ziemi przemyskiej - zb. szcz. zesp.	1519...1925	20	0,25	akta w języku łacińskim
5.	135	Akta miasta Leżajska	1405...1944	25	0,25	akcesja; kontynuacja - dyplomy pergaminowe
6.	139	Akta miasta Rudnika	1566...1944	63	0,75	akcesja
7.	145	Parafie greckokatolickie z terenów byłej Małopolski Wschodniej - zb. szcz. zesp.	1687...1946	53	0,70	
8.	435	Kasa Sielecka w Rozbórzcu	1934-1948	5	0,14	akcesja
9.	477	Zbiór planów z terenu miasta Przemyśla i powiatu przemyskiego	1793...1949	30	0,15	E. Długosz - Oddz. III AP (kontynuacja)
10.	669	Inspektorat Szkolny w Przemyślu	1944-1950	225	2,90	
11.	757	Sąd Powiatowy w Przeworsku	1885-1950	30	1,00	akcesja; kontynuacja
12.	761	Zbiór map w zasobie AP	XVIII-XX w.	882	0,30	kontynuacja
13.	789	Starostwo Powiatowe Tarnobrzelskie	1919-1939	26	0,30	akcesja
14.	794	Starostwo Powiatowe w Brzozowie	1922-1938	7	0,06	
15.	810	Urząd Akcyzowy w Przemyślu	1944-1950	9	0,38	
16.	875	Zbiór dokumentów pergaminowych i papierowych w zasobie AP	1366...1903	49	0,74	kontynuacja
17.	886	NSZZ „Solidarność” Regionu Półn.-Wsch.	1980-1981	10	0,20	kontynuacja
18.	1297	Kopalnia Siarki w Bazoni Górnej	1976-1990	4	0,05	kontynuacja
19.	1299	Zakłady Sprzętu Oświetleniowego „Polan” w Przemyślu	1988-1991	24	0,28	
20.	1346	Akta notariusza Wojciecha Wolanicyka w Lubaczowie	1946-1950	0	0,00	wstęp

21.	1347	Akta notariusza Jana Benbenka w Lubaczowie	1951-1952	0	0,00	wstęp
22.	1383	Państwowe Gospodarstwo Rolne w Lubaczowie	1981-1994	63	0,40	
23.	1384	Przedsiębiorstwo Państwowe Gospodarstwo Rolne w Krowicy Samej	1957-1994	24	0,15	M. Proksa – Oddz. III AP
24.	b. ewid.	Rada Miejska w Przemyślu	1941	1	0,02	akta w j. rosyjskim
25.	b. ewid.	Biuro Inspekcji Leśnej w Rzeszowie	1945-1947	17	0,15	
26.	b. ewid.	Inspektorat Kontroli w Tarnowie	1949-1950	31	0,30	
27.	b. ewid.	Ministerstwo Leśnictwa. Departament Kontr. Eksp. w Przemyślu	1951-1953	132	0,95	
28.	b. ewid.	Państwowy Zarząd Wodny w Tarnobrzegu	1914-1922	1	0,03	
RAZEM				7415	34,33	w tym 74 dyplomy pergaminowe (0,99 mb).

Opracowanie inwentarzy i indeksów

Zal. nr 7

L. p.	Nr zesp.	Nazwa zespołu	Daty skrajne	j. a.	m. b.	UWAGI
1	145	Parafie greckokatolickie z terenów byłej Małopolski Wschodniej - zb. szcz. zesp.	1687...-1946	53	0,70	
2	669	Inspektorat Szkolny w Przemyślu	1944-1950	225	2,90	
3	789	Starostwo Powiatowe Tarnobrzaskie	1919-1939	26	0,30	akcesja
4	794	Starostwo Powiatowe w Brzozowie	1922-1938	7	0,06	
5	810	Urząd Akcyzowy w Przemyślu	1944-1950	9	0,38	
6	1297	Kopalnia Siarki w Basznie Górnej	1976-1990	4	0,05	zrobiono 40 j.a. 0,35 cm
7	1299	Zakłady Sprzętu Oświetleniowego „Polan” w Przemyślu	1988-1991	24	0,28	
8	1346	Akta notariusza Wojciecha Wołaczka w Lubaczowie	1946-1950	16	-	wstęp zrobiono w 1998 r. 0,12 cm
9	1347	Akta notariusza Jana Benbenka w Lubaczowie	1951-1952	2	-	0,01 zrealizowano w 1998 r. tylko wstęp
10	1383	Państwowe Gospodarstwo Rolne w Lubaczowie	1981-1994	63	0,40	
11	1384	Przedsiębiorstwo Państwowe Gospodarstwo Rolne w Krowicy Sarniej	1957-1994	24	0,15	M. Proksa – Oddz. III AP
12	b. ewid.	Rada Miejska w Przemyślu	1941	1	0,02	akta w j. rosyjskim
RAZEM				454	5,37	

Załącznik nr 7

Opracowanie inwentarzy i indeksów

L. p.	Nr zesp.	Nazwa zespołu	Daty skrajne	j. a.	Uwagi
1	145	Parafia greckokatolicka z terenów byłej Małopolski Wschodniej - zb. szcz. zesp.	1687-1946	0,70	
2	669	Inspektorat Szkolny w Przemyślu	1944-1950	2,90	
3	789	Starostwo Powiatowe Tarnobrzęskie	1919-1939	0,30	akcesja
4	794	Starostwo Powiatowe w Brzozowie	1922-1938	0,06	
5	810	Urząd Akcyzowy w Przemyślu	1944-1950	0,38	
6	1297	Kopalnia Siarki w Basznie Górnej	1976-1990	0,05	zrobiono 40 j.a. 0,35 m.b.
7	1299	Zakłady Sprzętu Oświetleniowego „Polam” w Przemyślu	1988-1991	0,28	
8	1346	Akta notariusza Wojciecha Wolańczyka w Lubaczowie	1946-1950	-	wstęp zrobiono w 1998 r. 0,12 cm
9	1347	Akta notariusza Jana Benbenka w Lubaczowie	1951-1952	-	0,01 zrealizowano w 1998 r. tylko wstęp
10	1383	Państwowe Gospodarstwo Rolne w Lubaczowie	1981-1994	0,40	
11	1384	Przedsiębiorstwo Państwowe Gospodarstwo Rolne w Krowicy Samej	1957-1994	0,15	M. Proksa – Oddz. III AP
12	b. ewid.	Rada Miejska w Przemyślu	1941	0,02	akta w j. rosyjskim
RAZEM				5,37	

Załącznik 8

Wydać drukiem:

1. Rocznik Historyczno-Archiwalny t. XIII.
2. Przewodnik po zespole: Archiwum Greckokatolickiego Biskupstwa w Przemyślu (*Anna Krochmal*).
3. Cechy rzemieślnicze w zasobie APP (*Michał Proksa*).
4. Plakaty, afisze w zasobie AP (*Teresa Mrozek*).
5. Przemysł w latach 1918-1939. Przestrzeń, ludność, gospodarka (*Maciej Dalecki*).
6. Akta miasta Przemyśla (1402-1944), t. 2. Inwentarz zespołu archiwalnego (*Jacek Krochmal*).

Załącznik 9

Przygotować do druku:

1. Rocznik Historyczno-Archiwalny t. XIV.
2. Akta banków i instytucji kredytowych. Przewodnik po zespole (*Michał Proksa*).
3. Dyplomy pergaminowe i papierowe w zasobie Archiwum Państwowego w Przemyślu. Informator. (*Jacek Krochmal*).

Kwerendy źródłowe i opracowanie materiału do pracy habilitacyjnej:

1. Przemiany w Kościele greckokatolickim w Galicji w 2 poł. XIX w. (1867-1914) (*Anna Krochmal*).
2. Studia nad zamkami i dworami w ziemi przemyskiej XIV-XVIII w. (*Michał Proksa*).
3. Stosunki wyznaniowe w diecezji przemyskiej w okresie reformy kościoła (poł. XVI w. – 1772) (*Jacek Krochmal*).

RECENZJE I OMÓWIENIA

**Bartłomiej Szyndler, *Dyktator. General Józef Chłopicki 1771-1854.*
Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej
w Częstochowie 1998, ss. 179**

Niedawno na rynku wydawniczym ukazała się praca Bartłomieja Szyndlera poświęcona życiu i działalności generała Józefa Grzegorza Chłopickiego – dyktatora powstania listopadowego. Wcześniej autor dał się poznać jako świetny znawca wybitnych postaci w historii Polski XVIII i XIX wieku, przede wszystkim Tadeusza Kościuszki i Henryka Dembińskiego; warto zastanowić się więc, czy nowa pozycja B. Szyndlera trwale wejdzie do polskiej historiografii i znajdzie uznanie u czołowych specjalistów zaprezentowanego okresu. Z pewnością znane są historykom poprzednie biografie Chłopickiego napisane przez Juliusza Stanisława Harbuta i Stefana Przewalskiego, w związku z tym rodzi się pytanie w jakim stopniu nowa pozycja Szyndlera dorównuje lub przewyższa poprzednie dzieła dotyczące pierwszego dyktatora powstania listopadowego.

Praca napisana jest jasnym i przystępnym językiem, niekiedy, nie waham się tego stwierdzić, wręcz pięknym literacko (zakończenie); choć w książce znajdujemy pewne dłużyzny mogące znużyć Czytelnika, tego typu niedociągnięcia giną jednak w ładnym stylu językowym zaprezentowanym przez Autora. Ponieważ jednak nawet najlepsza praca historyczna nie jest pozbawiona wad, prezentowana pozycja takie również posiada, z przykrością piszę, iż występują w niej usterki, niekiedy, bardzo poważne. Przede wszystkim Autor prawie w ogóle nie wziął pod uwagę prasy z okresu powstania listopadowego, na s. 110 zaznaczył jedynie takie periodyki jak: „Dziennik Powszechny Krajowy” i „Nową Polskę”; nie sposób pojąć faktu niewykorzystania „Kuriera Polskiego”, „Polaka Sumiennego”, „Gońca Krakowskiego” czy „Gazety Polskiej”. Wiąże się z tym problem nieporuszenia przez Autora kwestii zapatrywania się prasy na postawę Chłopickiego (przykładowe numery „Gazety Polskiej” z 6, 7 XII 1830 roku, i „Dziennika Powszechnego Krajowego” z 6, 7, 9 XII 1830 roku świadczą o pozytywnym nastawieniu wobec generała i aprobachie dla zajętego przezeń stanowiska). Nieuwzględnienie prasy okresu powstania jest poważnym niedopatrzeniem, można w niej bowiem znaleźć niezwykle cenne uwagi dotyczące Chłopickiego. Przykładem niech będzie tutaj „Gazeta Polska” z 5 XII 1830 roku (jej fragment znajduje się w wartościowej pracy W. Bortnowskiego *Walka o cele powstania listopadowego*, niestety, nie uwzględnionej przez Autora), w której czytamy: „Rewolucja jest już skończona. Porządek dawny wywrócony, rząd obrany. Rząd ten składa się z mężów posiadających powszechną miłość i zaufanie w naródzie (...) Mamy dziś pośród nas drugiego Kościuszkę, mamy Chłopickiego (...) I w nagłych chwilach oddajmy mu władzę dyktatorską, niech będzie naczelnikiem narodu dopóki

pożądany rzeczy porządek nie ustalili się na podstawach silnych i niewzruszonych". Zresztą przytoczony fragment jest pierwszym „głosem publicznym” optującym za dyktaturą jako formą rządów; na ten problem powinien być Szyndler zwrócić nieco baczniejszą uwagę. Poza tym społeczeństwo polskie dowiadywało się o wielu faktach z życia politycznego właśnie z prasy (np. „Goniec Krakowski” z 18 XII 1830 r., nr 175 informował o mianowaniu ministrem sprawiedliwości Bonawenturę Niemojowskiego) – przecież ten aspekt jest również istotny, lecz z niezrozumiałych powodów pominięty przez Szyndlera.

Z przykrością należy stwierdzić, iż Autor w swych rozważaniach nie uwzględnił wielu prac, których wykorzystanie wydaje się wręcz niezbędne. Mam tutaj na myśli, chociażby, pozycję wydaną w setną rocznicę powstania listopadowego we Lwowie w 1931 roku, a zwłaszcza zawarty w niej artykuł Władysława Bogatyńskiego *Wodzowie powstania listopadowego*. Są tam przytoczone słowa Ignacego Prądzyńskiego na temat Chłopickiego, a dotyczące bitwy o Olszynkę Grochowską: „Był w niej najwaleczniejszym żołnierzem i rozgarnionym generałem. Zdawało się, że huk dział ocucił jego duszę...” Szczególnie ta ostatnia myśl generała nie jest w pracy Szyndlera uwzględniona (mimo kilkakrotnego cytowania *Pamiętników Prądzyńskiego*), szkoda, bo jakże wiele można z niej wyczytać na temat Chłopickiego, nie dyktatora i polityka, lecz żołnierza. Autor bezwzględnie powinien był wykorzystać także prace Waleriana Kalinki *Jeneral Dezydery Chłapowski* czy Stanisława Smolki *Korespondencja Lubeckiego z ministrami, sekretarzem stanu Ignacym Sobolewskim i Stefanem Grabowskim*.

Niestety, znajdujemy w pracy Szyndlera również sporo niedomówień, na s. 88 Autor opisuje działania Chłopickiego, który robił wiele, aby zbytnio nie narażać się carowi, emisariuszy spoza Królestwa traktował jako intruzów, dając im równocześnie do zrozumienia, iż nie zamierza wywołać wojny z Rosją. Na potwierdzenie tych słów Szyndler pisze, iż „znajdujemy na to wiele przykładów w obfitej literaturze pamiętnikarskiej” – nie wymienia natomiast choćby jednego przykładu takiej literatury, co jest, w moim odczuciu, sporym niedopatrzeniem. Nie powinny mieć również miejsca przypadki ze s. 93, gdzie po przytoczeniu słów Chrzanowskiego „pozbyłem się dwóch ptaków” brak jest przypisu. Na s. 150, 151, 152, 153 Autor przybliży Czytelnikowi ostatnie miesiące życia generała, pisząc tam, iż „eks - dyktatora pochowano zgodnie z wyrażonym przez niego życzeniem w mogile na wzgórzu zajmującym środek cmentarza (chodzi o Krzeszowice - Przyp. T. P.). Może warto było w tym miejscu odwołać się do artykułu Wyrzykowskiego *Krzeszowice i Chłopicki* („Dziennik Polski” z 29-30 XI 1986, nr 278) i odpowiedzieć choćby w kilku słowach na pytanie dlaczego Chłopicki jako miejsce swego wiecznego spoczynku wybrał właśnie Krzeszowice, napisać czy decydowała o tym wierność swoim żołnierzom, których wielu leży w zbiorowej mogile na krzeszowickiej nekropolii, czy może w grę wchodziły jakieś inne czynniki. Tego jednakże artykułu, podobnie jak wielu innych pochodzących z ostat-

nich lat (np. znakomity Henryka Wereszyckiego *W 150 rocznicę* („Tygodnik Powszechny” z 16 XII 1980 roku) lub Jerzego Jucewicza *Zapomniany pamiętnik z powstania listopadowego* („Tygodnik Powszechny” z 29 XII 1981 roku) Szyndler, niestety, nie był łaskaw przytoczyć.

Chociaż o języku pracy wyraziłem się na początku recenzji bardzo pochwlebnie, bezwzględnie należy zaznaczyć, iż na s. 98 zbyt często wymieniane jest słowo „projekt”, być może, należałoby zastąpić je innym wyrażeniem. Poza tym na s. 97 znajduje się niezbyt płynne przejście myślowe w zdaniach: „O godzinie 8 wieczorem Ostrowski zwołał posłów na naradę do sali Ratuszowej i zdał na niej sprawozdanie z przebiegu rozmów z Chłopickim, a następnie zaproponował porządek obrad Sejmu, wyznaczonych na 20 grudnia. Nazajutrz o godzinie 10 zebrał się Sejm” - może to wywołać u Czytelnika pewną konsternację odnośnie daty zwołania Sejmu.

W mojej opinii, dużą zaletą prezentowanej pozycji jest jej przystępność, jednocześnie posiada ona wszelkie przymioty pracy naukowej. Jednak za niepotrzebne uważam krytykowanie przez B. Szyndlera Jerzego Łojka (stało się to już tradycją w książkach poświęconych temu okresowi), tym bardziej, iż Łojek nie może tego zripostować i odeprzeć zarzuty odnośnie swoich, przyznaję, dość karłowatych enuncjacji. Natomiast przytaczając jedną z prac Łojka, Szyndler powinien był nieco zastanowić się nad jego słowami, w tym przypadku trafnymi, iż kariera Chłopickiego jako dyktatora powstania „jest jednym z najdziwniejszych zjawisk w historii polskich ruchów i przewrotów politycznych”, gdyż „upatrzony był od dawna na wodza i dyktatora przez całą krajową opinię publiczną (...) Mimo że (...) nigdy nie krył się ze swymi poglądami politycznymi”.

Daje się również zauważyć pewna niechęć Autora do wydawania własnych sądów i opinii. Za przykład można podać s. 105, na której poruszona jest sprawa połączenia starego wojska z nowym. Wymienione są tu poglądy gen. I. Prądzyńskiego i gen. F. Paszkowskiego oraz historyków: W. Tokarza, J. Wimmera i J. Ziółka; szkoda, że B. Szyndler nie zajął w tym przypadku (innych również) swojego stanowiska, gdyż Czytelnik z pewnością chciałby poznać własne zdanie o wielu problemach związanych z Chłopickim świetnego znawcy życiorysów wybitnych postaci w historii Polski XVIII i XIX wieku. Przytaczanie zdania innych jest, oczywiście, czymś bardzo pożądanym, jednakże nie wyrażanie własnej opinii pozostawia pewien niedosyt, czego można przecież łatwo uniknąć.

Praca, *Dyktator. General Józef Chłopicki 1771-1854* zawiera, niestety, pewna liczbę błędów literowych, które pojawiły się niezależnie od Autora i są wyłącznie winą wydawcy prezentowanej pozycji. Przykładowo, na s. 129 powinno być „ppłk. Prądzyńskiego” (jest „ppłk. Prądzyńskiego”), na s. 77 powinno widnieć „wziętych do niewoli” (występuje „wziętych do niewolo”), na s. 89 wpisano „Chłpowski” zamiast „Chłapowski”, na s. 150 jest „życie”, a powinno być „życia”, na s. 153 zamiast „wiadomość” powinno być „wiadomość”. Należy stwier-

dzić, iż te usterki nie obniżają zbytnio wartości pracy, a w związku z fatalnym na ogół poziomem korekty stały się w nowo wydawanych książkach zjawiskiem w zasadzie normalnym.

W omawianej pracy znajduje się także wiele cennych myśli podkreślanych niejednokrotnie przez Autora wręcz do znudzenia (bardzo dobrze, gdyż na to zasługują). Jedną z nich jest zaznaczenie trzeźwego osądu Chłopickiego o potędze armii rosyjskiej, która pokonała przecież samego Napoleona I, stosunkowo łatwo rozprawiającego się z rywalami, aż do momentu spotkania z żołnierzami rosyjskimi na wschodzie w 1812 roku.

Wspaniałym ukoronowaniem tej ambitnej pracy wydaje się być jej zakończenie. B. Szyndler, który nieco, jak wspomniałem, unikał wyraźnego przedstawienia własnych poglądów i opinii, w posłowie zawarł świetne uwagi, niezwykle mądre i wyważone. Autor zaznaczył, iż Chłopicki, gdy skupił całą dyktatorską władzę w swym ręku, zdawał sobie doskonale sprawę, iż prowadzenie otwartej walki z Rosją musi zakończyć się definitywnie klęską. Zdecydował się więc na skoncentrowanie swych poczynań na wymuszeniu na carze obietnic przestrzegania swobód konstytucyjnych w Królestwie, a następnie rozszerzenia ich na Litwę, Wołyń, Podole i Ukrainę. Generał popełnił niewątpliwie błąd licząc na to, iż Mikołaj I zobowiązania owe spełni, a z enuncjacji Autora wynika słusznie, iż Chłopicki miał po prostu swój własny pogląd na powstanie, być może niedoskonały i oparty częściowo na mylnych przesłankach, lecz przecież nie pozbawiony zupełnie racji. Przytaczając napis na Łuku Triumfalnym w Paryżu, na którym znajduje się 558 generałów, którzy przyczynili się do rozślawienia Francji i Napoleona I, Autor zaznacza, że figuruje tam nazwisko Józefa Chłopickiego, postaci w historii Polski niewątpliwie tragicznej. B. Szyndler twierdząc równocześnie, iż mimo popełnienia przez generała Chłopickiego (również innych przywódców powstania listopadowego) wielu błędów, powstanie miało sens, tą myślą dobrze puentuje swoją pracę. Warto zaznaczyć pracę świetną i ambitną, mimo iż nie pozbawioną wad, lecz znakomicie przybliżającą postać człowieka tajemniczego, samotnego, dumnego i pełnego sprzeczności wybitnego żołnierza, jakim był niewątpliwie generał Józef Chłopicki.

Tomasz Proksa

Henryk Kocój, *Dyplomacja Prus, Austrii i Rosji wobec Konstytucji 3 maja 1791 roku.*

Zagadnienia wybrane, wydanie I, Kraków 1998 ss. 260

Najnowsza praca Henryka Kocója odsłania kulisy stosunku Prus, Austrii i Rosji do Konstytucji 3 maja 1791 roku. Jako, bez wątpienia, jeden z najwybitniejszych w Polsce znawców polityki zagranicznej państw zaborczych wobec Sejmu Czteroletniego, wykorzystując olbrzymi materiał archiwalny H. Kocój przedstawia politykę trzech sąsiadujących z Polską państw wobec drugiej w kolejności konstytucji na świecie. Wielką zaletą tej pracy jest ukazanie zaangażowania się Prus, Austrii i Rosji wobec polskiej ustawy zasadniczej, nie z punktu widzenia Warszawy, lecz przede wszystkim Berlina. Ujęcie tematu w ten sposób jest niezwykle trudne, gdyż wymaga ogromnej znajomości obcojęzycznych dokumentów: niemieckich i francuskich.

Praca składa się z trzech części, z których każda omawia stosunek jednego z mocarstw zaborczych do Konstytucji 3 maja. Książka opatrzona prawie sześciuset przypisami wykorzystuje ogromny materiał archiwalny, zebrany między innymi w Merseburgu, Berlinie, Dreźnie, Monachium. Jest to w całości materiał obcojęzyczny, co świadczy także o skali trudności tematu podejmowanego przez Autora. Na uwagę zasługuje tu korespondencja między Fryderykiem Wilhelmem II a posłami pruskimi w Warszawie, Goltzem i Lucchesinim, raporty pruskich ministrów spraw zagranicznych Schulenburga i Alvenslebena, korespondencja posła austriackiego w Warszawie B. de Caché z kanclerzem W. A. Kaunitzem (choć ta wymaga jeszcze bardziej dogłębnego przebadania), czy, co niezwykle istotne, nieznane dotąd historykom polskim memoriały pruskiego ministra spraw zagranicznych Hertzberga i posła pruskiego Buchholtza.

Opierając się na tych i wielu innych dokumentach H. Kocój wprowadza Czytelnika w wir zagmatwanej gry dyplomatycznej obcych mocarstw wobec Konstytucji 3 maja, w wyniku której Polska została narażona na kolejną interwencję zaborców, co było przyczyną II rozbioru Rzeczypospolitej.

Jest rzeczą znaną, że wiele państw europejskich i nie tylko, przyjęło uchwalenie Konstytucji w Polsce z zadowoleniem, by nie powiedzieć z entuzjazmem. Anglicy Edmund Burke i Tomasz Payne (twórca słynnej broszury *Common Sense*), Emanuel Siéyès, którego dzieło *Qu'est-ce que le tiers état?* wpłynęło na wzrost nastrojów rewolucyjnych we Francji 1789 roku, to tylko kilka wybitnych postaci, którzy z radością przyjęli fakt uchwalenia Konstytucji w Polsce. T. Payne, bardzo zaangażowany w walkę o niepodległość Stanów Zjednoczonych

i E. Siéyes żyli w krajach, w stosunku do których Rzeczpospolita miała pewne podobieństwa. Przecież w Stanach Zjednoczonych i we Francji, podobnie jak w Polsce, ważyły się losy tych narodów, zmieniały się ich ustroje, choć nie można zapominać, że sytuacja Rzeczypospolitej w omawianym okresie była o wiele gorsza.

H. Kocój ukazuje Czytelnikowi skomplikowaną, niejednokrotnie dwulicową grę państw zaborczych wobec Polaków i Konstytucji. G. A. Potemkin (jeden z licznych faworytów Katarzyny II) twierdził „każcie namalować obraz na cześć Konstytucji, ale umieście pod nim trochę niezapominajek”. Berlin zachowywał się podobnie, ministrowie pruscy zaczęli interpretować układ z Polską jako nieobowiązujący, choć z drugiej strony Fryderyk Wilhelm II gratulował Stanisławowi Augustowi uchwalenia Konstytucji. W zasadzie jednak nastawienie Prus do wszelkich zmian ustrojowych w Polsce było jasne i niedwuznaczne. Poseł pruski w Warszawie A. F. Goltz miał czynić wszystko (zgodnie z instrukcjami z Berlina), by Stronnictwo Patriotyczne odciągnąć od przeforsowania ustawy zasadniczej. Ministrowie pruscy Schulenburg i Alvensleben, jako najbardziej zażarci przeciwnicy uchwalenia Konstytucji w Polsce, uważali Rzeczpospolitą za kraj, który dzięki swojemu położeniu geograficznemu mógłby stać się w przyszłości bardzo niebezpieczny dla Prus. Oni to, wspólnie z ministrami Finckensteinem i Hertzbergiem, przedstawili Fryderykowi Wilhelmowi II zasady, jakimi powinien kierować się Goltz w prowadzeniu swej polityki w Warszawie. E. F. Hertzberg w liście do G. Lucchesiniego z maja 1791 roku pisał o groźnych następstwach dla Prus, jakie spowoduje wcielenie w życie Konstytucji 3 maja. Nie jest więc do końca jasna postawa Fryderyka Wilhelma II, który w depeszy z 9 maja 1791 roku polecił Goltzowi przekazać „szczerze gratulacje zarówno królowi, jak i marszałkowi Sejmu i wszystkim, którzy przyczynili się do tego wielkiego dzieła”. Poseł saski Essen rozważa w tym wypadku możliwość niezrażania sobie Polaków, sam Fryderyk Wilhelm II bowiem uważał naród polski za gwałtowny i nieobliczalny, który należy początkowo ułagodzić. Po zbliżeniu Prus do Austrii w lutym 1792 roku i później do Rosji, Fryderyk Wilhelm, II w pełni już rozumiał, że silna Polska stanowi zagrożenie dla najbardziej żywotnych interesów Prus. Wcześniejsze stanowisko króla pruskiego spowodowane było prawdopodobnie tym, że nie do końca wierzył on w możliwość rosyjskiej interwencji w Polsce. Jego bierne zachowanie wobec Konstytucji wynikało również z faktu, że stał na stanowisku, iż dzieło Stronnictwa Patriotycznego upadnie na skutek przede wszystkim zażartej walki ugrupowań politycznych w Polsce.

W. Kocój ukazuje perfidię gry króla pruskiego i Katarzyny II, którzy powoli i z rozmysłem realizowali swoją politykę wobec Konstytucji. Swoimi działaniami chcieli zdyskredytować jej twórców, doprowadzić do sytuacji, w której

społeczeństwo odwróci się od ludzi, którzy wielkim wysiłkiem stworzyli ustawę mającą ratować stojącą nad przepaścią Rzeczpospolitą. Autor słusznie również zauważa, iż aby określić jednoznacznie politykę Austrii wobec Konstytucji 3 maja należy dokładniej przebadać przede wszystkim korespondencję W. A. Kaunitza do B. de Caché, ponadto analiza dokumentów pruskich i saskich nie pozwala na ostateczne ujęcie zaangażowania Wiednia w sprawę polską. Przyczyną tego była głównie rywalizacja prusko-austriacka, dobitnie świadczy o jej istnieniu fakt, iż Leopold II początkowo był przekonany, że do uchwalenia Konstytucji walczyły Prusy, samym zresztą jej ustanowieniem był poważnie zaskoczony. Tym niemniej Kaunitz nie był zadowolony z wypadków w Polsce, podobnie jak cesarz uważał, że były w nich zaangażowane Prusy, co dla dworu austriackiego było nie do przyjęcia. Fryderyk Wilhelm II ponadto zauważał, że w związku ze sprawą polską Austria nie podejmie żadnej decyzji bez zgody Rosji, było więc w polityce Wiednia uznanie dla niej jako państwa silniejszego, Leopold II brał pod uwagę również panujący układ sił, w którym Rosja zajmowała stanowisko pierwszorzędne. Władca austriacki uważał, że cele Petersburga i Wiednia są zbieżne, potrafiące skutecznie niwelować wpływy pruskie w Polsce, ponadto wprowadzenie dziedzicznego tronu w Rzeczpospolitej zahamuje entuzjazm i zrozumiałość Polaków. Na początku 1792 roku doszło jednak do ochłodzenia dyplomatycznych stosunków między Austrią a Rosją, co z zadowoleniem przyjął Fryderyk Wilhelm II.

H. Kocój w ostatnim rozdziale pracy przedstawia politykę Rosji wobec Konstytucji 3 maja, wytykając błędy nawet współczesnych, którzy za polskim dyplomata w Paryżu Feliksem Oraczewskim twierdzili, że caryca nie zaatakuje Polski, gdyż napaść taka byłaby „zgorzeniem dla Europy i może być przyczyną rewolucji w jej własnym kraju”. W książce przedstawiona jest gra Katarzyny II i jej faworytów polegająca na początkowym milczeniu w sprawie Konstytucji, co miało na celu zdezorientowanie Austrii i Prus, a potem zaskoczenia ich decyzjami, do których państwa te musiałyby się już przystosować. Katarzyna II od samego początku była krytycznie nastawiona do Konstytucji. Czekala jedynie na dogodną okazję, by doprowadzić do takiego rozwoju wypadków w Polsce, aby wyciągnąć z tego jak największe dla Rosji korzyści i utrzymać jej prestiż jako państwa najpotężniejszego. Z analizy źródeł dokonanej przez H. Kocój'a wynika, że państwa zaborcze prowadziły wobec Polski tak zagmatwaną grę dyplomatyczną, że Polacy przez długi okres czasu myśleli, że państwa, które nie widziały nic poza swoimi żywotnymi interesami, poprą kształt nowej Konstytucji, której zamiarem było zmienienie oblicza Rzeczypospolitej. Trafnie bowiem pisał poseł francuski L. M. L. Descorches, że po 3 maja 1791 roku „Rzeczpospolita cieszy się znów swobodą swoich poczyną. Instytucje prawne odzyskały swe znaczenie. Król rzą-

dzi, sejm obraduje. Sejm nie tylko zniszczył narzędzia zła, ale zaatakował jego korzenie”.

W sumie Czytelnik otrzymuje ciekawą pracę poświęconą ostatnim próbom ratowania Rzeczypospolitej w końcu XVIII wieku i grom dyplomatycznym mocarstw zaborczych. Niestety, musimy odczuwać pewien niedosyt, postarajmy się wypunktować niektóre niedociągnięcia. Brak jest przede wszystkim indeksu osób, przy tego rodzaju tematyce i przy tak dużej ilości przewijających się w książce postaci, jego istnienie wydaje się wręcz niezbędne. Ułatwiłoby to bowiem znacznie Czytelnikowi poruszanie się w omawianym temacie i dotarcie do poszczególnych akapitów pozycji. Podstawowym jednak mankamentem, z którego Autor zdaje sobie prawdopodobnie sprawę, jest nieomówienie źródeł rosyjskich, zdeponowanych w archiwach Moskwy i Petersburga. Niestety, przez całe dziesięciolecia były one niedostępne nie tylko dla historyków polskich, ale również dla badaczy rosyjskich i radzieckich. Możemy mieć jednak nadzieję, że w kolejnej pracy Profesora archiwalia te zostaną omówione i historycy będą mieli szerszy pogląd na wiele nie poruszanych dotychczas spraw, a wiedza nasza o ostatnich chwilach I Rzeczypospolitej będzie pełniejsza. Sporo zastrzeżeń budzi również zakończenie, w którym, moim zdaniem, H. Kocój powinien bardziej wyraziście podsumować swoje dotychczasowe rozważania. Niezrozumiała jest także sprawa streszczenia I rozdziału w języku niemieckim, nie wiadomo dlaczego takie streszczenia nie występują w dwóch pozostałych częściach, być może wpłynęły na to jakieś względy redakcyjne.

Mimo tych niewątpliwych braków omówiona praca przyczyni się niewątpliwie do głębszego poznania jednego z najbardziej skomplikowanych i tragicznych zarazem okresów w historii Rzeczypospolitej i zachęci badaczy do dalszych studiów nad tą tematyką.

Tomasz Proksa

**Edward Polak, *Los Polaka w latach 1939-1956*.
Wyd. II, Świdnica 1992, ss. 198, il. 33, aneksów 3, mapa 1**

W posiadanie pozycji tej wszedłem w dość specyficzny dziś jeszcze sposób¹, a wspominam tu o tym z tego względu, iż może ktoś jeszcze zechce ją nabyć i to byłaby jedna kwestia, którą chciałbyś tu na wstępie podnieść. Sprawa druga dotyczy wydania, przy którym zaznaczono, że jest ono „rozszerzone i poprawione”. Fakt to istotny! Wydanie I ukazało się rok wcześniej też w Świdnicy, ale nosiło ono tytuł „Baza <Topór> i sowieckie łagry”. Recenzowana pozycja składa się z trzech części. Pierwsza zatytułowana została „Udział w wojnie obronnej Polski 1939 r.”, druga „Baza <Topór> w stanisławowskim okręgu AK (1942-1945)”, a tytuł trzeciej brzmi: „Katorgia – sowieckie łagry (1945-1946)”. Poprzedza je „Słowo wstępne do drugiego wydania”, uwagi „Od wydawcy” i Lucjana Momota „Słowo o ppłk. Edwardzie Polaku”, w którym tenże (s. 19) nadmienił o tym, iż cz. III wspomnień Edwarda Polaka opublikowały wpierw (w 1990 r.) w odcinkach „Wiadomości Świdnickie”, a pierwsze ich wydanie książkowe objęło tylko cz. II i III, a zatem niniejsze wydanie zawiera całość spisanych w 1974 roku wspomnień, co istotne, gdyż na dobre pozycję niniejszą traktować można jako wydanie I, bo po raz pierwszy ukazuje „Los Polaka” na przestrzeni lat 1939-1956, acz rzecz trzeba, iż aż się prosiło, by zamykała ją cz. IV obejmująca dalsze lata jego życia, a więc okres od przyjazdu Edwarda Polaka do kraju i początków III Rzeczypospolitej.

Pozostała mi jeszcze kwestia trzecia, którą chcę tu na wstępie podnieść.

Edward Polak, wysyłając mi swe wspomnienia prosił o ich recenzowanie i tu dla mnie problem, problem dość istotny, gdyż na pozycję tę nie można patrzeć jednostronnie, a patrzeć na nią trzeba z dwojakiego punktu widzenia – z jednej strony (przez pryzmat recenzowanej pozycji) widzieć należy los nie tylko jednego Polaka z Kresów Wschodnich, a setek i tysięcy, które na dobre dopiero dziś odkrywamy, odsłaniamy, ukazujemy, a z drugiej (przez pryzmat recenzowanej pozycji) spojrzeć trzeba na kwestię edycji tego typu źródeł, które, jak i wspomnienia Edwarda Polaka, stanowić będą w niejednym wypadku fundamentalną bazę przy opracowywaniu naszych najnowszych dziejów, a zatem ukazać mi je tu zwięźle i jednoznacznie nie jest sprawą łatwą. Zacznę od strony pierwszej, którą określe jako fatograficzno-dydaktyczną.

¹ Idąc śladem wskazanym przez „Katalog Porozumienia Wydawców Książki Historycznej”, 1993, (cz.) I, (Warszawa 1993), s. 21, skierowałem pod adresem Autora (58-100 Świdnica, Komorów - Szkoła) zamówienie, bo jego nakładem została ona wydana i za 57 000 dawnych złotych otrzymałem ją.

Autor wspomnień (jako podporucznik rezerwy) związany był mobilizacyjnie z 48 pp w Stanisławowie i z tym to pułkiem w 1939 r. wyruszył na front i poczynając od Bochni, gdzie zostali wylądowani z pociągu, rozpoczął się jego szlak bojowy a zakończył pod Tomaszowem Lubelskim, nad Tanwią, gdzie batalion ich (włączony w skład 6 DP) miał za zadanie sforsować tę rzekę i przerwać się przez pierścień okrażenia wojsk niemieckich. Tam też Edward Polak został ranny i poprzez wiejską izbę w Lipowcu i szpital polowy w Krasnobrodzie² dostał się do Zamościa, gdzie podleczony nieco, 15 XI 1939 r. został zwolniony. Ruszył na wschód, ale zamiast skierować się na Chełm, gdzie był punkt wymiany jeńców pomiędzy Niemcami a Sowietami, ruszył w kierunku Lwowa i pod Rawą Ruską nielegalnie przekroczył granicę i przeszedł na teren sowieckiej strefy okupacyjnej, gdzie zetknął się już z przejawami nowej rzeczywistości.

Na tym jak na „małej stacyjce linii kolejowej Lwów-Stanisławów” wysiadł (wśród innych) i Edward Polak i „w mundurze żołnierza polskiego” (s. 39) skierował swe kroki do domu kończy się część pierwsza jego wspomnień. Część drugą otwiera szkic związany z jego wejściem do domu i wszczęciem starań o uzyskanie sowieckiego paszportu, a następnie wspomniął Autor o wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w 1941 r. i omówił początki nowej okupacji, tym razem niemieckiej, podczas której to zaostrzyły się stosunki polsko-ukraińskie. Edward Polak wszedł do konspiracji, a kiedy Ukraińska Powstańcza Armia zaczęła zagrażać Polakom wszczął starania związane z zorganizowaniem samoobrony w rejonie wsi Łukowiec Wiśniowski i Łukowiec Żurowski i tam to właśnie, na tym rozległym (o średnicy 18 km) terenie górskim, gdzie przeważała nieregularna i bezplanowa zabudowa wiejska, w pobliżu dużych masywów leśnych i jarów Dniestru, stworzona została (pod kryptonimem „Topór”) baza Armii Krajowej. Organizacyjnie była ona związana z inspektoratem stryjskim³, który wchodził w skład okręgu stanisławowskiego, a komendantem jej został „August”, Autor wspomnień, któremu funkcję tę powierzył „Andrzej”, komendant stryjskiego inspektoratu AK⁴. Podporządkowanie bazy <Topór> komendzie inspektoratu Stryj

² O szpitalu polowym nr 502 w Krasnobrodzie - patrz: M. Bardel, Z Krasnobrodu przez obozy i obczyznę do rodzinnych stron. Opracował, stepem i przypisami opatrzył oraz podał do druku E. Walewander, Wyd. II, Lublin 1995, s. 52-55.

³ O inspektorze inspektoratu stryjskiego wspomniął Autor na s. 55 i 179. Na ten temat patrz też: G. Mazur, Pokucie w latach drugiej wojny światowej. Położenie ludności, polityka okupantów, działalność podziemia, Kraków 1994, s. 111, oraz J. Węgierski, Armia Krajowa w Zagłębiu Naftowym i na Samborszczyźnie, Kraków 1993, s. 20.

⁴ Kontrowersje źródłowe dotyczące komendanta bazy „Topór” podniósł Jerzy Węgierski (op. cit., s. 21 i 28), ale sprawy tej jednoznacznie nie rozwiązał, gdyż wpierv (21), wspominając o wnioskach awansowych i odznaczeniowych podał, że był też wymieniony „i komendant samoobrony bazy <Topór> - ppor. rez. piech. <Lew> (mianowany 15 IV 1942 r.)” a ponownie

związane też było z wciągnięciem jej sił w skład struktur organizacyjnych 11 DP AK, w ramach której odtworzone miały być trzy pułki: 48, 49 i 53. „August” mianowany został dowódcą 48 pp AK.

W rozdziale tym moc problemów.

Edward Polak, opisując okoliczności tworzenia samoobrony i bazy „Topór”, uwypuklił złożoność problematyki polsko-ukraińskiej na tym terenie i podniósł wielorakie trudności organizacyjne dowództwa bazy, w obrębie której ocalała spora liczba osób⁵, a schronili się tam, prócz miejscowej i okolicznej ludności polskiej również i Żydzi, a także Polacy, którzy zdezerterowali z Wehrmachtu, oraz krasnoarmiejcy, którzy zbiegli z niemieckiej niewoli. Ba, a rzecz trzeba, iż w bazie tej znalazł też schronienie i Francuz, któremu powiodła się ucieczka z niemieckiego transportu. Moc faktów i moc problemów. Obok zbrojnych napaści UPA na określone jednostki i poszczególne wsie, gdy obficie lała się krew a ogień trawił nie tylko wieloletnie mienie, ale i życie ludności polskiej, pokazał Autor usilne zabiegi dowództwa bazy zmierzające do tego, by nie odważymy się tym samym ludności ukraińskiej, która niejednokrotnie starała się Polakom pomóc w ten tragiczny dla niej czas. Mało. Kiedy zaistniały możliwości porozumienia się z UPA, licząc się z najgorszym, znaleźli się i tacy, którzy odważyli się pójść do nich, by rozmawiać, by przerwać to pasmo nieszczęść i tragedii ludzkich.

To pasmo ludzkich tragedii i nieszczęść zwielokrotnione zostało z momentem przesunięcia się przez ten teren linii frontu. 27 VII 1944 r. rozbrojony już został przez Sowietów pierwszy oddział AK-owski. „Augusta” wezwano na przesłuchanie. Polaków zaczęto werbować do tzw. „istriebitielnych batalionów”⁶ (s. 99), które, pod komendą NKWD, miały zwalczać UPA, a zatem rękami polskimi miała tam być umacniana sowiecka „włast”, nie polska, bo Polska miała być dopiero za Sanem i Bugiem, a te kresowe ziemie mieli Polacy opuścić i tu tragedia. Straszliwa tragedia i rozterki, bo władze polskie nakłaniały do pozostania, do nieopuszczania swych domów, swych siedlisk, a o wyjeździe zadecydowały dopiero pierwsze aresztowania. Aresztowany też został i Edward Polak.

(28) dodał: „Komendantem bazy Łukowiec (krypt. <Topór>) był ppor. rez. piech. Edward Polak <August>; ppor. <Lew> był tu nieznany”. G. Mazur, op. cit., s. 113 podał, że „komendantem samoobrony <Topór> był ppor. rez. <Lew>”, a na s. 122 dodał, że „bazy AK w Łukowcu Żurowskim i Łukowcu Wiszniowskim (...) dowodzone (były - SFG) przez ppor. Edwarda Polaka, ps. <August>”.

⁵ Autor wspomnień na s. 58 podał, że „w samej (tylko - SFG) bazie part(yzanckiej) AK <Topór> ocalało około 10 tysięcy ludzi”, a u Wincentego Urbana (Droga krzyżowa archidiecezji lwowskiej w latach II wojny światowej 1939-1945, Wrocław 1983, s. 64) widnieje cyfra „6 tysięcy (ocalałych tam - SFG) Polaków”.

⁶ Istriebitielny bataliony - bataliony niszczyielskie.

23 IX 1945 roku, gdy Edward Polak podnosił „sparalizowaną matkę” i przygotowywał „ją do porannej toalety”, do mieszkania weszło „dwu (funkcjonariuszy NKWD - SFG), jeden w mundurze, (a - SFG) drugi po cywilnemu” i stwierdziwszy kim jest wywołali go z domu i zaprowadzili „do szkoły, w której było już kilkunastu zatrzymanych”, a następnie sformowawszy kolumnę „otoczyli (ich - SFG) wojskiem i poprowadzili” dalej, a prowadzili w ten czas, gdy ludzie „tłumnie opuszczali kościół” po skończonym niedzielnym nabożeństwie. To była metoda. To wystarczyło, by do końca 1945 r. „wszyscy wyjechali na Ziemie Odzyskane” i to, jak stwierdził Autor na s. 100, całkiem „dobrowolnie”, gdyż dzięki temu „wielu z nich uniknęło podobnego (jak on - SFG) losu” na „niehumanitarnej ziemi”.

Ten czas, czas pobytu na „niehumanitarnej ziemi”, opisał Autor w rozdziale ostatnim, ale nim został tam zesłany wpierw przesiedział czas jakiś w piwnicy budynku NKWD w Bukaczowcach, gdzie (o ironio losu...) zetknął się oko w oko z Ukraińcami z UPA i tam to rozpoczęły się ich pierwsze rozmowy o czasach, które jedni i drudzy mieli za sobą, a Sowietci (bez względu na porę dnia) wywoływali ich kolejno na wielogodzinne i męczące przesłuchania. Edward Polak myślał już o samobójstwie. Odwiódł go od tego zamiaru proroczy sen. Rano usłyszał spoza ogrodzenia wołanie żony, która, wraz z małą córeczką, przyszła się z nim pożegnać. Powiedziała: „Wyjeżdżamy na Zachód. Ciebie wywiozą na Wschód. Mówili, że wywiozą was tam, gdzie żyją białe niedźwiedzie. Przywiozłam ci ciepły kożuch i buty”. Dobre buty. Saperki. Buty dostał, ale w drodze do łagru konwojent zdarł mu je z nóg, a kożuch już na miejscu NKWD-yści ukradli mu i taka była ta sowiecka rzeczywistość i taki to był „Los Polaka”, los tysięcy Polaków i Polek, którzy mieszkali na Kresach Wschodnich i tam służyli Polsce w szeregach Armii Krajowej, czy tkwili w strukturach konspiracyjnych polskich sieci administracyjnych, a nie wiedzieli nic o tym, że nasi sojusznicy zachodni przekazali ich los w Teheranie i w Jalcie w ręce sowieckie.

Pobyt w sowieckich łagrach i ta katorżnicza, wyniszczająca siły ludzkie praca, te antyhumanitarne warunki zakwaterowania, to nędzne wyżywienie i ten niehumanitarny stosunek NKWD-ystów do więźniów, a później, po śmierci Józefa Stalina, ich bunt i oczekiwanie na amnestię i powrót do kraju, do tej Polski, o której tam na dalekiej północy nic nie wiedzieli jaką ona jest, to dalsze partie tekstu wspomnień Edwarda Polaka, a wśród nich godną szczególniejszej uwagi jest informacja podana przez Sowietę, który, odradzając mu wyjazd ze Związku Sowieckiego powiedział wprost: ta „Polska przecież też nasza” (s. 141) jest.

„Los Polaka w latach 1939-1956” to pasmo tragicznych przeżyć jednego Polaka i to zarazem pasmo tragedii naszego narodu, a zatem jest to swoisty do-

kument z lat wojny i okupacji, okupacji dwu naszych wrogów, z których jeden, jak tam na Golgocie, na pewno był gorszy.

Wspomnienia Edwarda Polaka, to swoiste źródło historyczne, z którego przez lata będą mogli historycy czerpać wiadomości na temat losów tych ziem, które w 1939 r. zajęli Sowieci. Mało. Wspomnienia Edwarda Polaka to też niezbity dowód na to, jak Kresowiaczy musieli swym życiem i postawą świadczyć o swym przywiązaniu do Polski, do jej kultury, do tych wartości, które zaszczerpił im dom, Kościół, szkoła, wojsko oraz różne organizacje społeczne czy polityczne, które przed wojną prowadziły tam swa działalność.

Pozycję tę przeczytałem, więcej, przestudiowałem z przysłowiowym „zartym tchem”, bo choć pewne fakty nie były mi obce, ale są w niej szczegóły, o jakich dotychczas nikt nie pisał i stąd rzec trzeba, iż pozycja ta godna jest uwagi nie tylko historyków, ale i szerokich kręgów społeczeństwa, a w szczególności ludzi młodych, by poznali bliżej „Los Polaka”, by poznali bliżej losy Polaków i Polek na Kresach Wschodnich w latach wojny i okupacji i za to Autorowi należą się słowa szczerzej podziękuję, że po tym wszystkim co przeszedł, co przeżył i widział starczyło mu sił i odwagi, by zabezpieczyć to przed pyłem zapomnienia, by służyło innym, by służyło tym, którzy ten czas mają za sobą i tym, którzy przyjdą po nas, by nie wierzyli, że naród cały z własnej chęci i z własnej woli stawiał na cześć krasnoarmiejców pomniki „wdzięczności” w podzięce za „wyzwolenie” ziem polskich w 1944 i w 1945 roku i to byłaby ta jedna strona przysłowiowego medalu tyżącego recenzowanej tu pozycji. Drugą stronę mych uwag określiłbym jako warsztatowo-edytorskie.

Wspomnę, iż Edward Polak urodził się w 1907 roku w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, a przybywszy w 1909 roku wraz z matką i rodzeństwem do Galicji ukończył w 1929 roku gimnazjum we Lwowie, po czym rozpoczął pracę na pocztach. Do wojska, z uwagi na amerykańskie obywatelstwo, wziąć go nie chcieli, ale po kategorycznym żądaniu skierowany został do Szkoły Podchorążych Piechoty w Rawie Ruskiej, po czym odbył praktykę w 51 pp w Brzeżanach i awansowany został na podporucznika rezerwy. Wrócił do pracy, ale nie na długo, gdyż w 1939 r. powołany został znów do wojska i od tego momentu rozpoczął on swe wspomnienia, a zamknął je formalnie na 1956 roku, gdy na Dworcu Głównym PKP we Wrocławiu powitała go żona z córką, gdy przybył do kraju z ZSSR.

Wspominając o tym pragnę podkreślić, iż Edward Polak nie posiadał formalnie żadnych kwalifikacji do przygotowania tegoż swoistego źródła historycznego. Mało! Do przygotowania jego zabrał się po tych straszliwych przeżyciach związanych ze śledztwem prowadzonym przez funkcjonariuszy NKWD i po tych długich latach pobytu w sowieckich łagrach, które w psychice tych, którzy je

przeżyli, wyciskały bezgraniczny strach a nadto, co również godne uwypuklenia, podjął się je spisać wówczas, gdy kraj nasz był nadal w okowach sowieckiej niewoli i stąd, jak podkreślono to już w słowie „Od wydawcy”, na pamiętniku Edwarda Polaka wyciśnięte zostało swoiste piętno „pewnej autocenzury”. Mało. To nie wszystko jeszcze, bo rzec tu trzeba, iż na treści wspomnień Edwarda Polaka piętno swe wycisnęły też i jego lata, jego wiek a tego zbyć milczeniem też nie można, bo to również istotne, a zatem w sumie rzec należy, iż „Los Polaka” domagał się gruntownego i sumiennego przygotowania do druku, a tego nie zrobiono, a zrobić to powinien, jeśli się tego podjął, redaktor Lucjan Momot, który jeno napisał, jak nadmienilem wcześniej. „Słowo o ppłk. Edwardzie Polaku” i chyba, jak wyczuwam, „Los Polaka” opatrzył przypisami, a to nie wszystko, bo tekst wspomnień Edwarda Polaka należało w niejednym wypadku uściślić i sprostować, bo na pewno Autor wspomnień, po zwolnieniu ze szpitala w Zamościu nie przedostał się „do Bełza koło Rawy Ruskiej” (s. 37), bo Bełz, owa „małeńka miejscina”, o którym, jak zaznaczono w przypisie, wspomniał już kronikarz Nestor, nie był mu po ręce a po ręce był mu Bełżec, którego okolice były mu dobrze znane z okresu pobytu w rawskiej Szkole Podchorążych Piechoty i do Bełżca to z Zamościa można było dojechać pociągami, a stąd do Rawy Ruskiej było już blisko, bo za opłotkami teje miejscowości patrolowały już straż graniczne jednej i drugiej strony. Tego faktu Redaktor nie dostrzegł i sam na s. 17 błąd ten do tekstu swego wprowadził. Mało. Nie dostrzegł też Redaktor przemieszczenia w czasie kwestii sformowania dywizji SS Galizien, o której na s. 46 znów mowa, gdy Autor omawiał sytuację polityczną na terenach wschodnich II Rzeczypospolitej po wkroczeniu na nie Niemców w 1941 roku. Sprawa mordów „ludności polskiej na Wołyniu” (s. 48) też nie została uściślona w czasie, bo wiadomo kiedy się one zaczęły, a to znów istotne, bo związane było z uwypukleniem kwestii zagrożenia ze strony ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej i zleceniem „Augustowi” przez „Kęska” (s. 49) „zorganizowania samoobrony ludności” polskiej, a fakt ten na pewno nie miał miejsca „po zawarciu układu polsko-radzieckiego, przewidującego m.in. utworzenie dywizji polskich w ZSRR”, bo układ w tej sprawie podpisał gen. Władysław Sikorski 30 VII 1941 roku. Kiedy Autor wspomnień organizował samoobronę w Łukowcu Wiśniowskim i Łukowcu Żurowskim, to na pewno nie alarmował „ZWZ w sprawie uzbrojenia”, jak o tym na s. 51, a AK, bo to już inny czas. Inna kwestia. Autor wspomnień, zamiast pisać o policji ukraińskiej zorganizowanej przez Niemców, a dokładniej (patrz przyp. 15 na s. 48) o Hilfspolizei (Ukraińska Policja Pomocnicza), używał określenia „milicja ukraińska” (s. 47 i dalej). Nie można mówić, mając na uwadze czas okupacji niemieckiej, o „PKP” (s. 52, 54) a widzieć należy Ostbahn (Kolej Wschodu) i stąd to poprawną jest informacja wskazująca na to, iż to „nasz człowiek z Bahnschutzu” przekazał „smut-

na wiadomość o wielkiej wyspie w ZWZ” w Stanisławowie (s. 52). Słowo „banderowcy” pisane raz (s. 52) małą a raz (s. 53) dużą literą. To oczywiście nie wyjątek. Na s. 30 występuje pokraccie sformułowany wyraz „wehrmachtowcy” mający uosabiać pojęcie „żołnierze niemieccy”, który na domiar złego, na s. 57, 94 i 98 napisany został dużą literą. Raz na s. 57 mowa jest o tym, że „jako Polak rozumiał język jeńców rosyjskich” a w zdaniu następnym jest znów podane o tym, iż tenże pomagał „w trudnych sytuacjach jeńcom radzieckim”, co oczywiście razi, tak jak razią tego typu wzmianki jak (s. 116)) „po rusku” zamiast „po rosyjsku”, „z więźniami narodowości ruskiej” (118), „nieruskie litery” (120), czy „z ruskimi dziewczętami” (141) zamiast „z rosyjskimi dziewczętami”, bo „ruski” (od słowa „Rusin”) kojarzy się jeszcze nadal wśród pewnych kręgów społeczności polskiej z pojęciem „ukraiński”, a słowo „Ukrainiec”, o czym Edward Polak wiedział na pewno, zaczęto zastępować z końcem XIX w. pojęcie „Rusin”, a zatem terminologię należało ujednolicić i uściślić. Mało. Należało jednoznacznie określić wszystko co związane było z istnieniem Związku Socjalistycznego Sowietkich Republik i pisać, jak na s. 127, gdzie mowa na temat „sowieckiego imperium”, czy dalej (s. 131) o „sowieckich łagrach”, a jeśli już Autor chciał używać obiegowych określeń tego typu jak „po rusku” (s. 116) czy „jeńców rosyjskich” (57), to należało je w przypisach opatrzyć odpowiednimi wyjaśnieniami, by dla ludzi młodych było to jednoznacznie jasne. To nie wszystko, bo jeśli już jestem przy tej kwestii, to chciałbym tu jeszcze podnieść niewłaściwość określenia „Wierchownowo Sowietu Sojuza ZSRR” (s. 136), gdyż użyte w tym wypadku słowo „Sojuza” po polsku znaczy „Związku”, a w ogóle winno być „SZSR” a nie „ZSRR”. Na s. 46 poprawnie podano „USSR”, a więc Ukraińskiej Sowieckiej Socjalistycznej Republiki, ale na stronie następnej i 130 jest już „USRR”, a więc Ukraińskiej Socjalistycznej Radzieckiej Republiki.

Odrębny problem, to pisownia niemieckich nazw i zwrotów, czy transkrypcji łacińskim alfabetem zdań rosyjskich czy ukraińskich, które też razią. Słowo „Gestapo” pisane jest i dużą (s. 81, 188) i małą (s. 70, 72, 79) literą. Identyczna sprawa gdy chodzi o pisownię rosyjskiego słowa „Sielsowietu” – patrz s. 92 i 96. Popularna pieśń ukraińska „Smert, smert Lachom smert” cytowana była dwukrotnie (s. 46 i 73), ale nie jednako, a nazwisko żydowskiego aptekarza z Żurawna (s. 70, 73, 76) też nie zostało jednolicie wymienione. Na s. 79 jest wzmianka dotycząca „wojsk radzieckich” a wcześniej, na s. 74, gdzie mowa o wspomnianym tu aptekarzu, napomknięto znów o tym, iż rodzina jego „doczekała się szczęśliwie nadejścia Wojsk Radzieckich”, co chyba nie przez sentyment do krasnoarmiejców tak Autor napisał, bo te 11 lat, które spędził w sowieckich łagrach, to kawał zmarnowanego życia, ale, jak sądzę, wino to już chyba niedokładnej korekty a tę, prócz Autora, przeprowadziła też Kazimiera Marcińczak-Momot.

Przykładów niedokładnej korekty jest daleko więcej i tak na s. 58 jest „Góra” zamiast „góra”, na 70, zamiast „zestrzelili” jest „zastrzelili”, a na s. 74 zamiast „płonących” jest „płójących”. Zamiast „Rozkrzysinacach” na s. 90 jest „rozkrzysinacach”, zamiast „durak” jest na s. 91 „dura” i tamże, na tejże samej stronie zamiast „postanowiła” jest „postanowiło” i takiż sam błąd na stronie następnej powtórzony został. Na s. 93 jest „Pskowało” zamiast „Poskutkowało”, ks. „Kordec-ki”, dwukrotnie wymieniony na tejże jeszcze stronie i na stronie następnej, nie został wymieniony w cudzysłowie, acz był to jego pseudonim. Na s. 109 zamiast „że” jest „ze”, na 117 zamiast „żywności” jest „zwności”, a na s. 127 znów jest „wywalczyucie” zamiast „wywalczyć”. Dalej. Na s. 131, zamiast „sowieckiej” jest „sowieckije”, na 135 jest znów „który”, zamiast „który”. W aneksie III, w którym wymienieni zostali „Polacy w obozach Norylska” nazwę miasta Gdyni podano (s. 188) małą literą, a skrót „al.” (189) dużą. Tamże, zamiast „Dąbrowa Górnicza”, jest „Dawrowa Górnicza”, na s. 192 zamiast „ul. Hallera” jest „ul. Haller” itd., itd. Słowo „cichociemny” raz (65) napisano małą literą a drugi raz (190) dużą. Podobna historia gdy chodzi o polski rząd na emigracji. Na s. 109, gdzie mowa o wojewodzie „stanisławowskim z ramienia rządu emigracyjnego” to tak napisano jak tu przytoczyłem a wcześniej, na s. 99, gdzie mowa na temat „pertraktacji i targów Rządu Emigracyjnego ze Stalinem” napisano odwrotnie, co znów dwójako można traktować - albo wino to niedokładnej korekty, albo następstwo swoistego chaosu w tekście wspomnień Edwarda Polaka.

Tak czy inaczej sprawy te domagały się uporządkowania i ujednolicenia, a załączona do publikacji „Errata” w minimalnym nawet stopniu podniesionych tu mankamentów nie likwiduje.

Nie pisze się „grecko-katolicy” (s. 48), „grecko-katolickich” (50), „grecko-katolickiemu” (61), czy „rzymsko-katolickie” (79), „rzymsko-katolickiego” (s. 142), a łącznie, a (nb.) może być „grekokatolicy”, „grekokatolickich” zamiast „grekokatolickich” czy „grekokatolicy”. Jeśli już jestem przy tej kwestii to nadmienię, iż na s. 125 należało podać, że ks. abp Józef Teofil Teodorowicz był metropolitą obrządku ormiańskokatolickiego a nie „obrzędku ormiańskiego”, gdyż to w miejscu tym istoty problemu należycie nie oddaje, a wzmianka o tym, iż ks. Kazimierz Ramaszkan był „wikarym przy kościele ormiańskim w Stanisławowie” też nie jest jednoznacznie jasna.

Rażą w recenzowanej pozycji propagandowe zwroty wysmażone przez sowieckich politruków tego typu jak „okupacji hitlerowskiej” (67) zamiast niemiec-kiej”, „Niemiec hitlerowskich” (66), „własowców” (62) i in. i stąd jakże to żałośnie brzmi takie zdanie, w którym podano: „Młody ksiądz, który schronił się tutaj pod przybranym nazwiskiem, uciekając ze Śląska, ścigany przez gestapo (sic!), oburzony prośbą hitlerowskiego oficera, zapytał go czystą niemczyzną” (s. 79).

To nie wszystko jeszcze, gdyż mnie jako historyka razi używany w publikacji czas „*praesens historicum*”, ale tu już nie dziwię się temu, iż Redaktor recenzowanej pozycji nie zwrócił na to uwagi, bo sam bez mała w całości swe „Słowo o ppłk. Edwardzie Polaku” tak przygotował, iż czas ten stale był używany.

Na s. 64 mowa jest o prof. Adamie Grucy i tam to Edward Polak, wybiegając myślą w przyszłość (co nie jedyny raz to czynił) podał: „Po uwolnieniu Warszawy od hitlerowców (*sic!*), pierwszą wybudowana klinikę powierzono profesorowi Grucy. U niego szkoliło się i szkoli teraz dziesiątki młodych chirurgów nie tylko z Polski, ale również z wielu krajów obcych, a zwłaszcza Afryki” - nie „szkoli”, bo ten światowej sławy chirurg już nie żyje, a zmarł jeszcze 3 VI 1983 roku. Inna kwestia. Na s. 124-125, wspominając czas pobytu na „niehumanitarnej ziemi”, ukazał Autor sylwetkę, wspomnianego tu już, ks. Kazimierza Romaszkana, który przed aresztowaniem pełnił we Lwowie obowiązki kanclerza tamtejszej kurii arcybiskupiej obrządku ormiańskokatolickiego. Ten to, będąc w sowieckim łagrze, miał podać w czas rozmowy z Edwardem Polakiem, iż w 1941 roku, gdy do Lwowa wkroczyli Niemcy, zaopatrywał żydowskich uciekinierów „w metryki, dzięki którym uniknęli zagłady. (Ta kwestia zastrzeżeń mych nie budzi, a zastrzeżenie budzi kolejne zdanie, które Autor włożył w usta tegoż księdza. Brzmi ono – SFG). Nieliczni z nich nawet przysłali mi później podziękowania z Izraela”! Pytam: Kiedy „przysłali” owe „podziękowania z Izraela”? Gdzie „przysłali” - tam do łagru, czy później już, gdy miał on już za sobą tę łagierną przeszłość?!

Inna jeszcze kwestia tyżająca tegoż ormiańskokatolickiego księdza.

Edward Polak, nawiązując do łagiernych spotkań i rozmów z ks. Kazimierzem Romaszkanem podał, że tenże powiedział mu, że w 1941 roku, gdy Niemcy wkroczyli do Lwowa, przyjechał tam ambasador III Rzeszy w Turcji Franz von Papen „i zażądał widzenia się z ks. arcybiskupem”, co już szczytem nonsensu, gdy weźmie się pod uwagę fakt, iż ks. abp Józef Teofil Teodorowicz zmarł 4 XII 1938 roku i od tego czasu stolica Arcybiskupstwa Ormiańskokatolickiego we Lwowie nie była obsadzona.

Wspomnienia Edwarda Polaka na pewno godne są szczególniejszej uwagi, ale bezkrytycznie korzystać z nich nie można.

Na uwagę w recenzowanej pozycji zasługuje dokumentacja ikonograficzna i aneksy, w tym i wspomniany tu już wcześniej aneks III, który zawiera 258 ułożonych alfabetycznie nazwisk. Nazwiska te jednak ułożone zostały alfabetycznie biorąc pod uwagę tylko pierwszą literę, co istotnym uchybieniem tegoż zestawu. Mało. Podane przy niektórych nazwiskach adresy były na pewno przestarzałe skoro widnieją tam jeszcze nazwy powiatów.

Całość zamyka „Podziękowanie” Autora wspomnień złożone tym wszystkim, którzy w jakimkolwiek stopniu przyczynili się do ich opublikowania, bo

ucieszył Go niewątpliwie fakt, że nakład wspomnień jego został wznowiony a na-
de wszystko, o czym już nie napisał, ale to się czuje, że doczekał się tej chwili,
z czego i ja jestem rad, że mogły się one ukazać.

W publikacji odczuwa się brak indeksu osób i nazw geograficznych,
a w tekście wspomnień, gdy chodzi o cz. II, to odczuwa się przede wszystkim
brak jednoznacznego umiejscowienia owej bazy obronnej „Topór” w ramach
pewnych struktur administracyjnych, a w grę wchodziły nazwy przedwojennych
struktur administracyjnych, oraz struktury administracyjne wprowadzone przez
jednego i drugiego okupanta. Fakt to istotny. Stąd, przy kolejnym wydaniu
wspomnień Edwarda Polaka trzeba koniecznie zadbać o to, by dane te zostały
również uwypuklone, a zatem takiego solidnie edytorsko przygotowanego wyda-
nia recenzowanej tu pozycji oczekuję i tego jej Autorowi życzę.

Stanisław Franciszek Gajerski

**Włodzimierz Sławosz Dębski, *Antylitopys UPA*.
Lublin 1995, ss. 152, tab. 2, plansz 11, mapek 15, ryc. 2**

Problem Ukraińskiej Powstańczej Armii, problem oceny tej zbrojnej formacji, która przed z górą 50-ciu laty wpisana została w dzieje Polski i Ukrainy, dzieli do dziś Polaków i Ukraińców i choć od czasu jej formalnej likwidacji minie wnet pół wieku, to nadal każdorazowe poruszenie jakiegokolwiek kwestii z nią związanej wywołuje po jednej i drugiej stronie emocje, a to stąd, iż na ogół dla społeczeństwa polskiego wszyscy ci, którzy związani byli z UPA, to „bandyci” a dla ukraińskiego, to „bohaterzy”, a zatem dwa jednoznaczne odmienne określenia rozdzielają je, co istotne i nie marginalne, a groźne dla obu narodów, które, po rozpadnięciu się ZSSR borykać się muszą ze spuścizną lat sowieckiej okupacji, której elementem była też zakłamaną historia Polski i Ukrainy, w której Rosjanie ukazywani byli jako przyjaciele Polaków i jako przyjaciele Ukraińców, a zatem problem UPA, to nie tylko problem Polaków i Ukraińców, ale i Rosjan, którzy, w imię swych imperialnych celów byli żywotnie zainteresowani utrzymaniem stanu napięcia w stosunkach polsko-ukraińskich, a fundamentem tego stanu były też m.in. i do dziś mrozące w żyłach krew fakty, których na dobre nikt do tej pory sumiennie nie zbadał i nikt należycie nie ocenił, a zatem problem UPA jak istniał tak istnieje nadal i od czasu do czasu daje o sobie znać w takiej czy w innej formie, ale finalnego końca jego rozwiązania nie widać.

Włodzimierz Sławosz Dębski sięgnął po temat UPA zawężając go zasadniczo do obszaru Wołynia, a czasowo zamknął go znów w granicach lat 1941-1944, a więc poczynając od chwili zorganizowania pierwszego oddziału Ukraińskiej Powstańczej Armii, aż do przejścia frontu i ponownego zajęcia Wołynia przez wojska sowieckie, gdy Polaków powoływano do „Armii Polskiej” a Ukraińców wcielano w szeregi „Czerwonej Armii”, gdy problem UPA rozwiązywali Sowieci, bo Ukraińcy rolę swą już spełnili, bo teren z elementu polskiego oczyścili, a że „Samostijnej Ukrainy” nie zbudowali, to już ich strata, a że oczyszczając Kresy Wschodnie z elementu polskiego, w imię imperialnych celów rosyjskich, tysiące Polaków i Polek w okrutny sposób wymordowali, to też ich strata, strata moralna i stąd dziś Ukraińcy nie mogą mieć pretensji o to, że społeczeństwo polskie widzi UPA przez pryzmat pożarów i przelanej krwi, która obficie też zrosiła i wołyńską ziemię.

Pozycji tej jednoznacznie ocenić nie można, gdyż Autorem jej nie jest profesjonalista, który posiadał umiejętność swobodnego poruszania się w obrębie warsztatu pracy historyka, a jak domyślać się można znał on problem z autopsji,

a ugruntował go sobie poprzez zgłębienie literatury przedmiotu, w tym, w głównej mierze ukraińskiej i dzięki temu doszedł do określonych wniosków, które w pracy swej postanowił podnieść.

Autor dostrzegł istotę problemu, a dostrzegł go w wymiarze historycznym!

W pracy daje się zauważyć, że Włodzimierz Sławosz Dębski, bazując na szerokim materiale faktograficznym, poczynił próby ukazania „banderowskiego” rodowodu UPA. Problem w tym, iż inaczej cele i zadania UPA widział Taras Borowec i Andrij Melnyk, a inaczej Stepan Bandera, który organizując i rozbudowując szeregi UPA już u zarania „podporządkował” sobie oddziały „bulbowskie” i „melnykowskie”. Mało! Istotnym jest też fakt, iż w szeregach UPA znaleźli się też sowieccy żołnierze i oficerowie, którym powierzono różne obowiązki, w tym i dowódcze i szkolenie kadr dowódczych. Sprawa to nie marginalna, a takowej w dotychczasowej literaturze przedmiotu u nas nie podnoszono. Więcej! Istotnym jest też fakt, iż Autor dość jednoznacznie dostrzegł pewne podobieństwo faktów związanych z okresem powstania Bohdana Chmielnickiego w XVII w., Koliszczyzną w XVIII w. i zdarzeniami, które miały miejsce w naszym stuleciu, które starał się wyłożyć, które, na równi jak i poprzednie, były jeno, jak stwierdził na stronie 149, na korzyść Rosji zmierzającej do ujarznienia Ukrainy. Ponieważ na przeszkodzie stali Polacy stąd istotnym celem stało się ich usunięcie z Kresów Wschodnich i tu, jak podał Włodzimierz Sławosz Dębski na stronach 94-95, zbieżność interesów i celów propagandy sowieckiej i ukraińskiej uformowanej przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów i stąd to zarówno „bolszewicy jak i nacjonaści ukraińscy dążyli do usunięcia Polaków z Wołynia. Jedni i drudzy rozpoczęli od siania nienawiści wywodzącej się z walki klasowej. Na pierwszy ogień nienawiści poszli ziemianie i osadnicy wojskowi. Niemal symbolem <ślusnej walki> o wyzwolenie społeczne i narodowe stał się utworzony przez propagandę sowiecką wizerunek osadnika” polskiego na Wołyniu.

W pracy poruszonych zostało moc problemów w tym i kwestie dotyczące struktur organizacyjnych OUN i UPA na całym obszarze ich działania, a szczegółowo rozpracowano je mając na uwadze teren Wołynia. Nadto dał też Autor ogólny wgląd w problematykę struktur organizacyjnych oddziałów leśnych, stopni wojskowych w UPA, rodzajów broni (piechota, kawaleria, artyleria itp.) i służb (w tym i służby medyczne), kadry dowódczej i jej szkolenia w szkołach podoficerskich i oficerskich, uzbrojenia, wyposażenia w sprzęt wojskowy oraz inne. W pracy są również dane na temat konspiracyjnej administracji cywilnej, „samoobrony”, Służby Bezpieczeństwa”, Wojskowej Żandarmerii Polowej, karnych kompanii, propagandy, która odegrała również istotną rolę w akcji „oczyszczania” terenu z elementu polskiego. Odrębnie

omówiona została kwestia walk z sowiecką partyzantką, Niemcami i Polakami. Ta jednak problematyka została bardzo szeroko ukazana. Włodzimierz Sławosz Dębski podnosząc ją starał się przede wszystkim uwypuklić wszelkie nieściśności wyzierające z publikacji ukraińskich, ale w szczegóły z zasady nie wchodził, bo ich moc. W pracy jawią się też pewne kwestie dotyczące Żydów, Czechów, Białorusinów, Gruzinów i Uzbeków, ale pierwszoplanowy jednak charakter mają problemy polsko-ukraińskie. Są też dane na temat prób dojścia do porozumienia ze stroną ukraińską i są też szczegóły dotyczące organizacji samoobrony, dzięki której (jak w Przebrażu) ludność polska przetrwała i doczekała się nadejścia armii sowieckiej, która (w tych okolicznościach) urosła do rangi „oswobodzicielki” i „wyzwolicielki”, co było swoistą parodią tego srogiego losu, który społeczeństwu polskiemu (rękami ukraińskimi) zgotowali Sowieci.

Autor, ukazując problemy związane z UPA starał się, bazując głównie na danych wyjętych z różnych publikacji ukraińskich i to zarówno tych, w których działania UPA były gloryfikowane jak i tych, których autorzy mieli odmienne zdanie na temat jej tradycji, by na tym tle mocniej uwypuklić istotę problemu w ogóle, oraz dać, zarówno Polakom jak i Ukraińcom, podstawę do szerszej dyskusji nad przeszłością obu narodów, które, w imię dobrze pojętych interesów Polski i Ukrainy (wzorem Francuzów i Niemców) winne ułożyć swe stosunki na platformie przyjaźni a nie nienawiści, ale na tej drodze (jak kłoda) leżą tradycje OUN i UPA i te to kwestie byłyby jedną stroną przysłowiowego medalu recenzowanej tu pozycji. Druga odnosi się do spraw warsztatowych, a te też są istotne i zbyć mi ich milczeniem nie sposób!

Autor, przygotowując się do wyłożenia poruszanej tu problematyki zgromadził sporo materiału rzeczowego, ale nie mając ku temu potrzebnego przygotowania nie umiał go należycie wyłożyć i wykorzystać i stąd wielorakie nieporadności związane z jego prezentowaniem, a efektem tego trudności z uchwyceniem toku jego myślenia i stąd odnosi się czasami wrażenie, iż nie zawsze miał on odwagę jednoznacznie i jasno postawić przysłowiową kropkę nad „i” w określonych kwestiach.

W pracy ukazane zostały ukraińskie struktury administracyjne na terenie Wołynia, ale Autor posługiwał się też i terminologią nazw określonych struktur administracyjnych, które obowiązywały tam w czasie II Rzeczypospolitej i w okresie okupacji sowieckiej, a może i niemieckiej, bo po prostu trudno te kwestie jednoznacznie uchwycić.

Z innych problemów, to między innymi kwestie terminologii!

W pracy na stronie 92, mając na uwadze okres okupacji niemieckiej, mowa jest o „zejściu z posterunku ukraińskich policjantów” i o tym, że „milicja ukraiń-

ska na rozkaz niemiecki” zganiała „Żydów do gett”, co oczywiście wypadkiem nie jedynym, bo raz po raz wymieniana jest „milicja ukraińska” i „policja ukraińska” a te kwestie należało uściślić i ujednolicić. Dalej! W pacy mowa jest o jeńcach „rosyjskich” (s. 66), o „partyzantce radzieckiej” (s. 84), „bolszewickiej” (s. 97), „sowieckiej” (s. 105), lub „czerwonych” oddziałach „partyzanckich ze wschodu” (s. 106) itp. Zamiast podać „niemiecki” wymieniony został „hitlerowski terror” (s. 94), zamiast wymienić „zbrodnie niemieckie” podano „hitlerowskie” (s. 151). Pogardliwa dla Niemców nazwa „Szwab” (s. 111) napisana została w tym wypadku poprawnie, a wcześniej, na s. 108, napisano niepoprawnie („za-bito 22 szwabów”). Słowo „Sowietami” napisano i dużą (s. 97) i małą (s. 134) literą. Podobna kwestia na s. 23, gdzie wzmianki na temat „Lasów Świnarzyńskich”, przy czym raz napisano ich nazwę dużymi literami a drugi małymi, co znów nie jest wypadkiem odosobnionym. Na s. 24 podano, że zimą z 1943 na 1944 rok oficerska szkoła UPA „przeniosta się na Karpaty”, a na s. 56 znów wspomniano o stoczonej przez „melnykowską” grupę UPA walce z oddziałem „bolszewickiej partyzantki”, „który szedł na Karpaty”. Nie „duzo” (s. 111) a „du-żo” winno być, nie „otrzedł” (s. 134) a „odszedł” należało podać, ale to (jak są-dzę) są już efekty niedokładnej korekty drukowanego tekstu. Razi natomiast uży-wanie czasu „praesens historicum” i rażą też nieprzetłumaczone na polski ukraiń-skie wyrazy i zdania wprowadzone do pracy, które nie dla każdego są zrozumiałe. Mało! Rażą też nieporadnie zamieszczane w tekście informacje o źródle pocho-dzenia określonej myśli czy cytowanego tekstu, co zgodnie z stosowaną w publi-kacjach historycznych praktyką, należało podać w przypisach, ale takowych w pracy brak i to jest jednym z fundamentalnych mankamentów recenzowanej pozycji. Na uwagę natomiast zasługują starannie przygotowane mapki i ciekawie opracowane plansze, na których ukazane zostały kwestie dotyczące działalności UPA, w tym i walki z 27 WDP AK (s. 145), oraz rajd kowelskiego kurenia za Bug (s. 40), gdzie stoczył on szereg walk z Niemcami i Armią Krajową w rejonie Tyszowiec i Grabowca, po których, krążąc „pomiędzy liniami frontu niemiecko-sowieckiego przeszedł na zaplecze” jego i po przekroczeniu Bugu „forsownym marszem udał się na Polesie”, gdzie słuch o nim zaginął (s. 31).

Pozycję otwiera słowo „Od autora” dane, po którym zamieszczono „Objaśnienie skrótów” używanych w pracy¹, a następnie zestawiona została niezbyt starannie „Literatura”², po której umieszczono „Przypisy”, które na dobre po-

¹ Nie wszystkie używane w pracy skróty zostały w nim ukazane.

² Wymienione w pracy pozycje nie zostały w pełni opatrzone w dane bibliograficzne.

traktować można jako aneksy³, a które i nieściśle i nie wiadomo z jakiego względu zostały tu „podrzucone” a po nich dano „Skorowidz” spełniający w tym wypadku rolę spisu treści⁴. Zasadniczy zrab pracy składa się z czterech rozdziałów⁵. Po nich, „W miejsce zakończenia”, zamieszczony został „List do stryjecznych na Wołyniu”, w którym Autor zaapelował o pojednanie „pomiędzy naszymi narodami”, a więc między Polakami i Ukraińcami w imię prawdy historycznej, a wbrew temu co zawiera w sobie wydany w Toronto „Litopys Ukrakrajnśkoji Powstańskoji Armiji”.

Recenzowana pozycja wydana została nakładem Autora, a nadto do jej wydania przyczyniło się Towarzystwo Przyjaciół Krzemieńca i Ziemi Wołyńsko-Podolskiej w Lublinie, oraz Stowarzyszenie Upamiętnienia Polaków Pomordowanych na Wołyniu z siedzibą w Zamościu. Wysokości nakładu nie podano. Trudno mi też podać możliwości jej zdobycia a okładka, z uwagi na jej graficzną stronę, nie ułatwi odszukanie jej, a odszukać ją warto, bo pozycja ta, mimo pewnych jej mankamentów, godna dziś szerszej uwagi ze względu na wyłożony w niej materiał faktograficzny i stąd na pewno Włodzimierzowi Stawoszowi Dębskiemu należą się słowa szczerzej podzięk, bo dał pozycję, która może stać się platformą szerszej dyskusji nad problemem polsko-ukraińskich stosunków „dzisiaj” i „jutro”.

Stanisław Franciszek Gajerski

³ Zawierają one pewne dane wydobyte z zasobów Archiwum Państwowego w Lublinie a tyczą m.in. działalności UPA na terenie tomaszowskiego obwodu AK.

⁴ Nie uwzględniono w nim słowa „Od autora” danego na s. 3-6.

⁵ Tytuły ich brzmią następująco: 1. „UPA”, 2. „Oddziały innych orientacji politycznych”, 3. „Konsspiracyjna cywilna administracja” oraz 4. „Walki UPA”

AD MEMORIAM



ZBIGNIEW PERZANOWSKI
(1922-1999)

Dnia 3 lutego zmarł w Krakowie po długiej chorobie Zbigniew Perzanowski emerytowany profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, były kierownik Zakładu Nauk Pomocniczych Historii i Archiwistyki, były dyrektor Archiwum Państwowego w Krakowie, wychowawca wielu pokoleń historyków i archiwistów.

Profesor Perzanowski urodził się w Krakowie 25 października 1922 roku, tu uczęszczał do szkoły powszechnej i tu rozpoczął naukę w I Liceum im. Bartłomieja Nowodworskiego. Wybuch wojny, 1 września 1939 roku, uniemożliwił mu ukończenie tego renomowanego Liceum. Jak wielu z Jego pokolenia, w czasie okupacji uczęszczał na tajne komplety i w grudniu 1943 roku złożył egzamin dojrzałości, a w początkach następnego roku rozpoczął studia prawnicze na tajnym Uniwersytecie. Po zakończeniu wojny zmienił jednak zainteresowania. Nie rezygnując zupełnie z pierwotnego kierunku studiów, zapisał się na Wydział Filozoficzny, na kierunek historyczny. Wybór seminariów – Jana Dąbrowskiego, Romana Grodeckiego, Stanisława Kętrzyńskiego, Sylwiusza Mikuckiego i Władysława Semkowicza – wyraźnie wskazuje na wczesne Jego zainteresowanie mediewistyką i naukami pomocniczymi historii. Znajomość tych ostatnich szczególnie pogłębiał uczestnicząc w ćwiczeniach z zakresu paleografii łacińskiej i polskiej, które prowadził Władysław Semkowicz razem z językoznawcą - Witoldem Taszyckim, w zajęciach Sylwiusza Mikuckiego na temat źródeł do heraldyki polskiej oraz dyplomatyki ruskiej oraz w ćwiczeniach prowadzonych przez Zofię Kozłowską-Budkową. Z zakresu nauk pomocniczych podjął też temat pracy magisterskiej, którą przygotowywał pod kierunkiem W. Semkowicza, nie zdażył jednak przedstawić jej swemu mistrzowi. Władysław Semkowicz zmarł 19 lutego 1949 roku, a Z. Perzanowski złożył egzamin magisterski 22 grudnia tegoż roku, ale już od czterech miesięcy pracował w Seminarium Nauk Pomocniczych Historii UJ na etacie młodszego asystenta.

Kierunek badań, który wytyczył młodemu studentowi Perzanowskiemu Jego mistrz i nauczyciel – Władysław Semkowicz okazał się trafny i zapładniający. Potwierdziły to kolejne szczeble Jego kariery uniwersyteckiej. Na podstawie pracy o początkach klasztoru benedyktynów w Lubiniu uzyskał w 1961 roku stopień doktora, zaś rozprawa *Dokument i kancelaria sądu ziemskiego krakowskiego do połowy XV wieku* stanowiła podstawę Jego przewodu habilitacyjnego, który zakończył kolokwium w dniu 2 maja 1968 roku. Po zatwierdzeniu habilitacji przez Centralną Komisję Kwalifikacyjną stał się Zbigniew Perzanowski samodzielnym pracownikiem naukowym. W 1979 roku uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1988 – profesora zwyczajnego. Od 1970 roku kierował Zakładem Nauk Pomocniczych Historii i Archiwistyki UJ.

Zainteresowania badawcze Z. Perzanowskiego były szerokie. Główną uwagę poświęcił dyplomatyce i edytorstwu źródeł, ale obok tego zajmował się geografią historyczną, heraldyką, genealogią, pasjonował się onomastyką historyczną. Przez wiele lat ściśle współpracował z Zakładem Historii Miast Polskich w Politechnice Krakowskiej, przygotowując ekspertyzy, głównie w zakresie dziejów rozplanowania miast.

Przez seminarium prof. Z. Perzanowskiego przeszło kilkuset studentów, zarówno studiów stacjonarnych, jak i zaocznych. Pod jego kierunkiem kilkadziesiąt osób przygotowało prace magisterskie, a siedem prace doktorskie. Jako opiekun Koła Naukowego Studentów Historii życzliwie i czynnie wspierał jego działalność, pomagał w redagowaniu „Studenckich Zeszytów Historycznych”.

Zbigniew Perzanowski był nie tylko badaczem i dydaktykiem, ale także archiwistą. Przygotował program kształcenia archiwistów w Uniwersytecie Jagiellońskim, który następnie przez wiele lat realizował. Przez dziewięć lat (1981-1991) sprawował funkcję dyrektora Archiwum Państwowego w Krakowie, był członkiem Rady Naukowo-Programowej Archiwum Państwowego w Przemyśle (1993-1997) oraz członkiem redakcji *Rocznika Historyczno-Archiwalnego* wydawanego przez to Archiwum (1985-1995). Znał i rozumiał problemy archiwalne z autopsji jako badacz i jako dyrektor dużej placówki. Uważał, że archiwiści powinni nie tylko zabezpieczać, gromadzić, porządkować i udostępniać zasoby archiwalne, ale także sami rozwijać działalność naukową.

Pogrzeb profesora Zbigniewa Perzanowskiego odbył się 13 lutego 1999 roku na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Bożena Wyrozumska

SPIS TREŚCI

HISTORIA

<i>Jacek Dziobek-Romański</i> , Cmentarze - zarys regulacji historycznych, prawnych i kanonicznych	3
<i>Lucyna Płorek</i> , Organizacja i zasady gospodarowania w dobrach jezuickich	33
<i>Janusz Kurcōń</i> , Region leski w latach 1772-1918	47
<i>Andrzej Małysz</i> , Blokhauz kolejowy w Tryńczy	59
<i>Bogumila Filarecka</i> , Alfred Potocki jako polityk	71
<i>Agnieszka Jamrōż</i> , Organizacja kościoła prawosławnego na terenie powiatu hrubieszowskiego w okresie międzywojennym	83
<i>Marek Gosztyła</i> , Parki krajobrazowe a ochrona wartości kulturowych	91

ARCHIWISTYKA

<i>Bogusław Bobusia</i> , Zbiory map i operatów Katastru Galicyjskiego w archiwach Polski i Ukrainy. Cz. I. Rozmiar i rozmieszczenie zasobów	97
<i>Orest Maciuk</i> , Zbiory map i operatów Katastru Galicyjskiego przechowywane w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym we Lwowie (CPAHL). Komisja Krajowa Podatku Gruntowego 1813-1939	101
<i>Waczesław Kucynda</i> , Materiały topograficzne i kartograficzne w zasobie Państwowego Archiwum województwa lwowskiego. Przegląd źródeł	109

<i>Roland Banduch</i> , Informacja o materiałach Katastru Austriackiego przechowywanych w Archiwum Państwowym w Katowicach w Oddziałach w Cieszynie i Żywcu	113
<i>Zbigniew Dyrdoń</i> , Informacja na temat Katastru Galicyjskiego w Archiwum Państwowym w Krakowie	121
<i>Maria Osiadacz</i> , Zbiory kartograficzne i opisowe Katastru Galicyjskiego w Archiwum Państwowym w Przemyślu	123
<i>Maciej Dalecki</i> , Ustrój i kancelaria samorządowych władz miejskich Przemyśla w latach 1944-1950	125
<i>Anna Krochmal</i> , Analiza struktury wewnętrznej Archiwum Greckokatolickiego Biskupstwa w Przemyślu	139
<i>Maria Stasiuk</i> , Pracownia Konserwatorska w nowej siedzibie Archiwum Państwowego w Przemyślu	151

Ź R Ó D Ł A

<i>Michał Proksa</i> , Zamek i folwark w Laszkach Murowanych	155
--	-----

K R O N I K A

<i>Bogusław Bobusia</i> , Nawiązanie współpracy między AP w Przemyślu a CPHA we Lwowie	165
<i>Bogusław Bobusia</i> , Sprawozdanie Archiwum Państwowego w Przemyślu za 1998 rok	171

RECENZJE I OMÓWIENIA

Bartłomiej Szyndler, Dyktator. General Józef Chłopicki 1771-1854 (<i>rec. Tomasz Proksa</i>)	219
Henryk Kocój, Dyplomacja Prus, Austrii i Rosji wobec Konstytucji 3 maja 1791 roku (<i>rec. Tomasz Proksa</i>)	223
Edward Polak, Los Polaka w latach 1939-1956, (<i>rec. Stanisław Franciszek Gajerski</i>)	227
Włodzimierz Sławosz Dębski, Antylitopys UPA (<i>rec. Stanisław Franciszek Gajerski</i>)	237

AD MEMORIAM

Bożena Wyrozumska, Zbigniew Perzanowski (1922-1999)	243
---	-----

TABLE OF CONTENTS

HISTORY

<i>Jacek Dziobek-Romański, Cemetery - the outline of historical, canonical and legal regulations.</i>	3
<i>Lucyna Florek, The organization and management of the Jesuits' real estate</i>	33
<i>Janusz Kurcoń, The region of Lesko within the years 1772-1918</i>	47
<i>Andrzej Małyśz, The railway blockhouse in Tryńcza</i>	59
<i>Bogumiła Filarecka, Alfred Potocki as a politician</i>	71
<i>Agnieszka Jamroz, The Orthodox Church organisation within the area of Hrubieszów administrative district, between the two World Wars</i>	83
<i>Marek Gosztyła, Landscape parks in relation to the preservation of cultural values</i>	91

ARCHIVAL MATERIALS

<i>Bogusław Bobusia, The collection of cadastral surveys, maps and operational materials of the Galician Cadastre in Polish and Ukrainian archives. Part I: The volume and arrangement of the resources</i>	97
<i>Orest Maciuk, The collection of cadastral surveys, maps and operational materials of the Galician Cadastre having been kept in the Central Historic Record Office in Lvov. National Land-Tax Board 1813-1939.</i>	101
<i>Waczesław Kucynda, Topographic and cartographic materials in the resources of the National Record Office of the Province of Lvov.</i>	109

<i>Roland Banduch, The information on records and materials of the Austrian Cadastre having been kept in the National Record Office in Katowice - departaments Cieszyn and Żywiec</i>	113
<i>Zbigniew Dyrdoń, The information on the Galician Cadastre within the records of the National Record Office in Kraków</i>	121
<i>Maria Osiadacz, Cartographic and descriptive materials of the Galician Cadastre within the records of the National Record Office in Przemyśl</i>	123
<i>Maciej Dalecki, The organisation and registry of the municipal authorities of Przemyśl in the years 1944-1950</i>	125
<i>Anna Krochmal, The intrinsic structure of the Greek Catholic Bishopric Record Office in Przemyśl</i>	139
<i>Maria Stasiuk, The Department of Preservation in the new seat of the National Record Office in Przemyśl</i>	151

SOURCES

<i>Michał Proksa, The castle and grange in Laszki Murowane</i>	155
--	-----

CHRONICLE

<i>Bogusław Bobusia, Coming into contact between the State Record Offices in Przemyśl and Lvov</i>	165
<i>Bogusław Bobusia, The 1998' account of activity of the State Record Office in Przemyśl</i>	171

REVIEWS AND DISCUSSION

Bartłomiej Szyndler, The Dictator. General Józef Chłopicki 1771-1854 <i>(reviewed by Tomasz Proksa)</i>	219
Henryk Kocój, The Diplomacy of Prussia, Austria and Russia towards The Constitution of the 3rd of May 1791 <i>(reviewed by Tomasz Proksa)</i>	223
Edward Połak, The vicissitudes of the Poles within the years 1939-1956 <i>(reviewed by Stanisław Franciszek Gajerski)</i>	227
Włodzimierz Sławosz Dębski, Antylitopys UPA <i>(reviewed by Stanisław Franciszek Gajerski)</i>	237

AD MEMORIAM

Bożena Wyrozumska, Zbigniew Perzanowski	243
--	-----

INHALTSVERZEICHNIS

GESCHICHTE

<i>Jacek Dziobek-Romański</i> , Der Friedhof - der Abriß der historischen, rechtlichen und kanonischen Regelungen	3
<i>Lucyna Florek</i> , Die Organisation und Prinzipien der Wirtschaftsführung in den Jesuitengütern	33
<i>Janusz Kurcoh</i> , Die Region um Lesko in den Jahren 1772-1918	47
<i>Andrzej Małysz</i> , Eisenbahnblockhaus in Tryńcza	59
<i>Bogumiła Filarecka</i> , Alfred Potocki als Politiker	71
<i>Agnieszka Jamroz</i> , Die Organisation der orthodoxen Kirche auf dem Gebiet des Kreises Hrubieszów zwischen den beiden Weltkriegen	83
<i>Marek Gosztyła</i> , Landschaftsparks und der Schutz von den Kulturgütern	91

ARCHIVISTIK

<i>Bogusław Bobusia</i> , Die Sammlungen von Landkarten und Abhandlungen des Katasters von Galizien in den polnischen und ukrainischen Archiven .Teil I. Der Ausmaß und die Verteilung der Bestände	97
<i>Orest Maciuk</i> , Die in dem Zentralen Historischen Staatsarchiv der Ukraine in Lwów (ZHSA) aufbewahrten Sammlungen von Landkarten und Abhandlungen des Katasters von Galizien . Die Landeskommission des Grundsteuers 1813-1939	101

<i>Wiaczesław Kucynda</i> , Die topographischen und kartographischen Materialien in den Sammlungen des Staatsarchivs der Woiwodschaft Lwów. Der Quellenüberblick	109
<i>Roland Banduch</i> , Die Information über die in dem Staatsarchiv in Katowice und in den Abteilungen in Cieszyn und Żywiec aufbewahrten Materialien des österreichischen Katasters	113
<i>Zbigniew Dyrdoń</i> , Die Information über den Kataster von Galizien in dem Staatsarchiv in Kraków	121
<i>Maria Osiadacz</i> , Die kartographischen und beschreibenden Sammlungen des Katasters von Galizien in dem Staatsarchiv in Przemyśl	123
<i>Maciej Dalecki</i> , Die Struktur und die Kanzlei der Stadtverwaltung von Przemyśl in den Jahren 1944 -1950	125
<i>Anna Krochmal</i> , Die Analyse der inneren Struktur des griechisch-katholischen Bistums in Przemyśl	139
<i>Maria Stasiuk</i> , Der konservatorische Arbeitsraum in dem neuen Sitz des Staatsarchivs in Przemyśl	151

QUELLEN

<i>Michał Proksa</i> , Das Schloß und der Gutshof in Laszki Murowane	155
--	-----

CHRONIK

<i>Bogusław Bobusia</i> , Die Anknüpfung der Zusammenarbeit zwischen dem Staatsarchiv in Przemyśl und dem Zentralen Historischen Staatsarchiv in Lwów.....	165
<i>Bogusław Bobusia</i> , Der Bericht des Staatsarchivs in Przemyśl für das Jahr 1998.....	171

REZENSIONEN UND BESPRECHUNGEN

Bartłomiej Szyndler, Der Diktator. Józef Chłopicki 1771-1854 (Rez. Tomasz Proksa)	219
Henryk Kocój , Die Diplomatie von Preußen, Österreich und Rußland angesichts des Grundgesetzes vom 3.Mai 1791 (Rez. Tomasz Proksa)	223
Edward Polak, Das Schicksal des Polen in den Jahren 1939-1956, (Rez. Stanisław Franciszek Gajerski)	227
Włodzimierz Sławosz Dębski, Antichronik der Ukrainischen Aufstandsarmee (Rez. Stanisław Franciszek Gajerski)	237

AD MEMORIAM

Bożena Wyrozumska, Zbigniew Perzanowski (1922-1999)	243
---	-----

ЗМІСТ

ІСТОРІЯ

<i>Яцек Дзьобек-Романьські, Цвинтар – нарис історичних, законних і канонічних регулювань.....</i>	<i>3</i>
<i>Люцина Фльорек, Організація та принципи господарювання в єзуїтських угіддях.....</i>	<i>33</i>
<i>Януш Курцонь, Ліський регіон у 1772-1918 роках.....</i>	<i>47</i>
<i>Анджей Малаш, Залізничний блокгауз у Тринчі.....</i>	<i>59</i>
<i>Богуміла Філяреца, Альфред Потоцкі як політик.....</i>	<i>71</i>
<i>Агнешка Ямроз, Структура православної церкви на території грубешівського повіту в міжвоєнну добу.....</i>	<i>83</i>
<i>Марек Гоштіла, Ландшафтні парки і збереження культурних цінностей.....</i>	<i>91</i>

АРХІВНІ ДОКУМЕНТИ

<i>Богуслав Бобуся, Зібрання карт і опрацювань Галицького Кадастру в архівах Польщі та України. Ч. I Розмір і розміщення фондів.....</i>	<i>97</i>
<i>Орест Мацюк, Зібрання карт і опрацювань Галицького Кадастру, що зберігаються у Центральному державному історичному архіві Львова. (ЦДАЛ). Державна Комісія Земельного Податку 1813-1939.....</i>	<i>101</i>
<i>В'ячеслав Куцинда, Топографічні та картографічні матеріали у фондах Львівського обласного архіву. Огляд джерел.....</i>	<i>109</i>

Роланд Бандух, Інформація про матеріали Австрійського Кадастру, що зберігаються у Державному архіві Катовиць, у філіалах у Цешині та Живці..... 113

Збігнєв Дирдонь, Інформація на тему Галицького Кадастру в Державному архіві у Кракові..... 121

Марія Осядач, Картографічний і описовий збір Галицького Кадастру в Державному архіві Перемишля..... 123

Мацей Далецькі, Лад і канцелярія міської самоуправи Перемишля в 1944-1950 роках..... 125

Анна Крохмаль, Аналіз внутрішньої структури Архіву Грско-католицького Єпископства у Перемишлі..... 139

Марія Стасюк, Консерваторська майстерня у новому будинку Державного архіву в Перемишлі..... 151

ДЖЕРЕЛА

Міхал Прокса. Замок і фільварок у Ляшках Мурованих..... 155

ХРОНІКА

Богуслав Бобуся, Встановлення співпраці між ДА Перемишля і ЦДІА Львова..... 165

Богуслав Бобуся. Звіт Державного архіву в Перемишлі за 1998 рік. 171

РЕЦЕНЗІЇ ТА ОГЛЯДИ

Бартломей Шиндлер, Диктатор. Генерал Юзеф Хлопіцкі 1771-1854
(*рец. Томаш Прокса*).....219

Генрик Коцуй, Дипломатія Пруссії, Австрії та Росії щодо
Конституції 3 травня 1791 року (*рец. Томаш Прокса*).....223

Едвард Поляк, Доля поляка в 1939-1956 роках, (*рец. Станіслав
Францішек Гасрскі*).....227

Влодзімеж Славош Дембскі, Антилітопис УПА (*рец. Станіслав
Францішек Гасрскі*).....237

AD MEMORIAM

Божена Вирозумска, Збігнев Пежановскі (1922-1999).....243